

„OTRZYMAŁA OD DUCHA ŚWIĘTEGO  
WIELKI CHARYZMAT”

ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA  
I URSZULANKI SERCA JEZUSA KONAJĄCEGO

redaktor serii  
ks. Wojciech Misztal

z prac  
Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych  
Wydziału Nauk Społecznych  
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

**„OTRZYMAŁA OD DUCHA ŚWIĘTEGO  
WIELKI CHARYZMAT”**

**ŚW. URSZULA LEDÓCHOWSKA  
I URSZULANKI SERCA JEZUSA KONAJĄCEGO**

REDAKCJA

s. Małgorzata Krupecka USJK  
ks. Wojciech Misztal

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
Wydawnictwo Naukowe

Kraków 2012

Recenzja wydawnicza  
o. prof. PWT dr hab. Jacek Kiciński CMF,  
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Redakcja językowa  
Katarzyna Romanek

Redakcja techniczna  
Lucyna Sterczewska

Projekt okładki serii  
Justyna Kastelik

Publikacja finansowana ze środków na działalność statutową  
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie  
przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na rok 2011.

Copyright © 2012 by ks. Wojciech Misztal

ISBN 978-83-7438-303-5

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
Wydawnictwo Naukowe  
ul. Franciszkańska 1, 31-004 Kraków  
tel./faks 12 422 60 40  
e-mail: [wydawnictwo@upjp2.edu.pl](mailto:wydawnictwo@upjp2.edu.pl)

## Spis treści

KS. WOJCIECH MISZTAŁ Słowo redaktora serii Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja .....	7
M. FRANCISZKA SAGUN Wprowadzenie .....	9
ABP WŁADYSŁAW ZIÓŁEK Aktualność duchowości i charyzmatu św. Urszuli i urszulanek SJK w obecnej rzeczywistości społecznej i religijnej .....	13
S. MAŁGORZATA KRUPECKA 90 lat obecności Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i w Kościele łódzkim .....	21
BP ADAM LEPA Media jako miejsce ewangelizacji w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej .....	45
M. JOLANTA OLECH USJK „Stare” i „nowe” w stylu życia konsekrowanego św. Urszuli i szarych urszulanek .....	65
KS. WOJCIECH ZYZAK Kontemplacja Krzyża jako centrum duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej .....	73
RYSZARD PALUCH Pragnienie świętości u św. Urszuli Ledóchowskiej .....	95

KS. WOJCIECH MISZTAŁ Ewangelia w duchowości św. Urszuli .....	119
KS. PAWEŁ GABARA Źródła i formy aktualnej, twórczej i skutecznej działalności ewangelizacyjnej św. Urszuli .....	145
KS. GRZEGORZ DZIEWULSKI Kościół w dialogu ze światem .....	171
KS. HENRYK WEJMAN Ubodzy w sercu posłannictwa św. Urszuli i jej duchowych córek .....	191
Autorzy .....	219

SŁOWO REDAKTORA SERII  
Duchowość Klasztorów Polskich:  
Przekaz i Komunikacja

Trzeba wyjaśnić, skąd pochodzi cytat w tytule niniejszej książki. „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat”: w ten sposób bł. Jan Paweł II powiedział o św. Urszuli Ledóchowskiej w czasie wizyty w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego przy via del Casaletto w Rzymie 26 stycznia 1986 roku. Słowa te pomagają skorzystać z bogactwa życia, dziedzictwa zakonnego, chrześcijańskiego, polskiego, ludzkiego św. Urszuli Ledóchowskiej, z jego aktualności. Temu też właśnie ma służyć kolejna pozycja z serii Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja.

Duchowość św. Urszuli jako siostry zakonnej zaskakuje jak najbardziej udanym połączeniem szeregu istotnych elementów. Beneficjentem jest sama św. Urszula, założone przez nią zgromadzenie zakonne, także różniący się np. wiekiem, wyznaniem, narodowością, poglądami politycznymi i wykształceniem ludzie. Św. Urszula dużo pisze i publikuje. Dzieje się to w czasach, kiedy trudniej to robić niż obecnie. Nie ma jeszcze komputera, druku cyfrowego, tekstu elektronicznego, kolportaż zajmuje znacznie więcej czasu niż dzisiaj. Co więcej: Urszula robi to w czasach, w których odmiennie niż dzisiaj postrzega się udział kobiety w szeroko rozumianym życiu publicznym. Pisze i publikuje jako zakonnica katolicka, co nie wszyscy oceniają pozytywnie.

Życie zakonne – osobiste matki Urszuli, jak też założonego przez nią zgromadzenia – to wyraz chrześcijaństwa, katolicyzmu

znającego wartość życia duchowego, dążenia do Boga, starannego, gorliwego podejmowania daru komunii z Nim. Na pielęgnowanie tej duchowości składa się praca wychowawcza, charytatywna, wspomniane już pisanie i publikowanie, włączanie się w stawianie czoła problemom społecznym, ekonomicznym, politycznym. Religia, duchowość, wzorowe życie zakonne są tu wyrazem oraz narzędziem mądrej i ofiarnej, gorącej miłości, która dostrzega np. biedę ofiar wojny, prawo do niepodległości ojczyzny, konieczność włączenia się w kształtowanie wartościowych protagonistów życia społecznego. Wyrazem tej duchowości, miłości są wyróżniające się na tle epoki – przy czym nie chodzi wyłącznie o środowiska katolickie – otwartość, zdolność do współpracy z innymi, łączenia, starania się o dobro wspólne. Już takie przykładowo wymienione cechy skłaniają do zastanowienia się nad niejednym wyobrażeniem o chrześcijaństwie, katolicyzmie, duchowości, życiu zakonnym, roli i możliwościach kobiety, siostry zakonnej. Inspirują, by o tym mówić, jak najszerzej udostępnić taki dorobek, nurt myślenia, duchowość.

Jest moim miłym obowiązkiem podziękować wszystkim, dzięki którym ta książka została oddana do dyspozycji czytelników. Dziękuję siostrze urszulankom Serca Jezusa Konającego za kredyt zaufania, za ochotne przyjęcie zaproszenia do współpracy i wzorowe współdziałanie. Niech będzie wolno wymienić przynajmniej s. Małgorzatę Krupecką USJK oraz siostry urszulanki z Łodzi. Wkład s. Małgorzaty Krupeckiej można ocenić, m.in. zastanawiając się nad zakresem omawianej tematyki. Okazała też wydatną pomoc w postaci udostępnienia materiałów źródłowych i opracowań. Siostry urszulanki z Łodzi wzięły na siebie trud przygotowania planowanej na 19 maja 2012 roku konferencji naukowej mającej na celu omówienie wyników badań przeprowadzonych w związku z przygotowaniem niniejszej publikacji.

ks. Wojciech Misztal



## Wprowadzenie

Mija właśnie dziewięćdziesiąt lat obecności św. Urszuli Ledóchowskiej i jej duchowych córek, urszulanek Serca Jezusa Konającego, w Łodzi i w Kościele łódzkim. Uświadomienie sobie upływającego czasu skłania do dziękczynienia Bogu za dobro od Niego otrzymane i dalej przekazane. Pomaga też w refleksji nad przyszłością.

Cieszymy się, że na tym etapie otrzymujemy do rąk cenną publikację, w której autorzy z różnych środowisk naukowych prezentują swoje najnowsze badania nad społecznym wymiarem i aktualnością duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej i szarych urszulanek. Jest to kolejna pozycja z serii *Duchowość Klasztorów Polskich: Przekaz i Komunikacja*.

Mimo że bibliografia dotycząca świętej jest już obszerna, koncepcja tej publikacji jest oryginalna. Autorzy zdecydowali się poszukać inspiracji w słowach bł. Jana Pawła II o św. Urszuli, odczytując ją przez pryzmat innego świętego. Dlatego zarówno tytuł publikacji, jak i motta kolejnych artykułów zaczerpnięte zostały z wypowiedzi papieskich<sup>1</sup>. „Otrzymała od Ducha Świętego wielki charyzmat” – w ten sposób bł. Jan Paweł II powiedział o św. Urszuli Ledóchowskiej w czasie wizyty w domu generalnym szarych urszulanek przy Via del Casaletto w Rzymie 26 stycznia 1986 roku.

Dzięki podjętemu przez autorów wysiłkowi mamy szansę na nowo, szerzej spojrzeć na aktualność duchowości i charyzma-

---

<sup>1</sup> Są one zebrane w książce pt. *Jan Paweł II do urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Warszawa 2008.

tu św. Urszuli i urszulanek Serca Jezusa Konającego w obecnych realiach społecznych i religijnych. Zamieszczone w książce teksty potwierdzają, że św. Urszula wyprzedzała swoje czasy, widząc w mediach skuteczne narzędzie ewangelizacji. Szukając nowych dróg dla Ewangelii, mądrego łączenia „starego” i „nowego” w życiu konsekrowanym, nie wahała się podejmować ryzyka, „ryzykowała nawet czasem – według powiedzenia papieskiego – swoją dobrą opinię zakonną”. Energię do dzielenia się miłością czerpała z wpatrywania się w oblicze Jezusa Ukrzyżowanego, dlatego w centrum duchowości urszulańskiej postawiła kontemplację Serca Jezusa, konającego na Krzyżu z miłości do człowieka. Pragnęła świętości dla siebie, swoich współsióstr i wszystkich, którzy się znaleźli w zasięgu jej oddziaływania. Pojmowała bowiem świętość jako zwyczajną drogę rozwoju chrześcijanina.

Jako kobieta i zakonnica wyróżniała się w swojej epoce aktywnym udziałem w życiu publicznym. Z odwagą wchodziła w dialog miłości z chrześcijanami innych wyznań, a nawet żydami i mahometanami. Przede wszystkim jednak miała szeroko otwarte ramiona dla ubogich, potrzebujących, z różnych względów marginalizowanych przez egoistyczne społeczeństwo. Z tego wynikała też jej troska o przygotowywanie wartościowych protagonistów życia społecznego, zatroskanych o dobro wspólne. Nazywała to wychowywaniem dla *ojczyzny ziemskiej* i dla *ojczyzny niebieskiej*.

Prezentowane teksty wskazują więc na zaskakująco udane połączenie szeregu istotnych elementów, składających się na źródła i formy aktualnej, twórczej i skutecznej działalności ewangelizacyjnej św. Urszuli. To – jak w pigułce – chrześcijaństwo znające wartość życia duchowego, pielęgnowania daru komunii z Bogiem, żeby następnie darem tym dzielić się z siostrami i braćmi, szukając ich wszędzie tam, gdzie można ich znaleźć, jak Dobry Pasterz szuka swoich owiec, nie czekając, aż same się znajdą.

Na koniec jeszcze jedno stwierdzenie Jana Pawła II o św. Urszuli. Rok po jej beatyfikacji, 29 maja 1984 roku, powiedział: „Potrafiła

odpowiadać na wymagania przeobrażającego się głęboko świata wewnętrznym spokojem, płynącym ze zrozumienia, że Bóg jest naszym Ojcem...”. Czytając teksty zamieszczone w tej książce, zaczynamy jeszcze lepiej rozumieć bogactwo życia, dziedzictwa zakonnego, chrześcijańskiego, polskiego, ludzkiego św. Urszuli Ledóchowskiej i potrzebę jak najszerszego udostępniania jej duchowości i dorobku w naszej szybko zmieniającej się – nie zawsze w pożądanym kierunku – rzeczywistości.

Szczególne podziękowanie pragnę złożyć ks. prof. dr. hab. Wojciechowi Misztalowi i kierowanej przez niego Katedrze Duchowości Mediów i Relacji Społecznych, działającej w ramach Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, za inspirację oraz nieoceniony wkład pracy zarówno w redakcję książki, jak i organizację konferencji naukowej 19 maja 2012 roku w Łodzi, stanowiącej okazję do zaprezentowania przez autorów wyników ich badań.

m. Franciszka Sagun  
Przełożona Generalna  
Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego



abp Władysław Ziółek

## Aktualność duchowości i charyzmatu św. Urszuli i urszulanek SJK w obecnej rzeczywistości społecznej i religijnej<sup>1</sup>

„Wszyscy możemy uczyć się od niej”  
(Jan Paweł II, 18 V 2003)<sup>2</sup>.

„Abraham udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał” (Rdz 2, 4). Liturgia słowa, kierując nasze myśli ku Abrahamowi, pozwala nam sięgnąć do początków przymierza Boga z ludzkością. To przymierze, które Bóg zawarł z Abrahamem, zrodziło się z Bożej inicjatywy, było wyrazem wielkiej dobroci Boga względem człowieka.

Egzegeci zwracają uwagę, że w całej historii Abrahama słowo „wiara” zostało napisane tylko jeden raz. I to w zupełności wystarczy, żeby wiara już na zawsze stała się kluczem do zrozumienia dziejów Abrahama.

Wierzyć – w sensie biblijnym – to znaczy brać *na serio* słowa Boga, być posłusznym Jego słowu i uważać za niezawodne Jego obietnice. Abraham uwierzył – czyli oddał się w ręce Boga. Doświadczył Boga jako kogoś, od kogo całkowicie zależy i kto będzie pewnymi drogami prowadził go przez życie. Był

---

<sup>1</sup> Homilia wygłoszona podczas mszy świętej na otwarcie sympozjum prezentującego wyniki badań przedstawione w niniejszej książce – Łódź 19 V 2012.

<sup>2</sup> Z homilii podczas mszy świętej kanonizacyjnej Urszuli Ledóchowskiej, Rzym 18 V 2003.

Bogu w wierze posłuszny – i to w sposób bezwarunkowy, ponieważ w jego posłuszeństwie nie było cienia strachu, a tym bardziej żadnej kalkulacji, lecz bezgraniczne zaufanie. Zaufanie, którego nie zabrakło nawet w obliczu żądania złożenia ofiary z życia jego jedyne go syna Izaaka. Abraham uwierzył – to znaczy był gotów przyjąć warunki Boga i iść *za wiarą*; nie wahał się poświęcić wszystkiego, choć przecież nie zawsze rozumiał to, czego Bóg od niego chciał.

Tylko taka wiara może stać się fundamentem powołania. Kto decyduje się iść za głosem Boga, musi się poddać – podobnie jak Abraham – *ogoloceniu, wykorzenieniu*; musi wyruszyć ze swoich *ojczystych stron*, aby rozpocząć drogę *w nieznaną*, do jakiejś *ziemi obiecanej*. I w czasie tej wędrówki powinno dokonać się dokładnie to samo, co w życiu Abrahama: zawierzyć Bogu – zawierzyć bardziej niż sobie samemu; *pozbyć się* ludzkich planów i zabezpieczeń na życie, a wsłuchiwać się przede wszystkim w słowo Boże i opierać się na woli Boga; stawiać Bogu pytania o to, czego od nas oczekuje, aby stopniowo odkrywać sens i cel swojego życiowego powołania; wreszcie trzeba uwierzyć w to, co wydaje się czasem po ludzku niemożliwe, nierealne, niewykonalne, niejasne i mgliste.

Tak właśnie rodzi się wiara; tak dojrzewa człowiek wiary. Bo wiara rozwija się poprzez kolejne decyzje, w których człowiek oddaje się Bogu w *posłuszeństwie wiary*.

Nie inaczej trzeba nam spojrzeć na postać matki Urszuli Ledóchowskiej. Jej życie od najmłodszych lat kształtowała wiara – najpierw ta przekazana przez rodzinny dom, w którym doświadczyła i nauczyła się wzajemnej miłości, dobroci i radości. Nieustanne kształtowanie w duchu wiary pozwoliło jej rozeznaczyć powołanie, które postanowiła realizować w krakowskim klasztorze sióstr urszulanek. W życiu niejedną raz przyszło jej naśladować Abrahama i realizować w posłuszeństwie wiary słowa Pana: „wyjdz [...] do kraju, który ci wskaże”. Tak uczyniła, kiedy po rewolucji 1905 roku otworzyła się możliwość pracy apostołskiej i wychowawczej w Rosji, w Petersburgu, a później w Fin-

landii, Szwecji, Danii i Norwegii. Nigdzie nie było łatwo, trzeba było pokonywać wiele trudności, stawiać czoło władzom carskim, zarabiać ciężką pracą na życie... A wszystko po to, aby *stać się błogosławieństwem* dla tych, do których Bóg ją posyłał – zwłaszcza zaś dla dzieci i młodzieży.

Ileż wiary musiała mieć s. Urszula, żeby po powrocie do ojczyzny, w tamtych niełatwych czasach, stać się założycielką nowego zgromadzenia apostołskiego Urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwanych również urszulankami szarymi. Lata tułaczki pomagają dostosować styl życia zakonnego do zupełnie nowych potrzeb Kościoła i świata poranionego przez pierwszą wojnę. Powstają coraz to nowe placówki szarych urszulanek – także w Łodzi przy ul. Czerwonej i w Ozorkowie; domy – w zależności od środowiska – mają różnorodne profile, ale przede wszystkim są to domy dziecka, przedszkola, szkoły, internaty czy tanie kuchnie. A jakby tego wszystkiego było *za mało*, matka Urszula zakłada dla dzieci Krucjatę Eucharystyczną, organizuje drukarnię, w której wydaje czasopisma i napisane przez siebie powieści dla dzieci oraz książki z zakresu duchowości dla sióstr.

Oto ile błogosławieństwa może Bóg rozdać przez jednego człowieka, który *udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał*. To dla nas wszystkich – zarówno osób poświęconych Bogu, jak i żyjących w świecie – ważne świadectwo. Trzeba wierzyć! Czasem trzeba wierzyć jak Abraham – *wbrew nadziei*, kiedy czasy dla wiary są coraz trudniejsze i kiedy odbiera się ludziom kolejne powody, by wierzyć Bogu i w Nim mieć nadzieję. Trzeba wierzyć! Na wzór wiary Abrahama musimy próbować wejść w odwieczny Boży zamysł względem każdego z nas; odkrywać ślady obecności Boga w naszym życiu i tej obecności doświadczać, aby stawać się *przyjaciółmi Boga*, którzy dzięki swej wierze, wyrażonej w konkretnych decyzjach i postawach, potrafią przyjąć w pełni Boży plan względem własnego życia.

Zastanawiając się nad aktualnością duchowości i charyzmatu św. Urszuli w naszej współczesnej polskiej rzeczywistości, wy-

dobrym z *Testamentu* założycielki szarych urszulanek wskazania dotyczące *gorliwości o zbawienie dusz*. Nie mogę się bowiem oprzeć wrażeniu, że w dzisiejszym kryzysie powołań – zarówno do kapłaństwa, jak i do życia zakonnego – słowa pozostawione przez nią swoim siostronom stają się niezwykle ważne. Jezus *pragnie dusz, które by Go kochały*. Dlatego trzeba uczynić wszystko, co możliwe, aby „zbawiać dusze, prowadzić dusze do Jezusa, dać im poznać nieskończoną dobroć Serca Jezusowego – oto ideał, dla którego poświęcić się mamy”. Z tym wiąże się modlitwa za kapłanów: „ile łask może wyprosić dla dusz kapłańskich dusza cicha, ukryta przed światem, oddana pracy, która trudzi się, poświęca, znosi cicho krzyż życia, a wszystkim tym: pracą, zmęczeniem, poświęceniem, ofiarą – woła do Pana o łaski dla dusz kapłańskich”.

My wiemy, że świętość kapłanów i dzieło nowych powołań zależy w pierwszym rzędzie od Bożej łaski, ale jest także niejako *w naszych rękach*, zależy bowiem od naszej gorliwości. Tam, gdzie jest nieustanna modlitwa o nowych i świętych kapłanów, gdzie żywe jest chrześcijańskie świadectwo, tam zawsze będzie wystarczająca liczba godnych sług ołtarza. To jest ciągle aktualne zadanie dla nas wszystkich, zwłaszcza dla sióstr matki Urszuli. To jest sposób „współpracy nad zbawieniem dusz”, nad „uświęceniem dusz kapłańskich i nad pomnożeniem powołań” do służby Bożej<sup>3</sup>.

Innym *blogostawieństwem*, jakiego dziś potrzebuje Polska, jest bez wątpienia rodzina. W świetle tego, co matka Urszula wyniosła z domu rodzinnego, można lepiej zrozumieć jej liczne wypowiedzi i apele, zwłaszcza do matek, ale przecież jak najbardziej odpowiednie dla każdego, kto dziś odpowiedzialnie chce myśleć o wychowywaniu młodego pokolenia. „Daj dziecku Boga, daj mu Jezusa w Komunii Świętej, a możesz o jego przyszłość

---

<sup>3</sup> U. Ledóchowska, *Testament*, [w:] teżże, *Pisma zakonne. Testament, Dyrektorium, Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 97–99.



być spokojna; w ręku Jezusa, pod okiem Jezusa, z Jezusem w sercu dziecko wyrośnie na dobrego chrześcijanina". Przemawiając do wychowawców, zwracała uwagę na podwójny cel pracy pedagogicznej: „wychowanie dzieci dla Boga, dla ojczyzny niebieskiej, oraz wychowanie dzieci dla społeczeństwa, dla ojczyzny ziemskiej”.

Z tym wiąże się nierozdzielnie uczucie patriotyzmu matki Urszuli, która zawsze pozostawała córką polskiego narodu, zwłaszcza kiedy ten naród był udręczony. W jej wielorakiej działalności w jedno spletały się dwa apostołstwa: apostołstwo wiary i apostołstwo miłości ojczyzny. „Nasza polityka – mówiła do siostr w Kaliszu w 1927 roku – to miłość Boga, to miłość Ojczyzny. I dla tej polityki miłości gotowe jesteśmy poświęcić i siły, i czas, i życie”.

Ileż te słowa niosą ze sobą treści i dzisiaj, kiedy umiłowanie Boga i ojczyzny w naszym społeczeństwie przeżywa poważny kryzys. Czego nam potrzeba? Niech jeszcze raz przemówi matka Urszula: „dziś, w naszych warunkach, wszystko powinno nas łączyć. To jest moje polityczne zadanie – uczyć wśród nas zrozumienia tego, że tylko trzymając się razem, możemy czegoś dokonać”<sup>4</sup>.

Kiedy trzeba mi z wielkiego bogactwa myśli św. Urszuli Ledóchowskiej wybrać jeszcze jeden aktualny dla współczesności temat, bez wahania wskazuję na kult Eucharystii. Jakże była zafascynowana Najświętszym Sakramentem ukrytym w tabernakulum, który jest „słońcem życia naszego, naszym skarbem, naszym szczęściem i naszym wszystkim na ziemi. [...] Kochajcie Jezusa w tabernakulum! Tam niech serce wasze czuwa, choć ciało przy pracy, przy zajęciu. Tam Jezus, a Jezusa trzeba nam kochać tak gorąco, tak serdecznie. Jeśli nie umiemy kochać, to przynaj-

---

<sup>4</sup> Dotychczas przytoczone słowa św. Urszuli, o ile nie zostało wskazane inaczej, pochodzą z: M. Krupecka, *Blisko Serca Chrystusowego: Urszula Ledóchowska i jej misja dziś*, Poznań 2003, s. 23–30.

mniej pragniemy kochać – kochać coraz więcej”<sup>5</sup>. Z tej fascynacji i miłości czerpała natchnienie i siły do swojego apostołstwa. „Mam miłować bliźnich, jak Jezus mnie umiłował. Bierzcie i jedzcie me siły, bo one są do waszej dyspozycji [...]. Bierzcie i jedzcie moje zdolności, moją umiejętność [...], me serce – niech swą miłością rozgrzewa i rozjaśnia życie wasze [...]. Bierzcie i jedzcie mój czas – niech on będzie do waszej dyspozycji. Jam wasza, jak Jezus jest mój”<sup>6</sup>.

Kiedy dziś w szalonym tempie zanika eucharystyczna miłość i pobożność, potrzeba tych, którzy będą potrafili poświęcić Eucharystii swoje życie i swoim świadectwem nauczać innych, jak czcić Najświętszy Sakrament. A z miłości do ukrytego w tabernakulum Chrystusa na pewno zrodzi się umiejętność odczytywania znaków czasu, a także wrażliwość na potrzeby bliźnich. Czyż nie do tego wzywa nas Pan w dzisiejszej Ewangelii? „... bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

Matka Urszula pozostawiła żyjącym współcześnie uczniom Chrystusa określone przesłanie, które zawiera się w tym krótkim stwierdzeniu, że wszyscy powołani jesteśmy do świętości. Ale pamiętać musimy, że świętość nie realizuje się poza konkretnymi sytuacjami życiowymi. Jeżeli matka Urszula stała się „przykładem świętości dla wszystkich wierzących, to dlatego, że jej charyzmat może być podjęty przez każdego, kto w imię miłości Chrystusa i Kościoła chce skutecznie dawać świadectwo Ewangelii we współczesnym świecie. Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki – świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości, jak: sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój. Od niej

---

<sup>5</sup> U. Ledóchowska, *Testament*, s. 81n.

<sup>6</sup> U. Ledóchowska, cyt. za: Jan Paweł II, *Homilia podczas kanonizacji św. Urszuli Ledóchowskiej*, 18 maja 2003 roku, [w:] *Jan Paweł II do urszulanek Serca Jezusa Konającego*, red. J. Olech i M. Krupecka, Warszawa 2008, s. 73.

możemy uczyć się, jak na co dzień realizować «nowe» przykazanie miłości<sup>7</sup>.

Czyż ludzie naszych czasów nie powinni zobaczyć Jezusa Chrystusa przez nas, przez nasze gorące i wielkie serca? Czy to nie jest największa i najbardziej skuteczna forma ewangelizacji? Nie pozwólmy więc, abyśmy stali się *przeciętni* w codziennym praktykowaniu Ewangelii! Amen.

---

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Homilia podczas kanonizacji św. Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 73.



s. Małgorzata Krupecka

## 90 lat obecności Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i w Kościele łódzkim

„Matka Urszula często odwiedzała Łódź”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>.

Jako motto artykułu wybrzmiewają słowa, w których Jan Paweł II, sprawując w Łodzi 13 czerwca 1987 roku mszę świętą z Pierwszą Komunią Świętą dzieci, streścił związki św. Urszuli z tym miastem i z tą archidiecezją. Powiedział wówczas: „Z Łodzią jest mocno związana działalność [...] Urszuli Ledóchowskiej, założycielki Zgromadzenia Szarych Urszulanek. W tym właśnie ogromnym skupisku fabryk, w tym skupisku świata pracy, jakim było to miasto w dwudziestoleciu międzywojennym, katechizowały pierwsze siostry urszulanki, przybyłe do Łodzi na prośbę pierwszego biskupa tej diecezji, księdza Wincentego Tymienieckiego. W skromnym domu przy ulicy Czerwonej 6 prowadziły, organizowały i koordynowały, rozwijały w państwowych szkołach powszechnych w Łodzi i w niektórych okolicznych miasteczkach, pracę katechetyczną. Matka Urszula często odwiedzała Łódź, a będąc sama zna-

---

<sup>1</sup> Z homilii podczas mszy świętej z Pierwszą Komunią Świętą dzieci, 13 czerwca 1987, [w:] *Jan Paweł II do urszulanek Serca Jezusa Konającego*, red. J. Olech i M. Krupecka, Warszawa 2008, s. 30.

komitą wychowawczynią i katechetką, żywo interesowała się problemami związanymi z nauczaniem religii<sup>2</sup>.

Działalność urszulanek w diecezji łódzkiej, ustanowionej w grudniu 1920 roku i podniesionej do rangi archidiecezji w roku 1992, wymagałaby obszernej monografii. W tak krótkim omówieniu możliwe jest podanie tylko najbardziej charakterystycznych elementów. W związku z tym najszerzej omówione tu zostaną lata międzywojenne i wojenne, nad okresem komunistycznym trwają bowiem jeszcze badania. U progu jubileuszu stulecia obecności urszulanek na ziemi łódzkiej ważne jest dokładniejsze pochylenie się nad początkami, nad etapem założycielskim, żeby z tego pierwszego okresu, naznaczonego charyzmatem założycielki i jej bezpośrednim nadzorem nad rozwijającym się dziełem, wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Już w cytowanym wyżej tekście papieskim znajdujemy kilka istotnych akcentów, podsumowujących obecność urszulanek na ziemi łódzkiej: pójście tam, gdzie były największe potrzeby, wejście z działaniami wychowawczo-charytatywnymi w najuboższe środowisko robotnicze i poszukiwanie nowych form wsparcia katechizacji, tak aby przez to katechizacja mogła przynosić efekty możliwie najbliższe pożądanym.

Zaproszenie urszulanek do nowo utworzonej diecezji łódzkiej świadczy z jednej strony o ogromnych potrzebach diecezji, z drugiej – o szybko rozchodzącej się w Polsce informacji o nowym zgromadzeniu. Urszulanki petersburskie – bogatsze o kilkuletnie doświadczenia skandynawskie – otrzymują zatwierdzenie Kościoła jako nowe zgromadzenie i przyjeżdżają do Polski w połowie 1920 roku. Już niecały rok później bp Wincenty Tymieniecki, nominowany na biskupa diecezji łódzkiej w kwietniu 1921 roku, na tyle zna nowe dzieło i jego założycielkę, że zwraca się do niej z prośbą o przysłanie sióstr do diecezji i powierza im odpowiedzialną funkcję czuwania nad katechizacją.

---

<sup>2</sup> Tamże.

Św. Urszula Ledóchowska założyła siedem domów na terenie ówczesnej diecezji łódzkiej. Stanowiło to jedną piątą wszystkich domów urszulańskich w Polsce<sup>3</sup>. Widać, jak znaczące miejsce na urszulańskiej mapie diecezja łódzka zajmowała w dwudziestoleciu międzywojennym.

### Początki i dynamiczny rozwój

Dzięki samej założycielce, która we własnoręcznie zredagowanej historii zgromadzenia oraz w prowadzonej na bieżąco kronice opisała początki działalności urszulanek na ziemi łódzkiej, oraz dzięki siostrom, które w latach powojennych podjęły trud spisania swoich wspomnień, potrafimy dość dobrze scharakteryzować pierwsze ćwierćwiecze życia łódzkich wspólnot szarych urszulanek.

14 września 1921 roku matka Urszula Ledóchowska zakupiła w Ozorkowie na Bugaju dom z ogrodem i 5 hektarów pola. Z kolei gmina ofiarowała zgromadzeniu plac przed domem w celu postawienia na nim kościoła i szkoły dla dzieci. Dwa miesiące później, w listopadzie 1921 roku, w Ozorkowie zamieszkało 5 sióstr. Ten pierwszy dom urszulański na terenie diecezji łódzkiej był w ogóle trzecim domem urszulanek Serca Jezusa Konającego w odrodzonej Polsce (po Pniewach i Goździchowie), założonym przez św. Urszulę.

Siostry rozpoczęły pracę od tkalni (1921–1922) oraz od prowadzenia czteroklasowej szkoły powszechnej (od 1926 roku mieściła się w nowym budynku). Były też nauczycielkami religii w szkołach powszechnych w Ozorkowie i pobliskich miejscowościach: Śliwnikach, Parzęczewie i Kowalewicach, obejmując katechizację w sumie około 1500 dzieci. W 1925 roku założyły dla dzieci

---

<sup>3</sup> W latach 1920–1939 powstało 36 domów urszulanek SJK (także na Kresach Wschodnich). Poza tym za życia założycielki zgromadzenia powstało jeszcze 8 domów za granicą: 5 we Włoszech i 3 we Francji.

świeżo przeniesioną do Polski Krucjatę Eucharystyczną. Po wybudowaniu w latach 1928–1929 kościoła Najświętszego Serca Jezusowego, będącego filią parafii (kościół parafialny oddalony był o kilka kilometrów), siostry prowadziły przy nim organizacje religijne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dla utrzymania wspólnoty – i wspierania potrzebujących – urszulanki posiadały własne gospodarstwo rolne i uprawiały ogród<sup>4</sup>. W trudnych warunkach mieszkaniowych, wśród niewygód i dotkliwych braków, dzieliły styl życia ubogich i działały w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez niezamożną ludność fabryczną. Rozwinęły pomoc charytatywną, zgodnie z gorącym, osobistym zaleceniem założycielki, żeby zawsze miały serca wrażliwe na potrzeby środowiska, w którym żyją.

Następnie przyszła kolej na Łódź. Czwartą placówką w krótkiej jeszcze wówczas historii zgromadzenia stała się placówka w Łodzi, będąca zaczątkiem domu przy ul. Czerwonej i datowana na 1922 rok (choć nie od razu urszulanki zamieszkały na Czerwonej).

Większość z nas zna obraz nędzy łódzkiej z *Ziemi obiecanej* Władysława Reymonta, sfilmowanej przez Andrzeja Wajdę. Nie inaczej opisuje to miasto s. Józefa Ledóchowska<sup>5</sup>, bratanica św. Urszuli. Zawdzięczamy jej stosunkowo obszerną charakterystykę początków urszulańskiej obecności w Łodzi<sup>6</sup>. Jej opis jest tym

---

<sup>4</sup> Por. *Domy zakonne i placówki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego 1907–2010*, oprac. A. Górską, A. Kosicką, Pniewy–Warszawa 2010, mps.

<sup>5</sup> Józefa Maria-Immaculata Ernestyna Zofia Ledóchowska, s. Józefa (1907–1983). Obszerny biogram s. Józefy Ledóchowskiej oraz innych wymienianych w tekście urszulanek znaleźć można w opracowaniu: *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Zmarłe siostry 1907–2005*, Warszawa 2006.

<sup>6</sup> Por. s. Józefa Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, wyd. II, Warszawa 1998, s. 247–260. O działalności Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego na ziemi łódzkiej zob. także m.in.: A. Górską, *75 lat obecności i pracy bł. Urszuli Ledóchowskiej i jej Zgromadzenia w Łodzi, 1922–1997*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 7 (1998), s. 285–292;



wiarygodniejszy, że sama – przyjęta do zgromadzenia w 1929 roku w Czarnym Borze k. Wilna – po kilku tygodniach, we wrześniu 1929 roku, została przysłana do Łodzi, do domu przy ul. Czerwonej. W Łodzi odbyła nowicjat. Pracowała jako etatowa nauczycielka religii w szkołach powszechnych, studiując równocześnie na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Obok normalnych zajęć w szkole prowadziła Krucjatę Eucharystyczną oraz Sodalicję Mariańską, urządzała z młodzieżą imprezy artystyczne: akademie religijno-patriotyczne, jasełka, przedstawienia teatralne. Przygotowywała do nich oprawę muzyczną, kostiumy, projektowała dekoracje. Jeszcze po wojnie, w latach 1946–1948, była nauczycielką religii w kilku szkołach średnich w Łodzi. Potem jej umiejętności wykorzystywane były przez zgromadzenie w innych miejscach. Do Łodzi wróciła pod koniec życia i w ziemi łódzkiej spoczęła.

Inna łodzianka, s. Urszula Górską<sup>7</sup>, tak pisze o sytuacji w Łodzi około 1920 roku: „Ludność robotnicza, wyniszczona przez zaborców podczas pierwszej wojny światowej i skazana na bezrobocie w wyniku odcięcia miasta od dostaw surowca i zagranicznych rynków zbytu na skutek działań wojennych, przez kilka lat cierpiała wprost nędzę. Było to środowisko szczególnie podatne na rozpoczynającą się już wtedy propagandę antyreligijną i antykościelną, zwłaszcza wobec palącego braku kościołów, kapłanów i katechetów. Tysiące ludzi pochłoniętych zabiegami o zdobycie codziennego chleba pozostawało poza zasięgiem oddziaływania Kościoła i religii”<sup>8</sup>.

---

M. Piaszyk, *Zakonnice w Łodzi międzywojennej*, „Tygodnik Powszechny” 1980 nr 36.

<sup>7</sup> Wśród urszulanek pochodzących z Łodzi były m.in. trzy rodzone siostry Górskie: Anna (s. Urszula, 1915–1989), Maria Stefania (m. Andrzeja, 1917–2007, przełożona generalna zgromadzenia w latach 1964–1983) i Stanisława (s. Małgorzata, ur. w 1920).

<sup>8</sup> U. Górską, *Błogosławiona Urszula Ledóchowska – apostołka Łodzi*, Warszawa 1984, s. 6.

Otrzymał w 1921 roku list biskupa Wincentego Tymienieckiego, mocno angażującego się w sprawy społeczne i szukającego sposobów dotarcia do proletariatu łódzkiego, św. Urszula Ledóchowska z powodu trudności personalnych początkowo się wahała: „Już w lipcu poprosił mnie ksiądz biskup Tymieniecki, abym do Łodzi przysłała kilka siostr, które mogłyby zająć się katechetkami. Dużo ich w Łodzi, ale nie są zorganizowane, nikt się nimi nie zajmuje. Nie bardzo chciałam na to się zgodzić”<sup>9</sup>. Biskup nalegał: „Modliłem się serdecznie i modlić się będę – pisał 15 lipca 1921 roku – by Dobry Pan przechylił szalę na korzyść Łodzi. On za ziemskiego swego pobytu nauczał z łodzi, niech to będzie symbolem Jego woli – że siostry tu osiedlić się powinny, by z miasta Łodzi szła modlitwa i gorliwa praca na chwałę Bożą”<sup>10</sup>.

Założycielka zgromadzenia zdecydowała się posłać do Łodzi s. Anielę Łozińską<sup>11</sup>, dotychczasową kierowniczkę domu dla sierot w Pniewach. 3 marca 1922 roku zgromadzenie otworzyło placówkę w Łodzi – na początku jednoosobową – w celu zorganizowania, koordynowania i prowadzenia pracy katechetycznej w diecezji. Chodziło zwłaszcza o otoczenie opieką katechetek świeckich, stworzenie im odpowiednich warunków do permanentnej formacji zawodowej i do rozwoju duchowego.

Biskup Tymieniecki w porozumieniu z kuratorium powierzył s. Anieli Łozińskiej funkcję wizytatorki religii. Zamieszkała tymczasowo w prywatnym mieszkaniu Marii Nowickiej<sup>12</sup> – późniejszej urszulanki – przy ul. Długiej 17. Z korespondencji między św. Urszulą a s. Anielą Łozińską wynika, że początki nie były łatwe. Gdy jednak już pod koniec miesiąca założycielka osobiście

---

<sup>9</sup> U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886–1924*, red. M. Krupecka, A. Kosicka, Częstochowa 2007, s. 214.

<sup>10</sup> U. Górka, *Błogosławiona Urszula Ledóchowska – apostołka Łodzi*, dz. cyt., s. 7.

<sup>11</sup> Antonina Franciszka Łozińska, s. Aniela (1884–1963), za zasługi dla diecezji łódzkiej otrzymała w 1933 roku Krzyż Laterański. W Łodzi pracowała do 1951 roku.

<sup>12</sup> Marianna Nowicka, s. Józefa (1885–1975).

przyjechała do Łodzi, stwierdziła z satysfakcją: „Siostra Łozińska jest stworzona do tej pracy. Doskonale się zorientowała”<sup>13</sup>.

Chcąc dobrze przygotować kolejne siostry do czekających je nowych zadań, Urszula Ledóchowska urządziła im w Pniewach miesięczny cykl wykładów z metodyki religii, do prowadzenia których zaprosiła Janinę Kotarbińską, znaną z kształcenia katechetek w Warszawie.

We wrześniu 1922 roku do Łodzi dojechały jeszcze trzy siostry, w tym – jako początkująca katechetka – s. Pia Leśniewska<sup>14</sup>, która trzynastcie lat później, po śmierci św. Urszuli, objęła odpowiedzialność za całe zgromadzenie. Siostry otrzymały tymczasowe mieszkanie na rogu ul. Piotrkowskiej i ks. Skorupki 1 – ciasne, wilgotne, zagrzybione, bez żadnych wygód. Wodę trzeba było przynosić z oddalonej studni. Mimo to zdołały wygospodarować miejsce na mały internat dla pięciu świeckich katechetek. Dopiero w 1923 roku bp W. Tymieniecki mógł oddać do dyspozycji urszulanek bezpłatne mieszkanie przy ul. Czerwonej 6, w budynku należącym do Zakładów Przemysłu Bawełnianego Ludwik Geyer S.A., ofiarowanym przez fabrykanta z obowiązkiem prowadzenia ochronki dla dzieci robotników. Stąd jednym z elementów zaangażowania sióstr stało się trzyoddziałowe przedszkole dla dzieci robotników fabryki Geyera.

Utworzony tu dom zakonny pod wezwaniem św. Urszuli Męczennicy był w latach 1928–1938 siedzibą przełożonej centrum łódzkiego, a także diecezjalnym ośrodkiem katechetycznym, doksztalającym i przygotowującym nowe kadry świeckich katechetek<sup>15</sup>. Tu również mieścił się internat dla zamiejskowych

---

<sup>13</sup> U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy...*, dz. cyt., s. 215.

<sup>14</sup> Helena Kazimiera Leśniewska, m. Pia (1898–1993), przełożona generalna zgromadzenia w latach 1939–1947.

<sup>15</sup> Typy rocznych i wakacyjnych kursów katechetycznych, organizowanych w domach urszulanek SJK w Łodzi i w okolicy Łodzi opisuje bardziej

katechetek, działała Sodalicja Mariańska nauczycielek i katechetek<sup>16</sup>, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej oraz inne organizacje młodzieżowe.

Dom urszulański przy ulicy Czerwonej pełnił też w środowisku łódzkim rolę swego rodzaju domu kultury, gdzie zwłaszcza w niedzielne i świąteczne popołudnia dzieci korzystały z możliwości zabawy, przygotowywały przedstawienia i akademie okolicznościowe czy brały udział w zawodach sportowych na boisku, a równocześnie przywykały do regularnej adoracji Najświętszego Sakramentu w kaplicy sióstr.

W domu przy ul. Czerwonej znajdowała się też centrala Krucjaty Eucharystycznej i redakcja „Orędowniczka Eucharystycznego”. W celu poszerzenia możliwości wpływania na rozwój religijny dzieci w 1925 roku św. Urszula Ledóchowska zdecydowała się przeszczepić do Polski prężnie działającą od 1916 roku we Francji i w innych krajach Krucjatę Eucharystyczną dzieci. Właśnie Łódź stała się centrum Krucjaty: tu miała najwięcej członków, tutaj też wypracowywano i udoskonalano formy i symbole organizacyjne, takie jak odznaki, mundurki, sztandary itp.

Wielkim wydarzeniem w Łodzi stał się pierwszy ogólnopolski Dzień Krucjaty (29 maja 1927 roku), który zgromadził około dwóch tysięcy dzieci. Św. Urszula tak opisała ich przemarsz przez miasto: „Dzieci uszykowały się w pochód czwórkami, ze sztandarami. Jedna orkiestra na początku, druga w środku.

---

szczegółowo U. Górską w: *Łódź. Błogosławiona Urszula Ledóchowska – apostołka Łodzi*, dz. cyt., s. 8.

<sup>16</sup> Z inicjatywy św. Urszuli w styczniu 1923 roku w Łodzi powstała Sodalicja Mariańska katechetek i nauczycielek pw. Matki Boskiej Dobrej Rady. Pomimo licznych zajęć św. Urszula przez kilka lat przyjeżdżała regularnie na comiesięczne zebrania Sodalicji, prowadziła konferencje i osobiście czuwała nad wszystkimi szczegółami organizacyjnymi. Pierwszym moderatorem Sodalicji był biskup W. Tymieniecki, który 17 czerwca 1923 roku w katedrze łódzkiej dokonał uroczystego przyjęcia pierwszych 40 sodalisek (por. s. U. Górską, *Łódź. Błogosławiona Urszula Ledóchowska – apostołka Łodzi*, dz. cyt., s. 8).

Na końcu pochodu szedł ksiądz Biskup. Imponujący pochód dzieci ciągnął się na przestrzeni co najmniej kilometra. Delegacje mają transparenty z nazwą miejscowości, z której pochodzą. Z godzinę trwał pochód, aż doszliśmy do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej<sup>17</sup>. Okazją do zaprezentowania się Krucjaty Eucharystycznej stał się także Kongres Eucharystyczny, podczas którego – 30 czerwca 1928 roku – Urszula Ledóchowska wygłosiła przemówienia do dzieci i do kobiet<sup>18</sup>.

Kiedy w 1929 roku matka Urszula zachęciła dzieci za pośrednictwem „Orędowniczka” do napisania paru słów do Piusa XI z okazji pięćdziesięciolecia jego święceń kapłańskich, otrzymała dwa tysiące listów, które zostały oprawione w dziewięć grubych tomów i wręczone papieżowi na prywatnej audiencji. Niektóre wypowiedzi wydrukowało potem „L’Osservatore Romano”. Nawiązał do nich Jan Paweł II, przemawiając w Łodzi 13 czerwca 1987 roku. Powiedział: „Dzieci łódzkie pisały wtedy, że kochają Ojca Świętego taką samą miłością, jak kochają własnych rodziców. Niektóre mówiły też, że już przystąpiły do Pierwszej Komunii Świętej, że adorują Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, że pragną być Jego apostołami i misjonarzami. Jedno z dzieci pisało tak: «Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł zobaczyć Ojca Świętego! Jak dobrze by było, gdyby Ojciec Święty przyjechał do Polski»<sup>19</sup>. Tak napisał jeden mały łódzianin do Piusa XI, a to było sześćdziesiąt lat temu. Może ten mały łódzianin, który tak wtedy napisał, jest w tym zgromadzeniu jako już starszy pan. W każdym razie

---

<sup>17</sup> M. Urszula Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Warszawa 1992, s. 107.

<sup>18</sup> Por. *Apostolstwo eucharystyczne kobiety. Odczyt wygłoszony 30 czerwca 1928 roku do ponad dwóch tysięcy kobiet, zebranych w sali fabryki Geyera w Łodzi, podczas Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego*, [w:] U. Ledóchowska, *Kobieta apostołką Eucharystii*, wybór i oprac. M. Krupecka, Częstochowa 2005, s. 36–47.

<sup>19</sup> *Wybór pism błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej*, [w:] *Polscy Święci*, red. o. J. Bar, Warszawa 1984, t. 4, s. 347–349.

ja bardzo się raduję, iż mogę po sześćdziesięciu latach spełnić pragnienie owego chłopca, mogę być dziś, jako Papież, pośród łódzkich dzieci”<sup>20</sup>.

Praca urszulanek jako katechetek w szkołach publicznych na terenie diecezji łódzkiej miała charakter pionierski, ponieważ wcześniej zakonnice w zasadzie nie uczyły poza domem zakonnym. W latach trzydziestych około dwudziestu szarych urszulanek pracowało w szkołach powszechnych w różnych dzielnicach Łodzi, dojeżdżając też do sąsiednich miejscowości: Tuszyna, Zgierza czy Rudy Pabianickiej. Liczba dzieci objętych katechizacją prowadzoną przez siostry przekraczała w samej Łodzi 15 tysięcy<sup>21</sup>.

Dom w Łodzi przy ul. Kopernika 51 zajmuje dziesiąte miejsce na chronologicznej liście domów urszulańskich, założonych przez św. Urszulę. W 1925 roku bp Wincenty Tymieniecki na prośbę Zarządu Miejskiego w Łodzi zwrócił się do matki Urszuli Ledóchowskiej z propozycją objęcia przez urszulanki mieszczącego się tam III Miejskiego Domu Wychowawczego. Siostry rozpoczęły pracę 19 marca 1925 roku. Święta zanotowała w *Kronice* zgromadzenia: „Prawie zmuszona byłam wziąć III Dom Wychowawczy magistracki. Ksiądz Biskup Tymieniecki koniecznie tego chce. Więc pojechałam. Istne tam piekło: 138 dzieci niesfornych, chłopcy i dziewczynki, 14 bursistek od osiemnastu do dwudziestu lat”<sup>22</sup>.

Z takiego stanu rzeczy matka Urszula wyciąga wniosek, logicznie wypływający z założeń, jakie stawiała sobie i zgromadzeniu<sup>23</sup>: „Trzeba go jak najprędzej naszymi siłami obsa-

---

<sup>20</sup> Jan Paweł II, Homilia podczas mszy świętej z Pierwszą Komunią Świętą dzieci, dz. cyt., s. 30.

<sup>21</sup> U. Górńska, *Łógostawiona Urszula Ledóchowska – apostołka Łodzi*, dz. cyt., s. 9.

<sup>22</sup> U. Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia*, dz. cyt., s. 37.

<sup>23</sup> Por. U. Górńska, *Łógostawiona Urszula Ledóchowska – apostołka Łodzi*, dz. cyt., s. 1.

dzić”<sup>24</sup>. Już po roku wyniki pracy były widoczne, stąd kolejna notatka świętej: „Byli na Kopernika panowie z magistratu z racji Pierwszej Komunii Świętej dzieci. Bardzo im się podobało. Są z całym uznaniem dla naszej pracy, choć tam w magistracie czerwony kolor góruje”<sup>25</sup>.

Na Kopernika szare urszulanki prowadziły zakład wychowawczy dla 140 dzieci w wieku od 7 do 14 lat, początkowo kodyfikacyjny, później tylko dla dziewcząt, i bursę dla kilkunastu dziewcząt w wieku od 18 do 20 lat. Na pierwsze wakacje po objęciu domu przez siostry 70 dziewcząt z zakładu na Kopernika pojechało do macierzystego domu urszulanek w wielkopolskich Pniewach. Podczas następnych wakacji dziewczęta wzięły udział w trzydniowych rekolekcjach, prowadzonych przez świętą, słuchały wygłaszanych przez nią nauk, miały z nią rozmowy indywidualne. Młodsze dzieci spędzały z siostrami wakacje w Lubczu nad Niemnem i w Serwach na Podlasiu.

W 1930 roku powstały dwa kolejne domy urszulańskie w diecezji łódzkiej: w Łodzi przy ul. Obywatelskiej i w Arturówku pod Łodzią.

W kwietniu 1930 roku na peryferiach Łodzi, na Rokiciu, powstała placówka urszulańska dzięki darowiźnie uczynionej przez rodzinę Przybyłów, z której trzy córki wstąpiły do zgromadzenia<sup>26</sup>. Ofiarowali oni zgromadzeniu dom z ogrodem i polem przy ul. Obywatelskiej. Od razu – mimo ciasnoty – otwarte zostało przedszkole, głównie dla dzieci z rodzin robotniczych, i mały internat dla uczennic szkół średnich. Następnie siostry dokupiły sąsiednie działki ziemi.

Wobec dużej odległości od kościoła parafialnego urszulanki na własnym gruncie wybudowały w latach 1931–1933 kościół.

---

<sup>24</sup> U. Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia*, dz. cyt., s. 37.

<sup>25</sup> Tamże, s. 74.

<sup>26</sup> Pelagia Przybył, s. Stanisława (1904–1982); Anna Przybył, s. Kostka (1906–1968); Marianna Antonina Przybył, s. Berchmansa (1912–2004).

W prowadzonej przez założycielkę *Kronice* zgromadzenia czytamy: „W Łodzi wielkie *gaudium* – 11 września 1932 po południu poświęcenie kamienia węgielnego kaplicy, jaką budujemy na naszym gruncie przy ulicy Obywatelskiej. Był ksiądz biskup i ludzi moc. Bardzo ładnie wszystko się odbyło. Kościół pod wezwaniem Serca Jezusa Konającego i św. Urszuli... Gospodarze utworzyli Komitet i dzielnie pomagają. Po ceremonii ksiądz biskup Najświętszym Sakramentem błogosławi ludzi zgromadzonych na placu budowy i na podwórzu”<sup>27</sup>.

W latach 1936–1939 obok kościoła wyrósł klasztor. W 1938 roku siedziba przełożonej centrum łódzkiego została przeniesiona z ul. Czerwonej na ul. Obywatelską.

Siostry zajmowały się katechizacją w szkołach powszechnych, prowadziły dwuoddziałowe przedszkole, głównie dla dzieci z rodzin robotniczych, oraz bursę dla młodzieży. W latach 1931–1934, w okresie katastrofalnego kryzysu gospodarczego, prowadziły kuchnię dla bezrobotnych – dla 800 osób – z ramienia Komitetu „Doraźny Posiłek” (w tym samych latach prowadziły podobne kuchnie dla bezrobotnych przy ulicy Gdańskiej dla 2 tys. osób i przy ul. Zgierskiej na Radogoszczu dla 800 osób). Wierne charyzmatowi służby najuboższym, brały aktywny udział w pracach Komitetu dla Najbiedniejszych, utworzonego przez bpa W. Tymienickiego w 1932 roku. Siostry przeprowadzały wywiad środowiskowy, zbierały odzież i żywność, przygotowywały paczki i zajmowały się ich dystrybucją. Dzięki pracy katechetycznej miały dobrą orientację w potrzebach biedniejszych rodzin, zamieszkujących przeważnie na peryferiach Łodzi<sup>28</sup>.

Na Obywatelskiej urszulanki założyły także i sprawnie prowadziły nowoczesnie wyposażoną drukarnię, dzięki której mogły wydawać w kilkudziesięcioletnim nakładzie

---

<sup>27</sup> U. Ledóchowska, *Kronika Zgromadzenia*, dz. cyt., s. 319.

<sup>28</sup> Por. s. U. Górską, *Błogosławiona Urszula Ledóchowska – apostołka Łodzi*, dz. cyt., s. 14.



„Orędowniczek Eucharystyczny” (od 1937 roku także „Mały Orędowniczek” dla najmłodszych dzieci) i inne publikacje Krucjaty Eucharystycznej. Przy kościele funkcjonowały organizacje religijne. Jak w wielu innych miejscach, w utrzymaniu sióstr i dobroczynnych przedsięwzięć pomagało gospodarstwo przydomowe z ogrodem.

W 1930 roku, kilka miesięcy po domu na Obywatelskiej, powstał jeszcze dom w letniskowej miejscowości Arturówek. Tamtejsza posesja w lasach łagiewnickich była własnością kurii diecezjalnej, przeznaczoną na letnisko dla alumnów seminarium duchownego. Stąd miejsce to nazywano „Juwenatem”. W 1929 roku zarząd fabryki Geyera uzyskał od bpa W. Tymienieckiego pozwolenie na urządzenie w Arturówku prewentorium dla zagrożonych gruźlicą dzieci robotników tej fabryki. Na prośbę bpa W. Tymienieckiego urszulanki rozpoczęły pracę w Arturówku 4 września 1930 roku. Prowadziły turnusowe prewentorium dla ok. 20 dzieci w wieku 4–15 lat. W latach 1936–1937 prewentorium przekształcono w dom opiekuńczo-wychowawczy dla ok. 120 dzieci w wieku 2–7 lat. Urszulanki prowadziły tam także kolonie letnie.

Przed drugą wojną światową powstał jeszcze dom w Kazimierzu pod Łodzią (w 1931 roku), gdzie urszulanki zakupiły budynek z placem, przeznaczając ten obiekt na kolonie letnie dla łódzkich dzieci należących do Krucjaty Eucharystycznej. Do sierpnia 1939 roku dom był czynny tylko w okresie letnim. Dzieci spędzały tu wakacje pod opieką sióstr katechetek. W każdym turnusie brała udział ponad setka dzieci. Jedną z bardziej znanych, często publikowanych fotografii św. Urszuli – w gronie młodych dziewcząt, ubranych w mundurki przypominające harcerskie i z polską flagą na maszcie w centrum zdjęcia – pokazuje ją właśnie podczas kolonii dla animatorek Krucjaty Eucharystycznej w Kazimierzu w 1935 roku.

Do diecezji łódzkiej należała także Łęczyca, która dopiero w 1992 roku weszła w skład nowo utworzonej diecezji łowickiej.

Urszulanki osiadły w Łęczycy w 1932 roku. Do otwarcia nowej placówki przyczyniła się s. Janina Chrempińska<sup>29</sup>, która wniosła w posagu dwa domy jednopiętrowe, połączone wspólnym podwórzem. Wraz z tymi nieruchomościami s. J. Chrempińska wniosła również: księgarnię w domu przy placu Kościuszki i jadalnię w domu przy ul. Panieńskiej. Po dokonaniu koniecznych remontów w domu przy placu Kościuszki został otwarty mały internat dla młodzieży gimnazjalnej. Siostry prowadziły też przedszkole, w którym opiekę znalazło ponad 40 dzieci, oraz trzyletnie kursy kroju i szycia dla młodzieży z prawem zdawania egzaminu mistrzowskiego w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi. Oprócz przedszkola urszulanki miały też ochronkę z dożywianiem dla dzieci z rodzin wyeksmitowanych na przedmieścia Łęczycy. Coraz lepiej prosperowała księgarnia z dewocjonaliami i materiałami piśmienniczymi oraz jadalnia, w której stołowało się wiele osób potrzebujących wsparcia materialnego.

Podsumowując okres międzywojenny, zaakcentować trzeba przede wszystkim tę istotną sferę działalności szarych urszulanek w Łodzi i w okolicach, jaką była opieka nad katechizacją oraz praca katechetyczna w szkołach państwowych, a także szeroko rozumiana działalność nauczycielsko-wychowawcza, szczególnie ukierunkowana na ubogich, na środowisko robotnicze. Na uwagę zasługuje wykorzystanie Krucjaty Eucharystycznej jako środka ewangelizacji nie tylko dzieci – poczynając od etapu pierwszokomunijnego – ale też ich rodzin, a nawet całego miasta, biorąc pod uwagę oddźwięk wywoływany Ogólnopolskimi Dniami Krucjaty, łączonymi z przemarszem kilku tysięcy dzieci głównymi ulicami miasta.

Na gruncie łódzkim po raz kolejny uwidoczniła się elastyczność i dalekowzroczność założycielki zgromadzenia, przejawiająca się w umiejętności wnikliwej analizy różnorodnych zjawisk społecznych po to, by dawać najskuteczniejsze odpowiedzi

---

<sup>29</sup> Tekla Petronela Chrempińska, s. Janina (1873–1937).

na aktualne potrzeby społeczeństwa, a zwłaszcza tej jego części, która z ewangelicznego punktu widzenia jest najcenniejsza: ubogich i pod różnym względem najbardziej potrzebujących.

## Wojna

Dramatyczne zmiany w tym obrazie przyniosła II wojna światowa, podczas której Łódź znalazła się wśród ziem wcielonych do Rzeszy, przeznaczonych więc do szybkiej germanizacji.

W Arturówku zaraz po wybuchu wojny, 6 września 1939 roku, zakład opiekuńczo-wychowawczy dla małych dzieci został zlikwidowany (dzieci przeniesiono do domów na Czerwonej i na Obywatelskiej, w październiku 1941 roku Niemcy zabrali starszych chłopców z domu przy Czerwonej do domu dziecka przy ul. Przędzalnianej, a młodsze dzieci wysłali do Kazimierza). Wspólnota urszulańska w Arturówku istniała jeszcze do 31 lipca 1942 roku.

Od 1939 roku kilkanaście sióstr zamieszkało na stałe w Kazimierzu. W związku z likwidacją domu w Arturówku siostry w Kazimierzu przejęły stamtąd pod opiekę 25 chłopców w wieku przedszkolnym. Jednakże 20 lipca 1942 roku dwanaście sióstr łącznie z przełożoną, s. Józefą Romiszowską<sup>30</sup>, Niemcy aresztowali i wywieźli do obozu przejściowego w Łodzi, a stamtąd 20 sierpnia 1942 roku do obozu pracy dla zakonnic w Bojanowie. Dzieci pozostały pod opieką dwóch sióstr, które jednak po kilku dniach także zostały zabrane do obozu. Dzieci przeniesiono do miejskich domów dziecka, a dom w Kazimierzu został przez Niemców przeznaczony na izbę porodową.

W Ozorkowie urszulanki początkowo zajmowały się jeszcze obsługą kościoła i prowadziły swoje gospodarstwo. W 1941 roku Niemcy zamknęli kościół i zamienili go na składnicę. W 1942 roku całą posiadłość przejął Niemiec przesiedlony z Wołynia, a sio-

---

<sup>30</sup> Władysława Alojza Romiszowska, s. Józefa (1906–1995).

stry przydzielono do prac u miejscowych gospodarzy. 27 lipca 1942 roku aresztowano je i wywieziono do obozu w Bojanowie.

W Łęczycy po wybuchu wojny urszulanki – podobnie jak inni cywilni mieszkańcy miasta – wzięły udział w kursie ratownictwa i obrony. Zdecydowały się pozostać w mieście, a nawet udzieliły schronienia kilkunastu felicjankom, które uciekły z Kalisza. Po zajęciu Łęczycy przez Niemców jeszcze do 3 października siostry mieszkały przy ul. Poznańskiej, potajemnie prowadząc nadal przedszkole. Potem ich budynki zostały zajęte przez NSDAP<sup>31</sup> na prywatne mieszkania urzędników niemieckich, przedszkole ogołocoło z mebli, siostry żyły stłoczone w kilku pokojach i zmuszone były przez dwa i pół roku szyć, cerować i prac ubrania dla Niemców. Na początku lipca 1942 roku dowiedziały się, że mają dwa dni na przygotowanie się do drogi. Łudzono je obietnicą, że zostaną wywiezione do domu macierzystego w Pniewach. Tymczasem pociąg dowiózł 13 urszulanek z Łęczycy do stacji kolejowej Schmücker, czyli do Bojanowa – do wspomnianego już wyżej obozu pracy dla zakonnicy.

Siostry z ul. Czerwonej po wybuchu wojny przyjęły część dzieci z zakładu w Arturówku oraz podjęły pracę w szpitalu wojskowym, pielęgnując rannych żołnierzy polskich. W październiku 1941 roku dostały od Niemców nakaz opuszczenia domu. Udały się do Kazimierza, skąd 20 sierpnia 1942 roku zostały wywiezione do obozu pracy dla zakonnicy w Bojanowie.

W 1939 roku, zaraz po powrocie z kolonii w Serwach, siostry i dzieci z zakładu wychowawczego na Kopernika otrzymały nakaz opuszczenia budynku i przeniesienia się do pobliskich Sokolnik. Powróciły stamtąd w połowie września. Dzieci rozpoczęły rok szkolny, a siostry zajęły się dożywianiem uchodźców.

---

<sup>31</sup> NSDAP – Narodowosocjalistyczna Partia Robotnicza, założona w 1920 roku przez Adolfa Hitlera, od 1933 roku jedyna legalna partia w Niemczech. Cała administracja państwowa w Trzeciej Rzeszy i na terenach okupowanych przez Niemców była podporządkowana partii nazistowskiej.

W samą Wigilię, 24 grudnia 1939 roku, władze niemieckie przenieśli cały zakład wraz z siostrami na ul. Przędzalnianą w Łodzi. Trzy miesiące później, 3 marca 1940 roku, zakład wychowawczy został przejęty przez Niemców. W czerwcu 1940 roku siostry musiały się usunąć. Miesiąc później, w lipcu 1940 roku, przedostały się przez zieloną granicę do Warszawy.

W pierwszych miesiącach II wojny siostry katechetki z ul. Obywatelskiej uczyły jeszcze w szkołach – do 18 grudnia 1939 roku, to jest do chwili zamknięcia wszystkich polskich szkół. Pracowały również w szpitalu wojskowym, pielęgnując rannych polskich żołnierzy. Udzielały się też w Opiece Dworcowej, przeznaczonej dla matek z dziećmi i uchodźców.

W grudniu 1940 roku siostry otrzymały nakaz opuszczenia domu, ale część ich pozostała w starym budynku. Natomiast nowicjuszki umieszczono na plebanii przy kościele św. Anny. 10 stycznia 1941 roku budynek sióstr został zajęty na mieszkania dla urzędników niemieckich, potem dla telefonistek, żołnierzy stacjonujących przejazdem, wreszcie do końca okupacji na szpital Arbeitsdienstu. Od połowy grudnia 1941 roku, wobec nasilenia represji ze strony Niemców, urszulanki kolejno uciekały przez zieloną granicę do Warszawy. Przełożona, s. Aniela Łozińska, opuściła Łódź 7 stycznia 1942 roku. Kościół pod wezwaniem św. Urszuli od 1942 roku służył jako składnica szpitalna.

W wojenne koleje losu urszulanek łódzkich wpisuje się m.in. tułaczka tamtejszego nowicjatu – aż do połączenia się 8 stycznia 1942 roku z nowicjatem warszawskim. Interesujące jest, że w tak niesprzyjających warunkach nowicjat w ogóle się odbywał. W ten sposób w Łodzi w latach okupacji przygotowało się do złożenia profesji zakonnej przeszło 30 sióstr. Przed wojną w ciągu roku rozpoczynały się dwa nowicjaty: 6 stycznia i 14 sierpnia. W Łodzi 6 stycznia 1940 roku pierwszą profesję planowo złożyły nowicjuszki z 6 stycznia 1939 roku i kontynuowały nowicjat te, które rozpoczęły 14 sierpnia 1939 roku. Następnie 16 lipca 1940 roku, po rekolekcjach urządzonych w tym terminie w związku z plano-

waną ucieczką do Warszawy sióstr z Kopernika, odbyło się duże przyjęcie do nowicjatu koadiutek i postulantek. Te nowicjuszki w grudniu 1940 roku przeniosły się z Obywatelskiej na plebanie przy kościele św. Anny, a na początku stycznia przewędrowały na ul. Rzgowską 86 (obecnie: Broniewskiego 1). W tym samym roku, 15 sierpnia 1941 roku, 32 siostry złożyły pierwszą profesję i zostały przydzielone do różnych domów, a 9 przyjęto do kolejnego nowicjatu (i ulokowano na kilka miesięcy w domu przy ul. Obywatelskiej, aż do ich ucieczki do Generalnego Gubernatorstwa na początku stycznia 1942 roku)<sup>32</sup>. Mistrzynią nowicjatu łódzkiego była s. Immaculata Dorkowska<sup>33</sup>, a potem s. Teresa Cywińska<sup>34</sup>.

W latach 1939–1941 powstały więc w Łodzi trzy tymczasowe placówki wojenne szarych urszulanek: na ul. Przędzalnianej (gdzie w grudniu 1939 roku Niemcy przenieśli zakład z ul. Kopernika i gdzie przerzucono część dzieci z Arturówka); na plebanii przy kościele św. Anny, ul. Promińskiego 24/26 (dawniej: Wandy, obecnie: Marszałka Śmigłego-Rydza), dokąd w grudniu 1940 roku przeniósł się nowicjat w związku z wyrzuceniem sióstr z Obywatelskiej); przy ul. Rzgowskiej 86 (obecnie: Broniewskiego 1), dokąd 7 stycznia 1941 roku przeniósł się nowicjat z ul. Promińskiego, gdy na plebanii kościoła św. Anny zbyt się zagęściło, bo doszła tam jeszcze część sióstr wyrzuconych z Obywatelskiej; nowicjuszki przebywały tam do sierpnia 1941 roku, a inne siostry jeszcze do końca 1941 roku.

Dobrze rozwijająca się działalność urszulanek Serca Jezusa Konającego w międzywojennej Łodzi została przez wojnę zahamowana. Większość sióstr uratowała się dzięki nielegalnemu przedostaniu się do Generalnego Gubernatorstwa, 42 urszulanki z diecezji łódzkiej trafiły w lipcu i sierpniu 1942 roku do obo-

---

<sup>32</sup> Por. P. Leśniewska, *Życie zgromadzenia w czasie II wojny światowej 1939–1945*, mps.

<sup>33</sup> Elżbieta Dorkowska, s. Immaculata (1903–1990).

<sup>34</sup> Zofia Lucyna Cywińska, s. Teresa (1897–1976).

zu pracy dla zakonnic w Bojanowie, z czego większość przeszła najpierw przez obozy przejściowe w Łodzi. Najwcześniej, 6 lipca, wywieziono bezpośrednio do Bojanowa 13 sióstr z Łęczycy. Następnie do obozów przejściowych w Łodzi zabrano: 18 lipca – 11 sióstr z różnych domów łódzkich, 20 lipca – 12 sióstr z Kazimierza, 22 lipca – 4 siostry z Ozorkowa i 24 lipca – 2 siostry z Arturówka. 20 sierpnia do obozu w Bojanowie przewieziono 29 szarych urszulanek z obozów przejściowych w Łodzi.

Pozostałe siostry z Łodzi, przedostawszy się w sumie dużą grupą do Generalnego Gubernatorstwa, nie mieściły się już w przepelnionym domu urszulanek w Warszawie przy ul. Wiślanej (wówczas: ks. Siemca). Musiały sobie szukać innego lokum. W taki sposób 19 marca 1942 roku zapoczątkowały – istniejący do dziś – dom w Milanówku.

W Łodzi zgromadzenie straciło swoje domy wraz z wyposażeniem. Nowoczesną drukarnię skonfiskowali Niemcy, a po wojnie – polskie władze komunistyczne.

### W rzeczywistości powojennej

Reaktywowana wiosną 1945 roku działalność szarych urszulanek dynamicznie rozwijała się – do czasu, gdy zaczęły ją utrudniać nowe władze<sup>35</sup>.

Już w lutym 1945 roku urszulanki wróciły do domu na Czerwonej, wznawiając aktywność przede wszystkim katechetyczną. Otworzyły ponownie ośrodek katechetyczny, internat dla studentek i katechetek, reaktywowały organizacje religijne (1945–1950), spotkania i rekolekcje dla nauczycieli. W domu powstało przedszkole z dożywianiem dla 120 dzieci – przejęte przez państwo, wraz z pomieszczeniami, w 1962 roku. Siostry podję-

---

<sup>35</sup> O sytuacji Kościoła na ziemi łódzkiej i na tym tle o niektórych elementach aktywności szarych urszulanek por. m.in.: *Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Łódzkiem 1945–1967*, red. J. Wróbel, L. Próchniak, Warszawa 2005.

ły katechizację w szkołach i prowadziły ją w latach 1945–1955 i 1957–1958, następnie, gdy zakazano im uczenia w szkołach, katechizowały przy parafiach, w punktach katechetycznych, pracowały w referacie katechetycznym przy kurii biskupiej oraz w duszpasterstwie miłosierdzia (1959–1963). Prowadziły kolonie dla dzieci, organizowały nabożeństwa dla różnych grup, rekolekcje, spotkania modlitewne. Włączały się w prowadzenie kursów katechetycznych. W lipcu 1993 roku odzyskały zabrane wcześniej przez państwo pomieszczenia w domu przy ul. Czerwonej i po gruntownym remoncie otworzyły w nim Dom Studentek im. św. Urszuli Ledóchowskiej.

Na Obywatelską urszulanki wróciły w marcu 1945 roku, miesiąc później niż na Czerwoną. Zamieszkał u nich bp Kazimierz Bukraba, ordynariusz piński (zmarł w 1946 roku). Siostry podjęły katechizację w publicznych szkołach podstawowych i zawodowych, następnie w parafiach. Objęły kierownictwo nad miejską świetlicą i przedszkolem dla dzieci repatriantów. Od 1945 roku prowadziły Dom Dzieci i Młodzieży im. Matki Ledóchowskiej (zlikwidowany w 1952 roku w związku z groźbą zajęcia pomieszczeń przez władze) oraz przedszkole z dożywianiem dla przeszło 100 dzieci (upaństwowione w 1962 roku i przeniesione przez władze do innego lokalu). Nie mogąc już prowadzić oficjalnie przedszkola, siostry opiekowały się dziećmi w ramach pomocy sąsiedzkiej. Organizowały kolonie dla dzieci, podjęły pracę w Diecezjalnym Ośrodku Katechetycznym i w wydziale duszpasterskim kurii biskupiej, a także w komisji ds. dobroczynności (1963–1967) oraz pracę kancelaryjną na kilku cmentarzach łódzkich.

Ze względu na ówczesne trudności w budowie nowych kościołów 8 grudnia 1973 roku kościół przy ul. Obywatelskiej został na 99 lat użyczony diecezji, w związku z czym 10 lutego 1980 roku bp J. Rozwadowski wydał dekret o utworzeniu parafii św. Urszuli Męczennicy. Trzy lata później, 3 listopada 1983 roku, tytuł kościoła został zmieniony na: błogosławionej – dziś: świętej – Urszuli Ledóchowskiej.



Także w 1945 roku urszulanki powróciły do Kazimierza. Przywiozły ze sobą grupę dzieci ocalałych z powstania warszawskiego. W czerwcu 1945 roku otworzyły Dom Dziecka im. Matki Urszuli Ledóchowskiej dla dzieci w wieku przedszkolnym – upaństwowiony jednak w 1954 roku i przekształcony w Zakład Leczniczo-Wychowawczy „Caritas” dla dzieci epileptycznych z głębokim upośledzeniem umysłowym (1955–1978). Po zamknięciu zakładu siostry podjęły katechizację dzieci przy parafii w Kazimierzu i w sąsiednich miejscowościach, od 1983 roku prowadziły przedszkole-żłobek dla 30 dzieci, organizowały w dalszym ciągu kolonie letnie dla dzieci, służyły miejscowej ludności pomocą pielęgniarską.

Siostry wywiezione z Ozorkowa do obozu w Bojanowie wróciły do domu na początku 1945 roku. Zająły się obsługą kościoła i organizacjami religijnymi, biblioteką dla młodzieży, katechizacją dzieci i młodzieży początkowo w szkołach, potem w punktach katechetycznych. Prowadziły przedszkole dla 60 dzieci – upaństwowione w 1951 roku. W związku z tym podjęły opiekę nad małymi dziećmi w ramach pomocy sąsiedzkiej. Opiekowały się chorymi i potrzebującymi pomocy. Po rozbudowie domu w latach 1972–1976 reaktywowano przedszkole dla 60 dzieci.

W lutym i marcu 1945 roku siostry powróciły do Łęczycy. W 1946 roku Jadwiga Chrempińska, bratowa s. Janiny Chrempińskiej, zapisała zgromadzeniu klasztor norbertański z XVII wieku, zajęty przez lokatorów. Siostry stopniowo obejmowały i remontowały pomieszczenia. Od 1945 roku prowadziły dom dziecka – zlikwidowany przez władze komunistyczne w 1952 roku, a także przedszkole dla 120 dzieci – zlikwidowane przez władze w 1962 roku. Następnie, jak wszędzie, opiekowały się małymi dziećmi w ramach pomocy sąsiedzkiej (nieformalny żłobek). Poza tym prowadziły kurs kroju i szycia dla dziewcząt (1945–1948), uczyły religii w publicznych szkołach podstawowych w Łęczycy, a od września 1958 roku przy parafiach w Łęczycy, Topoli Królewskiej, Tumie i w okolicznych wsiach.

Prowadziły organizacje religijne przy parafii, jak również różne formy pracy społecznej i charytatywnej. Jedną ze znaczących postaci w Łęczycy była – i jest do dziś – s. Magdalena Śmiałowska<sup>36</sup>, związana z Łęczycą od 1937 roku.

W okresie powojennym na terenie diecezji istniały jeszcze cztery placówki urszulanek SJK. Dom w Bogdańcach powstał 1 maja 1945 roku w wydzierżawionym dworku z oficyną i zabudowaniami gospodarczymi. We wrześniu przyjechały siostry z grupą dzieci z wojennego domu dziecka w Milanówku. Jako zaplecze materialne dzierżawiły 22 hektary pola i łąki. Mimo że ziemia nie była własnością sióstr, 19 października 1950 roku została – podobnie jak inne nieruchomości ziemskie Kościoła – zabrana przez państwo komunistyczne na podstawie ustawy o przejęciu dóbr martwej ręki z 20 marca 1950 roku. Siostry prowadziły Dom Dziecka im. Matki Ledóchowskiej z czterema oddziałami szkoły podstawowej (filia szkoły w Mianowie) i świetlicą. Nauczały religii w okolicznych szkołach. Współpracowały z parafią św. Mikołaja Biskupa w Kałowie, prowadząc organizacje parafialne, opiekując się chorymi i udostępniając parafii kaplicę domową, mającą status kaplicy półpublicznej. W okresie letnim odbywały się w domu kolonie dla dzieci łódzkich. Dom został zlikwidowany 1 sierpnia 1954 roku z powodu planu przekształcenia domu dziecka w zakład specjalny.

W 1948 roku urszulanki na 50 lat (do 1998 roku) wróciły do domu przy ul. Broniewskiego, który zajmowały już przez kilka miesięcy w 1941 roku. Od 1948 roku prowadziły w tym domu świetlicę dla ok. 140 dzieci (pod patronatem Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej i Caritas) i przedszkole Caritas dla 70 dzieci, a następnie internat dla studentek oraz katechetek mieszkających poza Łodzią (1948–1962). Od 1 września 1962 roku, w związku

---

<sup>36</sup> Irena Śmiałowska, s. Magdalena (ur. w 1914), odznaczona w 2005 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, honorowa obywatelka Łęczycy. O jej życiu zob. m.in.: J. Żelazko, „Czy Siostra kocha dzieci?”, „Biuletyn IPN” 2009 nr 8–9 (103–104), s. 162–165.

z likwidacją przedszkola, musiała nastąpić reorganizacja pracy sióstr. Kilka zostało zaangażowanych w powstałym w tym samym budynku Domu Księży Emerytów (1960). Siostry katechetki, pracujące do 1958 roku w szkołach podstawowych, podjęły pracę w parafii, jedna z sióstr w latach 1958–1960 wykładała na Rocznym Kursie Katechetycznym w Seminarium Duchownym. Siostry zajmowały się też działaniami charytatywnymi w parafii Przemienienia Pańskiego i opiekowały się zakrystią.

W latach siedemdziesiątych urszulanki założyły dwie nieistniejące już dziś placówki przyparafialne: w Ozorkowie przy ul. Armii Czerwonej 5, tzn. przy parafii św. Józefa (1973–1986), oraz w Łodzi na Retkini, przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego (1975–2008). Zajmowały się katechizacją dzieci szkolnych i przedszkolnych, pomagały w pracach duszpasterskich i charytatywnych, opiekowały się zakrystią.

\* \* \*

Ten syntetyczny – ze względu na obszerność tematu – przegląd miejsc i form obecności urszulanek Serca Jezusa Konającego w Łodzi i na terenie diecezji łódzkiej podsumować można stwierdzeniem papieża Jana Pawła II, brzmiącym równocześnie jak apel:

Pod pozorną różnorodnością dzieł dostrzega się jedność podstaw i inspiracji, polegającą na zasadzie podejmowania pracy tam, gdzie większe jest niebezpieczeństwo i większa potrzeba. Jest to zasada wybitnie ewangeliczna, którą Kościół zaleca dziś jej [tzn. św. Urszuli Ledóchowskiej] córkom i współpracownikom Zgromadzenia jako zobowiązanie do wysiłku, by pozostać w syntonii z inspirowanym z wysoka charyzmatem<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> Audienca specjalna dla sióstr i przyjaciół zgromadzenia w I rocznicę beatyfikacji Urszuli Ledóchowskiej, Watykan, 29 maja 1984, [w:] *Jan Paweł II do urszulanek Serca Jezusa Konającego*, dz. cyt., s. 23.

Nad Łodzią i nad archidiecezją, a zwłaszcza nad posługą dzisiejszych wspólnot urszulańskich, czuwa teraz z nieba św. Urszula Ledóchowska, która w maju 1989 roku odwiedziła Łódź, gdy jej relikwie 50 lat po śmierci wróciły z Rzymu do Polski. W tej opiece nad żyjącymi wspiera świętą prawie dwieście szarych urszulanek, spoczywających w ziemi łódzkiej: na cmentarzach w Łodzi, Ozorkowie, Kazimierzu i Łęczycy.

bp Adam Lepa

## Media jako miejsce ewangelizacji w ujęciu św. Urszuli Ledóchowskiej

„Wyprzedziła swoje czasy”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>

Czasy obecne naznaczone są wpływami „cywilizacji mediów”<sup>2</sup>. Ich obecność można stwierdzić we wszystkich sektorach działalności jednostki i społeczeństwa. Oddziaływanie mediów staje się coraz bardziej powszechne i skuteczne. Jest to następstwo ich żywiołowego rozwoju ilościowego i jakościowego<sup>3</sup>. Podkreśla się w związku z tym siłę oddziaływania mediów, a zarazem bezradność ich użytkowników, w szczególności dzieci i młodzieży<sup>4</sup>. Jednocześnie w krajach zachodnich publikowane są opracowania, które zwracają uwagę na istniejące zagrożenia ze strony mediów. Autorzy podejmują próbę uchronienia człowieka przed takimi negatywnymi zjawiskami, jak: uzależnienie

---

<sup>1</sup> Audiencja specjalna dla sióstr i przyjaciół Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w I rocznicę beatyfikacji Urszuli Ledóchowskiej, Watykan 29 maja 1984.

<sup>2</sup> Zob. T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna*, Warszawa 2005; V. Flusser, *La Civilisation des médias*, Circé, Dijon 2006.

<sup>3</sup> A. Stefanizzi, *Le nuove tecnologie di comunicazione*, Roma 1983; M. D’Ambra, *Le nuove tecniche di comunicazione*, Milano 1995; *Nouveaux médias. Nouveaux contenus*, red. G. Delavaud, Rennes 2009.

<sup>4</sup> M. Schudson, *The Power of News*, Harvard 1996; G. Losito, *Il potere dei media*, Roma 1996; G. Derville, *Le pouvoir des médias*, Grenoble 2005.

od mediów, manipulacja, pornografia, zakłócenia komunikacji międzyludzkiej, kamuflaż, banalizacja wartości<sup>5</sup>.

Równoległe z działalnością wydawniczą podejmowane są działania o charakterze edukacyjnym, które mają przygotować młodego człowieka do prawidłowego odbioru mediów. Przy czym najczęściej ma miejsce formacja medialna, która sprowadza proces przygotowania do odbioru mediów wyłącznie do warstwy dydaktycznej. Autorzy tej koncepcji wychodzą z założenia, że wystarczy poznać media, ich historię, język, mechanizmy funkcjonowania, żeby z nich w sposób poprawny korzystać. W tym kierunku zmierza cała edukacja medialna w krajach zachodnich<sup>6</sup>. Na tej koncepcji oparte jest też przygotowanie do korzystania z mediów, realizowane na wszystkich poziomach polskiej szkoły<sup>7</sup>. Rzecznikiem odmiennej koncepcji edukacji medialnej jest Kościół katolicki. Z wypowiedzi Stolicy Apostolskiej na ten temat wynika, że formacja medialna powinna być oparta na procesie wychowania w ścisłym sensie, a nie tylko na dydaktyce<sup>8</sup>.

Dlatego w ramach tego typu edukacji przewiduje się kształtowanie odpowiednich postaw (np. postawy krytycznej wobec mediów czy postawy ich selektywnego odbioru), a jednocześnie eliminowanie (jeśli są) postaw negatywnych, ukształtowanych w następstwie nieprawidłowego odbioru mediów (np. posta-

---

<sup>5</sup> P. Caretti i inni, *Informazione, manipolazione e potere*, Milano 1998; Ph. Breton, *Le culte de l'Internet*, Paris 2000; P. Baudry, *La pornographie et ses images*, Paris 2001; J. Stauber, S. Rampton, *L'industrie du mensonge*, Marseille 2004; D. Wolton, *Sauver la communication*, Paris 2005; F. Jost, *Le cult du banal*, Paris 2007; M. Fize, *Les menteurs. Pourquoi ont-ils peur de la vérité?*, Montréal 2007.

<sup>6</sup> L. Masterman, *Teaching the Media*, London 1994; zob. także: Z. Lorenzi, *Educare ai media*, Trento 1982; J. Gonnét, *Éducation et médias*, Paris 1999.

<sup>7</sup> *Wyzwania pedagogiki medialnej. Nowe perspektywy XXI wieku*, red. M. Sokołowski, Olsztyn 2001; *Edukacja medialna*, red. J. Gajda (i in.), Toruń 2002.

<sup>8</sup> Zob. np. Papieska Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu, *Instrukcja duszpasterska Zjednoczenie i postęp (Communio et progressio, 1971)*; *Wskazania w sprawie formacji przyszłych kapłanów w dziedzinie środków społecznego przekazu*, 1986.

wy uzależnienia od mediów czy postawy makiawelizmu). Towarzyszy temu procesowi praca nad kształtowaniem sumienia („busola” w podejmowaniu decyzji) oraz taka formacja medialna, żeby młody człowiek umiał w przyszłości wpływać pozytywnie na działalność mediów<sup>9</sup>.

W obrębie naszkicowanej sytuacji funkcjonują media, które mimo niesprzyjających okoliczności podejmują trud ewangelizowania współczesnego świata. Są to media, będące w dyspozycji Kościoła katolickiego (i innych Kościołów) oraz media publiczne (Polskie Radio i Telewizja Polska) nadające programy religijne, a także prasa konserwatywna i prawicowa, która wykazuje życzliwy stosunek do Kościoła i misji głoszenia Ewangelii. Również w niektórych mediach komercyjnych podejmowane są tematy związane z ewangelizacją. Nie trzeba dowodzić, że inna zupełnie była sytuacja w mediach katolickich przed II wojną światową. Wystarczy nadmienić, że prasa katolicka w tamtych czasach stanowiła potęgę wydawniczą.

Celem artykułu jest przybliżenie działalności św. Urszuli Ledóchowskiej na polu wykorzystania mediów do celów ewangelizacyjnych. W przemówieniu wygłoszonym w 1987 roku w Łodzi papież Jan Paweł II nazwał matkę Urszulę Ledóchowską „wspaniałą Przewodniczką w dziele ewangelizacji”.

Nieprzypadkowo w tytule artykułu mówi się o mediach jako o miejscu ewangelizacji. W publikacjach media traktowane są najczęściej jako „środki” i „narzędzia” ewangelizacji. Tymczasem matka Urszula widziała w nich coś więcej niż tylko „środki” czy „narzędzia” ewangelizacji. Wychodziła z założenia, że media wtedy ewangelizują najskuteczniej, gdy stały się *miejscem* działań ewangelizatorskich<sup>10</sup>.

---

<sup>9</sup> A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 2007.

<sup>10</sup> Zagadnienie to autor przedstawił na sesji plenarnej II Synodu Biskupów dla Europy (1999). Zob. A. Lepa, *Evangelizing Power of the Media*, „L'Osservatore Romano” (weekly edition in english) 1999 nr 41, s. 20.

Artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej ukazuje się rolę mediów w ewangelizacji; w drugiej ma miejsce prezentacja zasady, jaką kierowała się św. Urszula Ledóchowska w tworzeniu nowych środków masowego komunikowania – „ewangelizacja w mediach i przez media”.

## Rola mediów w ewangelizacji

Cywilizacja mediów stanowi niespotykaną dotąd szansę dla działalności ewangelizacyjnej. Widać to zwłaszcza wtedy, gdy bierze się pod uwagę dwie cechy mediów: ich „wszechobecność” oraz wciąż doskonałą szybkość przekazywania treści. Dziś przecież z dowolnego miejsca na kuli ziemskiej można przekazać informację o wydarzeniu religijnym natychmiast na cały świat. Należy się zastanowić, w jakim kierunku zmierza dziś udział mediów w głoszeniu Ewangelii oraz jakie warunki powinny być spełnione, żeby ten udział był w pełni skuteczny.

### 1.

Dokumenty Kościoła katolickiego poświęcone problematyce mediów z życzliwą otwartością wypowiadają się na temat angażowania środków masowego komunikowania w dziele ewangelizacji. Jednocześnie zwraca się uwagę na istniejącą dwuaspektowość mediów w stosunku do ewangelizacji. Myśl tę ujęła dosadnie instrukcja duszpasterska *Aetatis novae*, podkreślając, że „środki przekazu mogą być używane zarówno do głoszenia Ewangelii, jak i do wypierania jej z ludzkich serc”<sup>11</sup>. Kościół przypomina przy różnych okazjach, że media z natury swojej przeznaczone są do działań dobrych i szlachetnych. Zdolne są nawet doprowadzić swoich odbiorców do trwałej komunii. Ten optymizm Kościoła w odniesieniu do mediów znajduje swoje odbicie przede wszyst-

---

<sup>11</sup> Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, instrukcja duszpasterska *Aetatis novae*, nr 4.



kim w instrukcji duszpasterskiej *Zjednoczenie i postęp*. Podkreśla się tam, że „środki społecznego przekazu należą do najskuteczniejszych i najbardziej przystępnych czynników, zdolnych wpłynąć na utwierdzenie się miłości, która może rodzić zjednoczenie”<sup>12</sup>.

Zadaniem duszpasterzy jest podejmowanie odpowiedniego wysiłku, aby mediami można było ewangelizować skutecznie<sup>13</sup>. Jan Paweł II w 1998 roku, w przemówieniu do biskupów polskich w Watykanie, podkreślał, że „Kościół widzi w mediach przede wszystkim drzemiący olbrzymi potencjał ewangelizacyjny”<sup>14</sup>.

Wysoko stawiał media w służbie ewangelizacji papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej *O ewangelizacji w świecie współczesnym* (1975). Podkreślił fakt, że media wprzęgnięte w służbę Ewangelii „poszerzają zakres słuchania słowa Bożego i zanoszą orędzie zbawienia do milionów ludzi”. Paweł VI wypowiada mocne słowa napomnienia: „Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy, które ludzki umysł coraz bardziej usprawnia i doskonali”. Papież stawia też przed mediami ambitne zadania: „Orędzie ewangeliczne powinno przez media nie tylko docierać do wielkiej liczby ludzi, ale także odznaczać się zdolnością przenikania do sumień i do zapadnięcia w serce każdego człowieka”<sup>15</sup>.

Jest rzeczą oczywistą, że nie wszystkie media włączają się aktywnie w dzieło ewangelizacji. Podejmują tę działalność przede wszystkim media będące w dyspozycji Kościoła. Wtedy ich działalność ewangelizacyjna powinna być funkcją najważniejszą, a więc stawianą jeszcze wyżej od tzw. funkcji podstawowych, to jest funkcji informacyjnej, edukacyjnej i rozrywkowej. Ocenia-

---

<sup>12</sup> Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, instrukcja duszpasterska *Communio et progressio*, nr 12.

<sup>13</sup> A. Lepa, *Skutecznie ewangelizować przez media*, „Inspiracje” 2000 nr 1-3, s. 61n.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się za sprawą odnowy sumień*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie), 1998, nr 3, s. 43n.

<sup>15</sup> Paweł VI, adhortacja apostolska *Evangelii Nuntiandi*, nr 45.

jąc te media, autorzy wiążą wielkie nadzieje również na daleką przyszłość ewangelizacji<sup>16</sup>. Dziś każda diecezja w Polsce ma do dyspozycji radio i wydawnictwo, a prawie każda parafia własną stronę internetową. Z obliczeń szacunkowych wynika ponadto, że w Polsce wychodzi ponad 1500 pism parafialnych. Ponadto, jeżeli diecezja nie wydaje własnego pisma, to przynajmniej redaguje swój dodatek we współpracy z tygodnikiem ogólnopolskim.

Należy jeszcze wspomnieć, że w mediach publicznych, tj. w Polskim Radiu i w Telewizji Polskiej, funkcjonują redakcje programów katolickich – regionalne i ogólnopolskie. Jeżeli do tego dodać treści ewangelizacyjne emitowane przez Radio Maryja i Telewizję Trwam, to istotnie, nawiązując do cytowanej opinii Jana Pawła II, należy stwierdzić, że w Polsce mamy dziś do dyspozycji olbrzymi potencjał ewangelizacyjny.

Elementy ewangelizujące dają znać o sobie również w mediach świeckich, w szczególności w mediach społecznych. Z mediów komercyjnych należy wymienić media konserwatywne i prawicowe. Są także pewne typy mediów, szczególnie w obszarze prasy, całkowicie zamknięte na jakąkolwiek współpracę w dziedzinie ewangelizacji. To przede wszystkim media lewicowe i liberalne, tzw. kolorowe pisemka i tabloidy. Pomijam w tym miejscu pisma pornograficzne i antyklerykalne.

## 2.

Należy w tym miejscu wspomnieć o czynnikach, które utrudniają ewangelizację w mediach<sup>17</sup>. Nie można o nich nie mówić, wszak sam Chrystus wskazywał często na różnorakie zjawiska,

---

<sup>16</sup> Zob. np. J. Bagrowicz, *Ewangelizacja przez prasę*, „Znaki Czasu” 1993 nr 31–32, s. 78 n.; A. Lepa, *Radio katolickie w służbie ewangelizacji*, „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie” 1994 nr 7–8, s. 297–302; A. Baczyński, *Telewizja w służbie ewangelizacji*, Kraków 1998.

<sup>17</sup> Zob. A. Lepa, *Ewangelizacja i nowa propaganda*, [w:] *Mówić o Bogu*, red. Z. Kijas, Kraków 1997, s. 189–205; tenże, *Niektóre zjawiska w kulturze masowej utrudniające ewangelizację*, „Homo Dei” 2007 nr 2, s. 57–64.

które w tamtych czasach poniekąd niweczyły dzieło głoszenia Dobrej Nowiny. Dobitym przykładem jest przypowieść o chwaście (Mt 13, 24–43). Problem negatywnych oddziaływań na ewangelizację powinien być tym bardziej rozpatrywany, że w pewnych środowiskach bagatelizuje się ataki na Kościół, twierdząc, że przecież tak jest w całym świecie, a ponadto sam Kościół rzekomo swoim błędami do tego prowokuje. A więc najlepiej nie reagować na tego rodzaju działania. Tymczasem coraz częściej spotkać można autorów, którzy przekonują, że przestrzeganie przed zjawiskami zagrażającymi dziełu ewangelizacji powinno być naturalną reakcją. Kardynał Paul Poupard i inni stwierdzają nawet, że otwieranie oczu na tego rodzaju przeszkody jest nie tylko aktualizacją nauczania, lecz przede wszystkim staje się niezastąpioną formą ewangelizowania<sup>18</sup>.

W tym miejscu przybliży się te czynniki, które w mediach stanowią dla ewangelizacji największe zagrożenie. Pomija się zjawiska, które w literaturze przedmiotu omawiane są najczęściej, jak np. pochwała zła moralnego, pornografia, przemoc w mediach, relatywizm etyczny itp. Natomiast wskazane zostaną te zjawiska funkcjonujące w mediach, o których mówi się niewiele lub wcale. Są to mity współczesne, dominacja obrazu, uzależnienie od mediów, iluzja, propaganda antykościelna (w tym również propaganda szeptana).

*Mity współczesne* są bardzo groźne, gdyż w sposób perfekcyjny zniekształcają prawdę. Definicja mitu mówi wszystko: jest to pogląd, który nieistniejącym wydarzeniom i zjawiskom nadaje pozory niewzruszonej prawdy<sup>19</sup>. Mity współczesne są bardzo trudne do wykrycia. Dlatego jeszcze dziś wielu Polaków ulega mitom rodem z PRL. Przykładem jest mit „mieszania się

---

<sup>18</sup> P. Poupard, *Teologia ewangelizacji kultur*, [w:] *Nowa ewangelizacja*, red. L. Balter, Poznań 1993, s. 156n.

<sup>19</sup> Por. E. Walicka, *Obecność mitu – wczoraj i dziś*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1986 nr 2, s. 18n.

Kościół do polityki”, oraz mit „prywatności religii”. Jednym z groźniejszych mitów jest mit „Kościół-organizacji”, eliminujący nadprzyrodzony charakter Kościoła. Z przeprowadzonych badań wynika, że aż 66,6 proc. Polaków było zdania, że Kościół w Polsce miesza się do polityki<sup>20</sup>. A zatem stare mity peerelowskie nadal funkcjonują w świadomości wielu Polaków. Mity współczesne, zniekształcając obraz Kościoła, utrudniają skuteczną ewangelizację.

*Dominacja obrazu* wynika z „cywilizacji obrazu”. Występują liczne symptomy tej dominacji, np. spadek czytelnictwa, likwidowanie bibliotek i punktów bibliotecznych, rozkwit wydawnictw albumowych, wysoka poczytność magazynów ilustrowanych i tabloidów, a jednocześnie odchodzenie od tzw. kultury wysokiej (teatr, filharmonia, opera itp.). Dominacja obrazu prowadzi do marginalizacji słowa oraz do wzrostu trudności w rozumieniu czytanych treści. Siedemdziesiąt procent Polaków powyżej 15. roku życia nie rozumie w pełni tekstów, które czyta. Dominacja obrazu ogranicza myślenie i krytycyzm. Bill Gates, wybitny programista komputerowy, przestrzega: „Kto rządzi obrazami medialnymi, rządzi umysłami ludzi”<sup>21</sup>. Dominacja obrazu nie sprzyja ewangelizacji.

Kolejnym czynnikiem, który wpływa negatywnie na odbiór treści ewangelizacyjnych, jest zjawisko *uzależnienia się od mediów*. Szacunkowo oblicza się, że obecnie jest w Polsce ponad 2 miliony osób uzależnionych od mediów<sup>22</sup>. Najczęściej uzależniają dwa media – telewizja i internet. Ze względu na rosnące wciąż zjawisko uzależnienia mówi się, że obecne czasy są epoką uwodzenia. Groźne są skutki uzależnienia od mediów. Oto ważniejsze z nich:

---

<sup>20</sup> *Kościół katolicki w opinii Polaków*, red. W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba, Warszawa 2004, s. 212n.

<sup>21</sup> B. Darras, *Multimédia et éducation à l'image*, [w:] *Multimédia et savoirs*, red. B. Darras, Paris 2000, s. 143n.

<sup>22</sup> A. Lepa, *Mass media – uzależnienie czy rozwój?*, „Tygiel Kultury” 2004 nr 10-12, s. 127n.

zagubienie głównych odniesień do świata wartości (co jest bardzo ważne, a co nic nie znaczy), utrata kreatywności i innowacyjności, zmniejszona aktywność intelektualna jako następstwo marginalizowania słowa, zamknięcie się osobowości na treści ambitne, wymagające docieklivosti umysłowej i krytycznej oceny, co w końcu zmniejsza wrażliwość na kontakt z katechezą i inną formą działalności ewangelizacyjnej.

Również *iluzja* bywa w świecie mediów czynnikiem utrudniającym przyjęcie treści ewangelizacyjnych, a nawet odpychającym od nich. Iluzja jest subiektywnym przekonaniem o czymś, co w rzeczywistości nie istnieje. Prowadzi do fałszywego obrazu siebie i aktualnej rzeczywistości. Potęguje wpływ mediów na człowieka. Jednostka tkwiąca w świecie iluzji łatwiej ulega działaniom manipulatorskim. Oddziałuje też negatywnie na komunikację międzypersonalną. Wpływa niszcząco na funkcjonowanie wyobraźni, której jest funkcją, co podkreślają liczni autorzy<sup>23</sup>. Dziś nie ma już wątpliwości, że świat iluzji stanowi groźną konkurencję dla oddziaływań ewangelizacyjnych<sup>24</sup>.

Czynnikiem, który w stopniu wyjątkowym utrudnia skuteczną ewangelizację, jest *propaganda antykościelna*. Działania tego typu są opracowywane i prowadzone przez odpowiednio przeszkolonych specjalistów. Dziś w sytuacji, gdy ponad 80 proc. mediów jest w rękach środowisk lewicowych i liberalnych, działania wymierzone w Kościół wykazują szczególną skuteczność. Typem propagandy oddziałującym w stopniu wyjątkowym jest propaganda szeptana. Określa się ją jako indywidualne i bezpośrednio oddziaływanie perswazyjne na jednostkę lub niewielką grupę osób w celu przekonania jej do pewnych opinii i poglądów, a także oczekiwanych decyzji i zachowań. Przed tą propagandą

---

<sup>23</sup> R. Quilliot, *L'illusion*, Paris 1996; P. Flichy, *L'imaginaire d'Internet*, Paris 2001; M. Poty, *L'illusion de communiquer*, Paris 2004; J. M. Da Silva, *Les technologies de l'imaginaire. Médias et culture à l'ère de la communication totale*, Paris 2008.

<sup>24</sup> A. Lepa, *Ewangelizacja a świat iluzji*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 10 (2001), s. 49n.

przestrzegał w 1991 roku w Olsztynie papież Jan Paweł II. Propaganda szeptana najskuteczniej wpływa na opinię publiczną, stając się znaczącą konkurencją dla działalności ewangelizacyjnej Kościoła<sup>25</sup>. Dlatego mówi się, że jeżeli ugrupowaniom lewicowym i liberalnym w Polsce uda się wprowadzić istotne zmiany w ustawodawstwie i w mentalności społeczeństwa w odniesieniu do aborcji, eutanazji, pornografii, narkomanii, związków homoseksualnych oraz nauki religii w szkole, to dojdzie do tego w następstwie zastosowania propagandy szeptanej.

### Idea ewangelizacji w mediach i przez media w działalności św. Urszuli Ledóchowskiej

#### 1.

Pierwszy etap w perspektywie zaangażowania mediów dla ewangelizacji to przede wszystkim ich tworzenie do dyspozycji zgromadzenia i troska o rozwój. Równoległe z tym matka Urszula wykorzystuje do ewangelizacji niektóre media świeckie. Ta grupa mediów jest rozległa, bardzo dynamicznie się rozwija i zatacza coraz szersze kręgi oddziaływania. Niektóre z nich okazują życzliwe zrozumienie dla osób, które zaangażowane są w działalność ewangelizacyjnej.

Dzieło św. Urszuli na polu mediów może być porównywalne jedynie z działalnością ojca Maksymiliana Kolbego, z jego wydawnictwem, czasopismami, drukarnią i radiem<sup>26</sup>. Przy czym św. Maksymilian budował swoje dzieło mediów na sile zakonu ojców franciszkanów, który w Polsce miał już ugruntowaną pozycję, a także liczne klasztory i parafie oraz przygotowanych do tej pracy zakonników.

---

<sup>25</sup> A. Lepa, *Manipulacja w propagandzie szeptanej a wychowanie*, [w:] *Manipulacja – Media – Edukacja*, red. B. Siemieniecki, Toruń 2007, s. 225n.

<sup>26</sup> A. Lepa, *Święty Maksymilian M. Kolbe a media*, [w:] *Miłość, która zwycięża nienawiść*, red. Z. Kijas, Kraków 2002, s. 31n.

Matka Urszula pierwsze kroki w dziedzinie mediów stawiała poza granicami Polski, której wtedy jeszcze nie było na mapie Europy. Swoje ambitne plany ewangelizacyjne wiązała wyłączenie z mediami drukowanymi, choć wtedy narodziło się już kino z pierwszymi filmami i duże zainteresowanie budziło radio. Intuicja podpowiadała charyzmatycznej ewangelizatorce, że media drukowane są najlepszą płaszczyzną do przekazywania Ewangelii szerokim kręgom czytelników. Jest tak dlatego, że w mediach tych nie ma ulotności, która znamionuje media elektroniczne (film, radio, telewizja, internet). W pierwszej połowie XX wieku kanadyjski medioznawca Marshall McLuhan przekonywał, że to właśnie obcowanie ze słowem drukowanym (prasą, książką) rozwija w czytelniku myślenie. Tego nie można powiedzieć zarówno o radiu, jak i telewizji<sup>27</sup>. Niemniej jednak matka Urszula korzysta również z pośrednictwa Polskiego Radia, żeby i w ten sposób przekazywać treści ewangelizacyjne<sup>28</sup>.

Jeżeli inicjatywy podejmowane przez zgromadzenie zadziwiała wszystkich, nawet sceptyków, niezwykłą skutecznością i żywiołowym wręcz rozwojem, to głównie dlatego, że „urszulańskie” media drukowane znajdowały się w rękach nadzwyczaj gorliwych i ofiarnych sióstr, a tą rozległą machiną kierowała ich obdarzona wyjątkowym charyzmatem założycielka. Z tych inicjatyw przykładowo wymienimy dwie: utrzymywanie stałego kontaktu z absolwentkami szkół urszulańskich (w Pniewach) oraz budowanie ruchu zwanego Krucjatą Eucharystyczną (dziś Eucharystyczny Ruch Młodych). Tym dwóm zadaniom służą pierwsze czasopisma wydawane przez Zgromadzenie. Są to: „Dzwonek św. Olafa” (od 1924 roku) i „Hostia”. To drugie pismo, wydawane jako kwartalnik,

---

<sup>27</sup> J. Mikułowski-Pomorski, *Wobec ekspansji mediów wizualnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1988 nr 4, s. 91n.

<sup>28</sup> Zob. np. Przemówienie w Polskim Radiu 4 marca 1938, „Dzwonek św. Olafa” 1938 nr 3, s. 40n.

powstaje w 1925 roku i nawiązuje do pisma o tej samej nazwie, wydawanego we Francji. „Hostia” była czasopismem przeznaczonym głównie dla kierowników kół Krucjaty Eucharystycznej i służyła upowszechnieniu idei Krucjaty<sup>29</sup>. W 1925 roku wychodzi pierwszy numer „Orędowniczka Eucharystycznego”, redagowanego pierwotnie w Poznaniu, a później w Łodzi. W 1938 roku powstaje, również w Łodzi, „Mały Orędowniczek Eucharystyczny”. Dwa ostatnie tytuły drukowane są już w Łodzi (w domu sióstr urszulanek przy ul. Obywatelskiej), gdzie od 1937 roku funkcjonuje Drukarnia urszulańska (pod taką nazwą zarejestrowana). Była to już druga drukarnia zgromadzenia, pierwsza powstała w Pniewach.

Dzięki zapleczu, jakim były własne drukarnie, a także zaangażowanie sióstr i osób zaprzyjaźnionych, nakłady czasopism wciąż rosły. I tak „Orędowniczek Eucharystyczny” osiągnął w 1939 roku nakład 60 tys. egzemplarzy, natomiast nakład „Małego Orędowniczka” wynosił w tym samym roku 20 tys. egzemplarzy. Godnym podkreślenia jest fakt, że w fazie początkowej pisma te były osobiście redagowane przez matkę Urszulę. W ten sposób pragnęła zapewne zagwarantować każdemu z tych pism pełną realizację przyjętej linii ideowej i należyty poziom. Siostry urszulanki wydawały również pisma na użytek wewnętrzny zgromadzenia. Przykładem był „Posłaniec św. Urszuli”. Pisma te powoływane były w celu informowania sióstr o pracach i bieżących sprawach zgromadzenia.

Dodać należy, że w domu sióstr urszulanek przy ul. Czerwonej wydawany był również miesięcznik „Organista”, mający zasięg ogólnopolski. Pismo drukowane było w Drukarni urszulańskiej<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 254n.

<sup>30</sup> A. Lepa, *Łódzkie czasopisma parafialne w duszpasterstwie międzywojennym*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1990 nr 12, s. 440n; por. W. Kaszubina, *Bibliografia prasy łódzkiej 1863–1944*, Warszawa 1967.



Pisma wydawane przez zgromadzenie matki Urszuli nie były jedynymi mediami drukowanymi, którymi posługiwano się w działalności ewangelizacyjnej. Środkiem przekazu o szczególnej wadze była książka. Wydawaniu książek służyło całe zaplecze – począwszy od dobranych zespołów redakcyjnych, a skończywszy na własnych drukarniach i introligatorniach. Wydawano broszury organizacyjne, pomoce dydaktyczne do nauki religii, a także powieści pisane m.in. przez matkę Urszulę. Podkreślić należy, że siostry urszulanki wydają również „minimedia drukowane”, np. ulotki, różnego rodzaju odezwy a także afisze zamawiane przez duszpasterzy<sup>31</sup>.

Matka Urszula Ledóchowska była dobrze przygotowana do działalności edytorsko-dziennikarskiej. Podczas swoich podróży po Europie (Rosja, kraje skandynawskie, Francja, Włochy) podejmowała bardzo udane inicjatywy wydawnicze. Dość powiedzieć, że np. w Finlandii przygotowany został modlitewnik w języku fińskim (wydany w Rzymie w 1910 roku). W Sztokholmie założyła miesięcznik „Solglimtar” („Promyki słoneczne”), pierwsze pismo katolickie w Szwecji od czasów reformacji, wychodzące w latach 1916–1918. Ponadto staraniem matki Urszuli również w Sztokholmie ukazuje się książka *Polonica*, zawierająca artykuły napisane w językach skandynawskich na temat Polski – jej historii, literatury, sztuki, religii. Matka Urszula zamieściła w publikacji własny artykuł poświęcony kultowi Matki Bożej w Polsce<sup>32</sup>.

Dodać trzeba, że oprócz wydanych książek, Urszula Ledóchowska pozostawiła wielką liczbę artykułów, które zamieszczała w pismach urszulańskich, a także w innych pismach katolickich, jak np. „Życie Katolickie” czy „Misje Katolickie”.

---

<sup>31</sup> M. Piaszyk USJK, *Żeńska grupa zakonna w Polsce międzywojennej na przykładzie Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK*, Lublin 1977, s. 223n.

<sup>32</sup> E. Łuniński, *Jałmużnica*, [w:] *Echa wczorajsze*, Warszawa 1925, s. 241n.

## 2.

Refleksja nad pismami, które powołała matka Urszula, prowadzi do sformułowania kilku podstawowych wniosków.

– Każde z pism realizuje jasno wytyczoną linię ideową i jest jej wierne. To nie są pisma „o wszystkim i o niczym”. Urzeczywistniają one postulatory duszpasterskie, wysuwane wtedy zarówno przez Stolicę Apostolską, jak i przez Episkopat Polski. Do tematów wiodących należały: rozbudzanie życia eucharystycznego („Krucjata”), informowanie o życiu Kościoła, gdyż jego poznanie jest warunkiem umiłowania go, podnoszenie poziomu katechezy w szkołach, zaangażowanie szerokich kręgów młodzieży na rzecz dobra wspólnego (kółka sportowe, harcerstwo, Liga Morska, Czerwony Krzyż itp.). Młodzież ta regularnie spotykała się pod czujnym okiem sióstr urszulanek. Inicjatywy miały swoje odbicie w wydawanych pismach. Przybliżano młodemu czytelnikowi żywe wzory w postaci „bohaterów ducha”, wzięte z życia współczesnego, dlatego atrakcyjne i zachęcające do naśladowania.

Podkreślić należy, że w podejmowaniu w czasopiśmie ważnych problemów stosowała matka Urszula podstawową zasadę dydaktyki – powtarzanie. Ta sama sprawa omawiana była wielokrotnie w różnorodnym naświetleniu i z odmiennych punktów widzenia. Znajdowała też odbicie na łamach różnych tytułów prasowych. Jak w soczewce dostrzec można tę prawidłowość głównie w artykułach napisanych przez matkę Ledóchowską<sup>33</sup>.

– Jak wspomniano wyżej, niezastąpioną formą ewangelizowania jest również przestrzeganie katolików przed zjawiskami, które zagrażają ewangelizacji. Zasadę tę stosowała w swoich wypowiedziach mówionych i drukowanych matka Urszula. Jako przykład wystarczy wymienić moralne zagrożenia młodzieży oraz niebezpieczeństwa płynące ze strony masonerii.

---

<sup>33</sup> U. Ledóchowska, *Artykuły*, mps, Pniewy 2005. W tym zbiorze znajdują się wszystkie artykuły cytowane w niniejszym opracowaniu.

Zagadnieniom tym poświęcała wiele uwagi. Mówią o tym m.in. artykuły matki Urszuli w „Dzwonku św. Olafa” i „Orędowniczkę Eucharystycznym”, np. teksty: *Ratujmy, Skromność w ubiorach, Walka z wolnomularstwem*.

– Refleksja nad drukowanymi tekstami matki Urszuli pozwala stwierdzić, że uwzględniała w nich najważniejsze problemy, jakimi żył ówczesny Kościół i z jakimi borykała się odrodzona ojczyzna. Świadczyło to o jej szerokich horyzontach i o wielkiej umiejętności stawiania diagnozy wobec wydarzeń bieżących i nowo powstałych sytuacji. Niech tę prawidłowość przybliży hasłowe wymienienie niektórych zagadnień podejmowanych w publicystyce matki Urszuli. Zadziwia wielość uwzględnianych spraw oraz ich ranga. Są to np.: sprawa powołań kapłańskich, organizacja kongresów eucharystycznych, znaczenie w świecie następcy św. Piotra, rola Akcji Katolickiej, problemy edukacyjne w Polsce, sytuacja Kościoła prześladowanego (np. w Meksyku), odrodzenie moralne narodu, patriotyzm, prawidłowy rozwój religijności.

Również książki autorstwa matki Urszuli, adresowane do młodzieży, miały głębokie przesłanie duchowe i moralne i stawały się w ten sposób platformą ewangelizacji. Przykładem są powieści: *Wspomnienia dzikusa* (II wyd., Pniewy – Gorzów Wielkopolski 2003), *Z urwisa bohater* (II wyd., Częstochowa 2009) czy *Zorza* (II wyd., Częstochowa 2010).

### 3.

We wstępie podkreślono, że matka Urszula widziała w mediach coś więcej niż tylko narzędzia ewangelizacji. Były one dla niej przede wszystkim miejscem ewangelizowania. Oznacza to, że ona nie tylko pisała o najważniejszych formach ewangelizacji, ale te formy funkcjonowały na kartach czasopism i książek.

Najważniejsze formy ewangelizowania to katecheza, świadectwo wiary i miłości, działalność charytatywna i szkoła apostołstwa. Wszystkie te elementy można dostrzec na łamach

wydawanych pism. Przy czym nie mówi się tam tylko o katechezie i jej walorach, ale przede wszystkim prowadzi się tę katechezę, a samo pismo staje się miejscem jej głoszenia. Podobnie o dawaniu świadectwa wiary i miłości nie tylko się pisze, ale to świadectwo jest dawane poprzez pośrednictwo słowa drukowanego. Również działalność charytatywna nie jest sprowadzana tylko do rozważań teoretycznych i formułowania postulatów, ale na łamach pisma jest ona uprawiana za pośrednictwem organizowania konkretnych inicjatyw i przez serdeczną zachętę. Podobnie rzecz się ma z apostołstwem. Ono nie tylko jest prezentowane w danym piśmie, ale samo pismo, będące miejscem prowadzonego apostołatu, staje się jego szkołą. W oparciu o przytoczone przykłady należy zobrazować tę zasadę matki Urszuli jako „wspaniałej Przewodniczki w dziele ewangelizacji”.

– Matka Urszula nie była *teoretykiem katechezy*. Ona była urodzoną katechetką. Dlatego dbała, aby przede wszystkim na kartach czasopism dokonywała się katecheza. Sama napisała najwięcej artykułów, a większość z nich zawierała w sobie jakąś formę kerygmatu<sup>34</sup>. Katecheza, którą zamieszcza w czasopiśmie, przyjmuje różne postaci i postuluje realizację różnorodnych zadań. I tak np. ma rozbudzać kult Eucharystii (por. artykuły w „*Orędowniczku Eucharystycznym*”: *Częsta Komunia św. mężczyzn czy Wzrost miłości i nabożeństwa ku Przenajświętszemu Sakramentowi*). Niektóre wypowiedzi na ten temat mają charakter świadectwa, np. tekst w pracy zbiorowej *U tronu Boga* (Pniewy – Warszawa 1989, s. 72–73), zatytułowany *Ja Ciebie tak kocham, o Chlebie Anielski*. Katecheza autorstwa matki Urszuli ma prowadzić także do pogłębionego nabożeństwa do Matki Bożej. Przykładem są artykuły *Kult Matki Bożej w Polsce, Ave Stella Maris, Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!* Szczególne miejsce zajmuje w twórczości matki Ledóchowskiej katecheza o tematyce patrio-

---

<sup>34</sup> T. Jaklewicz, Kerygmat, [w:] *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, s. 371n.

tycznej, prowadząca do umiłowania ojczyzny. Tu tytuły artykułów są szczególnie wymowne, np.: *Śladami św. Andrzeja Boboli* czy *Kresy Wschodnie*.

– Istnieje powszechne przekonanie, że największą siłą oddziaływania w ewangelizacji wykazuje dawane publicznie *świadcstwo*<sup>35</sup>. Najwyżej stawiane jest świadectwo wiary i świadectwo miłości. Matka Urszula poświęca wiele uwagi świadectwu jako formie ewangelizacji. Widać to wyraźnie, gdy analizuje się jej teksty zamieszczone w czasopismach redagowanych przez siostry urszulanki.

Szczególną formę świadectwa wiary zawierają modlitwy ułożone przez matkę Urszulę. Przykładem może być Droga Krzyżowa jej autorstwa<sup>36</sup>. Również teksty rozmyślań matki Urszuli są publicznie dawanym świadectwem jej wiary i miłości<sup>37</sup>. Wyjątkową wymowę mają te świadectwa matki, które odnoszą się bezpośrednio do Chrystusa. Zamieszczała je w „Orędowniczku Eucharystycznym” i w „Dzwonku św. Olafa” (np. *Uznanie praw naszego Jezusa Chrystusa na całym świecie, Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, Witaj Krzyżu Święty, jedyna moja nadziejo!*). Osobistym świadectwem zachęca do żywej wiary, odnosząc się w „Dzwonku św. Olafa” do wypowiedzi Jezusa (artykuł *Małej wiary, czemu żeście zwątpili?*). Szczególnie dobitny wyraz odnajdowało świadectwo miłości w jej patriotyzmie. Wyrazem tego jest konferencja matki Ledóchowskiej wygłoszona w Kopenhadze w obronie zniszczonej ojczyzny<sup>38</sup>.

– Inną formą skutecznej ewangelizacji jest budzenie *działań charytatywnych*. Tę ideę matka Urszula podejmuje przy oka-

<sup>35</sup> J. Majka, *Świadectwo chrześcijańskie jako element ewangelizacji*, [w:] *Ewangelizacja*, red. J. Krucina, Wrocław 1980, s. 77n.

<sup>36</sup> U. Ledóchowska, *Droga Krzyżowa dla Sióstr Urszulanek*, Pniewy 1932.

<sup>37</sup> U. Ledóchowska, *Medytacje dla przełożonych i kierowniczek Sióstr Urszulanek S.J.K.*, Pniewy 1932.

<sup>38</sup> J. Ledóchowska, *La Pologne devastée. Conférence prononcée à Copenhague, le 19 XI 1915, avec une préface de Henryk Sienkiewicz*, Lausanne 1916.

zji różnych wystąpień. Przy czym nie tylko mówi o potrzebie działań charytatywnych, ale je również organizuje, wpisując się w warstwę inicjatyw samarytańskich. Tytuły jej artykułów mówią o tym bardzo wyraźnie. Jest tak np. gdy w „Orędowniczku Eucharystycznym” przypomina postać św. Franciszka (*O powrót świata do ducha św. Franciszka, Biedaczyny z Asyżu*) lub gdy w „Dzwonku św. Olafa” rozważa słowa Chrystusa o miłosierdziu (*Błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*).

– Szczególnie trudną formą ewangelizowania w mediach było tworzenie *szkoły apostołstwa*. Na tę formę matka Urszula kładzie duży nacisk. Najpierw zachęca do aktywnej działalności, cytując m.in. słowa Chrystusa o ludziach, którzy stronią całkowicie od takiego zaangażowania. Apeluje o to m.in. w „Dzwonku św. Olafa” (np. artykuł *Obyś był zimny albo gorący! Ale iżeś letni – pocznę cię wyrzucić z ust moich*). W duchu apostołstwa są pisane przez matkę Urszulę teksty poświęcone ówczesnym organizacjom katolickim, w szczególności zaś Krucjacie Eucharystycznej w „Orędowniczku Eucharystycznym” (artykuł *Krucjata w Polsce*) oraz Akcji Katolickiej w „Dzwonku św. Olafa” (artykuł *Akcja Katolicka*). Matka Urszula upowszechniała też dość nowatorskie na owe czasy formy apostołstwa, np. apostołstwo prasy katolickiej na łamach „Orędowniczka Eucharystycznego” (np. artykuły *Kupuj co miesiąc swój „Orędowniczek”*, oraz *„Orędowniczek” rośnie*) czy apostołstwo uśmiechu w „Dzwonku św. Olafa” (np. artykuł *Apostołstwo uśmiechu*).

\* \* \*

W artykule zasygnalizowano jedynie podjęty problem. Zarówno styl redagowania czasopism, jak i realizacja zasad ewangelizacji, utwierdzają w przekonaniu, że matka Urszula miała pogłębioną wizję wykorzystania mediów drukowanych do głoszenia Ewangelii. Wyznaczała im szczególną misję. Miały być nie tylko narzędziami ewangelizacji, ale przede wszystkim jej

miejszem. Wtedy czasopisma mogły maksymalnie wykorzystywać swój potencjał ewangelizacyjny, a publikowane treści osiągały wysoką skuteczność. Refleksja nad tym zagadnieniem może się okazać pożyteczna dla działających współcześnie mediów katolickich, a przede wszystkim dla publikujących w nich autorów.

Należy postulować bardziej szczegółowe opracowanie podjętego tematu. Wdzięczna byłaby np. praca oparta wyłącznie na analizie publikacji zawierających świadectwa wiary na łamach czasopism założonych przez św. Urszulę Ledóchowską. Niezwykle interesujące byłoby też zbadanie całej działalności wydawniczej założycielki siostr urszulanek, ze szczególnym uwzględnieniem poszczególnych jej etapów.

Należy podkreślić, że działalność świętej w dziedzinie szeroko pojętych mediów, a zwłaszcza jej publicystyka, w pełni zasługują na wyczerpujące opracowanie i stosowną popularyzację – także z myślą o następnych pokoleniach Polaków, dla których słowo drukowane jest zawsze wartością ponadczasową.





m. Jolanta Olech USJK

## „Stare” i „nowe” w stylu życia konsekrowanego św. Urszuli i szarych urszulanek

Rozmowa z m. Jolantą Olech, sekretarką generalną Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, konsultorką Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w latach 1995–2007

„Powiedziałbym, że była to osoba zdolna do wielkiej przygody. Miała tę zdolność do wielkiej, Bożej przygody, w której człowiek różne rzeczy czasem ryzykuje. Ona też ryzykowała, ryzykowała nawet czasem swoją dobrą opinię zakonną” (Jan Paweł II)<sup>1</sup>.

**Czy św. Urszula była kobietą „nowoczesną”, a jeśli tak, to w czym przejawiała się jej „nowoczesność”?**

Często, szczególnie kilkadziesiąt lat temu, kiedy zainteresowanie przesłaniem matki Urszuli Ledóchowskiej robiło się coraz bardziej intensywne, mówiło się o nowoczesności matki Urszuli – nowoczesności w myśleniu, w działaniu, w podejmowaniu nowych zadań itd. Ukazywały się nawet teksty, których autorzy, analizując pisma i dokonania dzisiejszej świętej, chcieli pokazać, że była ona jedną z prekursorok Soboru Watykańskiego II.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II o matce Urszuli Ledóchowskiej podczas wizyty w domu urszulanek SJK przy Via di Villa Ricotti w Rzymie, 2 listopada 1980 roku.

Obiektywnie rzecz biorąc, jest to wszystko prawdą, ale przyznam, że z perspektywy czasu, kiedy myślę o tym, co św. Urszula zostawiła nam jako przesłanie pisane, a bardziej jeszcze o tym, co zostawiła jako przesłanie swego życia, to dochodzę do wniosku, że używanie słowa „nowoczesność” wobec ludzi Kościoła jest chyba jakimś spłyceniem, spłaszczeniem problemu.

Jest to niewątpliwie słowo bardzo nośne w naszych czasach. Po prostu dzisiaj nie wypada nie być nowoczesnym i bardzo chętnie się dzieli zarówno politykę czy życie społeczne, jak i przejały życia Kościoła, na nowoczesne i konserwatywne. Próbuje się mówić o Kościele otwartym, czyli mądrym, i Kościele zacofanym, tradycyjnym, na określenie którego używa się czasem nawet słów nie tylko ironicznych, ale naruszających dobre imię ludzi.

Wydaje mi się, że św. Urszula była po prostu kobietą zasłuchaną w Pana Boga, w Jego wolę, i starającą się patrzeć na czasy sobie współczesne jak gdyby Bożymi oczyma. Niewątpliwie pod działaniem Ducha Świętego. I to jest chyba najgłębszy motyw zarówno idei, które rodziły się w jej głowie, jak i pragnień, które rodziły się w jej sercu. Jak również źródło odwagi w działaniu, a także odporności na ludzką krytykę i nieufność, czasem też ze strony Kościoła.

### **Gotowość pójścia tam, gdzie Pan Bóg nas wzywa, zawsze wymaga odwagi.**

I cenny, co do której na początku matka Urszula chyba nie zdawała sobie sprawy, jak będzie wysoka. Ze tego typu pomysły sporo kosztują, musiała przeczuwać, ale na pewno nie była świadoma, że Pan Bóg, wyprowadzając ją z Krakowa do Petersburga, prowadzi ją do realizacji zupełnie nowych celów. Gdyby wiedziała, że to wyjście ma być definitywne i że ma zostać założycielką nowego zgromadzenia, to pewnie trudno by jej było taką decyzję podjąć. Ale szła. Szła za natchnieniem, które zrodziło się w sercu kochającym, modlącym się i przede wszystkim zasłuchanym w wolę Boga.

### **Jaka myśl nią kierowała?**

Kiedy myślała o pójściu do klasztoru, chciała pójść do takiego zgromadzenia, w którym mogłaby mieć wpływ na kształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży. Myślę, że już wtedy – nawet jeśli tego jasno nie werbalizowała – była przekonana, że wychowanie młodzieży jest podstawową troską społeczeństwa i Kościoła. Dlatego chciała w tym uczestniczyć.

Kiedy zrodziła się w niej myśl o wyjeździe na misje do Petersburga, to – sama o tym pisze – chodziło jej przede wszystkim o to, żeby polskiej młodzieży żyjącej na terenie Imperium Rosyjskiego dać wychowanie i możliwość zdobywania odpowiednich dyplomów, uznawanych na terenach Rosji. Można powiedzieć – motywacja bardzo praktyczna. Ale chodziło w tym o dobro człowieka, żeby mógł się odnaleźć w swoim środowisku. Była to odpowiedź na potrzeby społeczne w sytuacji, gdy kobiety musiały już coraz częściej iść do pracy, żeby zarobić na utrzymanie własne i swojej rodziny.

### **Czy to można nazwać nowoczesnością?**

Nie wiem. Myślę jednak, że można mówić o św. Urszuli – podobnie jak o innych ludziach, którzy w swoich środowiskach i w swoich czasach dokonują wielkich rzeczy – że ich nowoczesność wynikała przede wszystkim z umiejętności wsłuchania się w głos Pana Boga: tu i teraz, w tych czasach i w tych miejscach, do których jesteśmy posyłani. I dlatego jeśli nowoczesność, to właśnie taka. Od czasów Soboru Watykańskiego II chętnie się mówi o odczytywaniu znaków czasu. W takim sensie św. Urszula na pewno była nowoczesna. Z jej pism i ze wspomnień o niej wynika, że podejmowała działania z przekonaniem, że jeśli to jest wola Pana Boga, to się uda.

W Kościele nie da się żyć i działać, jeśli człowiek nie stara się przede wszystkim odczytywać woli Pana Boga zamiast trzymać się swoich przekonań i słuchać siebie samego.

**Na przełomie XIX i XX wieku powstało sporo nowych żeńskich zgromadzeń apostołskich. To znak, że Kościołowi było potrzebne coś nowego.**

Ten wielki wybuch, który zaowocował powstaniem tak wielu i tak prężnych zgromadzeń żeńskich – Stolica Apostolska potrzebowała nawet czasu, żeby poradzić sobie z tym fenomenem również od strony prawnej – był niewątpliwie reakcją Pana Boga na głębokie przemiany społeczne i polityczne, które zachodziły w Europie. Wspomnę chociażby tylko o industrializacji, o rozbięciu etosów rodzinnych typu wiejskiego, o przejściu wielkiej grupy młodych kobiet i mężczyzn do nowych środowisk, miejskich, przemysłowych, o otwarciu się na kontynenty misyjne. Przecież duża część tych nowych zgromadzeń poszła do Afryki, do Azji, do Ameryki Łacińskiej.

Była to więc zupełnie nieprawdopodobna eksplozja Ducha. Mnóstwo ludzi odpowiedziało gotowością oddania swego życia Panu Bogu, nie patrząc na dotychczasowe struktury, na utarte zwyczaje zakonne. Z osobistej odpowiedzi tylu ludzi zrodziły się przemiany. Bo przemiany w życiu zakonnym nie rodzą się przy biurku.

U św. Urszuli, podobnie jak u innych założycielek i założycieli z tamtych czasów, inspiracja szła z góry. Nie z ich przemysłów, tylko z góry, z tchnienia Ducha. Pan Bóg ją krok po kroku prowadził, dopuszczając takie trudności, jakie ona i jej pierwsze towarzyszkini były w stanie na tym etapie pokonać, a potem podnosił poprzeczkę w górę.

### **Rezygnacja z jakich tradycji mogła być najtrudniejsza?**

Dziś zdjęcie habitu nie byłoby takim problemem. W tamtych czasach, zwłaszcza po spędzeniu ponad dwudziestu lat w klasztorze klauzurowym, to było wielkie poświęcenie. Poza tym zgoda na to, żeby mieszkać właściwie bez klauzury, której istnienia – ze względu na konspiracyjny styl życia – siostry nie mogły ujawniać. A w latach trzydziestych na Polesiu pierwsze urszulanki pójdały mieszkać w takich warunkach, że czasem nawet nie

będzie miejsca na klauzurę, bo jedna izba będzie służyła jako sypialnia, refektarz, ambulatorium, rozmównica i świetlica dla dzieci. Mądra była rezygnacja z tradycyjnego milczenia przy posiłkach w Petersburgu, ponieważ siostry nie miały w ciągu dnia innego czasu, żeby rozmawiać, zacieśniać więzy wspólnotowe poprzez wymianę myśli. Podobnie: dostosowanie czasu i liczby modlitw do nowego stylu życia, duże uproszczenie zwyczajów odnoszących się do wzajemnych relacji.

Św. Urszula nie była rewolucjonistką, tylko pragmatykiem, starając się dostosować życie zakonne do potrzeb danej chwili. Ale jednocześnie, trzeba to podkreślić, nie odrzucała samowolnie starych tradycji. Starła się na wszystkie zmiany uzyskać zgodę Kościoła. Zależało jej na tym, żeby w naszym życiu wszystko było jasne, klarowne, żeby nie wprowadzać jakiegś dwoistości, obchodzenia przepisów...

To nie była nowoczesność z przymieszką pogardy dla przeszłości i dla tradycji, ale szukanie takich form, które by podpieły ducha, a nie tłamsiły go. Form, które pomagałyby, a nie przeszkadzały w pójściu do ludzi. Bardzo jej zależało na wychodzeniu do ludzi. Mówiła o tym m.in. w 1930 roku na międzynarodowym zjeździe nowo powstałych żeńskich zgromadzeń apostołskich w Goldenstein k. Salzburga: że czasy są teraz takie, że nie możemy czekać, aż ludzie do nas przyjdą, tylko musimy wychodzić do ludzi.

### **Czyli: rozeznawanie znaków czasu.**

Dwa elementy chciałabym mocno podkreślić: czujność na głos Pana Boga i rozeznanie potrzeb miejsca i czasu, w którym żyjemy. Jeżeli tak będziemy mówili o nowoczesności, to oby jej było jak najwięcej. Dodałabym jeszcze: bez odwracania się plecami do historii i tradycji.

Wydaje mi się, że jednym z błędów, popełnionych w okresie posoborowym przez życie zakonne, było odwrócenie się od tradycji. Rodzaj subtelnej pogardy dla tego, co było, bez zdania

sobie sprawy, że to również było kiedyś czymś uwarunkowane. Rezultat był czasem taki, że odrzucało się zwyczaje i tradycje, nie dając nic w zamian, tworząc pustkę, w którą potem weszły różne rzeczy, nie zawsze pozytywne.

**Gdyby św. Urszula dzisiaj żyła, co uznałaby za „stare”, za „nowe”, za godne zachowania, za wymagające zmiany?**

Myślę, że bardzo by nas zachęcała do tego, żebyśmy się stale na nowo zastanawiały po pierwsze nad tym, czego Pan Bóg dzisiaj od nas chce, a po drugie, jak na to wołanie Pana Boga odpowiedzieć.

Na pewno zachęcałaby nas do tego, żebyśmy się krytycznie przyjrzały naszemu życiu i zastanowiły się, czy jeśli coś odrzucamy jako „stare”, nieprzystające do naszych czasów, to rzeczywiście dlatego, że nam to przeszkadza w lepszej modlitwie, w lepszym apostołstwie, w kreowaniu lepszych relacji między nami. Czy też odrzucamy coś tylko dlatego, że wydaje się nam to przyćmienie albo zbyt wymagające?

Sądzę, że zachęcałaby nas do tego, żebyśmy się zastanowiły, czy jest w nas odwaga i gotowość pójścia tam, gdzie ludzie dziś nas potrzebują, gdzie chcieliby nas mieć. Czy umiemy odczytywać współczesne formy zniewolenia, współczesne obszary biedy duchowej i materialnej? I czy chce się nam na nie odpowiedzieć? Czy nam się w ogóle chce? Czy różne sprawy nas zbyt nie obciążają, sprawiając, że jesteśmy mało mobilne duchowo i apostołsko? Czy ogrom potrzeb porusza nas i dynamizuje do szukania jakichś rezerw w nas samych i w naszych wspólnotach? Czyśmy nie zeszły na pozycje takiej po prostu drobnomieszczańskiej stabilizacji?

**Jakie są te miejsca, w których dziś, jako duchowe córki św. Urszuli, mogłybyśmy być Panu Bogu i ludziom najbardziej potrzebne?**

Poczynając od dzieci ulicy, poprzez pomoc rodzinom wielodzietnym, młodzież, z którą mamy coraz mniej kontaktu...

Przede wszystkim ubodzy. Przy czym nie chodzi tylko o nędzę materialną, chociaż jest ona bardzo ważna i obszary ubóstwa materialnego ewidentnie w Polsce się poszerzają. Jaki w ogóle jest nasz wewnętrzny stosunek do biedy? Czy dostrzegamy ubogich? Czy wystarczy to, co już robimy? Czy nie stać nas na więcej?

Poza tym modlitwa i pokuta w intencji tego, co dzieje się wokół nas, a mniejsze zaangażowanie emocjonalne w bieżącą politykę. Naszym zadaniem jest po prostu służyć ludziom.

Papież Benedykt XVI mówi, że życie zakonne sprawia wrażenie zmęczonego. Myślę, że ma rację. Człowiek zmęczony wielkich rzeczy nie zbuduje. Jestem głęboko przekonana, że nam wszystkim potrzebne jest nowe tchnienie Ducha.

### **Co w duchowości, w charyzmacie św. Urszuli mogłoby dzisiaj być najbardziej pociągające i aktualne dla ludzi świeckich?**

Myślę, że to co zawsze, to znaczy stosunek do człowieka. Głęboki szacunek dla człowieka i przyjazny styl kontaktu. To się mieści w szeroko pojętej pogodzie ducha. Św. Urszula miała charyzmat kontaktu z człowiekiem. Zbliżając się do kogoś, potrafiła komunikować całą sobą, że przychodzi z życzliwością i miłością. I to ludzi pociągało, to do niej zbliżało innych, sprawiało, że ludzie mieli zapotrzebowanie na kontakt z nią. W ten sposób powstawała płaszczyzna, na której stawało się możliwe przekonujące przekazywanie przesłania o Bogu, który jest miłością. Nie budzącym grozę sędzią, którzy karze i wymaga rzeczy nieosiągalnych, ale Miłością miłosierną.

I to przesłane w dzisiejszych czasach jest bardzo aktualne.

Rozmawiała s. Małgorzata Krupecka USJK





ks. Wojciech Zyzak

## Kontemplacja Krzyża jako centrum duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej

„Wpatrując się w oblicze Ukrzyżowanego, uczcie się «kochać bez granic, płacić Jezusowi miłością za miłość, ofiarą za ofiarę, a choćby i krwią za krew». Niech ta miłość prowadzi Was ku człowiekowi”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>

Przedmiotem naszych refleksji będzie życie duchowe świętej Urszuli Ledóchowskiej, które pragniemy odczytać z perspektywy pobożności pasyjnej. Wydaje się bowiem, że szeroko rozumiana kontemplacja Krzyża stanowi prawdziwe centrum jej osobistego przeżywania kontaktu z Bogiem oraz rad udzielanych siostram, za których życie duchowe czuła się odpowiedzialna. Źródłem naszych badań będą liczne pisma świętej, która słusznie powtarzała: „Mój krzyż to moje pióro”<sup>2</sup>. Obfity materiał, zwłaszcza w postaci listów z różnych okresów życia, daje możliwość wglądu w doświadczenie duchowe autorki. Nie można jednak zapomnieć o tym, co młoda Ledóchowska pisała do Ilzy von Düring: „Tylko jedno musisz mi obiecać, że nikomu moich listów nie będziesz pokazywać. Niechętnie pozwalam, by ktokolwiek miał wgląd w *mój*

---

<sup>1</sup> Telegram do Kapituły Generalnej Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, 17 sierpnia 2001 roku.

<sup>2</sup> *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, wybór i oprac. A. i T. Szafrzańscy, Warszawa 1991, s. 173.

*świat*. Ty jesteś wyjątkiem, a poza tym nikt, o kim nie wiem, kim jest [...]. Czy inni ludzie myślą podobnie jak ja, tego nie wiem, bo jestem skryta i z bardzo niewielu osobami zżyta tak, żeby wiedziały, że budzi się we mnie jeszcze coś innego niż zainteresowanie sprawami zewnętrznymi”<sup>3</sup>.

Z biegiem lat Urszula stawiała się nawet jeszcze mniej wylewna, co nie pozwala nam jednoznacznie i z całą pewnością oceniać kierunków jej wewnętrznego rozwoju. Na pewno jeszcze przed wstąpieniem do zakonu Julia Ledóchowska była osobą o nieprzeciętnej duchowości, jak wynika z jej młodzieńczych listów. Jednocześnie decydując się na życie konsekrowane, stawiała sobie jeszcze bardziej wzniosłe cele. Do wspomnianej już przyjaciółki Ilzy pisała: „Czy wiesz, że kiedy się nagle z tego świata, gdzie niektórym już każdy na półświętego wygląda, zostanie przeniesionym do zupełnie innego rodzaju pobożności, może kogoś ogarnąć uczucie lęku; człowiek kurczy się wręcz i myśli, że niemożliwością jest osiągnięcie tego, co ma się przed sobą”<sup>4</sup>.

Dokąd doszła Urszula Ledóchowska w swym duchowym rozwoju? Na pewno do świętości. Czy było jej udziałem, a jeśli tak, to w jakim sensie, również życie mistyczne? Na to pytanie będziemy starali się uzyskać odpowiedź niejako przy okazji, analizując główne elementy składowe naszego tematu, czyli nadrzędną rolę modlitwy, wyrażającej się przede wszystkim pobożnością pasywną, skupioną na adoracji Najświętszego Serca Jezusowego i Chrystusa Eucharystycznego oraz czci Matki Bolesnej i świętych rozmiłowanych w Męce Pańskiej. Przedmiotem naszych analiz będzie także odpowiedź na Miłość Ukrzyżowaną w postaci pragnienia oblubieńczej ofiary i pełnego ufności dziecięctwa duchowego oraz naśladowania Chrystusa w Jego bezwarunkowym oddaniu się woli Ojca.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 50.

<sup>4</sup> Tamże, s. 83.

## Nadrzędna rola modlitwy w duchowości świętej Urszuli

Wspomnienia świadków życia świętej podkreślają wyjątkowość jej modlitwy. Siostra Aniela Łozińska zeznała: „Zadna z matek tak się nie modliła, żadna – zdawało się nam – nie była tak skupiona na modlitwie jak matka Urszula”<sup>5</sup>. Nic więc dziwnego, że jednym z tematów miesięcznych rekolekcji zalecanych siostron matka Urszula uczyniła skupienie, mówienie i milczenie<sup>6</sup>. Skupienie jest podstawą każdej formy modlitwy. W praktyce pobożności świętej dostrzegamy zarówno modlitwy ustne, jak i medytację. Charakterystyczne jest jej wspomnienie z 1911 roku, gdy naraz odmówiła pięć całych różańców, spodziewając się po tej modlitwie wiele światła w momencie działania<sup>7</sup>. Odnośnie do medytacji już w młodości wyznała: „Myśli moje biegną chętnie do naszego Zbawiciela; Jego życie i życie Maryi dostarczają mi bogatego materiału [do rozmyślań]. Żyję z Nimi, klękam wraz z Magdaleną u stóp Pana, opieram moją głowę na piersi mojej Niebieskiej Matki i tam odpoczywam, gdy jestem smutna i przygnębiona”<sup>8</sup>.

Okres bezpośrednio przed i po wstąpieniu do klasztoru wypełnia w życiu świętej gorące pragnienie samotności oraz wyższych form modlitwy, która coraz bardziej uwalnia od świata i skupia nieprzerwanie uwagę na Bogu: „moje serce wzdycha bez przerwy za moim Ukochanym”. Zresztą również później, gdy tylko matka Urszula może cieszyć się samotnością, poświęca ją na kontakt z Bogiem<sup>9</sup>. Żyjąc w zakonie czynnym, święta założycielka coraz bardziej doświadczała nadmiaru obowiąz-

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 165.

<sup>6</sup> Por. Urszula Ledóchowska, *Pisma zakonne*, Pniewy 2000, s. 219–223.

<sup>7</sup> Por. Urszula Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, Warszawa 2007, s. 167.

<sup>8</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 80.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 56, 79, 89, 103; U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, Warszawa 2004, s. 54, 72, 104.

ków, które nie pozostawiały wiele czasu na modlitwę. Wyznała nawet: „Nie mam czasu na nic, a wieczorem padam ze znużenia i wtedy modlitwa jest prawie nierealna”<sup>10</sup>. To tutaj należy dostrzec źródła duchowej postawy, którą tradycyjnie nazywamy *contemplativus in actione*. W tym kontekście matka coraz częściej mówiła o modlitwie nieustannej<sup>11</sup>. Należy ją rozumieć jako skierowanie duszy ku Bogu w każdej sytuacji. Wtedy „praca także może być modlitwą”<sup>12</sup>. Dlatego *Dyrektorium* poucza, że „praca nasza to dalszy ciąg modlitwy, to miłość w czynie”<sup>13</sup>.

Święta zachęcała, by modlitwą wypełniać zwłaszcza tzw. chwile stracone (*les moments perdus*), gdy się na coś czeka lub przemieszcza z miejsca na miejsce<sup>14</sup>. O udanym połączeniu modlitwy i czynu w życiu Urszuli świadczy wyznanie dotyczące zatopienia w Bogu: „Najlepiej to mi się udaje, kiedy – wyjątkowo – w kaplicy jest nabożeństwo. Oprócz tego udaje mi się to jeszcze dobrze wtedy, kiedy sama zmywam szklanki w naszym malusieńkim pokoiku. Wówczas mogę moje myśli wysłać we wszystkich kierunkach”<sup>15</sup>.

Świętej matce w jej doświadczeniu modlitwy nie były obce także momenty oschłości. Mądre rady zawarte w medytacjach stanowią rezultat przemyśleń, zrodzonych w wieloletniej walce o przezwyciężenie słabości natury, zwłaszcza oschłości i duchowej ciemności<sup>16</sup>. Przy czym od najmłodszych lat Urszula wiedziała, że okres oschłości na modlitwie stanowi najlepszą okazję, by w duchowym cierpieniu okazać Bogu prawdziwą, pozbawioną egoizmu

<sup>10</sup> U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 56, 109.

<sup>11</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 114n.; U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 134.

<sup>12</sup> Tamże, s. 34, 184.

<sup>13</sup> U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 137n.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 34.

<sup>15</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 96.

<sup>16</sup> Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 364.

miłość<sup>17</sup>. W 1914 roku pisała: „Ja zawsze ufam, że Bóg za każde cierpienie daje łaskę, wszak najlepsza modlitwa to właśnie cierpienie”<sup>18</sup>. Chodziło jej o taki stan zjednoczenia z Bogiem, w którym pomimo cierpienia samo centrum duszy pozostaje w Bożym pokoju<sup>19</sup>. Czy były to zaczątki kontemplacji w sensie ścisłym? Święta na pewno miała dar kontemplowania Boga w całym stworzeniu<sup>20</sup>. Jednak w swym duchowym realizmie potrafiła trafnie radzić: „Pamiętajcie, nie tyle chodzi o to, by dużo się modlić, by rozplýwać się w modlitwie, ale o miłość, o tę prawdziwą miłość Bożą, która objawia się na zewnątrz w miłości bliźniego. Tam, gdzie nie ma miłości bliźniego, to i ekstazy nic nie znaczą”<sup>21</sup>.

Jeśli jednak w *Dyrektorium* dostrzegą możliwość kontemplacji mistycznej, to można przypuszczać, że nie była jej ona obca wtedy, gdy pisała: „Może Bóg poda ci inny sposób rozmyślania, może cię wezwać do wysokiego stopnia kontemplacji – wtedy idź za wezwaniem Bożym”<sup>22</sup>. Możemy tak przypuszczać na podstawie świadectw na temat zgodności nauczanego z przeżywanym w życiu modlitewnym matki. Siostra Urszula Górska wspominała: „Jeśli chodzi o tematy konferencji, to najczęściej poruszała matka sprawę modlitwy i zjednoczenia z Bogiem. Czułyśmy, że dzieliła się z nami tym, co sama przeżywała i co uważała za najważniejsze w naszym tak bardzo czynnym życiu”<sup>23</sup>.

---

<sup>17</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 35n.

<sup>18</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 70.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 91; *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 40.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 57, 60n, 80.

<sup>21</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 102.

<sup>22</sup> U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 82–87.

<sup>23</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 225.

## Pobożność pasyjna skupiona na Ukrzyżowanym

Wydaje się, że wyżej omówione stałe skupienie na Bogu w sposób szczególny realizowało się w odniesieniu do ukrzyżowanego Chrystusa. Siostra Edwarda Wojno wspominała: „Matka robiła wrażenie, że jest zawsze zjednoczona z Bogiem. Specjalnie dla odprawienia Drogi Krzyżowej miała koronkę z czternastoma krzyżkami i paciorkami do odprawienia jej w podróży”<sup>24</sup>. To osobiste doświadczenie znalazło wyraz w zaleceniu *Dyrektorium*, by codziennie odprawiać krótką poranną Drogę Krzyżową<sup>25</sup>.

Od młodości święta rozważała Mękę Pańską. Franciszka Ledóchowska wspominała, jak jej siostra w czasie Wielkiego Postu czytała przed kolacją jedną stację Drogi Krzyżowej z własnej książki<sup>26</sup>. Chcąc wprowadzić siostry w rozważanie cierpień Chrystusa, matka napisała medytacje na każdy piątek miesiąca i na okres Wielkiego Postu oraz ułożyła Drogę Krzyżową i teksty rozmyślań nad bolesnymi tajemnicami Różańca<sup>27</sup>. Podjęła się też tworzenia stowarzyszenia kobiet zwanego Sodalicją Krzyża Świętego<sup>28</sup>.

Trzeba też wspomnieć, że w życiu Urszuli Ledóchowskiej ważnym przedmiotem czci i pomocą w duchowej kontemplacji Ukrzyżowanego był Jego wizerunek. W chorobie święta pisała: „Mam mój krucyfiks i on wszystko mi zastępuje”<sup>29</sup>. Dlatego też w sytuacji pozbawienia Najświętszego Sakramentu prosiła o relikwie Krzyża, by choć w części zastąpiły jej brak spotkania z Je-

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 207.

<sup>25</sup> Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 98–100.

<sup>26</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 150.

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 183; U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1, Pniewy 2000, s. 102–113, 188–198, 276–403, 466–469, 488–498; U. Ledóchowska, *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 2, Pniewy 2000, s. 20–31, 108–115, 183–192, 267–276, 352–362, 390–399.

<sup>28</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 298.

<sup>29</sup> Tamże, s. 251.

zusem w Eucharystii<sup>30</sup>. Tu realizm świętej łączył się z realizmem artystki, dla której malowanie Chrystusa na krzyżu było głębokim duchowym przeżyciem<sup>31</sup>. Bo nie o sam wizerunek chodziło Urszuli, ale o duchową więź, jaką on inspirował.

W 1914 roku matka pisała: „Dobrze samej, bo Bóg jest blisko. Na moim stoliku leży ciągle mój krzyż, mój Przyjaciel, który nie opuścił mnie na wygnaniu. Tak dobrze móc sobie powiedzieć, że Chrystus przeszedł przez ogrójkowe konanie, upadł pod krzyżem, a na krzyżu wołał: «Czemuś Mnie opuścił?». Ludzie kiwali głowami: „Innym pomagał, a sobie pomóc nie może!”. Skonał na krzyżu, ale za to Bóg «wywyższył Go i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię»”<sup>32</sup>. Dlatego święta często obejmowała w duchu Krzyż Chrystusa<sup>33</sup>. Starła się jak najwięcej myślą przebywać na Kalwarii, u stóp Krzyża<sup>34</sup>. Pisała: „Pożyteczne jest dla mnie, o Jezu, przeżywać duchem te straszne chwile śmierci Twojej na krzyżu. Poznając wówczas, czym jest dla mnie Twoja śmierć, kim jesteś dla mojej duszy, o Jezu Ukrzyżowany, i z Twego przykładu uczę się, jak żyć, pracować, cierpieć i umierać. Czyżby duszy wpatrującej się w ten straszny krzyż, na którym wiesz, o Jezu mój”<sup>35</sup>.

Dla świętej założycielki każdy chrześcijanin bez krzyża byłby jak rycerz bez tarczy i miecza. Życie w klasztorze było dla niej w sposób szczególny pasmem walki i krzyża w atmosferze szczęścia<sup>36</sup>. Już w 1888 roku pisała do swej siostry Marii Teresy: „Jest tylko jedna rzecz na świecie, której aniołowie nam zazdroszczą – móc cierpieć dla Boga. Czy ty myślisz, że ja po to wstąpi-

---

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 173n.

<sup>31</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 176; U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886–1924*, red. M. Krupecka, A. Kosicka, Częstochowa 2006, s. 18.

<sup>32</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 76.

<sup>33</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>34</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 120.

<sup>35</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz. cyt., t. 1, s. 108.

<sup>36</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 82.

łam do klasztoru, by moje życie było radośniejsze? Kto powinien naszemu Zbawicielowi pomóc w dźwiganiu ciężaru Krzyża, jeśli nie Jego oblubienice? Jeżeli On teraz, czy to zewnętrznie, czy wewnętrznie, pozwala nam brać udział w Jego cierpieniach – *fiat voluntas tua*<sup>37</sup>. Dlatego Urszula pragnęła gromadzić siostry wokół Krzyża, szczególnie o godzinie piętnastej, jako chwili śmierci Zbawiciela<sup>38</sup>. Posyłała im też teksty będące rezultatem głębokiej kontemplacji Ukrzyżowanego: „powoli przypatrzę się Jego rękom dla mnie przebitym i Jego nogom zranionym, i głowie cierniem pokłutej, i oczom zalanym krwią. Całe ciało Jezusa jest jedną raną, raną, która woła do mnie: «Patrz, jak Jezus Ciebie kocha»<sup>39</sup>. W *Testamencie* matka poleciła siostrom miłość do tajemnicy Krzyża: „Im bardziej starać się będziecie o naśladowanie Jezusa Ukrzyżowanego, tym bliżej będziecie krzyża, tym bardziej Ukrzyżowany będzie dla Was wszystkim na ziemi”<sup>40</sup>.

Zostawiła im w spadku również medytację na święto Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie w nawiązaniu do słów „O crux, ave, spes unica” z hymnu Wenancjusza Fortunata *Vexilla Regis*, modliła się: „O Jezu mój, i ja myślą przenoszę się na Golgotę. Wpatrzona w krzyż Twój, wołać chcę: «Witaj, krzyżu święty, jedyna moja nadziejo, witaj!»<sup>41</sup>. Święta tłumaczyła siostrom, że „nie chodzi o to, by myśl była ciągle przy Krzyżu – to przy naszych zajęciach niemożliwe – ale woła niech będzie zawsze ukryta w Sercu Ukrzyżowanego, byśmy tylko jednego chciały – woli Jezusa”<sup>42</sup>. Bowiem świat przeminie, ale „z Krzyża płynie światło, co nigdy nie zgaśnie”<sup>43</sup>. Kwintesencją duchowości

---

<sup>37</sup> Tamże, s. 97. Łacińskie *fiat voluntas tua* znaczy: bądź wola Twoja.

<sup>38</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 63.

<sup>39</sup> Tamże, s. 212.

<sup>40</sup> U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 35–38.

<sup>41</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, dz. cyt., t. 2, s. 260.

<sup>42</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 219.

<sup>43</sup> Tamże, s. 126n.



pasyjnej Urszuli Ledóchowskiej jest stwierdzenie: „Do świętości dojdzie się tylko drogą krzyża”<sup>44</sup>.

## Serce Jezusa Konającego jako centrum kontemplacji

Droga Krzyża jest dla Urszuli Ledóchowskiej najbezpieczniejsza, gdyż prowadzi do Serca Jezusa<sup>45</sup>. Z czasem w duchowości matki kontemplacja Ukrzyżowanego koncentrowała się szczególnie na Sercu Jezusa Konającego. Jak przypomniła siostra Brygida Rodziewicz, święta charakteryzowała się szczególnym nabożeństwem do Boskiego Serca i poświęciła Mu Zgromadzenie, nadając nazwę: Urszulanki Serca Jezusa Konającego. Rozpamiętywanie uczuć opuszczenia i zniewag Bożego Serca budziło w niej pragnienie zadośćuczynienia<sup>46</sup>. Oczywiście, przebite Serce Zbawiciela, otoczone cierniem, znalazło istotne miejsce w rozmyślaniach matki Urszuli jako źródło miłości i wzór płynącej z niej pokuty<sup>47</sup>.

W zbiorze rozmyślań cały czerwiec poświęcony jest rozważaniu wezwań Litanii do Serca Jezusowego<sup>48</sup>. Kontemplację Serca Jezusa Konającego w oparciu o te teksty obszernie opracował już ksiądz Jerzy Misiurek, dlatego nie ma potrzeby w tym miejscu dłużej się nad nimi zatrzymywać<sup>49</sup>. Wystarczy zgodzić się z siostrą Zdybicką, że święta „z kontemplacji Jezusa ukrzyżowanego, Serca Jezusa Konającego, z głębokiego życia modlitwy czerpała inspirację i moc, by kochać Boga i ludzi miłością wielkoduszną,

---

<sup>44</sup> Tamże, s. 230.

<sup>45</sup> Por. tamże, s. 202.

<sup>46</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 183.

<sup>47</sup> Por. U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz. cyt., t. 2, s. 13–16.

<sup>48</sup> Por. tamże, s. 39–94.

<sup>49</sup> Por. J. Misiurek, *Kontemplacja Serca Jezusa Konającego i duchowość eucharystyczna*, [w:] *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej* (KUL, 21–22 V 2004), red. M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, s. 28–42.

nie cofając się przed trudem i cierpieniem, a przy tym kochać radośnie”<sup>50</sup>.

Nic więc dziwnego, że w *Testamencie* matka polecała siostronom:

Pierwsza i najgorętsza prośba moja do Was, Dzieci moje: kochajcie, kochajcie coraz goręcej Boskie Serce Jezusa, a to – przez Niepokalane Serce Maryi<sup>51</sup>.

Również w *Dyrektorium* zaleciła im nabożeństwo do Serca Jezusa Konającego<sup>52</sup>. W jednym z listów w 1920 roku pisała: „Jedno mamy zadanie [...]: całym życiem – pracą, poświęceniem, choćby i śmiercią – przyczyniać się do rozszerzenia królestwa Najśłodszego Serca Jezusowego”<sup>53</sup>. Matka Ledóchowska wiedziała, że aby stać się apostołkami Najświętszego Serca Jezusowego, siostry potrzebują świętości<sup>54</sup>. Dlatego zalecała im, podobnie jak swej rodzonej siostrze Marii Teresie, wspólne chwile „wypoczynku przy Sercu Bożym”, wypełnione aktami strzelistymi: „Niech będzie wszędzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusa”<sup>55</sup>.

Urszula wprowadzała swą siostrę w swoisty dialog miłości z Jezusem: „Trzymaj się blisko Niego, znajdź sobie mieszkanie w Sercu Jezusa. Każde uderzenie tego Serca mówi ci: «Kocham Cię»; odpowiedz: «I ja kocham Ciebie, Panie» i bądź szczęśliwa, trwając w tej miłości”<sup>56</sup>. Pragnienie wynagrodzenia Bożemu Sercu znalazło wyraz w medytacji na czas kar-

<sup>50</sup> Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 10n.

<sup>51</sup> U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 12.

<sup>52</sup> Por. tamże, s. 107–109.

<sup>53</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 191.

<sup>54</sup> Por. tamże, s. 171.

<sup>55</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 106.

<sup>56</sup> Tamże, s. 87.

nawału: „O Jezu mój, konający na krzyżu, szczególnie przez te dni, gdy świat o Tobie zapomina, chcę dołożyć wszelkich starań, by stać się pociechą dla Serca Twego i choć małymi, ale jak najliczniejszymi ofiarami oraz miłością odpowiadać na Twój jęk boleści: «Pragnę»”<sup>57</sup>.

Istotę tej wynagradzającej Jezusowi miłości święta wyraziła słowami: „Często Go proszę, by moje serce mogło być tarczą, chroniącą Jego Serce przed strzałami świata. Żeby te strzały mogły bezustannie przeszywać moje serce, byle tylko nie raniły Jego Serca; moje szczęście na tym polega”<sup>58</sup>. Dlatego słusznie siostra Małgorzata Krupecka stwierdza, że dla Urszuli mistyka to święta umiejętność wpatrywania się w Serce konającego na krzyżu Zbawiciela. Kontemplacja Serca Jezusa, konającego z miłości do człowieka, i złączenie z Nim całego życia było źródłem harmonizacji jej intensywnego życia wewnętrznego z intensywną działalnością apostołską. Święta zrozumiała, że zwłaszcza owo płynące z miłości do człowieka „pragnę” (*sitio*) Chrystusa wymaga także wielkiego pragnienia miłości do Niego, by współpracować z Nim dla zbawienia dusz<sup>59</sup>.

## Maryja i święci czciciele Ukrzyżowanego

W kontemplacji Chrystusa ukrzyżowanego nie mogło zabraknąć również wzorowej postawy Matki Najświętszej i świętych. Urszula Ledóchowska widziała w Matce Bożej uosobienie syntezy apostołstwa i modlitwy, kontemplacji i czynu<sup>60</sup>. Święta ukazywała przede wszystkim postać Maryi pod Krzyżem. Pisała

---

<sup>57</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz. cyt., t. 1, s. 267.

<sup>58</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 97.

<sup>59</sup> Por. M. Krupecka, *Polka i Europejka: rzecz o Urszuli Ledóchowskiej*, Ząbki 2003, s. 145n.

<sup>60</sup> Por. A. i T. Szafraniec, *Julia Urszula Ledóchowska w listach i wspomnieniach – rys biograficzny*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 22.

do sióstr: „Naszym zadaniem jest stać mężnie z Matką Najświętszą u stóp krzyża”<sup>61</sup>. Właśnie od Niej siostry winny się uczyć mężnego znoszenia cierpień i cichego uginania się pod bardzo bolesną wolą Bożą, powtarzając pełne oddania *fiat* ze sceny Zwiastowania<sup>62</sup>. Również pośród rozmyślań dla sióstr znajdują się rozważania współcierpienia Matki Bolesnej, której duszę przeniknął miecz boleści<sup>63</sup>.

Trzeba dodać, że dla Urszuli Ledóchowskiej Maryja jest nie tylko wzorem miłującej więzi z cierpiącym Chrystusem, ale także orędowniczką u Niego. Już w młodości święta tłumaczyła swej przyjaciółce Ilzie, że Chrystus z Krzyża powierzył Matkę Janowi, a w jego osobie całej ludzkości, mówiąc: „Oto Matka twoja” (J 19, 27). Powierzył również Maryi Jana i wraz z nim wszystkich ludzi w słowach: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 26). Stąd płynnie, zdaniem autorki listu, pełne zaufanie, z jakim chrześcijanie mogą zwracać się w modlitwie do Matki Najświętszej<sup>64</sup>.

Oprócz Najświętszej Maryi Panny w pismach założycielki znajdujemy wiele wzmianek na temat świętych, którzy wsławili się szczególną czią i naśladowaniem Ukrzyżowanego. Pośród rozmyślań dla sióstr znajduje się zarówno refleksja nad umartwionym życiem świętego Jana Chrzyciela, jak i rozmyślanie o pierwszym męczenniku, świętym Szczepanie<sup>65</sup>. W modlitwie matka zwracała się do świętego Andrzeja, miłośnika Krzyża Chrystusowego, by wyprosił „zrozumienie wartości krzyża, piękna krzyża, abyśmy odważnie umiały iść naprzód, choć boli – bo gdyby nie bolało, to i krzyż nie byłby krzyżem!”<sup>66</sup>. Matka przyjęła za swoje zawołanie świętej Magdaleny de Pazzi:

---

<sup>61</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 49.

<sup>62</sup> Por. tamże, s. 110.

<sup>63</sup> Por. U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz. cyt., t. 1, s. 145n.

<sup>64</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>65</sup> Por. U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz. cyt., t. 1, s. 45, 77n.

<sup>66</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 74.

„Cierpieć i nie umrzeć”<sup>67</sup>. W jej listach pojawia się również postać świętej mistyczki Gemmy Galgani, która była znana z dobrowolnego przyjęcia cierpień w intencji ratowania dusz<sup>68</sup>.

W kontekście miłości Krzyża pojawiało się też odniesienie do świętej Teresy z Avila, zwłaszcza we fragmencie zaczerpniętym z *Glossy św. Teresy* Zygmunta Krasińskiego. Chodzi o list do sióstr z 1914 roku, w którym matka pisała: „Cierpienie przeminie, ale o to chodzi, by przez cierpienie skarby wieczne sobie wysłużyć. Niech Was ten krzyżyk zbliża do Krzyża Chrystusowego, wszak ten Krzyż – nasze wszystko: nasza radość, nasze szczęście! Trzeba zrozumieć całą miłość Chrystusa. «Ja Ciebie kocham za to, żeś był przymuszony wołać do Ojca: O czemuś Mnie opuścił? Kocham Ciebie za Twoje konanie i za śmierć więcej niż za zmartwychwstanie»”<sup>69</sup>.

Urszula Ledóchowska miała szczególną cześć dla męczenników, których ofiara rozpaliała jej serce. Zazdrościła nawet męczeństwa świętej Urszuli i jej towarzyszkom. Siostry jako duchowe córki świętej Urszuli winny jej zdaniem prosić o ducha męczeństwa, niekoniecznie krwawego, ale zawsze przejawiającego się całkowitym oddaniem Bogu, odważnym miłowaniem własnego krzyża i mężnym zwalczaniem egoizmu. Radykalizm ewangeliczny świętej matki wyrażał się w przypomnieniu: „Córkami Męczenniczki jesteśmy”<sup>70</sup>.

---

<sup>67</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 61.

<sup>68</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 291.

<sup>69</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 18; *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 99; por. Zygmunt Krasiński, *Ułamek naśladowany z Glossy św. Teresy*, [w:] *Poezje liryczne*, cz. II, Warszawa 1911, s. 24.

<sup>70</sup> U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 120, 199; też, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 31, 41, 57, 192, 196–198; też, *Rozmyślania...*, dz. cyt., t. 2, s. 336.

## Oddanie się Chrystusowi w ofierze podstawą dziecięctwa duchowego i relacji oblubieńczej

Kontemplacja Chrystusa ukrzyżowanego wzbudzała w świętej Urszuli pragnienie ofiarowania się Mu w postawie przepelnionego całkowitą ufnością dziecięctwa duchowego. Czytając pewne teksty założycielki, można doszukiwać się w nich wpływów wybitnej mistyczki Teresy od Dzieciątka Jezus, którą Urszula nazywała „wielką małą świętą”<sup>71</sup>.

Są jednak fragmenty listów, które pisane we wczesnej młodości, na pewno nie podlegały tym wpływom, a w oryginalny sposób wyrażają ideę dziecięctwa duchowego. Święta pisała do swej siostry, zanim jeszcze Tereska została karmelitanką: „Nie dziw się, że nie jesteś jeszcze całkiem oderwana od wszystkich rzeczy doczesnych. Dobry Bóg chce Ci tylko pokazać, jak mało możemy liczyć na siebie i na własne zwyczajstwa. On chce, byś już więcej na własne siły nie liczyła, lecz byś jak małe dziecko rzuciła się w Jego ramiona i powierzyła się Jego Miłosierdziu. [...] Twoje egoistyczne *ja* nigdy nie będzie zadowolone, natomiast szlachetne *ja*, do Dobra dążące, które w radosnej ofierze mówi: «Bogu chwała, a dla mnie cierpienie», musi radować się na myśl, że Go kochasz, pozostajesz Mu wierną bez egoistycznego podłoża. Gdybyśmy zawsze odczuwali słodczye Miłości, miłość ta byłaby słaba, nie byłaby prawdziwą miłością. Prawdziwa miłość zna tylko Boga i depcze nogami własne serce. [...] Odwagi, moja kochana, obie jesteśmy jeszcze bardzo słabe, ucześmy się Krzyża i rzućmy się z całą ufnością w ramiona Dobrego Pasterza”<sup>72</sup>.

Już w tym liście zarysowana została idea miłości oblubieńczej Zbawiciela, która wyraża się w gotowości do złożenia ofiary z własnego życia. Taki ideał przyświecał wizji życia zakonnego Urszuli. Trawiła ją tęsknota, by całkowicie należeć do Chrystusa,

---

<sup>71</sup> U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 240n.

<sup>72</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 76.

przebywać tylko ze swym Oblubieńcem i złożyć Mu się w ofierze<sup>73</sup>. Pewne wypowiedzi świętej stanowią wyraz głęboko przeżywanej więzi z Chrystusem, opisanej językiem typowym dla mistyki nupcjalnej: „bywają momenty takiego pokoju, że wydaje się, iż dusza już spoczywa na sercu Umilowanego i upaja się tam wieczystym snem miłości”<sup>74</sup>.

Ten aspekt zjednoczenia Urszula podkreślała w listach do brata Włodzimierza i do sióstr: „Bóg mój – wszystko moje! Niczego nie mam prócz Boga, niczego nie mogę pragnąć prócz miłości”<sup>75</sup>. Konsekwencją tego było pragnienie uczynienia wszystkiego, by podobać się Oblubieńcowi duszy<sup>76</sup>. Skoro Pan wydał się za ludzi, święta powtarzała: „miłość za miłość, ofiara za ofiarę, krew za krew!”<sup>77</sup>. Często w jej pismach powracała idea ofiary całopalnej, składanej w jakiejś ważnej intencji na wzór kadzidła, które spala się na rozpalonym węglu<sup>78</sup>.

Istotą tej pełnej ducha ofiary oblubieńczej relacji do Chrystusa była w życiu świętej Urszuli gorąca miłość. Pisała, że nie ma „żadnego pragnienia poza tym, by kochać Pana płomienną miłością”<sup>79</sup>. Dlatego bardziej niż pragnienie świętości, które może mieszać się z próżnością, ożywiało ją pragnienie miłości, które „jest pożądaniem owego wewnętrznego zjednoczenia, tego szczęśliwego obcowania, w którym dusza, nikomu nieznaną, niezauważoną, znajduje swój pokój, swoje szczęście”<sup>80</sup>.

Dla świętej to zjednoczenie miało wyraźnie pasyjny charakter. Pisząc o ślubach zakonnych, wyznała, że uczucia w niej

---

<sup>73</sup> Por. tamże, s. 63n, 67n, 73, 78, 90.

<sup>74</sup> Tamże, s. 114.

<sup>75</sup> Tamże, s. 116; U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 100.

<sup>76</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>77</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 32.

<sup>78</sup> Por. tamże, s. 21, 89.

<sup>79</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 94.

<sup>80</sup> Tamże, s. 92.

stają się żarliwe na myśl o całkowitym oddaniu się „ukrzyżowanemu Zbawicielowi, by wraz z Nim trwać na krzyżu, by przybić się tymi samymi gwoździami, którymi Jego ręce i nogi zostały przybite do drzewa krzyża, by zostać ukoronowana tym samym wieńcem, jaki okala Jego głowę!”<sup>81</sup>. Trzy śluby zakonne były często porównywane przez matkę do gwoździ przybijających do Krzyża Chrystusowego. Urszula rozumie całą istotę swego życia i działania jako wyrażoną w dwóch słowach: „kochać i cierpieć”<sup>82</sup>.

### Naśladowanie Chrystusa cierpiącego w postawie akceptacji woli Bożej

Od najmłodszych lat święta знаła wartość ofiary (*ce qui coûte rien, ne vaut rien*)<sup>83</sup>. Wiedziała też z doświadczenia, że najlepiej poddać się we wszystkim woli Bożej. W kontekście swej drogi do zakonu pisała: „Wierzę, że Bóg pokierował wszystkim według swej woli. Ja w tej całej sprawie byłam raczej bierna. To przyszło do mnie samo”<sup>84</sup>. Dlatego pragnęła być za życia niby pióro w rękę Zbawiciela, którym mógłby kreślić w ludzkich sercach wyrazy czci dla Boga, a potem zrobić z nim, co Mu się podoba<sup>85</sup>. To było najważniejszym dążeniem matki: „mieć wzrok w Nim utkwiony i stać się bezwolnym narzędziem w Jego rękę. Chciałabym, aby wszystko było mi obojętne poza tym, co Jego dotyczy, bym z Jego ręki wszystko z jednakową wdzięcznością przyjmowała. [...] Walka i krzyż są przecież drabiną, która do Boga prowadzi”<sup>86</sup>.

<sup>81</sup> Tamże, s. 108.

<sup>82</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, dz. cyt., t. 1, s. 111; *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 111, 115; U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 45.

<sup>83</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 30.

<sup>84</sup> Tamże, s. 71.

<sup>85</sup> Por. tamże, s. 43n.

<sup>86</sup> Tamże, s. 59.



Trudno wymienić wszystkie fragmenty, w których Urszula Ledóchowska deklaruje zgodę na wolę Bożą w formie Maryjnej odpowiedzi *fiat*<sup>87</sup>. Warto jednak zauważyć, że wzorem dla niej jest tu przede wszystkim Jezus przyjmujący wolę Ojca w Ogrójcu<sup>88</sup>. Nic więc dziwnego, że prośba, by kochać wolę Bożą, znalazła się również w jej *Testamencie*<sup>89</sup>.

Przyjęcie woli Bożej to w rozumieniu świętej przyjęcie krzyży dnia codziennego. Urszuli chodziło zarówno o chcianą i szukaną w umartwieniu część Krzyża, jak i tę akceptowaną i przyjmowaną z Bożej ręki w formie różnych doświadczeń. Charakterystyczny jest tu jej poetycki zwrot do Chrystusa: „Dla mnie ciernie, Tobie kwiaty”<sup>90</sup>. Mając dwadzieścia lat, święta pisała: „człowiek wtenczas dopiero prawdziwie Boga kocha, gdy o sobie, o swojej przyjemności zupełnie zapomina, gdy drugich tylko dla Boga kocha, gdy nawet dla Boga jest gotów opuścić wszystko, co posiada – jeżeli taka wola Boga”<sup>91</sup>. To jest krzyż w formie pokutnego wymiaru życia zakonnego. Matka Urszula często zachęcała siostry do umartwienia, również przez pracę, ale przede wszystkim przez zaparcie się siebie i wyniszczenie egoistycznego „ja”<sup>92</sup>. Zachęty do umartwienia znalazły się zarówno w *Testamencie*, jak i *Dyrektorium* oraz w tekstach *Rekolekcji miesięcznych* na wrzesień<sup>93</sup>.

Zdaniem matki, gotowość przyjęcia krzyży zakonnych jest podstawą obojętnego zgadzania się również na krzyże przygodne: „Jeżeli dusza chętnie, ochoczo dźwiga krzyż zakonny, nie-

---

<sup>87</sup> Por. tamże, s. 120.

<sup>88</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 77.

<sup>89</sup> Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 48n.

<sup>90</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 48, 50.

<sup>91</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>92</sup> Por. tamże, s. 190; U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, dz. cyt., t. 1, s. 41; też, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 112, 130, 133, 135.

<sup>93</sup> Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 42–45, 146–159, 203–207.

trudno jej będzie chętnie przyjmować także krzyże, które Pan Jezus na nią zechce zesłać poza krzyżem zakonnym. [...] Krzyże ciężkie, wielkie – choroba, śmierć, noc duszy, nieudane dzieła, troski ciężkie i gryzące<sup>94</sup>. Wszystko to było udziałem świętej Urszuli, która wobec tych doświadczeń niezmiennie powtarzała *fiat* i *Deo gratias*<sup>95</sup>. Nie miała nawet odwagi, by prosić o odjęcie krzyża, by nie doświadczyć tego samego co święty Piotr uciekający z Rzymu i pytający Chrystusa: „Quo vadis?”<sup>96</sup>.

W pismach świętej odnajdujemy bardzo dojrzałe, syntetyczne i niemal przysłowiowe zdania, wyrażające zgodę na zsyłane przez Boga krzyże: „Co Ty chcesz, jak Ty chcesz, jak długo chcesz!”<sup>97</sup>. W podobnym duchu święta pisała do siostr: „Najlepsza modlitwa – zupełne zgadzanie się z wolą Bożą. Najlepsza pokuta – radosne poddanie się woli Bożej. Najczystsza miłość – chętnie, sumienne spełnianie woli Bożej”<sup>98</sup>. Ta postawa znalazła wyraz w postanowieniu zawartym w jednym z rozmyślań: „Co dzień muszę brać na siebie krzyż życia. Niech nie myślę tu o wielkich krzyżach, które czasem się zdarzają, ale o tych krzyżykach życia codziennego – małych, ale nie mniej nużących, dlatego, że tak licznych”<sup>99</sup>.

Urszula Ledóchowska wiedziała, że podobnie jak w życiu Chrystusa, również w życiu chrześcijańskim krzyż nie jest ostatnim słowem. Dlatego podtrzymywała siebie i innych na duchu słowami: „Przez ciemność do światłości, przez upokorzenie do chwały, przez cierpienie do radości, przez łzy do szczęścia, przez pracę do odpoczynku, przez prześladowanie do poko-

---

<sup>94</sup> Tamże, s. 156.

<sup>95</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 158; U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 34; *taż*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 34, 41, 44, 77, 96, 98n, 178n.

<sup>96</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 46.

<sup>97</sup> Tamże, s. 96.

<sup>98</sup> Tamże, s. 98.

<sup>99</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślenia...*, dz. cyt., t. 1, s. 243.

ju, przez chmury do słońca, przez śmierć do życia, przez krzyż do nieba”<sup>100</sup>. Często wracała do słów zapisanych pod krzyżem w kościele Santa Maria degli Angeli: „U stóp Jezusa ciernie są różami, cierpienie – radością, śmierć – słodyczą”<sup>101</sup>. Święta była przekonana, że zgoda na krzyż stanowi drogę do świętości<sup>102</sup>. A świętość zdobywana przez wypełnienie woli Bożej stanowiła główny cel jej systemu wychowawczego<sup>103</sup>.

### Miłość do Eucharystii jako najcenniejszego daru Ukrzyżowanego

Na koniec wypada wspomnieć o miłości do Chrystusa Eucharystycznego w życiu Urszuli Ledóchowskiej. Pisane przez nią rozmyślania jednoznacznie pokazują związek Eucharystii z Ofiarą Krzyża. Kontemplując Jezusa w Wieczerniku, matka pisała: „Widzi w duchu straszny krzyż, ale widzi i skutki ofiary krzyżowej – tę białą Hostię, która do końca świata będzie szczęściem, radością, pociechą biednej i cierpiącej ludzkości”<sup>104</sup>. Według świadectw sióstr matka szczególnie wyróżniała się nabożeństwem do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Świadczy o tym jej skupiona modlitwa przed tabernakulum i monstrancją, częsta komunie duchowa, a nawet wiersz *U stóp ołtarza*, wyrażający tęsknotę duszy za zjednoczeniem z Jezusem w Eucharystii. Urszula Ledóchowska pragnęła, by w każdym domu zakonnym znajdowała się kaplica z Panem Jezusem, zachęcała do częstej komunii również dzieci, zwłaszcza po dekrete Piusa X *Quam singulari*, wygłaszała referaty o Eucharystii, dbała o rozwój Kru-

---

<sup>100</sup> U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 154.

<sup>101</sup> Tamże, s. 156.

<sup>102</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 56.

<sup>103</sup> Por. P. Mazur, *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczyni matek i wychowawczyń*, [w:] *Polka w Europie...*, dz. cyt., s. 119.

<sup>104</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania...*, dz. cyt., t. 1, s. 394.

cjaty Eucharystycznej i w tym celu wydawała „Hostię” oraz „Orędowniczek Eucharystyczny”. W starania te wpisuje się również troska o kapłanów i o powołania kapłańskie<sup>105</sup>.

Wszystkie te wysiłki płynęły z osobistego doświadczenia Urszuli Ledóchowskiej, szczęśliwej z posiadania Jezusa w kaplicy, do którego biegła z wszystkimi swymi „małymi krzyżykami, by przy Jego Sercu, u Jego stóp znaleźć pokój i pocieszenie”<sup>106</sup>. Święta doświadczała obecności Chrystusa w tabernakulum. Pisała: „Tu jest Bóg! I któż tego nie czuje!”<sup>107</sup>. Pragnęła, by jej życie za wzorem wielu świętych było ustawicznym przygotowywaniem się do Komunii Świętej i ciągłym dziękczynieniem<sup>108</sup>. Niektóre teksty świętej ukazują niemal mistyczną, żarliwą miłość do Chrystusa Eucharystycznego: „Tu jest On przede mną taki, jakim żył na ziemi, jest blisko mnie i z miłością na mnie patrzy”. Doświadczeń tej bliskości młoda Ledóchowska nie umiała wyrazić słowami<sup>109</sup>.

Można jednak przypuszczać, że nieprzypadkowo już wtedy sięgała do pism Marii Eustelli Harpain, mistyczki opisującej gorącą miłość do Chrystusa Eucharystycznego<sup>110</sup>. Tym boleśniejsze musiały być dla niej doświadczenia braku możliwości przystąpienia do Komunii. Wtedy Komunię sakramentalną zastępowała komunią duchową, polegającą na pełnym złączeniu swojej woli z wolą Bożą<sup>111</sup>. Zalecenie szczególnej czci Najświętszego Sakramentu pozostawiła matka siostron zarówno w *Testamencie*, jak i *Dyrektorium*, oraz w tekstach *Rekolekcji miesięcznych* na sty-

---

<sup>105</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 145, 170n, 181n, 262; też, Ledóchowska, *Listy 1907-1914*, dz. cyt., s. 9, 138.

<sup>106</sup> Tamże, s. 121.

<sup>107</sup> Tamże, s. 82.

<sup>108</sup> Por. tamże, s. 85.

<sup>109</sup> Por. tamże, s. 55.

<sup>110</sup> Por. tamże, s. 50, 52n.

<sup>111</sup> Por. tamże, s. 101; U. Ledóchowska, *Listy 1907-1914*, dz. cyt., s. 249.

czeń<sup>112</sup>. Kontakt z Jezusem Eucharystycznym stanowił też istotny element całego jej systemu wychowawczego<sup>113</sup>. Pożyteczną lekturą dla badaczy duchowości eucharystycznej matki jest książka *Św. Urszula Ledóchowska o Eucharystii*<sup>114</sup>.

\* \* \*

W świetle powyższych analiz wydaje się, że rzeczywiście misterium Krzyża Chrystusowego stanowiło centrum doświadczenia duchowego i płynących z niego pouczeń, kierowanych przez świętą Urszulę do siostr. Krzyż Chrystusa ma dwie belki i dwa wymiary: wertykalny i horyzontalny. Tu odsłania się tajemnica duchowości świętej, którą komentatorzy charakteryzują jako połączenie *sacrum* i *profanum*, nadprzyrodzonej i doczesności, mistyki i praktycyzmu oraz niezwykłości i zwyczajności<sup>115</sup>. Możemy nawet mówić o występującym u niej splocie mistyki i codzienności<sup>116</sup>. Wyraźnie wspominał o tym ojciec Terezjusz Zieliński: „Odczuwa się głęboko, iż Matka żyje całą pełnią życia nadprzyrodzonego, tego życia, które jest istotą mistyki katolickiej, a jednak nie spostrzega się żadnych nadzwyczajności, które częstokroć zwykły towarzyszyć tak zwanym stanom mistycznym”<sup>117</sup>.

---

<sup>112</sup> Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne*, dz. cyt., s. 53–56, 87–92, 95n, 163–167.

<sup>113</sup> Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Ząbki 2002, s. 24.

<sup>114</sup> *Św. Urszula Ledóchowska o Eucharystii*, red. M. Krupecka, Katowice–Ząbki 2005.

<sup>115</sup> Por. A. i T. Szafrąnczy, *Julia Urszula Ledóchowska w listach...*, dz. cyt., s. 8.

<sup>116</sup> Por. tamże, s. 21.

<sup>117</sup> *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 328; por. J. Kowalczyk, *Świętość Urszuli Ledóchowskiej Założycielki Zgromadzenia Siostr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w świetle wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II*, [w:] *Testimoni del-*

Matka wiedziała, że osiągnięcie zjednoczenia z Bogiem jest dziełem całego życia wypełnionego współpracą z łaską Bożą. Trzeba wierzyć jej opisom doświadczeń duchowych, skoro przyjmuje się, że w jej charakterze najbardziej do głosu dochodziła wola, a nie przesadne uczucia<sup>118</sup>. Widać to wyraźnie w prostocie odbywanej przez nią spowiedzi<sup>119</sup>. We współczesnym rozumieniu w mistyce nie chodzi przede wszystkim o nadzwyczajne stany mistyczne, ale o działanie pod wpływem darów Ducha Świętego<sup>120</sup>. Pisma Urszuli Ledóchowskiej i świadectwa o niej zdradzają ogromną rolę Ducha Świętego w jej życiu<sup>121</sup>. Możemy u niej zauważyć świadomość Bożych oświeceń, płynących z miłości: „coraz jaśniej odczuwam, co Bóg chce, jak Bóg chce”<sup>122</sup>. Jednak najważniejszym argumentem przemawiającym za tak rozumianą mistyką jest jej pełne poświęcenia, aktywne, ale przede wszystkim w nadprzyrodzony sposób efektywne życie, które podobnie jak u świętej Teresy z Avila i innych wielkich kobiet Kościoła, było ukrzyżowane, by mógł w nim zamieszkać Chrystus i swoim Duchem działać dla dobra Kościoła pośród świata.

---

*la Santità. Simposio in occasione della canonizzazione di Orsola Ledóchowska e di Giuseppe Sebastiano Pelczar, Roma 2003, s. 64.*

<sup>118</sup> Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność...*, dz. cyt., s. 366.

<sup>119</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 111n.

<sup>120</sup> Por. E. Ancilli, *Santità*, [w:] *Dizionario di spiritualità dei laici*, red. E. Ancilli, t. 2, Milano 1981, s. 265n.

<sup>121</sup> Por. *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 75, 159; U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 232; *taż*, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 127, 179, 187; *taż*, *Rozmyślenia...*, dz. cyt., t. 1, s. 484; *taż*, *Byłam tylko pionkiem...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>122</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 92.

Ryszard Paluch

## Pragnienie świętości u św. Urszuli Ledóchowskiej

„Jej życie było «hymnem miłości»”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>.

Nie sposób zrozumieć dróg, jakimi Boża Opatrzność kieruje Kościołem. Częścią tej tajemnicy jest historia życia wielu świętych, gdzie świętość niejednokrotnie przeplata się z grzechem, a ludzka słabość i ograniczoność nie stanowi przeszkody w prowadzeniu wielkich dzieł apostołatu. Zdziwia badaczy świętości szukanie odpowiedzi na pytanie, czego może dokonać Boża łaska w życiu człowieka<sup>2</sup>. Przynaglani miłością Chrystusa (por. 2 Kor 5, 14), niespokojni, dopóki ich serce nie spocznie w Panu (św. Augustyn), święci są ewangelicznym fermentem w Kościele (por. Łk 13, 21) – to Boży szaleńcy, eklezjalni wywrotowcy, którzy wytrącają „przykładnych” chrześcijan z dobrego samopoczucia. Wobec świętych można przyjmować różne postawy – można omijać ich wielkim łukiem, żeby tylko nie konfrontować się z ich przesłaniem; można prześladować, aby mieć „święty” spokój; albo też postawić kolejny pomnik, aby zagłu-

---

<sup>1</sup> *Telegram Jana Pawła II: do kapituły zgromadzenia* [Castel Gandolfo, 17 sierpnia 2001 roku], „Via Consecrata. Pismo życia konsekrowanego” 6 (2003) nr 3.

<sup>2</sup> Niniejszy artykuł to poddana redakcji synteza kilku fragmentów rozprawy doktorskiej: Ryszard Paluch, *Urzeczywistnianie świętości w świetle pism św. Urszuli Ledóchowskiej* (†1939), mps, Biblioteka KUL, Lublin 2005.

zyć ten „jedyny smutek, który – jak mówił Leon Bloy – płynie stąd, że się nie jest świętym”. Ten smutek jednak może być początkiem świętej zazdrości, która natarczywie pyta: „Co się stało z moim powołaniem do świętości?!”; to smutek, który rodzi prawdziwą tęsknotę za świętością<sup>3</sup>.

Szwajcarski teolog Walter Nigg zwraca uwagę, że jeżeli mówić o reformie i reformatorach w historii Kościoła, to w ich szeregach wprawdzie należałoby postawić właśnie postacie świętych<sup>4</sup>. „Historia Kościoła jest historią świętości” (IM 11)<sup>5</sup> – święci są zarówno siłą<sup>6</sup>, jak i skarbem Kościoła: „Kościół nie wątpi, że właśnie ten skarbiec świętości jest sekretem jego przeszłości i nadzieją na przyszłość”<sup>7</sup>. Kościół, jaśniejąc blaskiem obiektywnej świętości<sup>8</sup>, której źródłem jest Chrystus, realizuje swoje pierwsze powołanie – powołanie do świętości. Ona jest – jak

<sup>3</sup> Zob. É. M. Cioran, *Święci i tży*, przekł. i wstęp I. Kania, Warszawa 2003, s. 67, 97, 107, 111.

<sup>4</sup> W. Nigg, *Święci widziani inaczej*, [w:] *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 164–165. Na tę samą prawdę wskazuje papież Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem: „Dlatego święci to wielkie postacie historii, które spowodowały prawdziwe rewolucje dobra. Zostali dotknięci przez Chrystusa i dzięki temu wnieśli w świat nowe impulsy” (Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*, przeł. P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 165).

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000 *Incararnationis mysterium*, Rzym 1998 [dalej: IM].

<sup>6</sup> „Ale w czym tkwi prawdziwa siła Kościoła? Oczywiście siłą Kościoła na Wschodzie i na Zachodzie poprzez wszystkie epoki są i pozostają zawsze święci, to znaczy ci, którzy uczynili prawdę Chrystusa swoją własną prawdą, którzy poszli tą drogą, którą jest On sam, którzy żyli życiem, jakie z Niego płynie w Duchu Świętym” (Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin 1994, s. 135; por. IM 11).

<sup>7</sup> Jan Paweł II, List apostolski proprio ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy, „L'Osservatore Romano” wydanie polskie 20 (1999) nr 12, s. 12.

<sup>8</sup> Por. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Zesłania Ducha Świętego *Kościół obejmuje cały świat*, 12 czerwca 2011 roku, „L'Osservatore Romano” wydanie polskie 32 (2011) nr 8–9, s. 28.



przypomina kard. Leo Scheffczyk – programem Kościoła na trzecie tysiąclecie<sup>9</sup>, wyznaczonym przez bł. Jana Pawła II<sup>10</sup>.

### Aktualność duchowego przesłania św. Urszuli

Święci są nauczycielami żywej wiary – podkreśla w prowadzonych przez siebie badaniach prof. Nigg, są wiarygodnymi świadkami Chrystusa i jego Kościoła<sup>11</sup>, którzy swoim życiem „tłumaczą” depozyt wiary zsekularyzowanemu światu<sup>12</sup>. Zauważmy, że ich nauczanie nie traci na ważności, choć jednocześnie należy odczytywać je w kontekście czasu i uwarunkowań historycznych, w których przyszło im żyć. Pominięcie tego kontekstu zafałszowałyby obraz i przesłanie danego świętego<sup>13</sup>. Poczynione uwagi pasują do pism świętej, w których „teologia” przeplata się z historią.

Nadto wartość pism matki Urszuli odkrywa się w pełni w świetle jej życia, którym uwiarygodniła to, o czym pisała i mówiła. Ostatecznie trzeba zauważyć, że choć czasy i realia, w których żyjemy, zmieniają się, to w gruncie rzeczy pod wieloma względami jesteśmy do siebie podobni. Istota bowiem zawsze pozostaje ta sama i niezmienna, bo jest nią miłość – istota świętości. Kiedy pytamy, dlaczego Kościół wyniósł na ołtarze zakonnicę, w odpowiedzi należałoby przede wszystkim wska-

---

<sup>9</sup> L. Scheffczyk, „*Duc in altum*” – Kościół wobec trzeciego tysiąclecia, „*L'Osservatore Romano*” wydanie polskie 24 (2003) nr 9, s. 50.

<sup>10</sup> Por. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 30 [dalej: NMI].

<sup>11</sup> „W świętych, to znaczy w ludziach, którzy próbowali postawić wszystko na jedyną miłość Chrystusa, leży – według samego Chrystusa – jedyna wiarygodność założonego przez Niego Kościoła” (H. U. v. Balthasar, *Wiarygodna jest tylko miłość*, przeł. E. Piotrowski, Kraków 1997, s. 94) (Problemy Teologiczne 3).

<sup>12</sup> Por. *Światłość świata...*, dz. cyt., s. 75; zob. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. w parku św. Juliana w Mestre *Niech Chrystus będzie w centrum waszego życia*, 8 maja 2011 roku, „*L'Osservatore Romano*” wydanie polskie 32 (2011) nr 6, s. 25–26.

<sup>13</sup> W. Nigg, *Święci widziani inaczej*, art. cyt., s. 160–163.

zać na aktualność i nieprzemijalność jej duchowego przesłania. Bł. Jan Paweł II wielokrotnie – kiedy w swoim nauczaniu poruszał zagadnienie świętości – podkreślał ten aspekt: „[...] święci praktycznie nie starzeją się nigdy, nie ulegają nigdy «przedawnieniu»”<sup>14</sup>. W tym kontekście pożądana będzie próba stałego odnoszenia elementów duchowego depozytu, jaki św. Urszula pozostawiła Kościołowi, do jego nauczania na temat świętości.

W niniejszym artykule na podstawie bogatej przestrzeni świętości, którą wyznacza życie i dzieło założycielki szarych urszulanek, zostanie podjęta próba przybliżenia fragmentu tego przesłania w postaci fenomenu pragnienia świętości oraz ukazania jej najważniejszych znamion.

### „Droga” powszechnego powołania do świętości

„Toteż wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości zgodnie ze słowami Apostoła: «Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze»” (1 Tes 4, 3; por. Ef 1, 4) – zarówno w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II<sup>15</sup>, jak też kiedy analizujemy nauczanie Jana Pawła II, Benedykta XVI lub dekrety beatyfikacji i kanonizacji ostatnich pontyfikatów<sup>16</sup> – w wielu miejscach spotykamy się

<sup>14</sup> Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na placu przed bazyliką św. Teresy w Lisieux *Święta Teresa od Dzieciątka Jezus odsłania w Kościele tajemniczą rzeczywistość Ewangelii*, 2 czerwca 1980 roku, [w:] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, red. O. Filk, Kraków 1996, s. 5. „Święci nie przemijają. Święci żyją świętymi i pragną świętości” (Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. i kanonizacji bł. Kingi *Nie lękajcie się być świętymi*, 16 czerwca 1999 roku, „L’Osservatore Romano” wydanie polskie 20 (1999) nr 8, s. 107).

<sup>15</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 39 – zob. szczególnie rozdz. V *Powszechne powołanie do świętości w Kościele*, nr 39–42.

<sup>16</sup> Zob. J. S. Martins, *Święci i świętość według Jana Pawła II*, „L’Osservatore Romano” wydanie polskie 24 (2003) nr 9, s. 26–30; B. Ardura, *Święci i błogostawie-*

ze stale przypominaną tezą o powszechnym powołaniu do świętości, o obowiązku świętości.

Św. Urszula Ledóchowska od najmłodszych lat świadomie pragnęła świętości i konsekwentnie realizowała to powołanie, zaszczepiając je również swoim siostram: „Kochane moje Dzieci, modłę się za Was i proszę Boga, by dał Wam świętość, zrozumienie świętości, pragnienie świętości – tego najwięcej nam potrzeba. Wszystko inne to marność nad marnościami i tylko marność!”<sup>17</sup>.

W dniu kanonizacji Josemarii Escrivy de Balaguera Jan Paweł II nauczał: „Prośmy pokorną Służebnicę Pana, abyśmy wszyscy za wstawiennictwem tego Jej oddanego syna zostali obdarzeni łaską wiernego naśladowania Jej na trudnej drodze ewangelicznej doskonałości”<sup>18</sup>. Metafora drogi wielokrotnie pojawia się w pismach św. Urszuli. W *Konstytucjach* zawarto *passus* o różnych środkach, które mogą „ułatwić postęp na drodze doskonałości”<sup>19</sup>, z kolei w *Dyrektorium* zachęcała siostry do walki z niedoskonałościami, które pozostawione same sobie, stanowią „poważną przeszkodę na drodze świętości”<sup>20</sup>. Jedną z zalet tej metafory jest wskazanie na pewien wysiłek i trud – co w tekście można dostrzec po nagromadzonych czasownikach – jaki

---

ni Jana Pawła II, „Communio” 23 (2003) nr 2, s. 121–133; F. Zavattaro, *Dlaczego Jan Paweł II ich kanonizował*, przeł. K. Stopa, Kraków 2006; Benedykt XVI, *Świętość jest zadaniem każdego człowieka* [Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański], 1 listopada 2007 roku, „L’Osservatore Romano” wydanie polskie 29 (2008) nr 1, s. 57.

<sup>17</sup> *Do Sióstr w Petersburgu*, 27 III 1915, [w:] Matka Urszula Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, red. A. Kosicka, Warszawa 2004, s. 139 [dalej: LdS] (Ocalić od zapomnienia, 6).

<sup>18</sup> Rozważanie papieskie przed modlitwą Anioł Pański *Jego przykład niech was umacnia*, 6 października 2002 roku, „L’Osservatore Romano” wydanie polskie 23 (2002) nr 12, s. 24.

<sup>19</sup> *Konstytucje, które mają być zachowywane przez Siostry Urszulanki NSJK*, Pniewy 1938, s. 109.

<sup>20</sup> *Rekolekcje miesięczne Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego* [dalej: RM]: *Rachunek sumienia*, Pniewy 1933, s. 99.

winiem podjąć podążający po drodze, oraz że jest ona dynamicznym procesem, stanem, który trwa<sup>21</sup> (zob. Flp 3, 13–14). Ów dynamizm jest łatwo zauważany w pismach świętej, która z natury była osobą energiczną: „Do serca tułę, każdej krzyżyk kreślę na czole – ufnie naprzód do świętości!”<sup>22</sup>.

W tym miejscu nie sposób pominąć kategorii pragnień, które odgrywały bardzo ważną i znamienne rolę w życiu św. Urszuli. Była kobietą wielkich pragnień, podobnie jak lubiana przez nią św. Teresa z Lisieux czy św. Bernadetta, których przykład przynaglał ją, aby samej skonfrontować się z pragnieniem świętości. „I ja chcę być świętą” – wyznała na marginesie kanonizacji dziewczynki z Lourdes<sup>23</sup>. W związku z kanonizacją męczennika z Polesia pisała: „Trzeba i dla duszy naszej wyciągnąć korzyści, zachęcając się do kroczenia śladami św. Andrzeja Boboli”<sup>24</sup>, zaś przy okazji beatyfikacji ks. Jana Bosko – „obowiązkiem naszym najważniejszym na ziemi starać się o świętość”<sup>25</sup>. W artykule, z którego pochodzi ostatni cytat, użyła także zwrotu „dążyć”<sup>26</sup> oraz zdecydowanego imperatywu „muszę”<sup>27</sup>. Ostatnie zdania,

<sup>21</sup> Zob. Z. J. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1993, s. 357.

<sup>22</sup> *Do siostr mających uroczystości zakonne*, Rzym, I 1934, [w:] U. Ledóchowska, *Listy*, Pniewy-Warszawa 2000, t. 9 (1933–1934), s. 121.

<sup>23</sup> *W glorii świętych* [styczeń, 11 (1934) nr 1], [w:] *Dzwonek św. Olafa. Wypisy* [dalej: DZ], Warszawa 2000, t. 1 s. 76 (Ocalić od Zapomnienia, 5).

<sup>24</sup> *Śladami św. Andrzeja Boboli* [lipiec, 15 (1938) nr 3], DZ, s. 111.

<sup>25</sup> *Muszę być świętą!* [lipiec, 6 (1929) nr 3], DZ, s. 43.

<sup>26</sup> „Największe dobro na ziemi to świętość, jedynie ważny cel, do którego warto na ziemi dążyć – świętość, jedyny skarb, który należy zdobywać – świętość” (tamże, s. 43).

<sup>27</sup> „[...] musimy stać się świętymi, jeżeli chcemy dostać się do nieba” (tamże, s. 44); „Chcę być świętą, muszę być świętą – przez wierne spełnianie woli Bożej w każdym szczególe mojego życia, zmieniając każdą moją czynność, a przez to i całe moje życie tym magicznym słówkiem: «Jezu, wszystko dla Ciebie» w jeden akt świętej, czystej Bożej miłości” (*Świętych nam potrzeba* [styczeń, 15 (1938) nr 1], DZ, s. 108); zob. Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska Pastores dabo vobis*, nr 33.

w tym szczególnie nagromadzone w nich czasowniki, pozwalają mówić o „obowiązku” świętości, o czym założycielka przypomniała swoim współsiostrom w jednym z pytań *Rachunku sumienia*, jaki zawarto na zakończenie *Rekolekcji miesięcznych*: „Czy rzetelnie pracujesz nad nabyciem doskonałości? – wszak do tego jesteś obowiązana jako zakonnica”<sup>28</sup>.

### Dążenie do świętości

Obok kategorii pragnienia wyraźnie w pismach świętej dochodzi do głosu motyw „dążenia” do świętości<sup>29</sup>. Jest to niejako forma pragnienia, z tym, że jako rzeczywistości, którą należy w sobie stale pielęgnować: „Łączmy się w gorącej modlitwie, bo jest dziś o co się modlić: by wszystkie trudności dały się usunąć, byśmy z nową gorącością zabrały się do naszych prac i do dążenia do coraz większej świętości. To najważniejsze. Ja proszę moje coraz bardziej skupiam w tej jednej: o coraz więcej miłości, coraz więcej zapału dla chwały Bożej i Boskiego Serca Jezusa, i coraz więcej pokory”<sup>30</sup>. Analogiczne sformułowanie pojawia się również na kartach opowiadań dla dzieci autorstwa świętej, gdzie z pojęciem ofiarowania i ofiary ściśle łączy się dążenie do świętości, której pragnienie w życiu bohaterów jest wyraźnie obecne<sup>31</sup>. Zostało ono podkreślone przez bp. Marka Jędraszew-

---

<sup>28</sup> RM, s. 85; „[...] pogarda Konstytucji jest zawsze grzechem, ponieważ się sprzeciwia ścisłemu obowiązkowi dążenia do doskonałości” (RM, s. 96).

<sup>29</sup> *Do Ilse von Düring* [Lipnica, 14 II 1886], [w:] *Miłość krzyża się nie lęka. Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, wybór i oprac. A. T. Szafranścy, Warszawa 1991, s. 57; *Do Włodzimierza Ledóchowskiego*, [Kraków, IV 1889], [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 109; *Do Ilse von Düring* [Kraków, 3 XI [18]95], [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 127; RM, s. 96 [*Rachunek sumienia*].

<sup>30</sup> *Do Sióstr w Aalborgu*, 19 V 1920, [w:] LdS, s. 183.

<sup>31</sup> Zob. pragnienia bohaterów opowiadania *Zorza* [Luboczeźnica 1931, s. 84]. Świętości pragnie również Ciccito, bohater innego opowiadania świętej – *Wśród bandytów dzikich gór* [Luboczeźnica 1932, s. 49].

skiego, który analizując system wartości, jakie podzielała święta, wskazał u jego szczytów właśnie dążenie do świętości, nad którym pracowała i o które się modliła<sup>32</sup>.

Matka Urszula nie bała się pragnień, wyraźnie je formułowała i co najważniejsze, skutecznie realizowała. Założycielkę urszulanek cechował również duch bezkompromisowości, radykalności i jednoznaczności. Wskazujących na to wyrażen używała, kiedy mówiła o swej miłości do Jezusa i Maryi. Świadectwem jest zachowana korespondencja do brata Włodzimierza: „Bóg mój – wszystko moje! Niczego nie mam prócz Boga, niczego nie mogę pragnąć prócz miłości. A że człowiek składa się z pragnień – a teraz wszystkie te pragnienia razem tworzą jedno pragnienie – o, to pragnę, pragnę tak gorąco, że mi się wydaje: takiemu pragnieniu Pan Bóg długo oprzeć się nie może. Jezus, Maryja – oto horyzont mojego życia, cel mojej miłości, mych dążeń. Jezus, Maryja w życiu, w śmierci, w wieczności – a więcej nic, nic, a nic!”<sup>33</sup>. W innym liście, który powstał

---

<sup>32</sup> Na potwierdzenie tej tezy poznański biskup przywołuje następujące fragmenty listów matki Urszuli: „[...] o jedno proszę Boga, by Was uświęcił, by dusze Wasze prowadził do świętości!” (*Do Sióstr w Petersburgu*, [27 IX 1914], [w:] LdS, s. 16); „Ale Bóg da, [iż] przyjdzie chwila, że się spotkamy, a tymczasem będziemy – i Wy, i ja – mężniami córkami naszej ślicznej Świętej i zamiast jęczeć nad swoim bólem, będziemy usilnie dążyły do świętości, do świętości, do świętości!” (*Do Sióstr w Petersburgu*, 19 IX [1914], [w:] LdS, s. 61); „Niech w dzisiejszej świętej Nocy każda z Was z całego serca złoży Boskiemu Dzieciątku to przyrzeczenie: chcę dążyć do świętości” (*Do Sióstr w Petersburgu*, 24 XII 1914, [w:] LdS, s. 92); „O jedno chodzi, byśmy były święte. To najważniejsze. Do tego dążmy z wszystkich sił i coraz goręcej kochajmy Jezusa, Króla i Pana naszego” (*Do Sióstr w Aalborgu*, 22 IV 1920, [w:] LdS, s. 161). Zob. M. Jędraszewski, *Hierarchia wartości według „Listów do Sióstr” 1914–1922 św. Urszuli Julii Ledóchowskiej. Referat wygłoszony 27 X 2004 na UKSW w Warszawie podczas sympozjum na temat: „Urszula Ledóchowska inspiratorką działań dla współczesnej katechezy”, „Szary Posłaniec” 41 (2005) nr 91, s. 97.*

<sup>33</sup> *Do Włodzimierza Ledóchowskiego* [Kraków, IX 1889], [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 116; „Niczego nie pragnę prócz Niego, poza Nim nie ma dla mnie szczęścia i wszystko wydaje mi się tak ciężkie, tak uciążliwe” (*Do Ilse von Düring*, Lipnica, 8 VIII [1886], [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt.,

przed złożeniem ślubów, pisała o całkowitym poddaniu i poświęceniu swojego życia Jezusowi: „Żebym tylko miłować umiała! Palić, spalić się miłością!”<sup>34</sup>.

Mając sprecyzowaną koncepcję świętości, sama konsekwentnie do niej zmierzała oraz zachęcała innych, np. swoich czytelników: „Ale nie zadowalajmy się tym pobożnym życzeniem – «świętych nam potrzeba» – lecz powiedzmy sobie: «Wyżej, duszo moja, trzeba mi dążyć do świętości, i to koniecznie»”<sup>35</sup>. W liście do sióstr przed uroczystościami zakonnymi pisała: „Jesteśmy tu, by jedno mieć pragnienie – świętości. A do świętości [prowadzi] jedna droga – wierne spełnianie woli Bożej pod opieką Matki Najświętszej. Trzymając się Jej ręki, nigdy nie zbłądzimy! Niech Wam Bóg błogosławi. [...] ufnie naprzód do świętości!”<sup>36</sup>.

Matka Urszula była przekonana, że pragnienie świętości winno być świadomie pielęgnowane w przypadku sióstr przełożonych, które z kolei powinny o nie zabiegać u sióstr powierzonych ich opiece. Na marginesie warto odnotować, iż w *Medytacji dla przełożonych*, poświęconej stosunkowi do chorych sióstr, autorka wykorzystała niejako okazję, aby uświadomić przełożonym, iż są odpowiedzialne za „zdrowie duszy” swoich współsióstr, mając na myśli ich świętość. Św. Urszula zwróciła tutaj również uwagę, iż samo dążenie do świętości jest darem, o który należy prosić<sup>37</sup>. W podobnych słowach zwracała się do czytelniczek pi-

---

s. 79); „Nie wyobrażasz sobie, jak wielkim nieraz szczęściem napawa mnie myśl, że nie posiadam nic, prócz Niego. To niewypowiedziane słodka myśl. Nic, zupełnie nic nie ma mieszkać w moim sercu prócz Niego, Jego miłości, która jest dla mnie wszystkim. Tęsknię już do tej chwili, kiedy będę mogła powiedzieć: «Mój Bóg i moje wszystko»” (*Do Ilse von Düring*, Lipnica, 3 VI [1886], [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 72–73).

<sup>34</sup> *Do Włodzimierza Ledóchowskiego* [Kraków, IV 1889], [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 109.

<sup>35</sup> *Świętych nam potrzeba*, art. cyt., s. 107.

<sup>36</sup> *Do sióstr mających uroczystości zakonne* [Rzym, I 1934], art. cyt., s. 121.

<sup>37</sup> *Medytacje dla przełożonych i kierowniczek Sióstr Urszulanek S.J.K.*, Pniewy 1932, II, 3 [*Masz być Uzdrawieniem Chorych dla sióstr swoich*].

semka „Dzwonek św. Olafa”: „«Sursum corda» – do wielkich pragnień, do wielkich ideałów, do wielkich czynów!”<sup>38</sup>.

## Świadkowie Chrystusa w życiu i pismach św. Urszuli

Matkę Urszulę ze świętymi łączyła zażyła relacja: „Święty to przyjaciel, nasz pocieszyciel, to brat kochający. Odczuwa nasze biedy, troski, modli się za nas, pragnie dobra naszego i szczęścia, bo łączy go z nami «świętych obcowanie»”<sup>39</sup>.

Naturalną przeto konsekwencją było, iż gmach swojej świętości budowała niejako wspólnie ze świętymi. W ich długim szeregu na początku należałoby wskazać przykład życia rodziców: Józefiny<sup>40</sup> i Antoniego; nie sposób pominąć siostry, Marii Teresy, która cieszy się chwałą ołtarzy. Zmarli w opinii świętości bracia Włodzimierz i Ignacy zapisali ważne i piękne karty w dziejach zakonu św. Ignacego oraz naszej ojczyzny.

Widać zatem, że przyszyła założycielka urszulanek niejako oddychała atmosferą świętości już od najmłodszych lat – i to niemal dosłownie, gdyż Lipnica Murowana, do której przeniosła się rodzina Ledóchowskich z austriackiego St. Pölten, to ziemia naznaczona świętością bernardyna Szymona. Dodajmy, iż wychowanie w domu Ledóchowskich przebiegało w duchu karności i posłuszeństwa oraz w postawie wierności swoim obowiązkom, dlatego łatwo zauważyć, że wartości, którymi żyła w środowisku rodzinnym, trwale ukształtowały jej dojrzałą osobowość.

Z grona tych, którzy cieszą się oglądaniem oblicza Boga, nie miały wpływ na kształt świętości, jaki pozostawiła matka Urszula, miał św. Ignacy i duchowość ignacjańska. Święta weszła

<sup>38</sup> *Pragnę* [Kwiecień, 2(1925) nr 2], DZ, s. 10.

<sup>39</sup> *W glorii świętych*, art. cyt., s. 76; por. *Do Ilse von Düring*, Kraków, 3 XI [18]95, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 127: „Święci są przecież naszymi braćmi i siostrami, dlaczego nie mieliby wstawiać się za nami?”.

<sup>40</sup> Zob. M. Marzani, *Matka świętych. Józefina z Salis-Zizers Ledóchowska, 1831–1909*, Wrocław 1989.



w styczność z nią już w najmłodszych latach, kiedy towarzyszyła swojej matce w podróżach do Krakowa, aby tam wypowiedzieć się u jezuitów. Przyglądając się rysom duchowości, można wskazać na wiele cech wspólnych, z czego najbardziej dochodzi do głosu duchowość czynu, która uwiarygodniała świętość założycielki urszulanek przy jednoczesnym prowadzeniu intensywnego życia modlitwy. Na ten związek w swoim wspomnieniu o świętej zwrócił uwagę bł. ks. Michał Sopoćko, który zaakcentował umiejętność łączenia głębokiego życia duchowego oraz rozmodlenia z dalekosiężną działalnością apostołską<sup>41</sup>.

### Wymiary świętości

Koncepcja świętości zaproponowana przez matkę Urszulę ma znamiona chrystologiczne, eklezjalne i maryjne. Jeżeli istotą świętości jest miłość – dla matki Urszuli oblubieńcza więź z Jezusem Chrystusem była źródłem miłości. To jest centralny punkt, wokół którego ogniskuje się duchowość świętej. Wszystko inne z niej wypływa i jest konsekwencją tej relacji człowieka ze swoim Odkupicielem. I tak, adorując Konające Serce Jezusa, kształtowała w swoim życiu – oraz taki charyzmat przekazywała swoim córkom – postawę ofiary i ofiarowania. Miłość Chrystusa do człowieka, która zaprowadziła Go na krzyż, była dla matki Urszuli przynagleniem, źródłem mocy oraz wzorem w jej bezgranicznej służbie i miłości bliźniego. Adoracji zatem nie można oddzielać od apostołatu, gdyż z kontemplacji przebitego Serca rodzi się ostatecznie apostołskie zaangażowanie. W przebitym Sercu Jezusa autorzy *Dekretu beatyfikacyjnego* upatrywali źródło „siły” do prowadzonego przez świętą apostołatu<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> *Bohaterska wielkoduszność*, [w:] *Chrześcijananie*, red. B. Bejze, Warszawa 1985, t. 15, s. 273–274.

<sup>42</sup> *Romana seu Cracovien: Decretum super virtutibus heroicis in causa Beatificationis et Canonizationis Servae Dei Ursulae Ledóchowska, Fundatricis*

Na taki związek wskazał Jan Paweł II, pisząc w telegramie z okazji kapituły zgromadzenia: „Jej [świętej – R.P.] życie było «hymnem miłości» do Serca Jezusa Konającego i pełnym oddania «fiat», w które zaangażowała cały wysiłek swego umysłu i swego serca. To kontemplacja Serca Jezusa, konającego z miłości do człowieka, i złączenie z Nim całego życia stało się źródłem jej «bohaterstwa świętości», wyróżniającej się zdolnością zharmonizowania intensywnego życia wewnętrznego z równie intensywną, pełną nowych inicjatyw działalnością apostołską”<sup>43</sup>. Ostatnie słowa kierują uwagę czytającego w stronę charyzmatu. Tu Serce Jezusa – wskazuje ojciec święty – to klucz otwierający zasadnicze *loci*, stojące u podstaw zgłębiania duchowego depozytu świętej: „Nie ulega wątpliwości, że jeśli chce się zrozumieć charyzmat waszej matki i założycielki, waszej błogosławionej matki założycielki, trzeba zacząć od tego tytułu, od tej nazwy, którą nosi wasza rodzina urszulańska”<sup>44</sup>. Ona sama pragnęła, aby to wezwanie było utożsamiane z szarymi siostrami: „To nabożeństwo do Najśladszego Serca Jezusa Konającego jest naszym, wyłącznie naszym nabożeństwem”<sup>45</sup>.

Świętości, jak wspomniano, matka Urszula uczyła się w szkole świętych, wśród których pierwsza była Królowa Świętych – Maryja. W tym kontekście warto zauważyć charakterystyczne znamię, iż w przesłaniu świętej wyodrębnianie jakiegoś traktatu nt. życia duchowego albo poszczególnych cnót raczej nie stanowi najlepszej metody. Dla przykładu, o woli Bożej lepiej jest traktować w świetle wzoru, jaki wskazuje Najświętsza Maryja, któ-

---

*Congregationis Sororum Ursularum Ss. Cordis Iesu Agonizantis, Acta Apostolicae Sedis*, Watykan 1983 [1 Decembris 1983], s. 1073.

<sup>43</sup> *Telegram Jana Pawła II: do kapituły zgromadzenia*, dz. cyt., s. 31.

<sup>44</sup> *Słowa skierowane do urszulanek SJK podczas wizyty w domu generalnym zgromadzenia na via del Casaletto* [Rzym, 26 I 1986], „*Via Consecrata. Pismo życia konsekrowanego*” 6 (2003) nr 3, s. 25.

<sup>45</sup> *Dyrektorium dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Pniewy 1932, Ia, s. 39 [Rozdz. XIII: *O nabożeństwie do Serca Jezusa Konającego*].

rej słowa „Oto Ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa!” (Łk 1, 38) założycielka nowej kongregacji uczyniła przewodnią prawdą, jaka miała przyświecać urszulankom. Podobnie można powiedzieć o cnocie pokory, której uczyła się, kontemplując przebite Serce Jezusa.

Matka Urszula kochała Kościół. Była posłuszna jego przedstawicielom, bo wierzyła, że są narzędziami w rękach Boga, który posługuje się nimi, aby przedstawić swoją wolę. Była posłuszna, ale nie bezkrytyczna. Wymowne jest, iż ta, która tak bardzo zabiegała o „błogosławieństwo Kościoła” dla swoich dzieł, dziś przez Kościół została postawiona jako wzór. Kościół był dla niej płaszczyzną urzeczywistniania apostołatu, który prowadził ją do świętości. Z woli Kościoła była „posłana”, razem z Kościołem szukała odpowiedniego „kształtu” dla apostołatu, jakiemu miały poświęcić się urszulanki. Matka Urszula jest przykładem osoby pełnej „świętego niepokoju”<sup>46</sup>. Przynaglana miłością swojego Oblubieńca, stale była przeniknięta wielkim pragnieniem głoszenia Chrystusowej Nowiny, co jednocześnie nie pozwalało jej być obojętną wobec wyznań i problemów współczesnego jej świata i człowieka.

### Środowiska aktualizowania świętości

Matka Urszula swoją świętość opowiedziała czynem<sup>47</sup>, którym realizowała „nowe” przykazanie na drodze wychowania, co jednocześnie wyznaczało główny charyzmat założonego

---

<sup>46</sup> „Powinien nas ożywiać pewien rodzaj świętego niepokoju - niepokoju, by nieść wszystkim dar wiary, przyjaźni z Chrystusem” (J. Ratzinger, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na rozpoczęcie konklawe, 18 kwietnia 2005 roku, „Gazeta Wyborcza” 2005 nr 91, s. 20); zob. Z. J. Kijas, *Inna strona Kościoła*, Pelplin 2011, s. 97-99.

<sup>47</sup> „Matka Urszula była człowiekiem o szerokim spojrzeniu, wyrażającym się w dynamizmie duchowym i w dynamizmie działania” (K. Wojtyła, *List posłulacyjny* [Rzym, 28 II 1968], „Via Consecrata” 6 (2003) nr 3, s. 20).

przez nią Zgromadzenia. Zarówno swoją działalnością, jak i pismami, oddziaływała na pierwsze środowisko wychowawcze, czyli rodzinę. Jako założycielka w jednoznaczny sposób wyznaczała swoim siostronom drogę do świętości urzeczywistnianej za pomocą prostych środków – świętości, która byłaby dla każdego dostępna. W poszczególnych ślubach można zauważyć, ujmując rzecz od strony pozytywnej, jak kładła nacisk na posłuszeństwo woli Bożej, bycie zaślubioną Oblubieńcowi, a w kontekście ubóstwa podkreślała wartość pracy oraz bycia wiernym swoim obowiązkom, co miało uświęcać siostry. Wymowne są słowa kard. Karola Wojtyły, który w *Liście postulacyjnym* napisał, że zamysł życia zakonnego, jaki matka Urszula stworzyła dla założonego przez siebie zgromadzenia, był zgodny z orzeczeniami Soboru Watykańskiego II<sup>48</sup>.

Była odważną kobietą – nie bała się wchodzić na nowe areopagi. Z wielkim zaangażowaniem, głównie przez pracę wychowawczą czy po prostu bycie z ludźmi, głosiła Chrystusową Ewangelię na wschodnich rubieżach kraju oraz na ubogich przedmieściach Rzymu. Taką działalnością zapisała swoją kartę w kształtującej się wówczas Akcji Katolickiej. W momencie, kiedy kobiety w poszczególnych społecznościach narodowych Europy uzyskiwały pełnię praw obywatelskich, ona tworzyła internaty dla studentek, otwierała szkoły dla dziewcząt. Zabiegała nie tylko o ich rozwój duchowy, ale i kulturalny, organizując rzymskie kursy dla swoich wychowanek i współpracowników. W tym wszystkim nie bała się sięgać po najnowsze – dostępne jej środki społecznego komunikowania. Rozwinęła imponujących rozmiarów działalność wydawniczą. Unikając tego, co grzeszne w świecie, spalała się w swoim apostołskim zaangażowaniu, służąc bliźniemu. Obecne w niej było to napięcie towarzyszące wielu świętym, a które wierszem wyraził ks. Jan Twardowski:

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 20.

... stale śpieszą się kochać  
znajdują samotność oddalając się od siebie a nie od świata  
są tak bardzo obecni że ich nie widać  
nie lękają się nowych czasów które przewracają wszystko do góry  
nogami<sup>49</sup>.

## Pedagogia świętości

Akcenty, które matka Urszula postawiła w swojej „pedagogii” świętości, były konsekwencją centralnego miejsca tajemnicy Eucharystii w jej życiu. W tym świetle staje się zrozumiałe, również w wymiarze wychowawczym, jej zaangażowanie i propagowanie struktur Krucjaty Eucharystycznej. Przede wszystkim jednak można powiedzieć, iż żywiąc wielką tęsknotę za swoim Oblubieńcem, była człowiekiem wielkiej nadziei. Jej postać wpisuje się w szeregi tych świętych, o których Jan Paweł II pisał w adhortacji poświęconej nadziei, której potrzebuje Europa: „Europa wciąż potrzebuje świętości, prorocstwa, działalności ewangelizacyjnej i służby osób konsekrowanych”<sup>50</sup>.

Nadzieja pozwoliła jej ukształtować w sobie postawę otwartości i ekumenizmu, u podstaw którego najpierw stała miłość bliźniego, wielki szacunek i otwartość wobec niego bez względu na religię, obrządek, poglądy czy pochodzenie<sup>51</sup>. Naj-

---

<sup>49</sup> J. Twardowski, *Trochę plotek o świętych*, [w:] *Trzeba iść dalej, czyli dalszy spacer biedronki. Wiersze wszystkie ks. Jana Twardowskiego 1994–1998*, oprac. A. Iwanowska, Warszawa 1999, s. 135; „Kochali świat po kryjomu, kochali tak bardzo, iż prawie nie można tego wypowiedzieć, a przecież pamiętali przy tym, że będą zachowani dla czegoś lepszego” (W. Nigg, *Święci widziani inaczej*, art. cyt., s. 164).

<sup>50</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, Rzym 2003, nr 37.

<sup>51</sup> Por. Z. J. Zdybicka, *Aby wszyscy byli jedno*, [w:] *Chrześcijaństwo*, red. B. Bejze, Warszawa 1980, t. 4, s. 427, 436.

lepiej o takiej postawie „świadczą” wspomnienia świadków życia świętej<sup>52</sup>. Dostrzegamy w tym miejscu mądrość Kościoła, który współczesnemu człowiekowi, na aktualne czasy, stawia jako wzór postać matki Urszuli – świadka nadziei – oraz ukazuje jako czytelny znak przykład jej apostołatu, który można by określić mianem posługi nadziei. Ponadto należy tu dostrzec ogromną intuicję, jaką była obdarzona kobieta, której życie dobiegło kresu w przededniu wybuchu II wojny światowej i która postawiła ją w szeregach ludzi wyprzedzających swoją epokę. Zwróćmy uwagę, iż to, co współczesnym „egzegetom” świętości wydaje się oczywiste, chociażby apostołskie zaangażowanie kobiety, wówczas (blisko sto lat temu) wcale takie nie było.

W tym świetle trzeba pamiętać, że jak każdy obywatel, tak i święty jest członkiem narodu, z którego pochodzi. Wymiar patriotyczny wyraźnie doszedł do głosu w życiu i działalności matki Urszuli. Tym bardziej trzeba podkreślić ową cechę, gdyż większość jej życia przypada na okres niewoli narodowej. Swoją postawą, konkretnym czynem nasza święta starała się przeciwdziałać lub raczej – w miarę swoich możliwości – pomagać ciemionemu narodowi.

Nie sposób zatem oddzielać świętości od miłości ojczyzny, co w przypadku matki Urszuli zapisało się pięknymi kartami w okresie zaangażowania na rzecz Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w chwili, kiedy Polska odzyskiwała niepodległość. Oczywiście, nie chodzi tu tylko o serię odczytów w Skandynawii, w ten bowiem sposób należałoby również spojrzeć na intensywną działalność wychowawczą w okresie dwudziestolecia międzywojennego, kiedy wolna ojczyzna od podstaw musiała

---

<sup>52</sup> Zob. zbiór świadectw *Wspomnienia* umieszczony w publikacji *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 147–332 oraz *Wspomnienia o Matce Urszuli Ledóchowskiej – założycielce Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK*, [w:] *Chrześcijaństwo*, dz. cyt., t. 15, s. 244–290.

odbudowywać wszelkie struktury życia społecznego, co w wielu przypadkach było pracą organiczną<sup>53</sup>.

### Święci zmieniają oblicze świata i Kościoła

W bulli *Incarnationis mysterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, Jan Paweł II napisał: „W swoim życiu święci tkają jak gdyby «łśniący bisior», który jest odzieniem wieczności”, odzieniem Kościoła<sup>54</sup>. Matka Urszula była świadoma wielkiego potencjału, jaki drzemie w świętości, mocy, jaka z niej wypływa, oraz jej oddziaływania na życie społeczne. To święci kształtują oblicze Europy – świętość jest wartością nieprzemijającą, która złotymi zgłoskami zapisuje się na kartach historii Kościoła i świata, jest „trwałym owocem” Chrystusowego dziedzictwa<sup>55</sup>.

W przywołanej już analizie listów świętej, dokonanej przez bp. Jędraszewskiego, również zwrócono uwagę na ten aspekt, przytaczając następujący fragment listu matki Urszuli: „Modłę się za Was, Dzieci moje, i wiedzcie, że w dniu dzisiejszym więcej niż kiedykolwiek i coraz bardziej bez przymieszek ziemskich pragnień, proszę o jedno potrzebne: o świętość! To jedno, czego Bóg od nas się domaga, to jedno, czego dziś światu biednemu potrzeba. Bądźmy święte, a więcej zrobimy dla świata niż choćby najślawniejsi wodzowie. O to jedno dla nas się modłę, tego sobie dziś życzę”<sup>56</sup>. Pochodząca z rodziny o korzeniach polsko-szwaj-

---

<sup>53</sup> Bardziej z bliska. Z matką Jolantą Olech, przełożoną generalną urszulanek szarych, rozmawiają Katarzyna Jabłońska i Zbigniew Nosowski, „Więź” 47 (2004) nr 6, s. 57.

<sup>54</sup> IM 10.

<sup>55</sup> Por. J. Ratzinger, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na rozpoczęcie konklawe, art. cyt., s. 20; zob. J. Mirewicz, *Obrońcy Europy*, Kraków 2003; S. Pawiński, *Święci jako „znaki czasu” dla Kościoła w Polsce. Nauczanie Jana Pawła II w czasie jego pielgrzymek do Ojczyzny*, Opole 2003, (Opolska Biblioteka Teologiczna, 65).

<sup>56</sup> *Do Sióstr w Petersburgu*, 24 XII 1914, [w:] LdS, s. 91; cyt. za: M. Jędraszewski, *Hierarchia wartości według „Listów do Sióstr”...*, art. cyt., s. 97.

carskich, płynnie władająca kilkoma europejskimi językami, matka Urszula jako założycielka nowej kongregacji, dynamicznie rozwijającej się na terenie całej Europy, w świadomy sposób wpływała na kształt oblicza Starego Kontynentu. Warto zaznaczyć, że zarówno ojciec święty Jan Paweł II, jak i matka Urszula, najlepsze lekarstwo, ratunek wobec trudnej sytuacji w Europie widzieli w świętych i świętości: „Świętych nam potrzeba, ażeby, tak jak niegdyś, odwrócić słuszny gniew Boży od grzesznej Europy, ażeby wyprosić światło i łaski dla błądzących, przebaczenie dla wołających z głębi przepaści o miłosierdzie!”<sup>57</sup>.

### Grzech a świętość

Akcentując prawdę, iż każdy święty jest głęboko zakorzeniony w swojej epoce, że jest jej dzieckiem, należy zwrócić uwagę na to, że święty jest normalnym człowiekiem, w pełni przeżywającym swoje człowieczeństwo. Można by dodać – niejako w zgodzie z przesłaniem św. Ireneusza: „Chwałą Boga żyjący człowiek”. Jednakże dziedzictwo grzechu pierworodnego powoduje, że w ludzką kondycję, oprócz tego, że jest ona odkupiona Krwią Chrystusa, jest również wpisana ludzka słabość oraz grzeszność. Taka świadomość pozwala realnie spojrzeć na świętych i prawdziwiej pisać ich biografie. Z drugiej strony – jak zauważa w swoim wspomnieniu o matce Urszuli bp Adolf Szlązek – dużo zależy od perspektywy, którą przyjmuje się, próbując przedstawiać duchowe przesłanie świętego przy jednoczesnym pamiętaniu o prawdzie, że był on człowiekiem: „Nie zdołamy w najpełniejszym nawet zarysie podać całokształtu cnót m. Urszuli... Rembrandtowskie arcydzieła muszą ze światłocienia portretu m. Ledóchowskiej usunąć momenty kontrastów, bo tu głównym czynnikiem było światło”<sup>58</sup>.

---

<sup>57</sup> *Świętych nam potrzeba*, art. cyt., s. 107.

<sup>58</sup> *Dusze zapalała ogniem miłości Bożej*, [w:] *Chrześcijanie*, t. 15, dz. cyt., s. 288.



Ostatnie zdanie szczególnie zasługuje na podkreślenie. Święci nie są doskonałymi ludźmi, natomiast pisanie o nich nie polega na „wylapywaniu” ich potknięć, ale na ukazywaniu tego, co było Światłem ich życia, czyli więzi z Chrystusem. Owszem, ich codzienność pełna była zmagania z własnymi grzechami i różnymi słabościami; w tym wszystkim jednak potrafili zdać się na Boga, byli przekonani, że w Nim jest źródło ich siły. Świadomość grzechu i niedoskonałości była również przyczyną ich pokory. „Być może w życiu świętych godne uwagi i doniosłe jest to, że poprzez swe rany stali się otwarci na Boga i wrażliwi na potrzeby ludzi, a jednocześnie pokorni wobec siebie. Czuli, że wszystko, co promieniowało świętością, nie było ich zasługą, lecz wyłącznie dziełem Bożym”<sup>59</sup>. Matka Urszula oprócz grzechu potrafiła dostrzec godność i wartość swojej osoby, także – kiedy trzeba było – skutecznie jej broniła<sup>60</sup>. Mając hrabiowskie pochodzenie oraz głębokie zakorzenienie w świecie kultury, potrafiła być osobą, która odznaczała się wielką pokorą, dzięki której nie sobie, lecz Bogu przypisywała ogromnych rozmiarów dobro, w które obfitowało jej życie i z którego dzisiaj może korzystać cała Kościół<sup>61</sup>.

---

<sup>59</sup> A. Grün, *Książka o tęsknocie*, przeł. R. Zajączkowski, Kielce 2004, s. 189.

<sup>60</sup> Znamienne są dwie sytuacje, które święta opisuje na kartach *Historii Kongregacji*: „Stołypin stojąc mnie przyjmuje. Podaje rękę. Jedną ma sztywną. Wysoki, ponury, nieprzyjemny. Podnoszę nos, jak tylko mogę, wysoko. W takich okolicznościach pokora nie popłaca. Mówię tonem obrażonym i dumnym” (U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji Sióstr Urszulanek Najświętszego Serca Jezusa Konającego*, Poznań 1987, s. 38); „Nazajutrz jestem o oznaczonej porze u hrabiego Hadika. Pokora – piękna cnota, ale bywają chwile, kiedy na nic się nie zda. Taka jest obecna chwila. Podnoszę głowę wysoko, wchodzę, nie podaję mu ręki. Siadam” (tamże, s. 97).

<sup>61</sup> Potwierdzenie takiej postawy zawierają ostatnie linijki *Historii Kongregacji*: „Patrząc wstecz, mogę jedno wam powiedzieć, dzieci moje – Kongregacja powstała z woli Bożej, Bóg nią kieruje, ja żadnej innej roli w historii Kongregacji nie odgrywałam, jedynie rolę pionka, którym Bóg kręcił, jak sam chciał” (tamże, s. 155).

## Wzorzec świętości dostępny dla każdego

Przez kanonizację matki Urszuli 18 V 2003 roku Kościół ofiarował współczesnemu chrześcijaninowi konkretny model urzeczywistniania świętości, który może być dla niego punktem odniesienia w realizowaniu własnego powołania do świętości<sup>62</sup>. Warto tutaj zwrócić uwagę, iż założycielka szarych urszulanek umarła w opinii świętości. Obok matki Urszuli nie można było przejść obojętnie – jej świętość dostrzegały osoby, które знаły ją osobiście: „Wtedy to po raz pierwszy rozpoznałam w niej mój ideał świętości: to nie omdlewający (pseudo) mityk, nie miotacz gróźb Bożych ani ktoś hałaśliwie ogłaszający się wysłannikiem Wszzechmocnego, ale pokorna, wyzuta z siebie pracownica dla chwały Bożej i szczęścia ludzkości”<sup>63</sup>.

Kiedy czyta się wspomnienia o niej, w wielu miejscach pojawia się przeświadczenie, że to była święta osoba, czy też postulat, aby zaliczyć ją w szeregi świętych. To bardzo czytelne świadectwa – ci ludzie byli po prostu przekonani o świętości zakonnicy, którą dane im było spotkać, dla nich było to oczywiste. Nadto trzeba zwrócić uwagę, iż są to wspomnienia napisane tuż po śmierci założycielki urszulanek, zatem ich autorzy nie opisywali przez pryzmat współczesnej teologii, jak obecnie postrzegana jest świętość (np. postulat świętości w codzienności), a jednak

---

<sup>62</sup> P. Molinari, *Una Santa del XX secolo che invita tutti a „prendere il largo”. Orsola Ledóchowska e la sua opera. Segno della vitalità perenne della vita religiosa apostolica*, „La Civiltà Cattolica” 134 (1983) nr 3193, s. 6 (tłum. M. Kujawska); „Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki – świat, w którym coraz pełniej będą realizowane takie wartości, jak: sprawiedliwość, wolność, solidarność, pokój. Od niej możemy uczyć się, jak na co dzień realizować «nowe» przykazanie miłości” (Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej [m.in. Matki Urszuli Ledóchowskiej] na placu św. Piotra *Kto trwa w Chrystusie, przynosi owoc obfity*, 18 maja 2003 roku, „L’Osservatore Romano” wydanie polskie 24 (2003) nr 7–8, s. 41).

<sup>63</sup> D. Gordon, *Ziemia jest dla pracy*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 315.

ich wspomnienia harmonijnie wpisują się w naukę współczesnego Magisterium Kościoła.

Wreszcie nie do przecenienia jest fakt, iż mamy tu do czynienia z „kobiecyym wzorcem świętości”<sup>64</sup>. W dobie feminizmu wiele można nauczyć się od matki Urszuli na płaszczyźnie aktywnej roli i zadania kobiety we współczesnym społeczeństwie, znaczenia i jednocześnie odpowiedzialności, jakie wyznacza kobiecie powołanie do świętości w małżeństwie i rodzinie. Przede wszystkim jednak „geniusz” kobiety<sup>65</sup>, który najpełniej dochodzi do głosu na płaszczyźnie szeroko rozumianego wychowania, do którego powołana jest każda kobieta, czy to jako siostra zakonna, nauczycielka, czy też jako matka i małżonka w rodzinie<sup>66</sup>.

### Świętość „powszednia”

Inne ważne znamię przesłania św. Urszuli to jego powszechność, i to zarówno w wymiarze przypomnienia prawdy o tym, że powołanie do świętości jest skierowane do każdego, jak również że jej drugie oblicze to w pewnym sensie przeciwieństwo nadzwyczajności, czyli powszedniość. To rys w duchowości świętej, który zdecydowanie akcentuje się we współczesnej teologii: „... «świętość» nie polega na robieniu rzeczy nadzwyczajnych, ale na codziennym wypełnianiu woli Boga, na życiu w pełni własnym powołaniem, z pomocą modlitwy, Słowa

---

<sup>64</sup> Jan Paweł II, List apostolski motu proprio ogłaszający św. Brygidę Szwedzką..., dz. cyt., s. 12.

<sup>65</sup> To wezwanie z papieskiego listu *Mulieris dignitatem* (nr 30) s. prof. Zdybicka uczyniła przewodnią myślą swojego wystąpienia podczas sesji naukowej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 21–22 maja 2004 roku, poświęconej św. Urszuli. Zob. Z. J. Zdybicka „Geniusz kobiecy”, [w:] *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej (KUL, 21–22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, s. 83–102.

<sup>66</sup> Zob. List pasterski Episkopatu Polski z okazji Tygodnia Wychowania 12–18 września 2011 roku, *Wszyscy zaczniemy wychowywać*.

Bożego, sakramentów, każdego dnia starając się o zgodność słów i postępowania”<sup>67</sup>. Głównie chodziłoby tu o wskazanie takiej drogi oraz środków prowadzących do świętości, które byłyby dostępne dla każdego. W tym sensie bardzo doniosłe okazuje się usilne ukazywanie przez matkę Urszulę codzienności jako drogi do świętości. Zdumiewa w postawie świętej, a jednocześnie czyni z niej wiarygodnego dla współcześnie żyjących świadka Ewangelii, umiejętność łączenia i dbania o własny – oraz swoich sióstr – rozwój wewnętrzny, będąc zarazem, dla przykładu, żywo zaangażowaną w organizowanie pożyczki na sfinansowanie kolejnego apostolskiego przedsięwzięcia czy też myśląc o zakupie odpowiedniej dachówki na pokrycie dachu w jednej z placówek zgromadzenia. Taką syntezę świętości i codzienności szczególnie łatwo dostrzec na kartach *Kroniki*, kiedy wzniosłe opisy dotyczące relacji z Jezusem Chrystusem sąsiadują ze szczegółowymi relacjami ze zmagają z codziennością.

\* \* \*

W duchowym przesłaniu św. Urszuli widać wyraźnie, że świętości nie można oddzielać od codzienności. Takich „zależności” jest więcej. Należy tu podkreślić postawę bycia wiernym swoim obowiązkom – realizowania ich jako wynikających z racji swojego stanu; szukania i pełnienia woli Bożej; akceptowania różnych krzyży, jakie niesie ze sobą codzienność... Długo by jeszcze wymieniać. Ostatecznie wszystkie te atrybuty mają być podporządkowane najważniejszemu przykazaniu – mi-

---

<sup>67</sup> Benedykt XVI, Przemówienie podczas spotkania w weneckiej bazylice św. Marka na zakończenie diecezjalnej wizytacji duszpasterskiej *Nie lękajcie się iść pod prąd*, 8 maja 2011 roku, „L’Osservatore Romano” wydanie polskie 32 (2011) nr 7, s. 43; zob. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, 1988, nr 16–17; M. Chmielewski, *W szkole życia duchowego świętych*, t. 3, s. 193.

łości Boga i bliźniego. Adaptując w tym miejscu słowa, jakie padły w soborowej auli czy też w encyklice *Redemptor hominis*<sup>68</sup>, można postawić tezę, że według świętej człowiek jest zasadą i sprawdzianem świętości, z kolei postawa daru i ofiarowania jest drogą, na której dochodzi się do pełni swojego człowieczeństwa – spełnienia, w którym człowiek staje się „podobny” do Boga, czyli święty<sup>69</sup>.

Święci „są po to, ażeby zawstydzić” – nauczał Jan Paweł II w homilii beatyfikacyjnej Karoliny Kózkówny<sup>70</sup>. Z przekonaniem można by powiedzieć, że to jedna z ważniejszych cech, jakie wyróżniamy w „niebieskim” apostołacie świętych. Ich biografie są często niczym otwarte pytania stawiane współczesnemu człowiekowi. Ostatecznie przecież święty dany jest żywemu Kościołowi jako przykład, zbudowanie i zachęta do naśladowania, co wybrzmiało w kolekcje ze mszy św. beatyfikacyjnej matki Urszuli na poznańskich Błoniach: „Boże, Ojczy miłosierny, Ty raczyłeś powołać błogosławioną Urszulę do naśladowania Twojego Syna, którego posłałeś na świat, aby głosił Dobrą Nowinę i dał życie wszystkim, spraw, abyśmy za jej przykładem i przez jej wstawiennictwo przyczyniali się do zbawienia naszych braci. Przez Chrystusa Pana naszego”<sup>71</sup>.

---

<sup>68</sup> „[...] człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia” (Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 14).

<sup>69</sup> Zob. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gadium et spes*, nr 24.

<sup>70</sup> *Oni budowali na skale. Sylwetki polskich świętych i błogosławionych wyniesionych na ołtarze przez Jana Pawła II*, oprac. A. Jakóbczak, s. 11.

<sup>71</sup> Cyt. za: tamże, s. 10.



ks. Wojciech Misztal

## Ewangelia w duchowości św. Urszuli

„Wszczepieni w Jezusa niczym latorośle w winny krzew”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>.

Matka Urszula Ledóchowska (1865–1939) została kanonizowana przez bł. Jan Pawła II dnia 18 maja 2003 roku. W homilii wygłoszonej podczas mszy św. kanonizacyjnej papież odwołał się do XV rozdziału Ewangelii św. Jana, czyli do przesłania o zjednoczeniu z Chrystusem, do znanego obrazu wszczepienia ludzi w Zbawiciela jak latorośle w winny krzew. Tak Ewangelia św. Jana, jak też i papież Jan Paweł II, zwracają uwagę na owocność, błogosławione skutki takiego związku dla potrzebujących zbawienia<sup>2</sup>.

We wspomnianej homilii bł. Jan Paweł II łączy zjednoczenie św. Urszuli z Chrystusem, owoce tej komunii z Eucharystią. XV rozdział Ewangelii św. Jana stanowi część większej całości, dotyczącej Ostatniej Wieczerzy (rozdziały XIII–XVII): przemawia to bardzo mocno na rzecz interpretacji eucharystycznej wszczepienia w Chrystusa, w tym owocności tej komunii. Biblia mówi też – i nie mamy tu do czynienia z żadną sprzecznością wobec poprzedniego, lecz z dodatkowym wglądem w przerastającą człowieka misterium spotkania z Bogiem – o wszczepieniu

---

<sup>1</sup> Z homilii podczas mszy świętej kanonizacyjnej Urszuli Ledóchowskiej, Rzym 18 maja 2003 roku.

<sup>2</sup> Tekst tej homilii można znaleźć w: *Jan Paweł II do Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, red. J. Olech, M. Krupecka, Warszawa 2008, s. 73n.

w Chrystusa przez chrzest. Św. Paweł pisze o tym na początku VI rozdziału Listu do Rzymian.

Podobne przesłanie przekazuje zakończenie Ewangelii św. Mateusza: „Wtedy Jezus [...] przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata»” (Mt 28, 18-20). Przytoczone słowa dostarczają argumentu na rzecz rozumienia Ewangelii, jej głoszenia-przyjmowania jako prowadzących do komunii chrzcielnej i eucharystycznego owocnego włączenia w Chrystusa, zjednoczenia z Nim. Czy jednak głoszenie-przyjęcie Dobrej Nowiny nie jest w swej istocie jednoczeniem z Chrystusem, dobroczynnym wszczępieniem w Niego?

### Słowo Boże i życie duchowe

Słowo „ewangelia” jest używane w różnych znaczeniach. Najważniejsze jest następujące<sup>3</sup>: słowo Boże głoszone przez Chrystusa i Jego pierwszych uczniów, a następnie przez kolejne pokolenia wierzących w Chrystusa; wtedy piszemy dużą literą: Ewangelia. Termin ten bywa także stosowany, gdy mowa o ewangeliach kanonicznych, czyli księgach znajdujących się w Nowym Testamencie, o ich treści. Trzeba też wymienić bardzo mocne znaczenie: „Ewangelia to Jezus” (por. Mk 1, 1)<sup>4</sup>. Zastanawiając się nad związkami między Ewangelią/ewangelią i życiem św. Urszuli, należy uwzględnić przynajmniej wskazane możliwości znaczeniowe.

---

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat np. zob. G. Friedrich, *euaggelizomai* etc., w: *Theological Dictionary of the New Testament*, red. G. Kittel, tom II, Michigan 1993, s. 721 n.

<sup>4</sup> D. Mollat, *Évangile*, w: *Vocabulaire de théologie biblique*. Publié sous la direction de X. Léon-Dufour etc. Deuxième édition révisée et augmentée, Paris 1971, kol. 412.



Z kolei przez *duchowość* (*życie duchowe*) będziemy rozumieli w przynajmniej wystarczającym stopniu uświadomione związki człowieka z Bogiem, kształtowanie, rozwijanie, pogłębianie tych relacji. Mamy więc do czynienia z rzeczywistością niezmiernie bogatą już z tego względu, że jednym z jej aktywnych protagonistów jest sam Bóg. Rzeczywistość ta ma dla człowieka fundamentalne znaczenie, tak gdy chodzi o doczesność, jak i wieczność. W adhortacji *Vita consecrata* papież Jan Paweł II stwierdza jednoznacznie: „Słowo Boże jest pierwszym źródłem wszelkiej duchowości chrześcijańskiej”<sup>5</sup>. Ważne, interesujące przesłanie, niejako prowadzące jeszcze dalej, przekazuje *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Pismo święte i Ciało Pańskie karmią całe życie chrześcijańskie i nim kierują”<sup>6</sup>.

Dobroczynne działanie tekstów biblijnych zostało tutaj przedstawione jako działanie podwójne i zarazem dotyczące życia duchowego we wszystkich jego aspektach, w całym jego bogactwie: 1) jako udzielanie siły, będąc pożywieniem, jako owocne, szczodre dawanie siebie w tym właśnie znaczeniu; 2) jako dobroczynne władanie, nadawanie kierunku. Eucharystia i słowo Boże „działają” razem i w analogiczny sposób, z analogiczną mocą i skutecznością.

Już Stary Testament zwraca uwagę na podstawowe znacznie słowa Bożego dla życia duchowego. Przykładu dostarcza Księga Powtórzonego Prawa: „nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana” (Pwt 8, 3). W Nowym Testamencie Ewangelia św. Mateusza podejmuje cytowane słowa w kontekście zwycięstwa Chrystusa nad kuszącym Go złym duchem, czyli w sytuacji, której opis wolno

---

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie *Vita consecrata* (25 III 1996), nr 94 (tekst za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła Katolickiego*, wersja 1.0, Kraków 2003).

<sup>6</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, II wyd. poprawione, Poznań 2002, nr 141. Zob. też Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła *Verbum domini* (30 IX 2010), nr 18n, 30n.

uznać za programowy dla chrześcijańskiego podejścia do jednego z ważniejszych i zarazem trudniejszych aspektów życia duchowego. „Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych»” (Mt 4, 4; por. Łk 4, 4). Widać tutaj w stosunku do tekstu Księgi Powtórzonego Prawa doprecyzowanie: pokarmem jest właśnie słowo Boże. Bo nie tylko ono życiodajnie „pochodzi z ust Bożych”. „Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego” (Ps 33, 6). Z tym że wspomniane doprecyzowanie trzeba zaliczyć jeszcze na konto Starego Testamentu. Mamy je już w Septuagincie.

List do Hebrajczyków ukazuje słowo Boże jako pełne mocy, silniejsze od nawet tak ważnego narzędzia ludzkiego, jakim w czasach, kiedy był on pisany, jest miecz, jako bardzo wnikliwe i celne w swych sądach: „Żywe bowiem jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Dzieje Apostolskie ze swej strony przedstawiają słowo Boże jako ściśle związane z łaską Bożą, trwale i bardzo owocnie na miarę nawet wiecznej pełni życia obecne wśród ludzi. „A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi” (Dz 20, 32). Ze swej strony św. Paweł stwierdza zarówno lakonicznie, jak i głęboko, że Ewangelia „jest [...] mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (Rz 1, 16). Słowu Bożemu właściwa jest bardzo ważna funkcja informacyjna (zob. np. Łk 1, 1n; Dz 1, 1). Zarazem znamionuje je skuteczność. Jest sprawnym narzędziem Boga w dziele zbawienia, komunikowania się Boga z potrzebującymi zbawienia, życiodajnego jednoczenia ich z Nim i między nimi samymi.

Kontakt ze słowem Bożym jest przede wszystkim spotkaniem z samym okazującym miłosierdzie, łaskę, miłość bezinteresowną wszechmocnym Bogiem, z całą Trójcą Świętą. Należy do natury tego spotkania i dla człowieka jest czymś cudownym,

że jego istotą i celem zarazem jest uchwytny dla ludzkiego rozumu jednoczenie potrzebujących zbawienia z Bogiem, czyli że Bóg realizuje tutaj misterium odnowienia ich życia, udzielenia im pełni życia. Będąc takim właśnie spotkaniem-zjednoczeniem, słowo Boże posiada właściwy sobie charakter trynitarny. Jego pochodzenie, skuteczność głoszenia i przyjmowania wynika z bycia darem, przez który Bóg daje się spotkać, przynosi zbawienie, pełnię życia. Mamy tutaj do czynienia z inicjatywą Trójcy Świętej, komunią z Nią, z Jej narzędziem pogłębiania tej komunii, dalej narzędziem ludzkiego przekazywania zjednoczenia jako współpracownik, jako dzielący się posiadany skarbem (zob. 1 Kor 3, 1n).

Zaczynając List do Galatów, św. Paweł następująco z zaangażowaniem, zwracając uwagę na Boga Ojca i na Chrystusa, pisze o początkach swego głoszenia Ewangelii: „Oświadczam więc wam, [...] że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. [...] Objawił mi ją Jezus Chrystus. Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, [...] jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć [...]. Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom” (Ga 1, 11-16). Pierwszy List do Tesaloniczan – czyli najprawdopodobniej najstarsze, jeśli chodzi o formę definitywną, pismo chrześcijańskie, pismo nowotestamentowe – jednoznacznie łączy skuteczne głoszenie-przyjmowanie słowa Bożego z Duchem Świętym: „nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania” (1 Tes 1, 5).

Podobne przesłanie ma za zadanie przekazać Pierwszy List do Koryntian:

„Otóż zapewniam was, że nikt, kto mówi w Duchu Boga, nie mówi «Niech Jezus będzie przeklęty!», i nikt też nie może powiedzieć «Panem jest Jezus», jeśli nie w Duchu Świętym” (1 Kor

12, 3). W tej części Nowego Testamentu znajdują się także słowa wskazujące, co nie powinno dziwić, na wielkie znaczenie słowa Bożego. Akcent jest tu tak mocno położony, że nieprzygotowanego czytelnika wypowiedź Apostoła może wprawić w zakłopotanie: „Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża” (1 Kor 1, 17)<sup>7</sup>.

Bardzo cenne dla naszego tematu jest nauczanie Soboru Watykańskiego II (1962–1965). Przytoczony poniżej fragment konstytucji *Dei Verbum* przedstawia spotkanie ze słowem Bożym jako możliwość bardzo bliskiego, głębokiego kontaktu z Bogiem. Wręcz przychodzi na myśl, że mamy do czynienia z przesłaniem nawet o mistyce spotkania z Bogiem w i przez Jego słowo, o przeżyciach mistycznych, jakie są wtedy możliwe:

*„Kościół zawsze otaczał czcią Boże Pisma, podobnie jak i samo Ciało Pańskie. Zwłaszcza w liturgii świętej bierze ciągle chleb życia ze stołu Bożego słowa i Ciała Chrystusowego i podaje wierzącym. Pisma te w połączeniu ze świętą Tradycją uważał i uważa zawsze za najwyższą regułę swej wiary, ponieważ natchnione przez Boga i spisane raz na zawsze, niezmiennie przekazują Boże słowo i sprawiają, że w wypowiedziach Apostołów i proroków rozbrzmiewa głos Ducha Świętego. Tak całe przepowiadanie kościelne, jak i sama religia chrześcijańska, musi się karmić Pismem świętym i nim się kierować. W świętych bowiem księgach Ojciec, który jest w niebie, z wielką miłością wychodzi swoim dzieciom naprzeciw i rozmawia z nim. Tak wielka zaś w słowie Bożym zawiera się moc i potęga, że staje się ono dla Kościoła podstawą i siłą żywot-*

---

<sup>7</sup> U św. Pawła w żadnej mierze nie ma konfliktu między ekonomią głoszenia-przyjmowania słowa Bożego i ekonomią sprawowania-przyjmowania sakramentów. W pierwszych trzech rozdziałach Pierwszego Listu do Koryntian Apostoł stara się wpoić właściwe rozumienie chrztu i to w tym kontekście trzeba interpretować 1 Kor 1, 17 (zob. też np. 1 Kor 6, 9–11). Początek szóstego rozdziału Listu do Rzymian dostarcza przykładu, że Apostoł postrzega życie chrześcijańskie jako wynikające dobroczynnie, ustawicznie z chrztu.

ną, a dla dzieci Kościoła umocnieniem wiary, pokarmem duszy, czystym i trwałym źródłem życia duchowego. Toteż bardzo słusznie do Pisma świętego odnoszą się słowa: «Żywe jest słowo Boże i skuteczne» (Hbr 4, 12), «władne zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi» (Dz 20, 32; por. 1 Tes 2, 13)<sup>8</sup>.

### Ewangelia i duchowość: matka Urszula i jej biblijna niesamotność

Św. Urszula Ledóchowska dużo pisała. Katalog Biblioteki Narodowej wykazuje 37 pozycji jej autorstwa<sup>9</sup>, przy czym brak tam napisanych przez nią *Rozmyślań dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*<sup>10</sup>. A to właśnie w oparciu o tę pozycję zostanie przedstawiony podjęty temat. Będzie wykorzystane dwutomowe wydanie II tej książki (Pniewy 2000)<sup>11</sup>. Charakter niniejszego opracowania skłania, by z bogatej spuścizny pisarskiej wybrać jedną z pozycji i na niej się skupić. Za *Rozmyślaniami* przemawiają następujące racje. Jest to praca obszerna: już na tej podstawie wolno wnioskować, iż pozwoli ona na wgląd w duchowość osobistą św. Urszuli, w duchowość, którą chce

---

<sup>8</sup> Tekst za: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, tekst polski, nowe tłumaczenie, Poznań 2002, s. 359n. [Podkreślenia moje: WM.]

<sup>9</sup> Dane za katalogiem online Biblioteki Narodowej (<http://www.bn.org.pl>; strona odwiedzona: 19.07.2011).

<sup>10</sup> Jeśli informacje w katalogu są poprawne, to tej pozycji Biblioteka Narodowa nie posiada w swoich zbiorach.

<sup>11</sup> Za tym wydaniem zostaną wykorzystane skróty: cyfra rzymska wskazuje na miesiąc, arabska na numer rozmyślenia w danym miesiącu. Wydanie I ukażało się w 4 woluminach: tom I (wrzesień, październik, listopad), Łódź 1930, ss. 258; tom II (czerwiec, lipiec, sierpień), Łódź 1931, ss. 221; tom III (grudzień, styczeń, luty), Sieradz 1931, ss. 349; tom IV (marzec, kwiecień, maj), Sieradz 1931, ss. 326. Zob. też: U. Ledóchowska, *Medytacje biblijne*, wybór M. Krupecka, Warszawa 2009, ss. 417; też, *Medytacje – wybór*, red. A. Górską, A. Kosicka, J. Zdybicka, Z. Rauluszkiewicz, Warszawa 1986, ss. 415.

ona rozwinąć w swym zgromadzeniu. Tom I liczy 548 stron. Rozmyślania grudzień-maj znajdują się na stronach 13-575. Tom II ma 670 stron. Rozmyślania czerwiec-listopad zajmują strony 7-453. Na początku tomu I czytelnik ma do swej dyspozycji *Przedmowę* autorstwa św. Urszuli (s. 5-10).

Książka została zaopatrzona w indeksy. Znajdują się one w I tomie na stronach 577-655 i zostały powtórzone w II tomie na stronach 455-533. Tom I: *Indeks 1: według układu kolejnych miesięcy* (s. 579-593; ze wskazaniem miesiąca i numeru medytacji, fragmentu z Pisma św. i tytułu medytacji, o ile taki jest); *Indeks 2: według chronologii perykop biblijnych* (s. 594-615; ze wskazaniem fragmentu Pisma św., numeru rozmyślania oraz głównego tematu medytacji); *Indeks 3: według tytułów medytacji* (s. 616-630; ze wskazaniem tytułu rozmyślania, numeru rozmyślania oraz fragmentu Pisma św.); *Indeks 4: według kalendarza liturgicznego* (s. 631-655; ze wskazaniem dnia, Ewangelii wg kalendarza liturgicznego oraz numeru rozmyślania). W tomie I na stronach 657-662 umieszczono *Uwagi redakcyjne do wydania drugiego* (zostały one powtórzone w tomie II na stronach 535-540). W ten sposób wydanie z 2000 roku to dobra baza tak dla pogłębionych badań naukowych, jak i dla innych rodzajów czerpania z duchowości św. Urszuli. Czy takie przygotowanie nie wskazuje, iż słowo Boże w duchowości urszulanek Serca Jezusa Konającego zajmuje centralne miejsce? Czy zawdzięczają to swej założycielce, realizują jej program?

Ważnym argumentem, gdy chodzi o wybór *Rozmyślań*, jest to, że ich autorka w znacznym stopniu opiera się na nowotestamentowych ewangeliach. W *Przedmowie* św. Urszula pisze: „przyjmijcie te rozmyślania, nad którymi Matuchna Wasza całym sercem pracowała, tym samym sercem, jakim ona Wam je daje. [...] *Aby się wam nie sprzykrzyły, oparłam prawie wszystkie na Ewangelii, która nigdy sprzykrzyć się nie może.* Przeczytaj [...] treść rozmyślania, a jeśli Ci nie odpowiada, *szukaj dla siebie pokarmu w podanym ustępie Ewangelii.* Nie mów, że nudno co roku wracać do tego samego

rozmyślania – przecież i *Kościół co roku wraca do tych samych niedzielných Ewangelii* [...]. Właśnie to, że co roku wracać będziesz do tych samych rozmyślań, *utrwać Cię będzie w duchu naszym. Z roku na rok będziesz mogła śledzić, czy idziesz naprzód po drodze wytkniętej Ci od samego początku życia zakonnego*<sup>12</sup>.

Kiedy św. Urszula pisała te słowa, w Kościele rzymskokatolickim czytania liturgiczne były znacznie krótsze niż dzisiaj. Ułożone były w cykl zamykający się w ciągu jednego roku. Zasadniczo obowiązywała ich wersja łacińska, choć w użyciu były także, przeznaczone do użytku prywatnego wiernych, mszaliki dwujęzyczne z tłumaczeniem na język narodowy, np. polski.

Nasuwa się wniosek, iż św. Urszula widzi w Ewangelii podstawę dla duchowości sióstr swego zgromadzenia, dla ich tożsamości i rozwoju chrześcijańskich i charakterystycznych dla ich zgromadzenia cech. Odwołuje się przy tym do autorytetu Kościoła, do liturgii. To wszystko każe myśleć o bardzo ważnym, zasłużonym dla odnowy i rozwoju chrześcijaństwa pod koniec XIX i na początku XX w., ruchu biblijnym i liturgicznym<sup>13</sup>, łączyć z nim matkę Ledóchowską. Słowa rozpoczynające cytaty wskazują, iż św. Urszula dzieli się skarbami swej własnej duchowości, swoim osobistym doświadczeniem spotkania Boga w Piśmie Świętym. Ewangelia jest przedstawiana jako probierz rozwoju, jako zapewniająca trwałość duchowości. O tym, jak bardzo św. Urszula chce oprzeć duchowość urszulanek Serca Jezusa Konającego na Ewangelii, dobitnie świadczy już początek *Przedmowy*. Ma to być ich cecha charakterystyczna, swego rodzaju wyróżniający habit duchowy, nieobwarowany jednak zastrzeżeniem dotyczącym wyłączności użytku.

---

<sup>12</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, t. 1, s. 6. [Podkreślenia moje: WM.]

<sup>13</sup> Więcej na ten temat zob. np. L. Boriello, G. della Croce, B. Secondin, *Historia duchowości*, t. VI: *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, tłum. M. Pierzchała, Kraków 1998, 91 n, 122n.

„Skoro Pan Bóg [...] powierzył mi nadawanie ducha tej naszej [...] gałęzi urszulańskiej, uważam sobie za obowiązek zrobić wszystko [...], by utrwalić to, co zaczęte [...] według woli Bożej i na chwałę Bożą. Ducha naszej Kongregacji pozostawiam Wam w Konstytucjach, [...] w Dyrektorium, w Zwyczajach [...]. Ale *zdawało mi się, że to jeszcze nie wystarcza do ujednostajnienia ducha naszego [...] i dlatego napisałam te rozmyślania na wszystkie dni roku. One to co dzień, od samego rana, złączyć mają serca wszystkich mych dzieci – terażniejszych i przyszłych – w tym samym rozmyślaniu tego samego zdarzenia ewangelicznego i w tym samym dążeniu do świętości*”<sup>14</sup>.

W takim razie duchowość czerpiąca ze słowa Bożego, z Ewangelii, zamierzona dla zgromadzenia, ma być kształtowana w sposób systematyczny, programowy. Temu służą *Rozmyślania*: jako pomoc, program na cały rok, na całe życie zakonne. Podejście do słowa Bożego, jakim dzieli się w *Rozmyślaniach* św. Urszula, to podejście praktyczne. Nie jest to praca egzegetyczna czy naukowy komentarz. W żadnej mierze nie podważając ogromnego znaczenia tych ostatnich dla duchowości, w tym jako swego rodzaju treściwego pokarmu dla życia duchowego, trzeba podkreślić, iż takie podejście praktyczne daje początek Pismu św. Ono powstaje, by karmić, pielęgnować, rozwijać duchowość. W tym celu jest pieczołowicie przekazywane, czytane, wyjaśniane w sposób naukowy... Czy badania naukowe osiągnęłyby swój cel, gdyby nie wpisały się owocnie w taką ekonomię?

---

<sup>14</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, t. 1, s. 5 [podkreślenia moje: WM]. Zob. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 366 (autorka pisze m.in.: „W charakterze Matki najsilniej dochodzi do głosu wola. Ona to sprawiała, że w ostatecznym rozrachunku odnosiła zwycięstwo nad uczuciem, nastrojami, wrażliwością. Wolą pokonywała lęk i strach opanowujący ją na myśl o przyszłości, wolą trwała przy Bogu – mimo wszystko nie przestawała ufać”).



Nawet najbardziej naukowa egzegeza i inne badania, gdyby nie miały tego ukierunkowania, to z chrześcijańskiego punktu widzenia okazałyby się bezowocne, nawet bezcelowe. Dobrze oddaje to zakończenie XX rozdziału Ewangelii św. Jana: „I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20, 30-31). Podobne przesłanie przekazuje Drugi List do Tymoteusza: „znasz Pisma święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. Wszelkie Pismo od Boga natchnione jest i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu” (2 Tm 3, 14-17)<sup>15</sup>. Trzeba jeszcze dodać, iż w przypadku przynajmniej części rozmyślań u św. Urszuli to właśnie słowa z Ewangelii wytyczają tok myślenia jako graficznie wyróżnione początki kolejnego punktu. Tak np.: XII-2 i XII-3. W medytacji XII-1 analogiczną rolę spełnia List do Rzymian.

Należy wymienić jeszcze jeden argument za zwróceniem uwagi na *Rozmyślania*. Św. Urszula żyje w czasach, kiedy praktyka medytacji jest uważana w Kościele katolickim za jedną z najważniejszych, najskuteczniejszych, gdy chodzi o promowanie życia duchowego. Znana jest np. opinia św. Teresy z Avila (1515-1582), że regularnie odprawiane rozmyślanie to doskonały oręż zabezpieczający przed popełnieniem grzechu ciężkiego<sup>16</sup>. Wraz z pojawianiem się wielu publikacji z tekstami do medytacji nie dało się uniknąć problemów co do jakości tych prac, w tym odniesienia do Biblii i sakramentów jako podstawowych dla życia duchowego<sup>17</sup>. Przyjęcie

---

<sup>15</sup> Zob. też np. 1 Kor 10, 11 wraz z kontekstem; 1 J 1, 1-4.

<sup>16</sup> J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, tłum. ks. J. Machniak, wyd. I, Kielce 1993, s. 212.

<sup>17</sup> Zob. np. L. Boriello, G. della Croce, B. Secondin, *Historia duchowości*, dz. cyt., 91 n.

Ewangelii za podstawę dla rozmyślań należy więc uznać za znak ogromnego szacunku dla słowa Bożego, pokładania w nim dużych nadziei na przyszłość oraz wyraz własnych ważnych doświadczeń duchowych<sup>18</sup>. W *Przedmowie do Rozmyślań św. Urszula* umieszcza fragment z *Dyrektorium*:

„Rozmyślanie jest najważniejszą podstawą, jakby fundamentem życia duszy – na nim ma się opierać cała praca zdobywania świętości. [...] Opieramy zwykle nasze rozmyślanie na Ewangelii. Podczas wieczornego przygotowania przeczytaj więc raz lub dwa razy ustęp z Ewangelii podany w rozmyślaniu, byś go sobie dobrze wbiła w pamięć, przeczytaj dalej uważnie punkty rozmyślenia i zastanów się króciutko, do jakiego postanowienia mogłoby cię ono zachęcić. Kładąc się spać, ubierając się rano – króciutko przypomnij sobie znowu przeczytany ustęp z Ewangelii, wpatruj się w tę jasną promienną postać Jezusa, w Jego cnoty, przykład, cierpienia. Rozpocznij rozmyślanie modlitwami i aktami przepisanyymi w *Vademecum* [...], potem znowu odczytaj ustęp z Ewangelii i punkty, jeśli tego potrzeba, bo może samo czytanie Ewangelii nasuwa ci dobre myśli. Jak najdłużej trwaj przy Jezusie, rozmawiaj z Nim, tul się do Niego, ucz się, zachwycaj się Nim. Tym sposobem zbliżysz się do Jezusa, nauczysz się z Nim obcować, a On stanie ci się Towarzystwem i Przyjacielem twego życia. Potem w świetle Ewangelii zastanów się nad sobą: czy choć odrobinę podobna jesteś do Jezusa, czy walczysz, by pozbyć się tego, co się Panu w tobie nie podoba, czy postępujesz według Jego nauki?”<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> Zob. też M. Krupecka, *Polka i Europejka: rzecz o Urszuli Ledóchowskiej*, Ząbki 2003, s. 146n.

<sup>19</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, t. 1, s. 7n [podkreślenia moje: WM].

Skoro *Dyrektorium*<sup>20</sup> i *Vademecum*<sup>21</sup> zawdzięczamy św. Urszuli<sup>22</sup>, to w takim razie posiadamy dodatkowe potwierdzenie, jak bardzo sama buduje swe życie duchowe na Ewangelii i jak pragnie tego samego dla innych. Mamy tu do czynienia z interesującą, niestety niewystarczająco rozpowszechnioną, wykorzystywaną tradycją ustawicznego czerpania z Biblii, stałego świadomego bycia razem z Bogiem przez Jego słowo.

„Czytania w swoim wnętrzu [...] można dokonywać w każdej chwili dnia, także podczas pracy, jeśli jest ona prowadzona w atmosferze wyciszenia. To właśnie podziwiała Paola u rolników w Betlejem, którzy trzymali pług, żęli zboże lub przycinali winicę, a fragmenty Psalmów przemienione w pieśń, wydobywały się spontanicznie z ich ust, by wyrazić radość, jaka rozpieła ich proste serca [...]. Mnisi Pachomiusza mogli śpiewać tekst biblijny podczas wkładania chleba do pieca lub gdy przynosili go, już pachnącego, w koszach [...]. To motyw przewodni Reguły Pachomiusza: «rozważaj cokolwiek z Pisma», także podczas banalnych czynności [...]. Dlaczego nie przeżyć ponownie tego wspaniałego doświadczenia? Każdy mówi o tym, co go boli. Czyż nie jest tak w popularnych piosenkach? Dlaczego Psalmy, które chrześcijanie śpiewają na zgromadzeniach, nie mogą rozbrzmiewać w ustach jakiegoś wieśniaka, rzemieślnika czy robotnika? Czyż nie jest to normalne, przynajmniej u osób wyświęconych?»<sup>23</sup>

---

<sup>20</sup> U. Ledóchowska, *Dyrektorium dla Sióstr Urszulanek SJK*, cz. I-IV, Pniewy 1932 (wydanie II: część 1: Pniewy 2000; część 4: Pniewy 1996).

<sup>21</sup> *Vademecum* jest też znane jako *Modlitewnik Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego* (Pniewy 1994). Zob. U. Ledóchowska, *Rozmyślenia*, s. 8, przyp. 1.

<sup>22</sup> Zob. portal Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (<http://www.urszulanki.pl>), zakładka: *Pisma m. Urszuli do urszulanek SJK* (strona odwiedzona: 20.07.2011).

<sup>23</sup> M. Magrassi, *Biblia i modlitwa. Lectio divina*, tłum. B. Żurowska, Kraków 2002, s. 162.

Bywa, że katolicyzmowi, tak jak on się rozwija przed Soborem Watykańskim II, zarzuca się, chwalać jednocześnie inne wyznania chrześcijańskie, niedoceniając Pisma Świętego<sup>24</sup>. Podobnie jak św. Urszula, w swoich pismach również ks. Hieronim Kajsiewicz (1812–1873) bardzo zwraca uwagę na znaczenie ksiąg biblijnych dla życia duchowego<sup>25</sup>. Czy w takim razie te dwie postaci wyróżniają się pozytywnie na tle epoki, gdy chodzi o stosunek do Biblii? A może w taki sposób pozytywnie wybija się katolicka duchowość polska? Czy też wspomniany zarzut nie jest jednak tak zasadny, jak się uważa?

### Matka Urszula dzieli się skarbem komuniotwórczego działania Bożego słowa

W *Rozmyślaniach* św. Urszula ukazuje komuniotwórczą rolę słowa Bożego, stara się pomóc z tej mocy słowa skorzystać. Jednocząc z Bogiem, słowo to zarazem sprawia komunie pomiędzy potrzebującymi zbawienia. W ten sposób stają się oni przyjmującymi dar życia w jego wiecznej pełni.

Zdaniem matki Ledóchowskiej Ewangelię należy często czytać, korzystać z tego, że ona już czeka, będąc do ludzkiej dyspozycji: „Panie, często, bardzo często przeczytam sobie choć stroniczkę Ewangelii”<sup>26</sup>. Trzeba pamiętać, że w tym czasie wśród

---

<sup>24</sup> Tak uważa np. M. Chmielewski, *Metodologia duchowości katolickiej*, [w:] *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 67 („Niestety, pomimo encykliki Piusa XII «Divino afflante spiritu» neoscholastyczny sposób uprawiania teologii aż do czasu Vaticanum II wyznaczał dla Pisma Świętego rolę jedynie służebną i argumentacyjną”); zob. też J. Gnikla, *Teologia Nowego Testamentu*, tłum. W. Szymona, Kraków 2002, s. 10.

<sup>25</sup> Zob. H. Kajsiewicz CR, *Rozmyślania o męce Chrystusa ułożone podług Pisma Świętego, Ojców i pisarzy kościelnych z dodaniem kazania o siedmiu boleściach Matki Boskiej i drogi krzyżowej*, wyd. 6, Kraków 1933. Skan I wydania tej książki jest dostępny na portalu *Cyfrowa Biblioteka Narodowa* (<http://www.polona.gov.pl>, strona odwiedzona: 4.07.2011).

<sup>26</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, I-12.

katolików zdarza się nieufność wobec czytania Pisma Świętego, że pojawiają się ograniczenia, lektura bywa odradzana, niezbyt częsta<sup>27</sup>. Przytoczone słowa Świętej należy więc uznać za bardzo cenne. Dalej jest ona zdania, że nie chodzi o lekturę np. z dystansem czy podejrzliwą: „Jakże powinniśmy cenić, kochać Ewangelię!”<sup>28</sup>.

Spotkanie ma się dokonywać w duchu wielkiego szacunku i miłości. Zaraz potem święta uzasadnia: „Tam mamy wskazówki, jak postępować w każdej okoliczności życia”<sup>29</sup>. Nawiązując do słów „Jezus udał się do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał w szabat. Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jego było pełne mocy” (Łk 4, 1-32), św. Urszula pisze o swoistej podróży, pielgrzymce, która ma moc pokonać nie tylko ograniczenia czasu i przestrzeni, ale przede wszystkim jest coraz głębszym zanurzeniem się w miłość, która jest życiem, przyjmowaniem jej, obdarowywaniem odpowiedzią miłości, życiodajnym ubogaceniem dla człowieka. Zaprasza, by w tym pielgrzymowaniu do niej dołączyć. „Przyłączę się do tych ludzi i razem z nimi będę słuchała Jezusa, a każde Jego słowo chcę przyjąć z największą miłością. Chcę, by słowo Pana było dla mnie skarbem”<sup>30</sup>. To nie czas i przestrzeń czy jeszcze inne znane ludziom ograniczenia panują nad słowem Bożym, ale właśnie ono dobroczynnie góruje nad nimi i włącza ludzi w swą moc: „To błogie życie Apostołów przy Mistrzu mogę i ja prowadzić, bylebym przez ciągle wczytywanie się w Ewangelię myślą, sercem i duszą trwała zawsze i wszędzie w towarzystwie Pana”<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> Zob. np. J. Kudasiewicz, *Proforystyka pastoralna. Pismo św. jako księga ludu Bożego*, [w:] *Wstęp ogólny do Pisma Świętego*, red. ks. J. Szłaga, Poznań-Warszawa 1986, s. 234n.

<sup>28</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, I-12.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, II-17.

<sup>31</sup> Tamże.

Miłość do słowa Bożego nie może być powierzchowna, przelotna, lecz z łaski Bożej gorąca, ściśle jednocząca, dynamiczna, silna. Św. Urszula modli się: „Jezu, niech me serce lgnie do Twej świętej nauki”<sup>32</sup>. Ewangelia nie tylko informuje, ale też sprawia, jest pełna dobroczynnej mocy (zob. Rz 1, 16). Oto inna prośba, którą święta dzieli się z czytelnikiem: „Jezu, niech Ewangelia Twoja staje się dla mnie [...] wierną przyjaciółką każdego dnia, światłością rozpraszającą cienie zwątpienia, smutku, pokus i śmierci”<sup>33</sup>. Skutecznie pomagać w zwycięstwie nad tak dającymi się we znaki, groźnymi dla ludzi rzeczywistościami, jak zwątpienie, pokusa i tym bardziej śmierć, to bynajmniej nie mała.

Warto podkreślić też wątek triumfu nad smutkiem. Słowo „ewangelia” pochodzi przecież od terminu greckiego *euangelion*, czyli „dobra (!) wiadomość”. Zbyt często zapomina się, niejako cenzurując słowo Boże, że według Biblii radość nie jest czymś złym czy poślednim<sup>34</sup>, ale jest rzeczywistością boską, darem Boga, i jako taka nie stoi w sprzeczności ze świętością, ale się składa na jej istotę (zob. np. Ps 104, 31; Łk 10, 21; Flp 4, 1n)<sup>35</sup>. „Wesele w Kanie Galilejskiej. Pan Jezus z Matką Najświętszą przyjmuje zaproszenie, aby innym zrobić przyjemność. [...] Jezus nie potępia uczciwej rozrywki, ale On sam chce ją uświęcić. Pan Jezus chce nas widzieć pogodnymi, wesołymi świętym, Bożym weselem, promiennymi szczęściem Bożym. [...] Wielka to cnota – zawsze być pogodną i wesołą, zawsze w dobrym humorze, zawsze

---

<sup>32</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, XII-5.

<sup>33</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, I-12.

<sup>34</sup> Jest to z wielką szkodą dla postrzegania chrześcijaństwa, dla skuteczności jego misji.

<sup>35</sup> Zob. np. P. Zovatto, *Il settecento spirituale fra gansenismo e quietismo*, [w:] *Storia della spiritualità*, t. VI: *La spiritualità del settecento. Crisi di identità e nuovi percorsi (1650–1800)*, red. T. Goffi i P. Zovato, Bologna 1990, s. 25n; J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, tłum. J. Machniak, wyd. II, Kielce 2007, s. 267n.

radować się w Bogu<sup>36</sup>. W czasie jednej z katechez środowych papież Jan Paweł II tłumaczył: „Człowiek jest istotą stworzoną do radości, nie do smutku. Paweł VI przypomniał o tym chrześcijanom i wszystkim ludziom naszych czasów w adhortacji apostołskiej *Gaudete in Domino*. Prawdziwa zaś radość jest darem Ducha Świętego<sup>37</sup>.”

„Ewangelia jest źródłem niewyczerpanym dla duszy dobrej woli<sup>38</sup>. Słowo Boże nie ubezwłasnowolnia człowieka, lecz składa się na samą istotę łaski Bożej, czyli na czynienie człowieka wartościowym współpracownikiem Boga. Stąd np. lektura słowa Bożego nie ma być bezmyślna, ale wnikliwa, winna przynosić zrozumienie i wpływać skutecznie, pozytywnie na życie. „O, żebyśmy umiały przez częste jej [tzn. Ewangelii] czytanie wyrobić sobie taki jasny obraz Chrystusa, by Jego Boska postać towarzyszyła nam zawsze, żebyśmy w każdej niepewności umiały podnosić oczy do naszego Wodza i w przykładzie Jego życia szukać wskazówek co do naszego postępowania<sup>39</sup>.”

Naśladowanie Chrystusa, stawanie się coraz bardziej podobnym do Niego, świadomość ustawicznego przebywania w Jego obecności, stałego znajdowania się pod Jego skuteczną opieką: takich darów człowiek może dostąpić przez karmienie się Ewangelią. I winno być ono częste – Bóg daje taką możliwość. Czytelnik ma podchodzić do słowa Bożego, do spotkania w nim z samym Bogiem, w sposób odpowiedzialny, dojrzały, korzysta-

---

<sup>36</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, I-29; zob. M. Zawada, *Duchowość opty-mizmu i radości w pismach św. Urszuli Ledóchowskiej*, [w:] *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej (KUL, 21-22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, s. 61n.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, *Katechezy o Duchu Świętym*, cz. VIII: *Duch Święty w życiu wewnętrznym człowieka*, katecheza 80: *Duch Święty źródłem prawdziwej radości* (19 VI 1991), nr 2 (tekst za: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II. Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, wersja 1.0, Kraków 1999).

<sup>38</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, t. 1, *Przedmowa*, s. 9 (cytat z *Dyrektorium*).

<sup>39</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, I-12.

jąc z posiadanego daru wolności i rozumu. „Jeśli ci nie odpowiada podany dla ogółu ustęp z Ewangelii, możesz sobie wybrać inny przedmiot rozmyślania, lecz nie oddalaj się zbyt łatwo od tego, co dla Zgromadzenia się podaje”<sup>40</sup>. Taka postawa nie wyklucza, lecz stanowi jedno z pełnym czci poczuciem, iż mamy do czynienia z misterium przerastającym swą wielkością ludzi. „Jezu, [...] niech nieustannie szukam światła w Ewangelii, niech giętkim umysłem poddaję się wszelkim prawom Bożym, choć zrozumieć ich nie mogę”<sup>41</sup>.

Spotkanie z Ewangelią nie może pozostać bezowocne jako czysto teoretyczne poznanie, nie może nie owocować w przemianie człowieka, jego życia na lepsze. Byłoby to spotkanie zmarnowane. Nic dziwnego, że św. Urszula dzieli się pragnieniami co do Ewangelii, stara się tych pragnień udzielić innym jako bezcennego daru. Spotkanie z Bogiem w Jego słowie jest rzeczywistością bardzo dynamiczną, postrzeganą przez świętą jako posiadająca możliwości wzrostu, ulepszenia. Człowiek na tej drodze, by ją owocnie przemierzyć, ma się angażować, współdziałać z Bogiem. Nie ma więc konfliktu: łaska Boża z jednej strony i aktywność ludzka z drugiej, lecz potrzebna i możliwa jest współpraca.

To w takim kontekście swoją rolę odgrywa np. modlitwa: „Jezu, niech Ewangelia Twoja staje się dla mnie drogowskazem, wierną przyjaciółką każdego dnia”<sup>42</sup>. Św. Urszula prosi Chrystusa, czy też chce przekazać taką modlitwę czytelnikowi, nie odnośnie do jakiejś jednej chwili, ale całego życia, ze stałością we wszystkim. Jest to modlitwa, by otrzymać od Niego w Ewangelii wskazania. Z tym że te wskazania nie są czysto teoretyczne, niejako zewnętrzne. Bycie przyjaciółmi oznacza przecież ogromną bliskość, swoiste przenikanie się, stawanie się coraz bardziej jednością bez utraty swej

---

<sup>40</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, t. 1, *Przedmowa*, s. 9, dz. cyt.

<sup>41</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, XII-5.

<sup>42</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, I-12.



istoty, tożsamości. Mamy do czynienia z pewnym dynamicznym podobieństwem między przyjaciółmi. Święta pokazuje, że droga do upodobnienia się do Chrystusa w pewnym sensie prowadzi poprzez stawanie się coraz bardziej podobną do Jego Ewangelii, przez stawanie się nawet samą Ewangelią. W jednej z medytacji św. Urszula dzieli się duchowością utożsamienia się, swojego życia z Eucharystią, upodobnienia do niej, włączenia w nią w duchu całkowitego daru z siebie, miłości. Najpierw mamy tekst z Ewangelii, słowa Chrystusa: „Bierzcie i jedzcie” (Mt 26, 26). Zaraz potem matka Ledóchowska pisze:

„Jedzcie me siły, bo są do waszej dyspozycji, chcę wam służyć nimi. Bierzcie i jedzcie moje zdolności, moją umiejętność, jeśli wam nią mogę być użyteczną. Bierzcie i jedzcie me serce, niech swą miłością rozgrzewa i rozjaśnia życie wasze. Bierzcie i jedzcie mój czas, niech będzie do waszej dyspozycji. Weźcie mnie, choćby to było dla mnie ciężkie, jam wasza, tak jak Jezus-Hostia jest mój”<sup>43</sup>.

Zdania te należą do drugiego punktu medytacji, który autorka rozpoczyna, wychodząc od słów Jezusa odnotowanych w Ewangelii św. Jana, w części dotyczącej Ostatniej Wieczerzy (dla Nowego Testamentu jest to kontekst eucharystyczny): „Przykazanie nowe daję wam, abyście się spolem miłowali, jakom was umiłowal” (J 13, 34). Czy cytowane teksty nie wskazują na tak głębokie, wzrastające zjednoczenie z Bogiem, że poświadczają o kontemplacji, o komunii mistycznej? Za pozytywną odpowiedź przemawia przytoczony fragment *Dei Verbum*. Co do Eucharystii, to podobny wniosek nasuwa się wraz z lekturą następujących słów papieża Benedykta XVI: „«Mistyka» sakramentu, której podstawą jest unizienie się Boga ku nam, ma zupeł-

---

<sup>43</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, VI-14. Zob. J. Misiurek, *Kontemplacja Serca Jezusa Konającego i duchowość eucharystyczna*, [w:] *Polka w Europie...*, dz. cyt., s. 35n; Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 80n.

nie inną doniosłość i prowadzi znacznie wyżej, niż mogłoby tego dokonać jakiegokolwiek mistyczne uniesienie człowieka<sup>44</sup>.

Trzeba podkreślić, że założycielka urszulanek Serca Jezusa Konającego nie widzi uzasadnienia, by mówić o konflikcie między słowem Bożym i sakramentem Eucharystii: „Potrzeba mi Ewangelii, ażeby nauczyć się z całego serca przyłączyć do Jezusa w Tabernakulum”<sup>45</sup>. Słowo i sakrament stanowią jedno, one razem są narzędziem Bożym, dzięki któremu człowiek poznaje Boga, pokonuje ograniczenia tak ważne dla ludzi, jak czas i przestrzeń czy przepaść między stworzonym i grzesznym a boskim. Są narzędziem, które nie ogranicza ludzkiej inteligencji, lecz skutecznie ją wspomaga<sup>46</sup>:

„Jezu, Ty sam mi dopomagaj, bym stała zawsze przy Tobie przez wierne szukanie Ciebie w czytaniu Ewangelii. Niech mnie nie odciąga od tego moje wrodzone lenistwo, a wrodzona ciekawość nie prowadzi do czytania wielu innych książek z zaniedbaniem Ewangelii. Chcę Cię, Jezu mój, szukać w tej świętej Księdze, a wtedy w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza łatwiej zrozumieć i znaleźć Ciebie takiego samego, jakim byłeś w ziemi palestyńskiej”<sup>47</sup>.

Zapoznavanie się ze słowem Bożym stanowi drogę, na której człowiek dostępuje najwyższego daru komunii z Bogiem. To czytanie-jednoczenie ma swe cechy: należy do nich działanie łaski i współdziałanie ze strony ludzkiej, w tym ludzka stałość, staranie o nią, praca umysłu: „Jezu, jakże nie przyjmować Two-

---

<sup>44</sup> Benedykt XVI, Encyklika o miłości chrześcijańskiej *Deus caritas est* (25 XII 2005), nr 13 (tekst za: <http://www.vatican.va>; strona odwiedzona: 28.01.2006).

<sup>45</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślenia*, II-17.

<sup>46</sup> Warto w tym kontekście zauważyć, że do podstawowych zasad wychowania u św. Urszuli należy pobudzanie do refleksji, inspirowanie do aktywności. Zob. K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej założycielki Urszulanek SJK*, wyd. II uzupełnione, Ząbki 2002, s. 47.

<sup>47</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślenia*, II-17.

jego świadectwa, świadectwa, które Ty dajesz prawdzie, Twojej nauki, która nam wskazuje drogę do nieba! Jakże nie wierzyć, Jezu mój, że każde Twoje słowo jest słowem największej mądrości! [...] Jezu, daj mi umiłowanie słuchania słów Twoich, daj, niech wczytuję się w Ewangelię z gorącym pragnieniem wiernego zastosowania się do rad i przykazań Twoich<sup>48</sup>.

Przebiegając w doczesności, droga ludzkiego jednoczenia się z Bogiem zna przeszkody. Nie muszą one jednak zniechęcać. Przede wszystkim da się je pokonać – i święta wskazuje, w jaki sposób. Np. to oblicze miłości, jakim jest wierność-wytrwałość, przez pokonywanie trudności pozwala odkrywać, poznawać coraz głębiej: „Choć może z początku będzie mnie to nużyło, nawet nudziło, bo już niby znam Ewangelię, ale mimo to zawsze i ciągle wracać do niej będę, bo tam jest skarb ukryty, skarb niezgłębiony miłości Jezusa, miłości ku Jezusowi. Do skarbu tego trzeba się nieraz mozolnie dokopywać. Trzeba go szukać nieraz długo i z trudem, ale jak się go raz odnalazło – jakie szczęście, jaka korzyść dla duszy!”<sup>49</sup>. Mamy do czynienia z przesłaniem o spotkaniu, połączeniu miłości, które jest możliwe, już się dokonuje, już zaczyna owocować obficie i zmierza ku swej nieskończonej pełni: „Ty, Panie, dla mnie również jesteś Mistrzem, Nauczycielem. Nauk mi swoich nie szczędzisz. Dałeś mi Twą Ewangelię, a w życiu codziennym dajesz mi poznać wolę Twą... Czy z równą miłością, gorliwością przyjmuję Twą naukę, Twe wskazówki, napomnienia, których mi udzielasz bądź przez wewnętrzne natchnienia, bądź przez słowa Ewangelii?”<sup>50</sup>.

Chrystus jest hojny w obdarzaniu miłością: ta Jego miłość wskazuje, szanuje i zarazem pozytywnie przemienia. Św. Urszula z ogromną odwagą, której źródłem może być tylko łaska, miłość, rozeznanie udzielone przez Boga, Jego zaproszenie (zob.

---

<sup>48</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, XII-20.

<sup>49</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, II-17.

<sup>50</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, IX-11.

np. Flp 2, 13), pisze, zapraszając, niejako do pewnego wyścigu. Podobieństwo do Boga, rozwój duchowy według niej mają i taki wymiar. W tym swoim rozumowaniu nie jest ona odosobniona: „Nasza walka jest walką przeciwko temu, do czego skłaniają potrzeby związane z [obecną naszą] naturą. Usilnie staramy się naśladować sposób życia właściwy aniołom i biec w tym samym czasie, co moce niecielesne. My, ziemia i popioły (por. Rdz 3, 19), czynimy wszystko, aby stać się podobnymi do istot żyjących w niebie: podleganie zepsuciu chce wejść w szranki z niepodleganiem zepsuciu” – stwierdza św. Jan Chryzostom (zm. 407)<sup>51</sup>.

Realizację programu spotkania z Bogiem w Ewangelii wytyczają także pytania. Można w nich dopatrzeć się delikatnie, ale zarazem rzeczowo przeprowadzanego rachunku sumienia, takiego spojrzenia na przeszłość, które nie paraliżuje zabójczo zatrzymaniem w tym, co niedoskonałe, lecz mobilizuje, podając motywację, gdzie miłość, mądrość i wiedza słusznie działają razem, potęgując się wzajemnie: „Czy cenię Ewangelię?”<sup>52</sup>; „Czy chętnie i z miłością ją czytam?”<sup>53</sup>; „A przez uważne jej czytanie czy coraz bardziej zbliżam się do Jezusa i coraz więcej Go Kocham?”<sup>54</sup>; „O, żebym zrozumiała, czym jest dla mnie Ewangelia i czym być może, gdybym chciała ją studiować, czytać, rozmyślać nad nią”<sup>55</sup>. Słowo Boże daje możliwość bycia razem z Chrystusem, takiego życia z Nim, w którym komunია jest coraz ściślejsza, coraz głębsza, trwalsza. Dokonuje się tam przemiana człowieka: on naśladuje Zbawiciela, upodabnia się do Niego. Ta komunია-przemiana daje szczęście już w doczesności – i to nawet w trudnościach. Dotyczy różnych ważnych aspektów ludzkiego bytowania, aktywności, okoliczności: „Muszę coraz uważniej

---

<sup>51</sup> Św. Jan Chryzostom, *La verginità*, Roma 1976, s. 175n.

<sup>52</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, II-17.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tamże.

wpatrywać się w cnoty Jezusa, coraz bardziej zżywać się z Nim, żyć Jego życiem, trzymać się Jego, być przy Nim, by Go naśladować, razem z Nim myśleć, mówić, działać, modlić się i cierpieć. A jak słodkie jest życie w towarzystwie Jezusa!"<sup>56</sup>.

Wspomniana możliwa przemiana ma taki zakres, że doczesność ma szansę na radykalne, pozytywne przeobrażenie, szansę, że spotyka się z wiecznością zbawienia, że otrzymuje cechy tej ostatniej: „To błogie życie Apostołów przy Mistrzu mogę i ja prowadzić, bylebym przez ciągłe wczytywanie się w Ewangelię myślą, sercem i duszą trwała zawsze i wszędzie w towarzystwie Pana. Życie moje wówczas zamieniłoby się na życie nieziemskie – na ziemi, ale nie z tej ziemi – na życie Boże, bo na wzór życia Jezusa prowadzone, ożywione nie duchem świata, ale zupełnie przesiąknięte duchem Jezusa. Jezus stałby się mym towarzyszem, mym przyjacielem, do którego ciągle miałabym oczy skierowane, z którym ciągle rozmawiałabym, którego radziłabym się, u którego zawsze znalazłabym pociechę, uspokojenie i promyk nadziei w chwilach ciężkich, czarnych, których nie brak w życiu!"<sup>57</sup>. Słowo Boże wnosi więc ogromny potencjał (zob. np. Rz 1, 16).

Nawiązując do słów: „Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich” (Łk 4, 14-15), św. Urszula pisze: „Jezu dobry, myślą i ja przyłączam się do tej rzeszy, która Ci towarzyszy w Twym pochodzie przez galilejską ziemię. Uczysz, uzdrawiasz, a chwała Twoja rozchodzi się daleko. Uczysz, i tłumy garną się do Twojej nauki. Spragnieni, zrozumieli, że to jest słowo Boże, wskazujące drogę do nieba”<sup>58</sup>. Przez słowa Ewangelii człowiek jest uczestnikiem Chrystuso-

---

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże; zob. M. Krupecka, *Blisko Serca Chrystusowego. Urszula Ledóchowska i jej misja dzisiaj*, Poznań 2003, s. 43n.

<sup>58</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślania*, IX-11.

wego przepowiadania podobnie jak bezpośredni słuchacze. Nie jest sam, ale razem ze Zbawicielem i wielką rzeszą tych, którzy mają szansę skorzystać z Jego łaski. Dobroć Chrystusa dotyczy wskazania drogi życia wiecznego. Zarazem rozlewa się na doczesność, zadośćczyniac właściwym jej potrzebom, nawet ogarniając ją boską chwałą.

W pewnym sensie miłość do Ewangelii jest najgłębszym wyrazem miłości do Boga, najpełniejszym wyrazem wymiany miłości między Bogiem i człowiekiem, wymiany przemieniającej, tworzącej pomyślną przyszłość, dynamicznej, otwartej na wzrost: „Nie mogę dać Tobie w obecnym moim życiu większego dowodu miłości, jak tylko kochając każde słowo, które z ust Twych wyszło. A jakąż jest moja miłość do Ewangelii? Nigdy dość jej naczytać się nie można – im bardziej tę świętą księgę zgłębiamy, tym bardziej słowa te nabierają siły i tym więcej światła wnoszą do naszej duszy. Ewangelię trzeba kochać, trzeba ciągle ją odczytywać, by ducha Ewangelii, a tym samym i Jezusa w życie swe wprowadzać, a wtedy stanie się ono jasne i święte”<sup>59</sup>.

\* \* \*

„Niech nie będzie dla mnie piękniejszej książki nad Ciebie, Ewangelio moja!”<sup>60</sup>. Ewangelia Chrystusa, nie przestając być właśnie Jego Ewangelią, staje się zarazem Ewangelią św. Urszuli. Ona zaś dokłada starań, by inni poszli w jej ślady. Wszczepienie w Chrystusa przez Jego słowo, przez Ewangelię jest możliwe i bardzo owocne, korzystne dla człowieka. Matka Ledóchowska stara się podzielić takim skarbem-doświadczeniem. To, co ona pisze o spotkaniu z Bogiem przez Ewangelię, stanowi solidną podstawę, by zastanawiać się nad jej komunią z Bogiem, nawet nad jej charakterem kontemplacji, zjednoczenia mistycznego.

---

<sup>59</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślenia*, XII-20.

<sup>60</sup> U. Ledóchowska, *Rozmyślenia*, I-12.

Prezentowane przemyślenia św. Urszuli są pełne pogody ducha, nadziei, nawet radości. Odpowiadają znaczeniu słowa *euangelion*. Faktycznie chodzi o Dobrą Wiadomość. Św. Urszula stara się pokazać, w jaki sposób słowo Boże jest źródłem, siłą życia chrześcijańskiego, skarbem posiadanym przez chrześcijan już w doczesności, bardzo hojnie udostępnionym przez Boga. W ten sposób duchowość św. Urszuli okazuje się bardzo biblijna, ponadczasowa, teologicznie bogata i przydatna. W swych poglądach na słowo Boże św. Urszula nie jest odosobniona, lecz znajduje się w bardzo dobrym towarzystwie. Niedawno papież Benedykt XVI napisał: „Św. Teresa od Jezusa, karmelitanka, która w swoich pismach nieustannie nawiązuje do obrazów biblijnych, by objaśnić swoje doświadczenie mistyczne, wspomina, że sam Jezus jej objawia, iż «całe zło świata bierze się z braku jasnego poznania prawdy Pisma świętego»”<sup>61</sup>. Skoro tak, to słowo Boże, czerpanie z niego jest lekarstwem, narzędziem udzielania życia w jego pełni, i to lekarstwem, narzędziem bardzo dostępnym.

---

<sup>61</sup> Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostolska o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła *Verbum domini* (30 IX 2010), nr 48 (tekst za: [www.vatican.va](http://www.vatican.va); strona odwiedzona 14.01.2011).





ks. Paweł Gabara

## Źródła i formy aktualnej, twórczej i skutecznej działalności ewangelizacyjnej św. Urszuli

„Była w swoich czasach apostołką nowej ewangelizacji”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>.

„Głoszenie Jezusa Chrystusa, jedyne Zbawiciela świata, wydaje się dzisiaj trudniejsze niż w przeszłości; ale nasze zadanie pozostaje takie samo jak u zarania naszej historii. Misja nie zmieniła się, tak jak nie powinny zmienić się entuzjazm i odwaga, które kierowały apostołami i pierwszymi uczniami. Duch Święty, który ich skłonił do otwarcia drzwi Wieczernika, czyniąc ewangelizatorami (por. Dz 2, 1–4), to ten sam Duch, który dziś pobudza Kościół do odnowionego głoszenia nadziei ludziom naszych czasów. [...] Łaska misji zawsze potrzebuje nowych ewangelizatorów, którzy potrafią ją przyjąć, aby nigdy nie zabrakło zbawczego głoszenia Słowa Bożego w zmieniających się warunkach historii”<sup>2</sup>. Słowa te skierował ojciec święty Benedykt XVI do uczestników I Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, które odbyło się w Rzymie

---

<sup>1</sup> Z homilii podczas mszy świętej kanonizacyjnej Urszuli Ledóchowskiej, Rzym, 18 maja 2003 roku.

<sup>2</sup> Benedykt XVI, *Musimy szukać nowych sposobów skutecznego głoszenia Ewangelii*. Przemówienie do uczestników I Zgromadzenia Plenarnego Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, Rzym, 30 V 2011, „L’Osservatore Romano” wydanie polskie 335 (2011), s. 40.

30 maja 2011 roku. W czasie tego spotkania papież zapowiedział również, że w październiku 2012 roku odbędzie się synod biskupi, który będzie obradował nad tematem: „Nowa ewangelizacja mająca na celu przekazanie wiary chrześcijańskiej”.

Badania poświęcone zagadnieniu charyzmatu, jaki od Ducha Świętego otrzymała św. Urszula Ledóchowska i urszulanki Serca Jezusa Konającego, wpisują się w to wielkie dzieło Kościoła, którego celem jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, co należy uczynić, by ludzie widzieli w Jezusie swojego Pana i Zbawiciela. Należy z odwagą powiedzieć, że Urszula Ledóchowska myślą i działaniem wyprzedziła swoje czasy, bo za prorocze można uznać słowa świętej, która mówiła: „Potrzeba dziś Kościołowi dusz rwących się do pracy apostołskiej nie na misjach w dzikich krajach, ale na misje w krajach katolickich, gdzie grozi po prostu niebezpieczeństwo utraty wiary; potrzeba misjonarek szarych bez aureoli misyjnej, ale pracujących jako misjonarki w krajach, gdzie wiara ginie, gdzie dusze ochrzczone poganiają”<sup>3</sup>.

„Była w swoich czasach apostołką nowej ewangelizacji” – ta myśl bł. Jana Pawła II staje się podstawą refleksji nad działalnością św. Urszuli Ledóchowskiej. Z lektury prywatnych i oficjalnych listów świętej oraz licznych pozycji książkowych jej poświęconych wyłania się obraz kobiety dzielnej, prawdziwie odważnej, która budowała swoją tożsamość religijną poprzez doświadczenie miłości Boga. Żywą i głęboką wiarę oraz szacunek do każdego człowieka i pragnienie przyjścia mu z pomocą w każdej potrzebie Julia Ledóchowska – św. Urszula wyniosła z domu rodzinnego. Dlatego pierwsza część niniejszego wywodu poświęcona jest zagadnieniu kształtowania postawy apostołskiej Julii Ledóchowskiej w latach dzieciństwa i młodości.

Druga część, poświęcona różnym formom apostołowania matki Urszuli, odnosi się bezpośrednio do słów bł. Jana Pawła II, który na-

---

<sup>3</sup> Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 202.

zwał św. Urszulę „apostolką nowej ewangelizacji swoich czasów”. Ojciec święty w homilii kanonizacyjnej powiedział, że zjednoczenie Urszuli z Jezusem Konającym na Krzyżu „napępniało ją niezwykłą gorliwością w dziele głoszenia słowem i czynem Dobrej Nowiny o miłości Boga” i że „Wszyscy możemy uczyć się od niej, jak z Chrystusem budować świat bardziej ludzki [...], uczyć się, jak na co dzień realizować *nowe* przykazanie miłości”<sup>4</sup>.

Dzisiaj możemy na postać św. Urszuli spojrzeć z perspektywy czasu, dziękując Bogu za to wszystko, co ona i jej siostry uczyniły w dziele ewangelizacji. Jednakże to spojrzenie byłoby ubogie i niepełne, gdyby poprzestać jedynie na ujęciu historycznym, dlatego w ostatniej części niniejszego artykułu podjęte zostało zagadnienie aktualności działań św. Urszuli w dziele ewangelizacji czasów współczesnych.

### Kształtowanie postawy apostołskiej w domu rodzinnym

Wydawać by się mogło, że ponowne ukazanie biografii Urszuli Ledóchowskiej, późniejszej siostry zakonnej i świętej Kościoła katolickiego, w tym kontekście nie ma uzasadnienia, gdyż o życiu św. siostry Urszuli powiedziano już dużo, a i odbiorcy mogą posiadać wiedzę dość obszerną na powyższy temat. Jednakże nie mogę w swoim wywodzie pominąć tego najistotniejszego wątku, jakim była domowa, rodzinna szkoła, w której późniejsza święta kształtowała swój stosunek do Boga, ojczyzny i świata.

Wielowątkowość pokoleniowa i narodowa rodziny Ledóchowskich ukazuje jej bogactwo intelektualne i duchowe. Z dostępnych źródeł wiemy, że rodzina Ledóchowskich wywodziła się z Kresów Wschodnich. W XIV wieku ich nazwisko pojawia

---

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Kto trwa w Chrystusie, przynosi owoc obfity*. Homilia wygłoszona podczas mszy świętej kanonizacyjnej na placu św. Piotra, Rzym 18 V 2003, „L'Osservatore Romano” wydanie polskie 7-8 (255) 2003, s. 41.

się na Rusi, a następnie w Małopolsce. Ledóchowscy byli skoliczeni z wieloma rodzinami arystokratycznymi, między innymi z Sanguszkami i Ossolińskimi, a poza tym mieli austriacki tytuł hrabiowski, zatwierdzony też w Rosji. Jeszcze rozleglejsze, na skalę europejską, były koligacje rodzinne Józefiny, wywodzącej się ze starego rodu Salisów (tego samego, z którego pochodził np. św. Franciszek Salezy). Wszystko to wpływało na klimat, w jakim Antoni i Józefina Ledóchowscy wychowywali dzieci.

Wraz z rozbiorami kończy się względna zamożność rodziny Ledóchowskich. Dobra, jakie posiadali, zostały częściowo rozdysponowane na posagi dla córek, a częściowo podzieliły los polskich majątków, konfiskowanych przez władze carskie<sup>5</sup>.

Okres rozbiorów to czas trudny dla obywateli Rzeczypospolitej, nieistniejącej na mapie Europy. Myśli narodowyzwoleńcze Polaków, przekuwane w czyn, przynosiły kolejne, krwawo tłumione przez zaborców powstania. Wielu młodych ludzi zmuszonych było z tego powodu do emigracji. Wśród nich nie brakowało również członków rodziny Ledóchowskich. Św. Urszula wywodzi się z tej gałęzi rodziny, która w wyniku wydarzeń dziejowych osiadła w Austrii. Pradziadek świętej – Antoni w 1800 roku z rąk cesarza Franciszka II uzyskał tytuł hrabiowski. Jego synowie Józef Zachariasz i Ignacy Hilary byli zaangażowani w polski ruch narodowo-wyzwoleńczy. Ignacy Hilary, dziadek Urszuli, był generałem wojsk Księstwa Warszawskiego i obrońcą Modlina w roku 1831. Z małżeństwa z Marią z Górskich urodziło mu się czworo dzieci, wśród nich Antoni August, ojciec Urszuli.

Antoni osiadł w Austrii, gdzie poznał swoją pierwszą żonę, Austriaczkę, Marię hrabinę Seilern, która zmarła w 1861 roku,

---

<sup>5</sup> Zob. Z. Zieliński, *Środowisko rodzinne św. Urszuli Ledóchowskiej*, [w:] *Polka w Europie – Św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej (KUL, 21–22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, s. 17–18.

osierocając troje dzieci: Tymoteusza, Antoniego i Kazimierza. Trzydziestoosmioletni Antoni, załamany śmiercią żony, wydaje się zupełnie bezradny wobec zaistniałej sytuacji. W tym samym czasie przyjaciółka zmarłej Marii, częsta bywalczyni w domu Ledóchowskich, Józefina Salis-Zizers, przeżywa zawód spowodowany niedoszłym małżeństwem. Szukająca celu w życiu, Józefina otrzymuje propozycję małżeństwa od Antoniego. Zapewne wieloletnia znajomość oraz sytuacja, w jakiej znalazł się Antoni, a szczególnie troska o osierocone dzieci, wpłynęły na jej decyzję o zaślubinach. Józefina odkryła cel, misję do spełnienia. Antoni natomiast dostrzegł w niej najlepszą matkę dla swoich dzieci i opatrnościową towarzyszkę dalszego życia.

Józefina i Antoni zawarli sakrament małżeństwa 17 czerwca 1862 roku w zamku Sokolnitz, gdzie podczas mszy świętej powierzyli Bogu losy swojej rodziny, która w tym momencie była już oparta na wzajemnym szacunku i świadomej woli wypełnienia rodzicielskiego powołania. W taki oto sposób rozpoczął się nowy okres w życiu rodziny Ledóchowskich, okres życia dwojga ludzi, którzy do niedawna byli zagubieni, a teraz z sobą odkryli prawdziwe szczęście. Trzej chłopcy z pierwszego małżeństwa uznali Józefinę za swoją matkę i otoczyli ją należyty szacunkiem.

Osoba Józefiny, jej posługa jako matki i żony w domu Ledóchowskich, miała przeogromne znaczenie w kształtowaniu właściwych postaw u ich dzieci. Każde następne dziecko, które przyszło na świat w tej rodzinie, było przyjmowane przez rodziców z radością i miłością, witane jako dar nieba. Za każde z nich rodzice dziękowali Bogu. Łącznie w rodzinie Ledóchowskich wraz z pasierbami rodzi się dwanaścioro dzieci, z tym że dwoje z nich umiera w wieku niemowlęcym. Z pamiętnika, jaki prowadziła Józefina Ledóchowska, dowiadujemy się, że najpiękniejszym dniem w jej życiu był dzień 29 kwietnia 1863 roku, dzień, w którym urodziła swoją pierworodną córkę Marię Teresę. Dziecko to od najmłodszych lat wykazywało zdolności li-

terackie, muzyczne i malarskie. Jako pięcioletka Maria Teresa ułożyła dla swoich domowników krótki utwór sceniczny, mając dziewięć lat pisała wiersze i zgłębiała tajniki nauki.

W szkole wyróżniała się inteligencją, czego dowodem były celujące oceny. Zdaniem rodziny, Maria Teresa była dzieckiem o usposobieniu indywidualistycznym, zamkniętym w sobie, niełatwo poddającym się postulatom rodzinnym. W wieku młodzieńczym ujawnił się w niej pęd do życia światowego, co przysporzyło rodzicom niepokoju. W niespodziewany sposób w życie Marii Teresy wkroczył Bóg i zażądał oddania Mu talentów, którymi ją obdarzył. Doświadczenie Boga pogłębia się wraz z doświadczeniem choroby, jaką Maria Teresa przeżyła. Wtedy właśnie dojrzało w niej powołanie i po wewnętrznej walce odpowiedziała na wezwanie Boga, cały swój entuzjazm ukiepunkowując na dzieło ewangelizacji misyjnej. Poświęcenie się ratowaniu mieszkańców Czarnej Afryki z niewoli i ukazywaniu im ich pełnego wyzwolenia w Jezusie Chrystusie przyczyniło się do tego, że Maria Teresa została nazwana „Matką Afryki”.

Kolejnym ważnym dniem w życiu rodziny Ledóchowskich był 17 kwietnia 1865 roku. Tego dnia przyszła na świat ich druga córka, Julia. Dziecko to charakteryzowało delikatne, łagodne, radosne usposobienie. Julia, podobnie jak jej starsza siostra, była wszechstronnie utalentowana. Jej ciepłe usposobienie sprawiało, że zyskiwała miłość członków rodziny, przyjaciół oraz obcych sobie osób. Była przysłowiowym oczkiem w głowie ojca, który ją rozpieszczał i faworyzował.

Rok później w rodzinie Ledóchowskich przychodzi na świat upragniony syn Włodzimierz. W rodzinie uchodził za poważnego chłopca o gwałtownym charakterze, bardzo dobrze się uczył. Rodzice wiązali wielkie nadzieje z jego zdolnościami, licząc, że syn zrobi karierę w świecie. On jednak wybrał drogę kapłaństwa. Wstąpiwszy do zakonu jezuitów, przez 27 lat pełnił funkcję generała zakonu. Do tej trójki rodzeństwa doszły jeszcze trzy córki: Maria (zmarła mając kilkanaście lat), Ernestyna

i Franciszka oraz syn Ignacy. Ostatnie dziecko matka otoczyła wielką troską, jakby przeczuwając, że przyszły generał wojska polskiego będzie umierał za ojczyznę w hitlerowskim obozie koncentracyjnym<sup>6</sup> i że pociechą w tym piekle na ziemi będzie dla niego wspomnienie kochającej matki.

Atmosfera, jaka panowała w domu Ledóchowskich, bez wątpienia przyczyniła się do ukształtowania osobowości dzieci, które w przyszłości miały odegrać ważną rolę w historii Polski, Kościoła i świata. Miłość rodziców stworzyła klimat, w którym serca dzieci otwierały się na dobro i piękno. Ewangeliczny przykład życia rodziców wskazywał kierunki postępowania. Miłość rodziców przejawiała się nie tylko w dawaniu dzieciom rodzinnego ciepła, utrzymania i wszechstronnego wykształcenia, ale także w stawianiu wysokich wymagań. W ten sposób uczono dzieci karności, sumienności, porządku, współzycia zgodnego z zasadami szacunku dla innych. O zasadach obowiązujących w domu rodzinnym Franciszka napisała w sposób następujący: „Wychowanie nasze było poważne, roztropne, raczej surowe, choć pełne miłości. [...] Nie pozwalano nam na kaprysy w jedzeniu. Od dzieciństwa uczono nas odwagi, wstydem było rozczulać się nad sobą”<sup>7</sup>.

Atmosferę tego domu tworzyła przede wszystkim miłość małżonków. Charaktery Antoniego i Józefiny bardzo się różniły, jednak zarazem wzajemnie się uzupełniały. Antoniego cechowała wysoka kultura i inteligencja, przy tym wszystkim jednak często popadał w przygnębienie, co powodowało, że nieraz był bardzo trudny w codziennym współzyciu. Miał rozległą wiedzę religijną, którą wciąż pogłębiał. Brał czynny udział w życiu Ko-

---

<sup>6</sup> Ignacy Ledóchowski (1871–1945), gen. dyw., zmarł w obozie koncentracyjnym Dora-Nordhausen.

<sup>7</sup> F. Ledóchowska, *Zeznania pisemne świadka w procesie informacyjnym do sprawy beatyfikacji Matki Urszuli Ledóchowskiej*, Lipnica Murowana 1950, cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 16.

ściola, odznaczał się żywą religijnością<sup>8</sup>. O Józefinie możemy powiedzieć, że była kobietą o wielkim sercu. Na co dzień dbała o rodzinę i o wszystkich domowników. Troszczyła się, by dzieciom, mężowi, służbie niczego nie brakowało, by pod jej dachem każdy czuł się dobrze. Była osobą energiczną, praktyczną, przewidującą, zaradną, nie tracącą czasu na to, co zbędne. Cechowała ją mądra miłość, dzięki której potrafiła stawiać wymagania innym, utrzymując przy tym ład i domowy porządek. Była bez wątpienia nieocenioną pomocą dla męża przy jego gospodarczej bezradności. On solidaryzował się z żoną w jej codziennych obowiązkach, dzieląc się z nią swoimi przemyśleniami, przez co poszerzał jej horyzonty i pogłębiał religijność.

Właśnie na tę duchowość i pobożność ojca dzieci zwracały uwagę. Często widziały ojca klęczącego na modlitwie przed obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Pobożność Józefiny nie była pobożnością dewocyjną, raczej charakteryzowała się zdrowymi zasadami ewangelicznymi i płynącymi z nich zasadami moralnymi. Praktyki religijne w domu Ledóchowskich zawsze były wykonywane przez Antoniego i Józefinę na oczach i z udziałem dzieci. Wspólne uczestnictwo w liturgii eucharystycznej w niedziele, święta i w dni urodzin każdego z dzieci pogłębiało religijność i zacieśniało więź rodzinną Ledóchowskich. Bez wątpienia wiara była fundamentalną wartością, pielęgnowaną i przekazywaną w tej rodzinie. Między innymi doświadczenie religijności rodziców i ich stosunek do historii własnej rodziny przyczyniły się do zakorzenienia w sercach dzieci miłości do każdego człowieka<sup>9</sup>.

Pragnieniem Antoniego był powrót do Polski. Stało się tak między innymi pod wpływem stryjecznego brata, kardynała

---

<sup>8</sup> Zob. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 25.

<sup>9</sup> Por. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 13–19.



Mieczysława Ledóchowskiego, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, z którym Antoni prowadził regularną korespondencję. Kardynał Ledóchowski po przeżyciach związanych z *kulturkampfem* stał się człowiekiem bardzo wrażliwym na sprawy polskie.

Więzi rodzinne, problemy ekonomiczne i tęsknota za Polską przyczyniły się do decyzji o przeniesieniu się rodziny Ledóchowskich do Galicji i zakupieniu niewielkiego majątku w Lipnicy pod Bochnią. Z wypowiedzi dzieci wynika, że Józefina, mimo że była Szwajcarką, a za swoją ojczyznę uważała Austrię i nie znała języka polskiego, zabiegała, by całą rodziną przenieść się do Polski. Zależało jej na tym, by dzieci wychowywały się w środowisku swoich przodków, nauczyły się języka ojczystego, by poznały historię, literaturę, sztukę oraz polską religijność, szczególnie religijność maryjną<sup>10</sup>. O stosowanych w domu Antoniego i Józefiny Ledóchowskich metodach wychowawczych tak później napisze Franciszka Ledóchowska: „Rodzice nasi prowadzili życie prawdziwie godne katolików. Ich wzajemny stosunek był budujący i wzorowy. Matka, której struktura duchowa była silniejsza niż ojca, z miłością i wprost z heroiczną cierpliwością podnosiła go na duchu, gdy poddawał się zbyt melancholii [...]. Jedyłą troską i celem jej było widzieć dzieci ugruntowane w zasadach wiary: «wtedy – pisała – będę mogła zamknąć oczy» [...]. Rodzice przestrzegali przykazań Bożych i kościelnych i nas do tego od najmłodszych lat wdrażali. Każda uroczystość domowa (imieniny, urodziny) była czczona Mszą świętą, odprawioną w intencji solenizantki czy solenizanta, oraz Komunią świętą [...]. Wprowadzono nas w liturgię Kościoła [...]. Każdy posiłek poprzedzała modlitwa. Pamiętam też, że na głos dzwonu odstawialiśmy «Anioł Pański». Wychowanie nasze było poważne, roztropne, raczej surowe, choć pełne dobroci. [...] Dom nasz

---

<sup>10</sup> Por. Z. Zieliński, *Środowisko rodzinne św. Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 24–25.

miał ducha prawdziwie katolickiego. Życie w domu było święte i piękne. Pragnieniem naszej matki było widzieć nas wszystkich w niebie, co nam często powtarzała [...]. Oddziaływał na nas wzorowy przykład rodziców, ich prostota, niewymuszona pobożność i cały tryb życia, tchnący modlitwą, pracą i systematycznością”<sup>11</sup>.

Największą troską rodziców, jak zauważa Zofia Zdybicka, było przekazywanie dzieciom gruntownej wiedzy religijnej oraz żywej wiary, która przenikała w ich życiu wszystkie płaszczyzny. Rodzice uczyli dzieci prawdziwego zawierzenia Bogu. Byli przy tym nie tylko pierwszymi nauczycielami, lecz także świadkami życia prawdziwie chrześcijańskiego, świadkami Ewangelii Chrystusowej. Obowiązek misyjności, który spoczywa na każdym chrześcijaninie, oni – rodzice – wobec swoich dzieci spełnili w stopniu najwyższym<sup>12</sup>.

Przykład świętego i mądrego życia rodziców, Antoniego i Józefiny Ledóchowskich, promieniował na ich dzieci. Najstarsze z nich, wychowane do samodzielności, odpowiedzialności, wytrwałości, ofiarności i pracowitości, rozpoczęły samodzielne życie. Dziedzictwo, które otrzymały od rodziców, i talenty, które w sobie odkryły, musiały skonfrontować z wolą, jaką wobec nich objawił Bóg. Każdego z nich, a szczególnie troje – Marię Teresę, Julię (późniejszą Urszulę) i Włodzimierza – Bóg powołał do szczególnej służby, do rzeczy, które wymagały od nich wielkiego wysiłku serca. Na przykładzie ich życia widzimy, jak współpraca z łaską Bożą, osobisty heroiczny wysiłek przekłada się na bohaterstwo świętości, które stało się ich udziałem.

Pragnieniem matki było, aby między sobą dzieci zachowały ścisły związek miłości i zgody. Więź miłości, zakorzeniona

---

<sup>11</sup> F. Ledóchowska, *Wspomnienia*, maszynopis z Archiwum Zgromadzenia w Pniewach, cyt. za Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce*, dz. cyt., s. 27.

<sup>12</sup> Por. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 28.

w miłości rodzinnej, przetrwała przez całe życie i łączyła wszystkie dzieci, które duchowo były ze sobą blisko. Więż ta przybrała szczególny charakter w relacjach pomiędzy trójką najstarszych: Marią Teresą, Julią i Włodzimierzem. Od dzieciństwa tych troje powierzało sobie najskrytsze tajemnice, pomagało sobie we wzajemnym kształtowaniu charakterów, w rozwijaniu życia duchowego, uświadamianiu sobie posłannictwa, które im wyznaczył Bóg. Życie każdego z nich to niebywała historia, w której widzimy blask Bożego działania.

Julia uchodziła za dziecko wszechstronnie uzdolnione. Otrzymała wykształcenie zgodne z obowiązującą w jej środowisku tradycją. Uczęszczała do szkoły „Pań Angielskich” w St. Pölten, w domu uczyła się języków obcych, gry na fortepianie, malarstwa, zasad religijności. Od dzieciństwa ujawniała wrażliwość na sprawy Boże i potrzeby ludzi. Nadzwyczajną opieką objęła swoje rodzeństwo, pomagając rodzicom w ich wychowaniu, nauczaniu, organizacji czasu wolnego, wprowadzaniu w życie religijne<sup>13</sup>. Jej brat Włodzimierz już jako generał jezuitów wspominał, że Julia „od pierwszych lat młodości poważnie myślała o tym, by zostać zakonnicej. Po raz pierwszy z tym mi się zwierzyła, kiedy miała może lat dziesięć, i odtąd w tym postanowieniu trwała”<sup>14</sup>.

Co takiego wydarzyło się w życiu młodzietkiej Julii, że jako dziecko zaczyna mówić o życiu zakonnym? Myślę, że w tej pięknej duszy ujawniło się głębokie pragnienie Boga i związana z tym świadomość, że realizacja pragnienia bycia blisko Pana, którego tak bardzo umiłowała, może się zrealizować tylko i wyłącznie za furtą klasztornej. To pragnienie jedności z Bogiem, jak wspomina matka Julii, pogłębiło się w niej w dniu Pierwszej

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 33–37.

<sup>14</sup> *Ze wspomnienia o mojej siostrze śp. Matce Urszuli*, Rzym 6 IV 1941, Archiwum Zgromadzenia w Pniewach, cyt. za J. Ledóchowską, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 20.

Komunii Świętej. Józefina w następujący sposób opisuje to wydarzenie w swoim pamiętniku: „Poniedziałek Wielkanocny, St. Pölten, 17 kwietnia 1876. O godzinie siódmej poszliśmy do kaplicy księdza biskupa Józefa Bindera, gdzie moja kochana Julcia przyjęła z jego rąk Pierwszą Komunię Świętą. To dobre dziecko obchodziło równocześnie jedenastą rocznicę urodzin. Była bardzo wzruszona”<sup>15</sup>. Na zewnątrz to radosne dziecko nie przejawiało w sposób nadzwyczajny swojej pobożności. Owszem, siostry widziały ją skupioną na modlitwie, dostrzegały jej gorliwość w czasie nabożeństw i uroczystości kościelnych, jednakże postawą nie odbiegała w sposób nadzwyczajny od pozostałych członków rodziny.

Z opisów dotyczących życia przyszłej świętej możemy wywnioskować, że Julia stworzyła własną koncepcję życia jako służby bliźniemu z miłości do Boga. Przejawiało się to przede wszystkim w trosce o wychowanie religijne własnych sióstr i braci. Jej siostra Franciszka wspomina, że w okresie Wielkiego Postu Julia „czytała nam o męce Pańskiej, w dniu 1 listopada zapalała mnóstwo świec i odmawiała z nami litanię do wszystkich świętych, często śpiewała z nami pieśni religijne, a w dniu Pierwszej Komunii Świętej dała nam książeczkę z różnymi wzniosłymi przykładami”<sup>16</sup>.

Miłość bliźniego okazywała innym, szczególnie mieszkańcom Lipnicy, wśród których rodzina Ledóchowskich zamieszkała. Jej brat Włodzimierz wspomina: „Na wszelką biedę i niedolę ludzką miała serce niezmiernie wrażliwe i czułe. Po przeniesieniu się rodziców do Lipnicy Murowanej, szczególnie chorych i ubogich wśród ludu otaczała opieką i troską:

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> F. Ledóchowska, *Zeznanie pisemne świadka w procesie informacyjnym do sprawy beatyfikacji Matki Urszuli Ledóchowskiej*, Archiwum Zgromadzenia w Pniewach, cyt. za: *Miłość krzyża się nie lęka. Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli i wspomnienia o niej*, wybór i oprac. A. T. Szafraniec, Warszawa 1991, s. 149–156.

odwiedzała ich po domach, podawała lekarstwo, świadczyła różne usługi, pocieszała”<sup>17</sup>.

Możemy zadać sobie pytanie: skąd u niej taka otwartość, takie poświęcenie, takie oddanie? Odpowiedź znajdujemy w jej wypowiedzi na temat Eucharystii. Z niej św. Urszula czerpała natchnienie i siły do apostołatu. Pisała: „Mam miłować bliźnich, jak Jezus mnie umiłował. Bierzcie i jedzcie me siły, bo one są do waszej dyspozycji [...]. Bierzcie i jedzcie moje zdolności, moje umiejętności [...], me serce – niech swą miłością rozgrzewa i rozjaśnia życie wasze [...]. Bierzcie i jedzcie mój czas – niech on będzie do waszej dyspozycji. Jam wasza, jak Jezus jest mój”<sup>18</sup>. Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w czasie mszy świętej kanonizacyjnej św. Urszuli, cytując powyższy fragment, pyta: „Czy w tych słowach nie brzmi echo oddania, z jakim Chrystus w Wieczerniku ofiarował samego siebie uczniom wszystkich czasów?”<sup>19</sup>. Oddanie się Julii Bogu i Jego sprawom dokonywało się w niej stopniowo poprzez doświadczenia, jakie przeżywała w domu, w tym ból, jaki odczuwała po śmierci swojej młodszej siostry Maryni.

Posługa podczas choroby Marii Teresy i ojca Antoniego utwierdziła Julię w przekonaniu, że jej droga życia powinna realizować się we wspólnocie zakonnej. Możliwe, że decyzję tę podjęła pod wpływem spotkania z dwiema siostrami zakonnymi, które zostały sprowadzone przez matkę do opieki nad chorymi. Faktem jest, że to umierający ojciec usłyszał od Julii, że zamierza ona swoje powołanie realizować w klasztorze. Decyzja córki nie była dla niego zaskoczeniem. Teraz,

---

<sup>17</sup> *Ze wspomnienia o mojej siostrze śp. Matce Urszuli*, Rzym 6 IV 1941, Archiwum Zgromadzenia w Pniewach, cyt. za J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 21.

<sup>18</sup> Cyt. za: Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas kanonizacji Urszuli Ledóchowskiej, [w:] *Jan Paweł II do Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, Warszawa 2008, s. 73.

<sup>19</sup> Tamże.

gdy umierał, prosił Julię, by to ona przygotowała go na spotkanie z Bogiem.

Trudność z przyjęciem decyzji Julii miała natomiast matka, doświadczona trudami choroby córki i męża, który właśnie umierał. Trudności powiększają się, kiedy przed ojcem z prośbą o błogosławieństwo na kapłańskie życie klęka również Włodzimierz. Wewnętrzne rozdarcie matki przeplata się z zawierzeniem Bogu. Rok 1885 przynosi więc szereg zmian w domu Ledóchowskich. Umiera ojciec, Włodzimierz wstępuje do seminarium duchownego w Tarnowie, Maria Teresa opuszcza dom i wyjeżdża na dwór wielkich książąt tokańskich w Salzburgu<sup>20</sup>, Julia jako najstarsze z pozostałych dzieci pomaga matce w zarządzaniu majątkiem. Nie oznacza to, że porzuciła myśl o życiu zakonnym.

Wiosną 1886 roku, podczas odwiedzin u Włodzimierza w seminarium, Julia wraz z matką udaje się z wizytą do biskupa tarnowskiego Ignacego Józefa Łobosa. W czasie tej wizyty Julia prosi biskupa, by przekonał matkę, aby pozwoliła jej wstąpić do zakonu. Biskup widząc, że decyzja córki sprawia matce wiele bólu, podarował Józefinie książkę pt. *Wola Boża*, w nadziei, że dzięki niej matka zrozumie głębię powołania, którym Bóg obdarował jej córkę. Na skutek decyzji, jaką Józefina podjęła wraz z Antonim Popielem, prawnym opiekunem dzieci Ledóchowskich (niewykluczone, że pod wpływem lektury tej książki), Julia, celem rozeznania swojego powołania, udała się do klasztoru sióstr urszulanek w Krakowie.

---

<sup>20</sup> Na dworze książąt tokańskich Maria Teresa została damą dworu. W Salzburgu zetknęła się ze staraniami na rzecz misji w Afryce, z którymi był związany arcybiskup Algieru kard. Karol M. Lavigerie. Kardynał występował w obronie ludności murzyńskiej masowo wywożonej z Afryki do niewolniczej pracy. Do rąk Marii Teresy trafiła broszurka z apelem wspomnianego kard. Lavigerie: „Komu Bóg dał talent pisarski, niech go użyje na korzyść tej sprawy, ponad którą nie masz świętszej”. To dla niej było nowym wyzwaniem. Skończyła z pisaniem utworów scenicznych dla książęcego dworu i poświęciła się pracy na rzecz misji. Zob. S. Hołodok, *Bł. Maria Teresa Ledóchowska*, „Czas miłosierdzia” 7 (2004), s. 2.

Tygodniowy pobyt w klasztorze utwierdził Julię w przekonaniu, że życie zakonne jest wolą Bożą, którą jest gotowa w pełni realizować. Miała natomiast wątpliwości co do wyboru zgromadzenia. Nie była przekonana, że wspólnotą, w której widzi ją Pan, są siostry urszulanki z Krakowa. Wręcz przeciwnie, uważała, że to nie jest jej miejsce. Ostatecznie zdecydowała się na ten klasztor<sup>21</sup>, ponieważ wiedziała, że zgodzi się nań matka. Trzeba zaznaczyć, że Józefina zmieniła swoją decyzję także pod wpływem rozmowy z Włodzimierzem, który prosił, by matka nie przeszkadzała Julii w realizacji jej zamiaru.

### Apostołka swoich czasów

„Miejscem”, w którym ukształtował się w pełni duch ewangelizacyjny Julii Ledóchowskiej był więc klasztor sióstr urszulanek. Pobyt tam rozpoczął się dla Julii Ledóchowskiej od wymownego znaku. Było nim zaprowadzenie nowej kandydatki przez przełożoną, matkę Ludmiłę Popiel, przed ołtarz kaplicy domowej, by w tym miejscu, przed obecnym w Najświętszym Sakramencie Jezusem, prosić o błogosławieństwo na rozpoczynające się życie zakonne.

Dziś wiemy, że Julia oddawała się Bogu w życiu zakonnym w sposób głęboki i całkowity. Gotowa była pozostać tam na zawsze i wypełniać wszystko, czego Bóg od niej zażąda. Nie mając żadnych własnych planów, pragnęła wypełnić serce miłością Tego, którego uznała za najwyższą wartość w swym życiu. Gorliwie wykonywała swoje obowiązki. Choć jeszcze niedawno w gronie rodziny to ona nadawała ton, była autorytetem, z którym się liczone, w zakonie gotowa była wszystkich słuchać i wszystkim ulegać. A będąc przeświadczona, że jeszcze zbyt mało ma do zaofiarowania Bogu, skwapliwie praktyko-

---

<sup>21</sup> Decyzja o wstąpieniu do klasztoru sióstr urszulanek prawdopodobnie podyktowana była faktem, że klasztor był w Krakowie, czyli nieopodal rodzinnej Lipnicy, oraz tym, że przełożoną była tam Ludmiła Popiel, stryjeczna siostra Antoniego Popiela, prawnego opiekuna rodziny Ledóchowskich.

wała umartwienia, przyjmowała wszelkie upokorzenia i pokutę w związku z nawet najdrobniejszym przekroczeniem reguły i zwyczajów zakonnych. Do tego stopnia była posłuszna, karna i rozmodlona, że szybko stała się wzorem dla starszych siostr, które były zbudowane jej zachowaniem i gorliwością. Tym uniżeniem, posłuszeństwem Bogu i Kościołowi budziła uznanie, dlatego po ośmiu miesiącach pobytu w klasztorze w tajnym głosowaniu została dopuszczona do obłóczyn, będących rozpoczęciem dwuletniego nowicjatu.

Uroczystość obłóczyn matka Julii, Józefina, wspomina w sposób następujący: „To była chwila wstrząsająca, gdy zobaczyłam zakonnice stojące przede mną z zapalonymi świecami. Julia, teraz siostra Urszula, wyglądała tak wdzięcznie i jasno w ślubnym stroju, a jej twarz wyraźnie świadczyła, że wybrała najlepszą część”<sup>22</sup>. Będąc w nowicjacie, siostra Urszula z pełnym zaangażowaniem poddawała się kierownictwu duchowemu swojej mistrzyni, siostry Kazimiery Baeck. Niczego przed nią nie ukrywała, z całą szczerością ujawniała sprawy swojego sumienia. Ta postawa, zupełnie dobrowolna, dała jej możliwość poznania siebie, reguł życia zakonnego, a nade wszystko większego zbliżenia się do Boga.

W czasie nowicjatu Urszula pomagała wychowawczyniom w pensjonacie. Dobrze zdawała sobie sprawę, do czego się zobowiązuje, i z utęsknieniem oczekiwała dnia, w którym miała złożyć śluby wieczyste, choć w pokorze zastanawiała się, czy człowiek może kiedykolwiek przygotować się na tak wielkie wydarzenie. Do Włodzimierza pisała: „Oczekuję pomocy, światła, a przede wszystkim miłości, miłości, która powinna tak nappełnić serce moje, abym od tej chwili ciągle mogła w całej prawdzie mówić: «Miły mój mnie, a ja Jemu!»”<sup>23</sup>. Dnia 28 kwietnia 1889 roku Julia złożyła śluby wieczne, stając się siostrą Urszulą od Jezusa.

---

<sup>22</sup> J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 26.

<sup>23</sup> Tamże, s. 28.



Działalność matki Urszuli przypada na koniec XIX i pierwsze dekady XX wieku, kiedy pojawiły się nowe tendencje społeczne, naukowe i polityczne, wymagające nowych sposobów działania w wielu dziedzinach życia. Matka Urszula doskonale orientowała się, jakie potrzeby mają jej współcześni bliźni. Była przekonana, że miłość chrześcijańska musi objąć każdego człowieka, i że to Bóg ostatecznie wyznacza sposób działania. Można za Janem Pawłem II powiedzieć, że matka Urszula rozumiała, iż to człowiek jest drogą Kościoła, drogą apostołowania, i że trzeba docierać do niego samego, bo Chrystus umarł za każdego człowieka, a naszym zadaniem jest pomóc każdemu w drodze do Boga. Mimo że żyła za zakonną klauzurą, dostrzegała potrzeby środowiska, np. dziewcząt, podejmujących studia uniwersyteckie.

Matka Urszula kierowała się w życiu chrześcijańską wizją człowieka. Zdawała sobie sprawę, że sama nauka nie wystarczy człowiekowi, nie może on zapominać o kształtowaniu duchowości. Dlatego podjęła inicjatywę zajęcia się młodzieżą akademicką i mimo początkowych trudności, otworzyła dom dla studentek. Objęła młode dziewczęta opieką, dbając o ich harmonijny rozwój, a przede wszystkim o pogłębianie świadomości religijnej i kształtowanie chrześcijańskiej postawy wobec świata, życia i misji wykształconej kobiety. Stworzyła też pierwszą w Polsce Sodalicję Mariańską academiczek.

W tym samym czasie matka Ledóchowska śledziła wydarzenia w Rosji. Zaczęła myśleć o pracy w tym kraju. Myśl tę podsyłały uczennice krakowskie pochodzące z zaboru rosyjskiego, ponieważ galicyjskie szkoły, w których się uczyły, nie dawały im uprawnień do podejmowania pracy nauczycielskiej w zaborze rosyjskim. Otwartość matki, jej zdolność do poświęcenia w imię dobra człowieka oraz akceptacja jej pomysłu przez papieża Piusa X i jego wsparcie przyczyniły się do wyjazdu matki Ledóchowskiej do Petersburga. Tam z kilkoma innymi siostrami, w misyjnych i konspiracyjnych warunkach, rozpoczęła pracę wśród polskiej młodzieży w internacie przy Gimnazjum św. Ka-

tarzyny. W ciągu kilku lat udało jej się zmienić atmosferę i styl wychowania w zaniedbanym dotąd zakładzie, czego dowodem są słowa jednej z wychowanek: „Matka Urszula ukazała nam Boga jako miłość. To było wielkie «novum», które wprowadziło przewrót do naszych serc i umysłów, i domagało się od nas miłości poprzez pracę nad sobą”<sup>24</sup>.

Matka nie ograniczała jednak swej działalności do szkoły i internatu. Podjęła pracę wśród tamtejszej Polonii, organizując Sodalicję Mariańską młodzieży i dorosłych, wykłady i rekolekcje. Bacznie obserwowała także rosyjskie środowisko katolickie, a widząc jego bolączki, duchowe rozdwojenie, rozpoczęła starania o otwarcie prywatnej kaplicy dla Rosjan. Niestety, ta inicjatywa natrafiła na opór ze strony ks. Apolinarego Wnukowskiego, arcybiskupa mohylewskiego, i ostatecznie nie została zrealizowana.

Opatrzność Boża prowadziła matkę Ledóchowską przez różne kraje, w których mogła spotkać się z chrześcijanami różnych wyznań. Poza Rosją, gdzie utrzymywała stałe kontakty m.in. z prawosławnymi, w Finlandii, a potem Szwecji i Danii, dokąd musiała wyjechać po wybuchu wojny, spotykała się z protestantami lub ludźmi religijnie obojętnymi.

Chociaż sama, jako emigrantka, była w trudnej sytuacji, szybko pokonała barierę językową, ucząc się po fińskim jeszcze szwedzkiego i duńskiego, włączając się w życie społeczne i religijne w kolejnych krajach. Nawiązała wówczas wiele znajomości i kontaktów, które dziś moglibyśmy nazwać ekumenicznymi. Ponadto w każdym z krajów skandynawskich organizowała zakłady wychowawcze, prowadzone przez siostry. Widząc protestancką ludność fińską pozbawioną opieki religijnej, tłumaczy dla nich katechizm, wydaje modlitewnik oraz zbiór pieśni religijnych, organizuje nabożeństwa, różnego rodzaju spotkania,

---

<sup>24</sup> Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 52.

a nawet pomoc materialną. W Sztokholmie otwiera szkołę językową dla skandynawskiej młodzieży żeńskiej, mającą charakter ekumeniczny, gdyż przyjmowane były dziewczęta wszystkich wyznań.

Działa także w środowisku katolickim, zakłada Sodalicję Mariańską pań, a rok po przybyciu do Szwecji wydaje pierwsze pismo dla katolików szwedzkich. W Danii zajmuje się dziećmi polskich robotników, pozbawionymi opieki lub sierotami. Mimo braku funduszy otwiera dla nich dom, pragnąc je uchronić przed wynarodowieniem i utratą wiary. Do domu przyjmowane są także duńskie „dzieci ulicy”.

Matka Urszula nie tylko sama współpracowała z przedstawicielami różnych wyznań, ale w tym duchu wychowywała siostry. Odważna w swoich decyzjach, nie obawiała się wprowadzać w środowisko protestanckie nawet najmłodszych zakonnic.

Polka, która żarem swego chrześcijańskiego i katolickiego serca potrafiła zbliżyć do siebie podzielonych chrześcijan, nie zawiodła również swojego kraju ojczystego. Kiedy za pośrednictwem Michała Łempickiego Henryk Sienkiewicz poprosił ją o udział w pracach Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, miała wątpliwości, czy to jest działalność odpowiednia dla osoby zakonnej. Jednak ostatecznie zwyciężyła jej miłość do ojczyzny i współczucie dla nieszczęśliwych rodaków. Przez lata pierwszej wojny światowej przemierzała kraje skandynawskie, wygłaszając odczyty o kulturze, historii i tradycji religijnej narodu polskiego. Jej działalność nie ograniczała się do wygłaszania odczytów. Zakładała też krajowe komitety, które rozwijały dalszą działalność. Pisała artykuły do miejscowej prasy i przyczyniła się wydatnie do wydania książki *Polonica*, będącej zbiorem tekstów o historii i kulturze Polski, napisanych przez znanych autorów skandynawskich.

Tak szeroko zakrojona akcja na obcym, tak pod względem narodowościowym, jak i wyznaniowym terenie wymagała nawiązywania i utrzymywania kontaktów z osobami różnych

narodowości, wyznań, różnych orientacji politycznych i społecznych. Matka Ledóchowska potrafiła z nimi współpracować, otwierać serca, budzić zrozumienie i pomoc. Duchem, a także modlitwą i czynem była blisko tych, którzy walczyli o Polskę, próbowała zjednać im jak najwięcej przychylności i zdobyć współpracowników.

Po przeniesieniu się w 1920 roku do odrodzonej Polski zgromadzenie zakonne jako struktura organizacyjna nabrało pod jej przewodnictwem nowego wymiaru, a duchowość wspólnoty przybrała wyrazisty kształt w porównaniu z dotychczasowymi, tradycyjnymi formami życia zakonnego i apostołstwa zakonnice.

Istotne *novum*, wprowadzone przez matkę Urszulę, polegało przede wszystkim – przy uwzględnieniu specyfiki odróżniającej życie zakonne od życia świeckiego, ze wszelkimi tego konsekwencjami praktycznymi – na wzmożonym zaangażowaniu w działalność apostołską wśród osób świeckich i ze świeckimi, a także na nowym podejściu do pracy. Matka dostrzegała potrzebę nowych form apostołstwa ze strony zakonnice, stąd postulowana przez nią otwartość na świat, na człowieka, wejście w środowisko, pewnego rodzaju umiejętność dostosowywania stylu życia zakonnego, form organizacyjnych i środków apostołstwa do aktualnych warunków środowiska.

Z racji tego, że była urszulanką, jedną z najważniejszych form działania było dla niej nauczanie i wychowanie. W dwudziestolecie międzywojennym otworzyła szereg instytucji wychowawczych: szkół, zakładów wychowawczych, internatów, świetlic, kursów zawodowych itd. Poszukiwała nowego modelu wychowania, który dziś nazwalibyśmy personalistycznym. Była nastawiona na wychowanie integralne, czyli harmonijny rozwój całej osobowości. Wielką wagę przywiązywała również do przygotowania przyszłych wychowawców oraz nauczycieli, utworzyła Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa Domowego w Pniewach, a także Seminarium dla Kierowniczek Zakładów Wychowawczych w Czarnym Borze k. Wilna. Pod jej przewodnictwem urszu-

lanki przygotowywały także świeckie nauczycielki do nauczania religii, organizowały kursy dokształcające, rekolekcje, animowały Sodalicję Mariańską katechetek, Krucjatę Eucharystyczną dzieci.

Inną formą pracy, podejmowaną przez młode i dynamicznie rozwijające się zgromadzenie, była praca misyjna, głównie na terenach zaniedbanych, np. przedmieściach wielkich miast czy wschodnich terenach Polski. Tak o tej działalności pisze matka Ledóchowska: „Jesteśmy armią Kościoła świętego, która idzie tam, gdzie największe niebezpieczeństwo – jak prawdziwa straż przednia”<sup>25</sup>. Zgromadzenie było prawdziwą awangardą, m.in. w najbiedniejszej dzielnicy Rzymu, Primavalle, na Polesiu, w fabrycznej Łodzi, na warszawskim robotniczym Anopolu czy we francuskich fabrykach jedwabiu, dokąd siostry pojechały, żeby otoczyć opieką – wspólnie z nimi pracując – młode polskie emigrantki. Matka była przekonana, że trudne warunki życia apostołskiego i ciężka praca nie są przeszkodą w prowadzeniu głębokiego życia wewnętrznego i zakonnego. Twierdziła, że przyspieszają one dojrzałość duchową, motywują do coraz większych wysiłków i jednoczą z Bogiem w taki sposób, jakiego On pragnie w człowieku i przez człowieka.

Pracę misyjną na terenach najbardziej zaniedbanych i trudnych matka Urszula pojmowała jako „wtopienie się” w dane środowisko i dostosowanie się do jego warunków, także pod względem stroju zakonnego (prosta, szara suknia), mieszkania oraz organizacji czasu, m.in. umiejętnego wygospodarowania czasu na modlitwę.

Należy podkreślić, że innowacje wprowadzane przez matkę Ledóchowską były w gruncie rzeczy „powrotem do źródeł”, bezpośrednim nawiązaniem do koncepcji św. Anieli Merici, założycielki zakonu św. Urszuli, która zmodyfikowała nurt żeń-

---

<sup>25</sup> Cyt. za: Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 67.

skiego życia zakonnego, tak w formie zewnętrznej (działania apostołskie w świecie, bez habitu, bez klauzury), jak i duchowo (absolutne, dobrowolne i radosne oddanie siebie i swojej pracy Bogu przez posługę bliźnim). Matka Urszula Ledóchowska w swojej działalności odnosiła się więc do zasady, którą w dzieciństwie przekazała św. Aniela, polecając swym duchowym córkom: „Trzymajcie się dawnej drogi i zwyczajów [...]. I życie życiem nowym”<sup>26</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że zasada ta nie była tak oczywista w czasach, gdy matka zabiegała o akceptację swoich planów i działań. W 1973 roku kardynał Stefan Wyszyński pisał: „Dziś – po kilkudziesięciu latach – można podziwiać wnikliwość Matki w ducha i kierunki oczekiwanych przemian. Duch zakonny został zachowany, ale jego życie pulsowało w odmiennych formach organizacyjnych. Powoli oswajano się z szarymi siostrami i przyznawano, że tak będzie łatwiej dotrzeć do dzieci Bożych”<sup>27</sup>.

Matka miała do dyspozycji niewielką, choć stale powiększającą się grupę sióstr, zdawała sobie sprawę, że to za mało, by sprostać potrzebom współczesnego świata, dlatego zwróciła się do osób świeckich, przekonana, że apostołstwo nie jest domeną wyłącznie duchowieństwa, zakonów. Na wiele sposobów próbowała dotrzeć do laikatu, szukała pomocy w szerokich kręgach społecznych, apelowała do młodych dziewcząt, proponując im, aby poświęciły kilka lat swojego życia służbie innym: „Nie zachęcam was do stanu zakonnego – powołanie zakonne Bóg jeden daje – ale pytam się, czy byście nie mogły dwa, trzy lata swej młodości poświęcić Bogu i Ojczyźnie. [...] Nie proszę dla siebie, proszę dla dusz, dla rodzin, dla dzieci”<sup>28</sup>. W odpowiedzi na swój apel otrzymała setki listów.

---

<sup>26</sup> Aniela Merici, *Pisma. Reguła. Rady. Testament*, Lublin 1992, s. 115.

<sup>27</sup> Słowo Prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, [w:] J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Poznań 1975, s. 6.

<sup>28</sup> Cyt. za: Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostołstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 73.

Zgłaszały się wolontariuszki, dla których święta organizowała praktyki w zakładach wychowawczych prowadzonych przez zgromadzenie, zwłaszcza na Kresach Wschodnich, aby przygotować je do samodzielnej pracy. Próbowała w ten sposób stworzyć armię ludzi, którzy niezależnie od swojego statusu społecznego byłiby zjednoczeni we wspólnym pragnieniu poświęcenia się dla bliźnich ku większej chwale Boga.

Przygotowanie osób świeckich do pracy ewangelizacyjnej nie ograniczało się do ludzi młodych, wychowanek i absolwentek szkół prowadzonych przez siostry. Matka podejmowała różne inne inicjatywy, organizowała Koła Kobiet i Gospodyń Wiejskich, uczestniczyła w zjazdach, na których wygłaszała prelekcje, chcąc ukazać społeczeństwu wzór kobiety katoliczki.

Nie można zapomnieć o jeszcze jednym aspekcie nowatorskiej działalności matki Urszuli, ściśle związanym z jej sposobem pojmowania istoty i sensu pracy ludzkiej. Nie było dla niej prac „wyższych i niższych”, odpowiednich i nieodpowiednich dla osób konsekrowanych, bowiem pracę uważała, obok modlitwy, za obowiązek życia zakonnego, a za kryterium jej wartości uznawała człowieka. Toteż urszulanki szare w okresie międzywojnia, w czasie wojny i po jej zakończeniu można było zobaczyć za pługiem na roli, z kielnią przy budowie, w przedszkolu, szkole, domu dziecka, w zakładzie dla upośledzonych i na katedrze uniwersyteckiej.

W opinii ówczesnych ludzi matka Ledóchowska uchodziła za tę, która „stworzyła pewien nowy typ życia zakonnego, wprowadzając w nie kult pracy dla Boga i bliźniego, oraz przypominała jej wartość i dostojność”<sup>29</sup>.

Mimo rozmachu w działalności apostołskiej matka Ledóchowska była zaprzeczeniem pochłoniętej bez reszty zewnętrzną aktywnością „działaczki”. Jej żarliwość apostołska i niegasnący entuzjazm wypływały ze zjednoczenia z Chrystusem, z żywej

---

<sup>29</sup> O. K. Szrant CSSR, *Śp. Matka Ledóchowska, „Kultura”* 166 (1939), s. 2.

wiary i głębokiej modlitwy. Ofiarność matki Urszuli połączona z pokorą, prostotą i życzliwością wobec ludzi, wypływała z bogatego życia wewnętrznego, kształtowanego przy otwartym Sercu Jezusa Konającego dla zbawienia świata.

Umiłowanie Chrystusa i poddanie się działaniu Jego miłości, miłość do bliźnich okazywana dobrocią oraz płynąca z miłości do Boga i człowieka praca apostołska, wspierana modlitwą, stanowiły według matki istotną treść życia zakonnego. Takie też jego rozumienie przekazywała swoim duchowym córkom, czuwając nad ich formacją i przygotowując je do ewangelizacji. Ufała człowiekowi, dlatego siostry wychowywała do samodzielności i wolności. Żyła w przekonaniu, że miłość Boga i ludzi jest w stanie przezwyciężyć wszelkie trudności. Pokorna, szczerą i radosną miłość była dla matki Urszuli Ledóchowskiej siłą i zasadą nieustannego otwierania się na nowych ludzi, nowe czasy i nowe potrzeby.

### Urszula Ledóchowska i nowa ewangelizacja dzisiaj

Dostrzegając kryzys wiary w Europie, ojciec święty Benedykt XVI już nie tylko mówi o potrzebie nowej ewangelizacji, ale wręcz nakazuje: „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze, muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie – pełnię życia”<sup>30</sup>. Papież zwraca uwagę, że nadszedł czas, by pasterze Kościoła wyprowadzili lud z pustyni, która tutaj symbolizuje pustkę duchową, egzystencjalną wiernych. Można powiedzieć, że św. Urszula Ledóchowska, która myślą i spojrzeniem na potrzeby Kościoła wyprzedziła swoje czasy, również i dziś pomaga nam w odczytaniu tych nowych wyzwania, przed którymi stoi

---

<sup>30</sup> Benedykt XVI, List apostołski *Portam fidei* ogłaszający Rok Wiary (17 X 2011), nr 2 (tekst za: [www.vatican.va](http://www.vatican.va); strona odwiedzona: 1.12.2011).



cały Kościół: „Dziś, kiedy świat coraz bardziej poganieje, kiedy materializm coraz bardziej odciąga dusze od Boga, kiedy rozmaite fałszywe filozofie starają się prawdę Bożą przed nami zasłonić, ośmieszając to, co mamy najświętszego – wiarę naszą, potrzeba nam wpatrywać się w życie świętych, i to szczególne życie tych świętych, którzy prowadzili życie podobne do naszego, nie różniące się od naszego żadną nadzwyczajnością, spełniając – a to jest cechą ich świętości – najzwyczajniejsze małe obowiązki z miłością nadzwyczajną”<sup>31</sup>.

Właśnie o potrzebie świadectwa w dziele nowej ewangelizacji mówi dzisiaj papież Benedykt XVI: „Odnowa Kościoła dokonuje się także przez świadectwo, jakie daje życie wierzących: poprzez samo swoje istnienie w świecie chrześcijanie są faktycznie powołani, aby rozjaśniać Słowo prawdy, jakie pozostawił nam Pan Jezus”<sup>32</sup>.

Święta Urszula nie oddzielała życia duchowego człowieka od jego życia w świecie. Wręcz przeciwnie, uważała, że sprawy duchowe są połączone ze sprawami materialnymi, dlatego mówiła do swoich siostr, że niepokoją ją miliony ludzi żyjące w nędzy, głodzie, bez ubrania, dachu nad głową. Była przekonana, że jeżeli chce się ludziom „dać Boga”, to trzeba do nich pójść, trzeba „żyć jak oni”, dzielić z nimi warunki i trud życia oraz wraz z nimi walczyć o poprawę warunków egzystencjalnych<sup>33</sup>. Widziała, jak „pracują [...] rozmaite sekty, które złączyły swą pracę w jednym zadaniu: wyrwać z serca naszego ludu świętą wiarę katolicką. Pracują tam i nasi niedowiarkowie, aby odebrać ludowi [...] wiarę w Boga [...]. Co dadzą oni temu ludowi, ode-

---

<sup>31</sup> Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 9.

<sup>32</sup> Benedykt XVI, List apostolski *Portam fidei* ogłaszający Rok Wiary, dz. cyt., nr 6.

<sup>33</sup> Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 202.

brawszy mu wiarę naszą świętą? Materializm, rozluźnienie obyczajów, obojętność na wszystko, co wielkie i święte”<sup>34</sup>.

Odpowiedzią na te zagrożenia miała być według św. Urszuli Ledóchowskiej cicha praca pośród ludu, bo mogła ona w jej przekonaniu zneutralizować działalność nieprzyjaciół Boga. Tę pracę św. Urszula wyobrażała sobie w sposób następujący: „powoli obsadzać kresy skromnymi placówkami [...]. Parę niewiast dobrej woli – czy to zakonnice, czy też świeckich pomocnic – mogłoby otwierać ochronki, obejmować etaty nauczycielskie lub same prowadzić szkoły prywatne, przejąc opiekę nad chorymi, a przy tym czuwać nad zachowaniem naszej świętej wiary wśród okolicznego ludu”<sup>35</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że św. Urszula była promotorką ruchu, który dziś określamy wolontariatem, i że za pośrednictwem środków społecznego przekazu skierowała apel do dziewcząt, by podjęły pracę społeczną na rzecz ubogich w dziele ewangelizacji.

Trzeba powiedzieć, że te działania spotkały się z uznaniem ze strony społeczeństwa i w tamtym czasie były rzeczywiście działaniami nowatorskimi. Słowa o potrzebie apostołatu matka Urszula kierowała nie tylko do swoich sióstr, lecz również do świeckich. Uważała, że świeckim katolikom należy uświadomić rolę, jaką pełnią u boku kapłanów w dziele ewangelizacji, oraz to, że sami są zobowiązani do głoszenia przyjscia Bożego Królestwa.

Aktualność i fenomen dzieła ewangelizacji św. Urszuli przejawia się w prostocie podejmowanych przez nią działań dla dobra każdego człowieka. Wiedziała bowiem, że chrześcijaństwo to czynne ukochanie Boga w konkretnym człowieku, znajdującym się w określonym czasie i w określonej sytuacji życiowej i mającym określone potrzeby.

---

<sup>34</sup> Tamże, s. 203–204.

<sup>35</sup> U. Ledóchowska, *Przemówienie wygłoszone w Kaliszu w 1927 r.*, [w:] *Niewiasta, której uczynki chwalić będą pokolenia. Błogosławiona Urszula Ledóchowska 1865–1939*, red. Zofia Rauluszkiewicz, Rzym 1984, s. 172.

ks. Grzegorz Dziewulski

## Kościół w dialogu ze światem

„Swą troską obejmowała prawosławnych, protestantów, żydów,  
mahometan i niewierzących”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>.

Przytoczone powyżej słowa Jana Pawła II, napisane z okazji jubileuszu 75-lecia założenia Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, ukazują św. Urszulę Ledóchowską w jej otwartości i życzliwości dla ludzi pochodzących z innych kręgów kulturowo-religijnych. Poniższe uwagi przedstawią to wspaniałomyślne nastawienie ku bliźnim na trzech dość mocno ze sobą powiązanych płaszczyznach: ekumenicznej, współpracy edukacyjno-wychowawczej oraz kontaktów i współpracy z niechrześcijanami.

Ważną płaszczyzną dialogu Urszuli Ledóchowskiej ze światem była sfera ekumeniczna. Ten aspekt działalności Urszuli Ledóchowskiej, referowany – jeśli już – jedynie okolicznościowo, jest konsekwencją cech jej osobowości, wrażliwej, otwartej i z gruntu przyjaznej bliźniemu, zarazem o utwierdzonej i pogłębionej wierze. Jego dalszym kontekstem są z pewnością tradycje domowe, m.in. babcia Julii Teresa von Bühler była konwertytką na katolicyzm. Doniosłość i rola tej postawy wynikają z nowości takich odniesień w Kościele katolickim, zwłaszcza w kontekście ówczesnej teologii, niesprzyjającej jeszcze takim kontaktom, co jednak nie wykluczało praktycznej współpracy dla wspólnego dobra. Kilka

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, List do Urszulanek Serca Jezusa Konającego z okazji jubileuszu 75-lecia Zgromadzenia, 20 czerwca 1995 roku.

wypowiedzi świętej, negatywnych w stosunku do niekatolików, pojawia się zwykle w kontekście nieuczciwej działalności prozeleckiej ze strony niekatolickich wspólnot i sekt.

W miesięczniku dla byłych uczennic „Dzwonek św. Olafa” Urszula Ledóchowska apeluje do nich o odważne stawanie w obrony wiary i Kościoła, atakowanych przez ludzi dalekich od Boga i środowiska antykatolickie, jak sekty protestanckie, ateści, bolszewicy, masoneria i żydzi, mając na myśli przede wszystkim mężne i wytrwale przyznawanie się do Kościoła, do katolicyzmu<sup>2</sup>. W innym miejscu, relacjonując sytuację w Bereźnem (Wołyń), ubolewa nad brakiem apostołatu katolickiego, który mógłby się przeciwstawić prozelizującej działalności protestantów: „Właściwie katolickiej pracy tam nie ma, ale za to pracują różni metodyści, baptyści etc. Całe zastępy ludzi dają się zanurzać w wodzie przyjmując drugi „ważny chrzest”, bo pierwszy był nieważny!”<sup>3</sup>. Podobna opinia dotyczy sytuacji w Zakopanem: „Tam pracują badacze Pisma, próbują mariawici, a ze strony katolickiej górale opuszczeni”<sup>4</sup>.

Analogiczne nastawienie towarzyszy nabyciu w Rzymie budynku Hotelu Corso d’Italia, przeznaczonego na stancję dla katolickich studentek. Jego wysoka cena i wynikające z niej odpowiednio wysokie odsetki budzą niepokój Urszuli Ledóchowskiej: „Czy dam radę płacić procenty? Ale chodzi o walkę z protestantyzmem, czy pozwolić, by katolickie studentki zostały w rękach protestantów? Ojciec Włodzio po-

---

<sup>2</sup> Zob. *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, t. 1, Warszawa 2000, s. 53–55, 57–59, 78–80, 107. Św. Urszula apeluje też m.in.: „Bądźcie odważnymi obrońcami naszej wiary świętej. Nie wywołujcie walki, ale nie cofajcie się przed nią... posłuszeństwem względem Kościoła świętego głoście wszędzie, żeście dziećmi Kościoła, gotowe dla niego żyć, dla niego pracować, dla niego walczyć do ostatniej chwili życia” (cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 1998, s. 231).

<sup>3</sup> Cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 276.

<sup>4</sup> Cyt. za: tamże., s. 281.

wiedział, że odpowiedzialności nie bierze, ale sprawę uważa za rozsądną. Ryzyko jest, ale bez tego rzadko dobre dzieła się rodzą. To dla mnie światło z góry – mimo strachu jestem gotowa”<sup>5</sup>. Nie można tu mówić generalnie o negatywnym, niechętnym czy wrogim nastawieniu do niekatolików czy niechrześcijan. Raczej należy mówić o – wynikającym z poczucia miłości i odpowiedzialności za wiarę katolicką, za Kościół – dostrzeganiu potrzeby odnowienia i intensyfikacji działalności apostołskiej wśród katolików zagrożonych utratą wiary i więzi z Kościołem katolickim.

Niewątpliwie cechą charakteru ułatwiającą Urszuli Ledóchowskiej pobyt i apostołstwo za granicą była predylekcja do kontaktów z osobami o odmiennych poglądach i trudnych charakterach, w których dostrzegała ona niezwykłe walory, jak np. w Skandynawii żydowski radykał Georg Brandes, Selma Lagerlöf czy Oskar Montelius<sup>6</sup>. Wspaniałomyślne (w sumie ok. 80 spotkań) zaangażowanie na rzecz Szwajcarskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w postaci wygłaszanych prelekcji w celu zebrania pieniędzy w państwach skandynawskich, a więc w środowisku zdominowanym przez Kościoły protestanckie, stało się sposobnością do spotkań z osobami różnej proveniencji, stanu i urzędu, a więc do szukania donatorów także wśród niekatolików, jak np. protagonista ruchu ekumenicznego abp Uppsali Nathan Söderblom czy też protestancki biskup Zelandii H. Ostenfeld<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> Cyt. za: tamże, s. 298–299. Po audiencji u Piusa XI (6 listopada 1930 roku) Urszula Ledóchowska relacjonuje siostrze, przekazany za pośrednictwem kard. Marchettiego, zamysł ojca świętego, ogólnikowo jedynie wzmiankowany podczas audiencji, a dotyczący założenia pierwszego w Rzymie katolickiego internatu dla studentek: „powiedział, że Ojciec Święty chce, byśmy pomogły w dziele obrony wiary przed protestantami, którzy straszną antykatolicką propagandę szerzą” (cyt. za: tamże, s. 315).

<sup>6</sup> Tamże, s. 123.

<sup>7</sup> U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886–1924*, Częstochowa 2007, s. 113; zob. J. Ledóchowska, *Życie i działalność*

Na uznanie zasługuje już sam fakt, że w środowiskach zdominowanych przez protestantów Urszula Ledóchowska odważyła się szukać pomocy dla Polski i nawiązała żywą nić porozumienia. Oczywiście, nie bez znaczenia była jej wstępna deklaracja o politycznej neutralności, w której porównywała się do pielęgniarek Czerwonego Krzyża, opiekujących się na froncie rannymi bez względu na ich narodowość. Tym bardziej nie rościła sobie też prawa do statusu wyrobionej działaczki społecznej czy artystki (Kopenhaga, 1915). W swoich wystąpieniach Urszula Ledóchowska odwoływała się do fundamentalnego współczucia wobec ludzi kochających ojczyznę i dla niej cierpiących, analogicznego do miłości matki do dzieci, odczuwanej przecież jednakowo niezależnie od narodowości, a więc odnosiła się do wartości ogólnoludzkich. Do nich należała także doniosłość historii narodu, krystalizująca się m.in. w postaci św. Jadwigi Andegaweńskiej, legendzie Dąbrowskiego, orłach, zasługach Polski dla Europy jako przedmurza chrześcijaństwa, postaciach świętych, jak Franciszek z Asyżu, czy poezji, np. Dantego *Alighieri*<sup>8</sup>. Pojmowanie i przeżywanie miłości do ojczyzny i narodu nie było dla niej odizolowane od wiary i Kościoła, co było śladem rodzinnych tradycji patriotycznych.

Szerokie echo wykładów Urszuli Ledóchowskiej w Kopenhadze w postaci entuzjastycznego przyjęcia słuchaczy i wywiadów prasowych, okolicznościowych artykułów i relacji uczestników, świadczy o jej umiejętności wzniesienia się – dla większego do-

---

*Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 119; M. Krupecka, *Polka i Europejka: rzecz o Urszuli Ledóchowskiej*, *Ząbki* 2003, s. 93–95; M. Wrońska, *Postawa ekumeniczna św. Urszuli Ledóchowskiej inspiracją dla wychowania „ku jedności” we współczesnej katechezie*, mps, Archiwum Główne USJK.

<sup>8</sup> J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 129; zob. E. Łuniński, *Naród polski nie może umrzeć*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej – bł. Urszuli Ledóchowskiej i wspomnienia o niej*. Wybór i oprac. A. i T. Szafraniec, Warszawa 1991, s. 274–276. Jej odczyty były w chwili ich wygłaszania pełne żaru, emocji i porywały słuchaczy, niestety w druku tracily swój blask – tamże, s. 281.

bra – ponad różnice religijne, kulturowe i polityczne, dla spotkania się z ludźmi o odmiennych przekonaniach na płaszczyźnie uniwersalnych wartości ludzkich: „Moje odczyty nie mogą iść w parze z tymi, do których są przyzwyczajeni studenci sławnego na całym świecie uniwersytetu uppsalskiego. Na pewno słyszełście już, panowie, lepsze, głębsze i bardziej naukowe wykłady o dziejach Polski, lecz dzisiaj serce polskie do was przemówi”<sup>9</sup>. A wśród słuchaczy byli przecież reprezentanci miejscowej inteligencji i dyplomaci, przedstawiciele arystokracji i zwyczajni obywatele. Jej odczyty poruszały do okazania tak spontanicznego i jednorazowego wielkodusznego wsparcia, jak i do włączenia się w systematyczną pomoc.

Tak było w przypadku Duńczyka H. O. G. Ellingera, ewangelickiego profesora fizyki, filozofa i posła do parlamentu, który głęboko przeżył odczyt wygłoszony w Kopenhadze, co potwierdziły łzy szczerego wzruszenia. Indywidualne spotkanie z Urszulą Ledóchowską skutkuje, na jej osobistą prośbę, wielkodusznym ofiarowaniem jego czasu dla zorganizowania Duńskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce – komitetu znamienitego, bo złożonego z takich osobistości, jak m.in. wspomniany już biskup ewangelicki H. Ostenfeld, nadrabbin kopenhaski, rektorzy miejscowego uniwersytetu i politechniki, prezesi Rady Przemysłu i Kupiectwa. Pomoc swoją ofiarował także dwór królewski Szwecji oraz norweski król Haakon VII, który po osobistym wysłuchaniu relacji Urszuli Ledóchowskiej o dramatycznej sytuacji w Polsce przekazał, choć z zastrzeżeniem anonimowości, okazałą kwotę. W jej akcję pomocy włączył się także pastor z angielskiego poselstwa, wygłaszając wykład o Ziemi Świętej i przeznaczając dochód z niego na pomoc dla Polski<sup>10</sup>. Jak widać zatem, potrafiła, dla większego

---

<sup>9</sup> Odczyt wygłoszony w Uppsali 2 XI 1917, Archiwum Główne USJK.

<sup>10</sup> J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 127; zob. I. Żylicz, *...dopóki kochamy*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz.

dobra, zjednać sobie i gromadzić wokół siebie ludzi różnych przekonań i cenzusów społecznych.

Inicjując w Djursholmie (1915–1918) szkołę języków obcych Språkinstitutet Urszula Ledóchowska świadomie i z zamysłem powstrzymywała się od nawracania swoich uczennic – obojętnych religijnie protestantek – na katolicyzm, co często zdarzało się w klasztorach za granicą, lecz niestety, bywało zazwyczaj formą egzaltacji, owocowało jedynie powierzchownymi i krótkotrwałymi przemianami. Jej zamierzeniem było pogłębienie wiedzy i praktyk religijnych świadectwem wiary, licząc na głębsze i trwalsze zmiany („ziarno zostało rzucone”), co w kilku przypadkach rzeczywiście zakończyło się trwałym przejściem na katolicyzm. Prekursorsko zwróciła się ona ku świadectwu chrześcijańskiemu jako odpowiedniej dla krajów skandynawskich formy apostołstwa: „Nie kryłyśmy się z naszą wiarą przed uczennicami. Kaplica, nabożeństwa były dla nich dostępne. Stałam się te płytkie umysły trochę podnieść – i na tym koniec”<sup>11</sup>.

Pozostając daleką od poczucia wyższości, traktowania z góry czy z politowaniem swoich szwedzkich uczennic, już wówczas doświadczała błogosławionych owoców takiego ufego nastawienia. W liście do swojej siostry Ernestyny wyznaje: „Dziwnie Bóg pomaga – tylko dziękować i ciągle dziękować muszę za wszystkie Jego łaski i dobrodziejstwa... Szkoła przepelniona, a choć same protestantki, mam prawdziwą pociechę z tych dzieci, takie miłe, poczciwe, serdeczne”<sup>12</sup>. Edukacyjne i pedagogiczne efekty szkoły językowej docenił główny ewangelicki biskup

---

cyt., s. 283–284. Do komitetu w Sztokholmie należeli m.in. Żyd I. Bendixon i pisarka noblistka S. Lagerlof; zob. M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 85, 97.

<sup>11</sup> U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886–1924*, dz. cyt., s. 126; zob. J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 145.

<sup>12</sup> Cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 153.



Szwecji, który osobiście złożył Urszuli Ledóchowskiej wyrazy uszanowania i uznania za tak pozytywny wpływ na młodzież szwedzką, wyrażając przy okazji nadzieję, że nie jest to jakaś zakamuflowana forma propagandy prokatolickiej. Życzliwa odpowiedź Urszuli Ledóchowskiej uspokoiła go i utwierdziła jego uznanie dla niej: jeśliby już miała być, to najpierw dla pozyskania jego samego, co jest przecież nieosiągalne<sup>13</sup>.

Kontaktowa osobowość, zamieszkiwanie i podejmowana działalność edukacyjno-pedagogiczna w środowisku protestanckim były okazją do ujawnienia się jej wolnej od stereotypowych sądów otwartości na niekatolików oraz wiary w dobro złożone przez Stwórcę w każdym człowieku, idącej w parze z ufnością w przemożną, choć potrzebującą czasu, moc pociągania tego dobra. Z pewnością znaczącą okolicznością, od początku zjednoczącą Urszuli Ledóchowskiej życzliwość nowych, nieznanych dotąd osób, była jej znajomość języków wraz z wrodzonym talentem i zamiłowaniem do ich uczenia się. Pozwalało to jej bezpośrednio, bez uciekania się do pośrednictwa tłumacza, nawiązywać osobisty kontakt ze słuchaczami, a potem zadzierzgiwać z nimi więź duchowego porozumienia.

Talent ten niejako determinował ją do stylu życia naznaczonego licznymi spotkaniami, korespondencją i współpracą, a sprzyjało mu wychowanie wśród licznego rodzeństwa i naturalna otwartość na bliźniego, bez narzucania własnych poglądów. Z pewnością niemały wpływ miała również rzetelna edukacja i wychowanie dalekie od schlebiana egoizmowi, uzdalniające do głębszego wglądu w serca bliźnich dla odkrywania i wydobywania z nich ukrytego w nich dobra oraz budowania porozumienia na płaszczyźnie wspólnych wartości<sup>14</sup>.

Takie otwarte i ufne nastawienie dostrzegł w Urszuli Ledóchowskiej ks. Jan Zieja. Opowiadając o początkach działalności

---

<sup>13</sup> I. Żylicz, *...dopóki kochamy*, dz. cyt., s. 284.

<sup>14</sup> M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 82.

urszulanek w Mołodowie (Polesie), gdzie społeczność katolicka stanowiła jedynie około pięciu procent, tak przedstawia jej stanowisko: „wyraziła swą wolę, by siostry nie uprawiały jakiegos «nawracania» poszczególnych prawosławnych na religię katolicką. Zalecała siostronom pełnienie dzieł miłosierdzia (opieka nad chorymi, ubogimi i dziećmi), prowadzenie rzetelnej pracy oświatowej i wychowawczej wśród młodzieży, bez względu na wyznanie czy poczucie narodowe. Siostry miały dawać przykład życia w miłości do wszystkich ludzi. Matka była przekonana, że tylko ta droga prowadzi do zjednoczenia prawosławnych i katolików w jednej oowczarni”<sup>15</sup>. Kiedy zgłosiła się do niej grupka prawosławnych kobiet, wyrażając wolę przejścia na katolicyzm, odmówiła im, uzasadniając: „Zaczekajcie, przypatrzcie się, jak będziemy żyły. Potem, jeśli nadal będziecie chciały, to zostaniecie katoliczkami, a teraz wstrzymajcie się”<sup>16</sup>. Sierociniec prowadzony przez siostry w Równem (Wołyń) gromadził zarówno dzieci polskie, jak i ukraińskie, katolików i prawosławnych. Z podobną tolerancją i wrażliwością na godność osoby święta poleca siostronom wspierać kształcenie prawosławnej dziewczyny: „Co do Ani, to się mylisz. Jej nauka nie zależy od tego, czy będzie katoliczką, czy nie. Chciałabym ją oddać do seminarium ochroniarskiego, o ile jest nadzieja, że się da do dzieci wyrobić... Niech lepiej siostry nie mówią z nią na temat jej religii, a na batiuszkę niech poczeka do wakacji, jak pojedzie do Mołodowa”<sup>17</sup>.

---

<sup>15</sup> Cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 298–299. Można w tym kontekście przytoczyć też następujące słowa: „Zalecała siostronom pełnienie dzieł miłosierdzia (opiekę nad chorymi, ubogimi, dziećmi), prowadzenie rzetelnej, bezinteresownej i nietendencyjnej pracy oświatowej i wychowawczej wśród młodzieży, bez względu na wyznanie religijne czy poczucie narodowe. Siostry miały dawać przykład życia w miłości do wszystkich ludzi” (J. Zieja, *Wspomnienia*, cyt. za: Z. Zdybicka, *Otworzyć serce...*, dz. cyt., s. 68).

<sup>16</sup> J. Zieja, *Życie Ewangelię. Spisane przez Jacka Moskwę*, Paris 1991, s. 112.

<sup>17</sup> Cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 299; zob. też s. 277.

Zamierzając szerzyć katolicyzm na Polesiu, od początku nie chciała wchodzić w konflikt z prawosławnymi autochtonami i była, choć nie obnosiła się z tym przekonaniem, negatywnie nastawiona do ruchu prounijnego. Biskup R. Jałbrzykowski opisał jej nastawienie w kategorii „ekumenizmu serca”: „nie było w niej tak często spotykanego szowinizmu religijnego. Dla niej każdy był bratem w Chrystusie – stąd jej ogromny wpływ na dusze”<sup>18</sup>. Nastawienie Urszuli Ledóchowskiej i jej siostr do Poleszuchów – jako „taka szara misja na kresach [...] ratowania dusz, kierowania ich ku Bogu”<sup>19</sup> – synchronizowało z otwartością i wielkodusznym zaangażowaniem miejscowego duszpasterza ks. J. Zieja, który – niezależnie od denominacji kościelnej miejscowych – pragnął zyskiwać ich dla Chrystusa. Konwergencja tych dwóch podejść owocowała prawdziwie ekumenicznym klimatem wśród tak bardzo zaniedbanej i obojętnej religijnie miejscowej ludności: oto katolicki ksiądz darmo – bez finansowych roszczeń, jak to miało miejsce w przypadku batiuszki – tłumaczy Ewangelię rodzinom prawosławnym i żydom (!), uczy młodzież katolicką i prawosławną logiki, gości rodziny prawosławne na mszy świętej, te zaś odwdzięczają mu się pomocą przy budowie kościoła katolickiego, zresztą na spółkę z żydami i protestantami. Odwiedziny Urszuli Ledóchowskiej w tych stronach były wielkim wydarzeniem dla miejscowych katolików i prawosławnych, którzy spotkanie z nią przeżywali jako wyraz miłości Bożej<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> Cyt. za: R. Petrykowski, *Królowa Polesia*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 305.

<sup>19</sup> J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 297.

<sup>20</sup> Zob. M. A. Górska, *Fiat, magnificat i służba*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 221; J. Zieja, *Życie Ewangelią...*, dz. cyt., s. 100-113. Wymowna jest wypowiedź prawosławnych mieszkańców Mołodowa odnośnie do przyzwolenia na budowę we wsi świątyni katolickiej: „Katolicy są przecież także chrześcijanami, trzeba im pozwolić. Kto nam Ewangelię głosi? Ksiądz, nie batiuszkwowie nasi!». Na to inni: «Nie obrażać duchowieństwa!» [...] Wszyscy, cała sala, bez

Innym przejawem podobnej otwartości i tolerancji Urszuli Ledóchowskiej była akcja „zbierania” polskich sierot w Danii: od Kopenhagi po granicę niemiecką. Matka przyjmowała dzieci chrzczone i niechrzczone, ślubne i nieslubne. Wszystkie były dla niej równie ważne<sup>21</sup>. Można tu wymienić m.in. projekt świetlicy dla duńskich „dzieci ulicy” w Aalborgu, które wzrastając bez wychowania, łatwo mogły zasilić szeregi niebezpiecznego marginesu społecznego. Święta zapowiada to dzieło, pisząc do brata Włodzimierza: „mówią, że tu zaczyna się dzieło o wielkim znaczeniu: praca nad duńskimi protestanckimi dziećmi, w kompanii z pastorami protestanckimi”<sup>22</sup>.

Swoistym dialogiem ekumenicznym, a zarazem apologią wiary katolickiej, Kościoła katolickiego, rozpoczętą jeszcze w okresie sprzed wstąpienia do zakonu, jest korespondencja z szukającą prawdziwej wiary protestancką przyjaciółką Ilse von Düring, córką austriackiego dyplomaty. Korespondencja ta jak w zwierciadle odbija rozumienie i przeżywanie Kościoła, traktowanego jako autentycznego depozytariusza i niezawodnego nauczyciela nadprzyrodzonej prawdy. Ten autorytet Kościoła przeciwstawiany jest subiektywizmowi indywidualnych osądów, mniemań czy dywagacji. Urszula Ledóchowska wskazuje zarazem, że „każdy, niezależnie od religii, jaką wyznaje, musi być całkiem o prawdziwości i słuszności swojej religii przekonany, aby móc osiągnąć wieczną szczęśliwość”<sup>23</sup>. Wartość wspomnianej apologii wynika również ze statusu autorki. Urszula sama o sobie pisze, iż „odczuwa szczęście z tego, że jest

---

żadnego sprzeciwu uchwalili... wielkie było zdumienie tego sekretarza i pana Skirmuntta” (tamże, s. 106).

<sup>21</sup> F. Kapturek, *Wspomnienia o Matuchnie*, Archiwum Główne USJK (cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 151).

<sup>22</sup> Cyt. za: M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 116.

<sup>23</sup> U. Ledóchowska, *List 33*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 77; zob. także też, *List 34*, tamże, s. 79–80. Urszula i Ilse spotkały się najprawdopodobniej tylko raz w życiu.

członkiem katolickiego Kościoła, który przecież od św. Piotra niewzruszenie, niezmiennie, stoi na skale, którą jest Chrystus”<sup>24</sup>.

Urszula Ledóchowska roztacza przed swoją rozmówczynią wizję Kościoła katolickiego, który – za pośrednictwem osób sprawujących w nim urzędy – odsłania prawdę ludziom, którzy jej nie widzą, i prowadzi ich do jej pełni. Czyni to zarówno wtedy, kiedy wydaje nakazy i zakazy, np. dotyczące ograniczeń samodzielnej lektury Pisma Świętego, jak i kiedy odwołuje się do doświadczeń ludzkich, jak to jest w przypadku związków naturalnego macierzyństwa i kultu Maryi. Istotną cechą, stanowiącą przewagę Kościoła katolickiego nad wspólnotami protestanckimi, jest posiadanie przywileju nieomyłności. Temat ten pojawiał się już w nauczaniu wybitnych świętych – doktorów Kościoła, którzy z Maryją na czele ukazują drogi ku Bogu i wspierają wiernych, o ile ci przyzywają ich orędownictwa<sup>25</sup>.

Diagnostując poszukiwania przyjaciółki jako próby stworzenia własnej religii („Ilse-Religion”), Urszula Ledóchowska wskazuje na prawdę o jedyności Kościoła założonego przez Chrystusa, który w ten właśnie sposób chciał zachować swoją zbawczą prawdę dla przyszłych pokoleń. Tym Kościołem jest Kościół katolicki, który przez Apostołów i ich następców nieomylnie przekazuje prawdę Chrystusa. Dzięki tej właściwości Kościół jest w stanie uzyskać pewność w odczytywaniu Pisma Świętego, gdy chodzi o formułowanie prawd wiary i rozsądzenie, co jest tą prawdą, a co nią nie jest. Nie do pomyślenia i nie do przyjęcia byłaby bowiem sytuacja, w której Bóg zdałby człowieka na osiągnięcie pewności prawdy jedynie na mocy sił własnego rozumu – rozumu, który w swoich poszukiwaniach

---

<sup>24</sup> U. Ledóchowska, *List 60*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 121.

<sup>25</sup> U. Ledóchowska, *List 21*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 58; zob. także też, *List 36*, tamże, s. 82; *List 40*, tamże, s. 89; *List 45*, tamże, s. 95. Św. Urszula pisze też: „Czy wolno mi sądzić, że wiara we wstawiennictwo świętych jest wymysłem, jest czymś złym? Święci są przecież naszymi braćmi i siostrami, dlatego nie mieliby wstawiać się za nami?” (*List 63*, tamże, s. 125).

jest tak bardzo podatny na błąd i zawodny. Brak nieomylności Kościoła, stanowiącego przecież jakiś nadrzędny autorytet religijny, z jednej strony pozbawiałby wierzących *poczucia bezwzględnej pewności* zachowania od błędu w trwaniu w prawdzie, w konsekwencji zwracając ich ku materializmowi. Z drugiej, ów brak otworzyłby drogę do arbitralnego tworzenia sobie synkretycznej doktrynalnie religii, bez Zbawiciela i bez gwarancji posiadania zbawczej prawdy. Ta właściwość Kościoła jest szczególnie istotna w przypadku osób niewyrobionych, niezdolnych do osobistych poszukiwań i weryfikacji prawdy bądź osób w ogóle pozbawionych takiej możliwości<sup>26</sup>.

Nieomylność Kościoła katolickiego umożliwia ponadto wierność Chrystusowi, gdyż posłuszeństwo Kościołowi uwiarygodnia się jako posłuszeństwo samemu Chrystusowi. W tej perspektywie swoboda, którą Kościół protestancki pozostawia swoim wiernym w zakresie religijnych poszukiwań, okazuje się konsekwencją braku przekonania o jego nieomylności. Potwierdza to brak poddawania badań teologów protestanckich pod ocenę jakiejś wyższej, nadrzędnej instancji, jak to ma miejsce w przypadku Kościoła katolickiego. Okolicznością uwiarygodniającą Kościół katolicki są także cuda Boże, wyjednywane przez jego świętych i rzesze męczenników („setki tysięcy”). Swoistym wyzwaniem i kryterium autentyczności Kościoła jest Eucharystia, od początku będąca istotnym znakiem jego życia i tożsamości. Z Eucharystią wiąże się pytanie: czy jest w niej obecny sam Bóg, czy też wierzący (bałwochwalczo) czczą tylko zwykły kawałek chleba?<sup>27</sup>. Zwieńczeniem tych korespondencyjnych wyjaśnień udzielanych Ilse jest skierowane do niej wezwanie, by zrezygnowała z niekończących się dociekań i zwróciła się w akcie zawierzenia ku Kościołowi katolickiemu: „Zawsze to samo, Ilzo, niech Twoja skłonność

---

<sup>26</sup> U. Ledóchowska, *List 63*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 125–129.

<sup>27</sup> U. Ledóchowska, *List 64*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 131–132; zob. też, *List 65*, tamże, s. 132–134.

do roztrząsań ustąpi przed świętą władzą Kościoła, upodobnij się do dzieci, którym Zbawiciel obiecał Królestwo Niebieskie”<sup>28</sup>. Konwersja Ilse na katolicyzm miała miejsce w 1909 roku.

Ważną sytuacją odsłaniającą dialogiczne nastawienie św. Urszuli wobec „innych” były zabiegi i wysiłki podejmowane dla wprowadzenia języka rosyjskiego do liturgii dla petersburskich katolików Rosjan. Wyrastały one ze zrozumienia potrzeby świadomego udziału w liturgii, co niestety okazało się trudne do przyjęcia dla części lokalnego duchowieństwa katolickiego: „gdybyś знаła te idee niekatolickie części duchowieństwa!... Mój Boże, to nie jest ani miłość Chrystusowa, ani prawo Chrystusa... tu są ludzie, którzy wyciągają ręce do Kościoła, a księża (nie wszyscy, ale są i tacy, i to, niestety, mający duży wpływ) ich odpychają. Zamyka się im kościoły, nie słyszą ani jednego kazania w języku rosyjskim. Naród rosyjski jest przekonany, że aby zostać katolikiem, trzeba się nauczyć polskiego”<sup>29</sup>.

Ta ciasnota i nacjonalizm niweczą szansę ewangelizacji niemałej grupy Rosjan, szczerze wówczas zainteresowanych katolicyzmem, jednak jeszcze bez rozstrzygnięcia, czy w jego postaci łacińskiej czy greckiej. Ponadto przekreślają one klimat wiary, sprzyjający pojednaniu zwaśnionych narodów: „dziś jeszcze, dzięki religii, mogłoby nastąpić pewne załagodzenie, pojednanie się, wkrótce jednak Rosjanie odwrócą się od obrządku łacińskiego, a skierują do obrządku wschodniego, żeby nie mieć do czynienia z polskim duchowieństwem, i przepaść niekończącej się nienawiści utworzy się na dobre”<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> U. Ledóchowska, *List 68*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 138; zob. M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 39.

<sup>29</sup> U. Ledóchowska, *List 67*, [w:] *też*, *Listy 1907-1914*, oprac. J. Olech, A. Kosicka, M. Krupecka, Warszawa 2007, s. 61-62.

<sup>30</sup> U. Ledóchowska, *Byłam tylko pionkiem na szachownicy... Wspomnienia z lat 1886-1924*, dz. cyt., s. 35; zob. M. Urszula Ledóchowska, *List 67*, [w:] U. Ledóchowska, *Listy 1907-1914*, dz. cyt., s. 61. W swoim zaangażowaniu na rzecz pozyskania Rosjan dla Kościoła katolickiego spotykała się ona nawet z posądze-

Taki gest niósłby szansę przełamania wzajemnych niechęci dzięki wspólnej wierze. Tymczasem wprost przeciwnie, zachodzi petryfikacja: „Polacy swoim szowinizmem wyrządzają prawdziwie krzywdę nie tylko Rosjanom, ale jeszcze bardziej naszemu narodowi”<sup>31</sup>. Niepowodzenie wprowadzenia języka rosyjskiego przeżywa ona jednak nie tyle jako osobistą porażkę, co raczej porażkę Kościoła i jego ewangelizacyjnej misji: „Rosjanom odebrano jedno na tydzień krótkie kazanie. Jakże więc mają się nawrócić? To rozgorycza i oddala od owczarni Chrystusowej... Rosjanie zaszkodzili nam, ale teraz polscy katolicy czynią im to samo, odpychając ich, jak gdyby Chrystus ustanowił Kościół jedynie dla Polaków!”<sup>32</sup>.

Wydany przez arcybiskupa mohylewskiego Apolinarego Wnukowskiego zakaz używania języka rosyjskiego w kaplicy, na otwarciu której Urszula Ledóchowska otrzymała pozwolenie władz rosyjskich, był skutkiem jego słabości wobec rządu Rosji, a nawet pewnego zastraszenia, oraz ulegania wpływom nacjonalistycznego otoczenia. Urszula Ledóchowska oceniła to jako wyraz nietolerancji katolików polskich wobec Rosjan i „krzywdę wyrządzaną sprawie katolickiej”<sup>33</sup>.

---

niami ze strony katolickiej o zamiar rusyfikacji polskich dzieci, o zbieranie pieniędzy na rosyjską kaplicę czy o zakulisowe działania w celu wpłynięcia na opinię i decyzje Stolicy Apostolskiej – U. Ledóchowska, *List 78, List 80*, [w:] *też*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 83, 86.

<sup>31</sup> U. Ledóchowska, *List 67*, [w:] *też*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 61–62; por. *List 69*, *tamże*, s. 66.

<sup>32</sup> U. Ledóchowska, *List 69*, [w:] *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 64n. Zob. *Memoriał o trudnościach Kościoła katolickiego w Petersburgu* (1913), w którym św. Urszula zachęca do współpracy księży katolickich i duchownych prawosławnych oraz wyraża opinię o celowym fałszywym ukazywaniu w Watykanie sytuacji kleru polskiego; zob. U. Ledóchowska, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 296–297.

<sup>33</sup> „Biedni Rosjanie byli tak szczęśliwi, że wreszcie usłyszeli kilka słów do nich skierowanych, a zamyka się im drzwi przed nosem – to smutne! Co pomysła o naszej «religii miłości»?... Oburzenie ogarnia, gdy widzi się tych nieszczęsnych katolików rosyjskich, wyrzucanych za drzwi”, U. Ledóchowska, *List 66*, [w:] *też*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 60.



Sytuację tę przeżywała tym boleśniej, że spotykała się z licznymi oddolnymi głosami, także księży, domagającymi się otwartości od katolików, poza tym miała świadomość, iż Kościół powinien raczej wychodzić naprzeciw ludziom poszukującym czy zagubionym niżli biernie oczekiwać na ich przyjście. Pisała nawet o potrzebie wizytacji ze strony Stolicy Apostolskiej dla zorientowania się w sytuacji na miejscu i wyznaczenia takiego pasterza, który nie pogodzi się *a priori* z utratą Rosjan na korzyść obrządku wschodniego i śmiało podejmie kroki w celu pozyskania ich dla obrządku łańciskiego<sup>34</sup>. Powyższy spór odsłania nie tylko właściwe Urszuli Ledóchowskiej rozumienie świadomego udziału w liturgii, ale także zrozumienie uniwersalizmu posłannictwa Kościoła i związaną z tym pewną konieczną – ze względu na większe dobro – elastyczność wobec przepisów prawa<sup>35</sup>.

Edukacyjno-pedagogiczna działalność Urszuli Ledóchowskiej już od samego początku miała wymiar apostolski. Do wspomnianej już petersburskiej szkoły z internatem dołącza ośrodek w Merentähti (1909–1914), który pierwotnie miał być miejscem wypoczynku dla sióstr i uczennic oraz konspiracyjnym domem zakonnym, stał się jednak placówką misyjną dla bardzo zaniebanych religijnie Finów. Dramatyzm sytuacji pozbawienia wiary ilustruje rozmowa Urszuli Ledóchowskiej z jedną ze służących w pensjonacie Halila, w którym przebywała na rekonwalescencji: „one [służące] wiedząc, że powiesiłam sobie krzyż nad

---

<sup>34</sup> „Jaka to bieda, że Rzym jest tak źle poinformowany o tym, co się tu dzieje. Ze wszystkich stron czyni się tyle zła sprawie rosyjskiej. Mówię Ci, że obecnie to Rzym zadaje śmiertelny cios Rosjanom obrządku wschodniego. Tutaj utrzymują, że na dworze w Rzymie jest jakiś mons. Bellini, opłacany przez rząd, żeby Stolicę Świętą źle informował”, U. Ledóchowska, *List 109*, [w:] *też*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 118.

<sup>35</sup> Jej ekumeniczna otwartość znajduje potwierdzenie także w chęci przyjęcia prawosławnych dzieci do katolickiej szkoły: „Ja osobiście prawie bym wolała móc przyjąć i prawosławne dzieci – właśnie, by wywierać wpływ”, U. Ledóchowska, *List 78*, [w:] *też*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 83.

łóżkiem, chciały wiedzieć, czy naprawdę szczerze Kocham Pana Boga «bo nam mówią, że człowiek to jak drzewo w lesie: jak padnie, to już koniec». Razu pewnego prosi mnie pewna kobieta praczka, która chciałaby ze mną pomówić, bo słyszała, że Kocham Boga... opowiadała, że terazniejszy pastor sam nie wierzy i nic nie czyni dla swoich parafian<sup>36</sup>. Epizod ten potwierdza promieniowanie św. Urszuli życzliwością, ośmielającą do kontaktu z nią i idącą w parze z wiarą, która, gdy napotyka podatny grunt – w tym przypadku napięcie między brakiem żywej religijności i wrażliwością ukierunkowania duszy na Boga – owocuje odzyskaniem nadziei i zwrotem ku Panu Bogu.

Odwiedziny miejscowych Finów u siostr, wypływające początkowo z czystej ciekawości, z czasem przekształciły się w spotkania wynikające z potrzeby serca i wiary. Wrażliwość Urszuli Ledóchowskiej na konieczność świadomego przeżywania i rozumienia modlitwy i słowa Bożego, która domagała się posługiwania się rodzimym językiem, była dla Urszuli Ledóchowskiej zrozumiała sama z siebie. Naturalne zatem było, że miejscowi, czyli protestanci (!) ochoczo garnęli się na nabożeństwa w kaplicy domu Merentähti, a tym chętniej od czasu, kiedy zaczęto śpiewać pieśni w ich rodzimym języku oraz mogli korzystać z katechizmu z pieśniami i modlitwami przetłumaczonego na fiński przez Urszulę Ledóchowską: „jacy biedni ci Finowie! Z natury pobożni, tak garną się do naszej kaplicy, choć katolicka”<sup>37</sup>. Wspomiane przez nią słuchanie w klasztorze krakowskim kazań wygłaszanych po francusku czy angielsku bez specjalnych pozwoleń budziło w niej opór wobec potrzeby specjalnych pozwoleń na używanie języka fińskiego w kaplicy – opór tym większy, że wspólne modlitwy z miejsco-

<sup>36</sup> Cyt. za: J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 94. Por. U. Ledóchowska, *List 284*, [w:] *tejtze, Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 255.

<sup>37</sup> M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 60.

wą ludnością owocowały coraz to liczniejszym jej udziałem i rosnącą przychylnością dla katolicyzmu<sup>38</sup>.

Ostatecznie załatwia ona stosowne zezwolenie, zyskując przy okazji akceptację dla swojej pracy misyjnej i potwierdzenie jej jako pracy katolickiej<sup>39</sup>. Słusznie więc Urszula Ledóchowska rozeznała, że regułą i warunkiem przekazu Ewangelii jest najpierw nawiązanie więzów ludzkich, w tym opanowanie języka (por. 1 Kor 9, 22). Wylaniające się zatem nowe okoliczności wpływające na wiarę i życie Kościoła Urszula Ledóchowska brała sobie do serca i podejmowała konkretne inicjatywy do realizacji, jak choćby otworzenie dla niekatolików własnego domu zakonnego i katolickiej kaplicy.

Otwartość Urszuli Ledóchowskiej rozciągała się także na kontakty z osobami areligijnymi. Próbując zainteresować sprawą Polski znaczące postacie Skandynawii, nawiązuje kontakt z poetą i noblistą Vernerem von Heidenstamem, protestantem, a właściwie ateistą, jednak sympatykiem św. Brygidy. Dzięki otrzymanemu od niego zaproszeniu wspólnie z uczennicami odwiedza go w jego pałacyku stojącym naprzeciw klasztoru św. Brygidy i słucha jego deklamacji poświęconego jej poematu<sup>40</sup>. Do grona jej pomocników należał także krakowski socjalista i człowiek niewierzący Ignacy Daszyński, z którym w pewnym stopniu nawet się zaprzyjaźniła. Prowadzona z nim korespondencja ukazuje, jak istotnym warunkiem budowania jedności są więzi międzyludzkie, a nade wszystko religia („siła z góry”)<sup>41</sup>.

---

<sup>38</sup> J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 91–94; zob. też U. Ledóchowska, *List 71*, [w:] *też*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 72; U. Ledóchowska, *List 75*, *tamże*, s. 79; M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, s. 59. Należy dodać, że w konsekwencji prowadzonej działalności religijnej dotknęły ją prześladowania zakończone nakazem opuszczenia Finlandii.

<sup>39</sup> U. Ledóchowska, *List 88*, [w:] *też*, *Listy 1907–1914*, dz. cyt., s. 93; *List 90*, *tamże*, s. 96; *List 94*, *tamże*, s. 101; *List 95*, *tamże*, s. 103; *List 244*, *tamże*, s. 224; *List 246*, *tamże*, s. 227.

<sup>40</sup> M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 83–84.

<sup>41</sup> *Tamże*, s. 85, 91–92. W tym kontekście warto przytoczyć następującą wypowiedź św. Urszuli: „Mnie szkoda Daszyńskiego – chętnie bym

Interesującą kartą w historii Urszuli Ledóchowskiej były jej kontakty z Georgiem Brandesem (1842–1927), postacią na swój sposób wybitną. Ów duński Żyd, historyk i krytyk literatury, profesor estetyki w Kopenhadze i Berlinie, początkowo bardzo przychylny Polsce, którą kilkakrotnie odwiedzał, a swoje wrażenia opublikował w książce pt. *Polska* (1887), z czasem zraził się do Polaków i swoimi felietonami przeciw Polsce rozniecił wśród Skandynawów niechęć do niej tak dalece, że stał się wśród polskiej emigracji wrogiem Polski i Kościoła. Ujęty jednak żarliwym patriotyzmem, siłą osobowości i życzliwości Urszuli Ledóchowskiej, odkłada na bok swoje żale i pretensje. Nawiązuje z nią nic porozumienia i podejmuje dłuższą korespondencję. Sama Urszula Ledóchowska rozpoznała w nim pasjonata i męża wielkiego serca, jednak człowieka wielce nieszczęśliwego, gdyż z własnego wyboru samotnego, pozbawionego wiary i jakiegokolwiek wspólnego odniesienia. Ujmując go swoją serdecznością, skłoniła go do wsparcia komitetu działającego na rzecz Polaków (choć bez zapisywania się), opublikowania przychylnego Polsce artykułu oraz wygłoszenia przemówienia podczas wieczoru polskiego, w którym określił on sprawę polską mianem jasnego promienia na tle barbarzyństwa niskiej polityki (Kopenhaga, 1916)<sup>42</sup>. Było to prawie jak obłaskawienie lwa<sup>43</sup>.

---

go do Boga skierowała” (cyt. za: M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 114).

<sup>42</sup> J. Ledóchowska, *Życie i działalność Julii Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 123–126; E. Łuniński, *Naród polski nie może umrzeć*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 276; Michał Sokolnicki, *Spalała się miłością dla Polski*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 272; M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 86–91. Korespondencja między U. Ledóchowską i G. Brandesem (kopie oryginałów i przekłady) jest przechowywana w Archiwum Głównym USJK.

<sup>43</sup> Pojawiają się też wzmianki o bliższych kontaktach z Żydami, m.in. prośba skierowana do siostr o modlitwę za pewnego Żyda (U. Ledóchowska, *Listy 53*, [w:] *też*, *Listy do siostr 1914–1920*, Warszawa 2004, s. 67). Można też przytoczyć następujące słowa św. Urszuli: „Ludzie do mnie przychodzą, często tacy, co potrzebują pomocy albo serca. I Żydka przyjaciela mam takiego, co jest

Konkludując poczynione wyżej uwagi o osobie św. Urszuli Ledóchowskiej, należy podkreślić jej otwartość na bliźniego i życiowe nastawienie do drugiego człowieka, niezależnie od jego przynależności religijnej i światopoglądu, pochodzenia, statusu socjalnego czy przynależności narodowej. Przekonanie o naturalnej godności osoby, idące w parze ze zdolnością głębszego wglądu w jej wnętrze, pozwalało św. Urszuli nie tylko nawiązywać głębsze kontakty, ale i wydobywać z drugiego człowieka głęboko ukryte w nim dobro oraz podejmować współdziałanie dla większego celu – niejako prowokowała ona do uczynienia konkretnego dobra.

\* \* \*

Jej pedagogia, umocowana w wierze katolickiej i w zdrowych intuicjach, formowała w wychowankach i siostrach postawę otwartości, akceptacji i tolerancji wobec ludzi inaczej myślących czy wierzących – postawę daleką od niechęci czy nieufności, konfrontacji czy alienacji „innego”. Umiejętność wzniesienia się ponad podziały narodowe i konfesyjne, społeczne i kulturowe bez rezygnacji z własnej tożsamości i odrębności budziła w osobach, które ją spotykały, poczucie akceptacji i chęci do zaangażowania się. Na polu ekumenicznym ujawnia się jej trzeźwy osąd rzeczy i spojrzenie wiary – nie dążyła do prozelityzmu, pozyskiwania nowych wyznawców, wykorzystując okoliczności i sytuację, ani nie deprecjonowała przekonania i wierzeń bliźnich. Określenie św. Urszuli mianem świadka miłości nie wydaje się z powyższych powodów ani patetyczne, ani przesadne.

---

też bardzo biedny, w moim rodzaju. Ja ich tak wszystkich rozumiem” (cyt. za: M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 142).



ks. Henryk Wejman

## Ubody w sercu posłannictwa św. Urszuli i jej duchowych córek

„Całe swoje życie uczyniła misją miłosierdzia wobec najbardziej  
potrzebujących”  
(Jan Paweł II)<sup>1</sup>.

Matka Urszula Ledóchowska w historii naszego narodu i historii Kościoła powszechnego zapisała się nie tylko jako szlachetna osoba, gorliwa zakonnica, bezgranicznie kochająca Boga, żarliwa rzeczniczka spraw Polski w ówczesnej, dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej Europie, doskonały organizator, ale również jako wytrawna znawczyni chrześcijańskiej duchowości, szczególnie w jej wymiarze horyzontalnym, tj. czynnej miłości bliźniego. W swoim nauczaniu, które stanowi bazę źródłową dla niniejszego przedłożenia, odsłoniła całą przestrzeń i głębię służby człowiekowi, głównie najbardziej potrzebującemu, czyli ubogiemu. Mówiąc współczesnym językiem teologicznym, ukazała naturę postawy bycia dla ubogich. Choć postawy tej nie ujęła w traktat, to jednak w swoich wypowiedziach zawarła jej składowe elementy.

W pierwszym rzędzie odsłoniła jej podstawę. Na bazie osobistego doświadczenia duchowego stwierdziła, że stanowi ją Boże udzielanie się. Bóg w akcie stworzenia i odkupienia udzielił się człowiekowi, tzn. powołał go do istnienia, a gdy ten Mu się sprzeniewierzył, przebaczył mu, ofiarując swoje-

---

<sup>1</sup> Spotkanie z Pielgrzymką Narodową Polaków na Placu św. Piotra w Rzymie w dzień po kanonizacji św. Urszuli Ledóchowskiej, 19 maja 2003 roku.

go Jednorodzonego Syna, który złożył siebie w ofierze prześlągalnej (por. J 3, 16). Uznanie przez człowieka tego Bożego udzielenia się, określane inaczej ubóstwem ontologicznym, stanowi bazę dla prawdziwego jego bycia ubogim i wzrastania w nim. Siostra Urszula była świadoma swego ubóstwa ontologicznego, czyli związku z Bogiem z racji stworzenia i odkupienia. Z tego dopiero związku wynikało jej bezgraniczne poddanie się woli Bożej (jej wyrazem są przykazania Boże i reguły zakonne), czyli ubóstwo duchowe, a to miało przełożenie na jej sposób podejścia do dóbr materialnych, czyli ubóstwo materialne. Wyrażało się ono w używaniu dóbr materialnych w ramach ostatecznego celu życia. I te kwestie stanowią treść pierwszej części przedłożenia.

Następnie ukazała oddziaływanie człowieka, przepelnionego miłością Bożą, na środowisko własnej egzystencji. Jest ono naturalną konsekwencją jego relacji z Bogiem. Będąc w głębokiej więzi z Chrystusem, nie może on, zgodnie z naturą duchowości jako stylu bycia, nie być otwarty na drugiego człowieka, czyli wrażliwy na wszelkie jego potrzeby. Właśnie ta prawidłowość znalazła uwydatnienie w postawie siostry Urszuli. Pozostając w głębokiej relacji z Chrystusem, tj. żyjąc Jego ubóstwem, nie była obojętna na żadną potrzebę drugiego człowieka. W miarę osobistych możliwości starała się zaradzać materialnym niedostatom bezrobotnych, opuszczonych, samotnych, chorych, niosła pomoc dotkniętym trudnościami w zdobyciu wiedzy, była także otwarta na biednych duchowo (treść drugiej części przedłożenia).

I w końcu wskazała na formę zachowania charakteru otrzymanego charyzmatu. Stanowi ją zgromadzenie zakonne, które w 1920 roku powołała do życia, określając je mianem Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (szare urszulanki). Owo zgromadzenie kontynuuje jej misję miłości względem ubogich, zaradzając wszelkiego rodzaju niedoborom materialnym bliźnich, kształtując w procesie formacyjnym umysł i charakter, szczególnie dzieci i młodzieży, oraz podejmując rozmaite



działania zmierzające do podniesienia poziomu duchowego wiernych (treść trzeciej części przedłożenia).

### Podstawa postawy ubóstwa siostry Urszuli

Urszuli Ledóchowskiej nieobce było ubóstwo. Syntezę swojej postawy ubóstwa zawarła w słowach: „Od Boga wyszliśmy [i] do Niego musimy wrócić – w tym cel naszego życia. [...] Trzeba w sobie wyrobić przekonanie, że wszystkie dusze, a więc i moja, i moich bliźnich, są dla Boga stworzone i tylko w Bogu swe szczęście, uspokojenie znajdują. [...] Gdy się raz to przekonanie we mnie ustali, to musi zeń wypłynąć gorące pragnienie, by się przyczyniać do zbawienia dusz innych”<sup>2</sup>.

Choć w słowach tych wprost nie mówi o ubóstwie, to pośrednio na nie wskazuje. Mówiąc o źródle zaistnienia człowieka i jego celu, którym jest Bóg, jednoznacznie wskazuje na fundamentalną formę ludzkiego ubóstwa, tzw. ontologicznego. Polega ono na uznaniu przez człowieka swojej relacyjności względem Stwórcy. Właśnie ten akt ludzki siostra Urszula zawarła w pojęciu, które z etymologicznego punktu odpowiada pojęciu „u-bogi”, czyli będący przy Bogu. Zatem ontologicznie ubogi to ten, kto jest przekonany o swojej stworzoności, czyli zaistnieniu dzięki łaskawości Boga, a co za tym idzie, zorientowany na Niego i od Niego zależny w swym egzystowaniu. Z tego dopiero ubóstwa wypływają – w rozumieniu siostry Urszuli – dwie kolejne jego formy, a mianowicie: duchowe i materialne.

#### Ubóstwo zupełne (ontologiczne)

Urszula Ledóchowska od najmłodszych lat była świadoma swej stworzoności, czyli zaistnienia dzięki Bogu i bycia z tego tytułu w relacji względem Niego. Dała temu wyraz po latach w jed-

---

<sup>2</sup> U. Ledóchowska, *Świętość jest czymś tak prostym*, Częstochowa 2004, s. 10-11.

nym ze swoich rozważań. Choć nie mówiła w nim wprost o sobie, to jednak to, co powiedziała o człowieku, dotyczyło także jej samej. A wówczas powiedziała: „Człowiek sam z siebie nic nie może, jedno mu pozostaje – trwać jako posłuszne narzędzie w ręku Boga i oddać się prowadzeniu Bożemu bez zastrzeżeń”<sup>3</sup>. To właśnie w tych słowach siostra Urszula zawarła całą głębię ubóstwa ontologicznego człowieka, tak swojego, jak i każdej innej osoby ludzkiej. Metodologiczny wzgląd nakazuje zatrzymać się nad tymi słowami i poczynić wnikliwą refleksję nad ich zawartością.

Już w pierwszej części owego zdania siostra Urszula jednoznacznie stwierdza istotową niemożność człowieka z samego siebie, przez co pośrednio wskazuje na jego ubóstwo, czyli nieposiadanie w sobie niczego, co nie byłoby mu dane. Zaś w drugiej części odsłania źródło przewyciężenia tej niemożności, którym jest Bóg. On jest dawcą istnienia i życia człowieka i zarazem gwarantem jego spełnienia się w człowieczeństwie. Warunkiem, który tę Bożą gwarancję pozwoli człowiekowi właściwie wykorzystać, jest – w rozumieniu siostry Urszuli – posłuszeństwo Bogu z Jego strony i poddanie się Jego prowadzeniu. W zestawieniu tych dwóch znaczeń wypowiedzi siostry Urszuli wyraźnie ujawnia się istota ubóstwa ontologicznego człowieka. Każdy człowiek jest ubogi, albowiem wszystko otrzymał od Boga i wciąż jest przez Niego podtrzymywany w istnieniu. Z istoty swej człowiek jest potrzebującym, czyli, inaczej mówiąc, ubogim. Tak właśnie postrzegała swe ontologiczne ubóstwo siostra Urszula, czemu dała wyraz w przytoczonej wyżej wypowiedzi.

Okazała się tutaj wierną spadkobierczynią nauczania św. Pawła Apostoła, który swego czasu zwrócił się do chrześcijan w słowach: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał?” (1 Kor 4, 7). W nich Apostoł Narodów zdecydowanie przestrzegał prowadzących działalność apostołską, aby w pracy ewangelizacyjnej w żadnej mierze

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 97.

nie podkreślali osobistych zasług, albowiem wszystko otrzymali od Boga i nie mają tytułu do chlubienia się, lecz mają być jedynie wiernymi przekazicielami depozytu wiary. Ta przestroga dotyczy każdego człowieka: nie ma on w sobie podstaw do chlubienia się ze swego działania, bowiem wszystko otrzymał od Boga. On otrzymał wszystko w darze i najważniejszym w tym względzie aktem z jego strony może być tylko uznanie tego stanu.

Kwestię ubóstwa ontologicznego człowieka jako otrzymania wszystkiego w darze od Boga najtrafniej w historii Kościoła ujął św. Augustyn. W swych *Wyznaniach* stwierdził: „Nim zaistniałem, Ty już byłeś, mnie zaś nie było, abym mógł odebrać Twój dar istnienia. A jednak oto istnieję, dzięki Twej dobroci, która wyprzedziła to wszystko, czym i z czego mnie uczyniłeś”<sup>4</sup>. Ponieważ Bóg jest dobry, człowiek zaistniał i otrzymał od Niego – w myśl wypowiedzi świętego – w darze wszystko, co stanowi o jego godności: życie, zdolność myślenia, wybierania, miłowania. Skoro otrzymał wszystko od Niego, to w sobie samym jest ubogi. Ale to ubóstwo stanowi dla niego bogactwo, bowiem pozostaje on w relacji do Niego i dzięki temu może rozwijać się duchowo i osiągnąć pełnię szczęścia.

W podobnym duchu jak św. Augustyn myślała o ubóstwie ontologicznym siostra Urszula. Świadczą o tym słowa *Dyrektorium* skierowane do sióstr: „Siostrze [...] twoim ideałem niech będzie [...] ubóstwo zupełne, które nie chce nic posiadać, by móc powiedzieć z zupełną szczerością: «Bóg mój i wszystko moje». Rozumiej dobrze, że «Bóg sam wystarcza»”<sup>5</sup>. Choć na wyrażenie głębi ubóstwa nie użyła przymiotnika „ontologiczne”, lecz przymiotnika „zupełne”, to tak samo ujęła jego istotę. Dla niej ubóstwo zupełne (ontologiczne) oznaczało uznanie swojej relacji do Boga, który wszystkiego jej udzielił, i pokładanie nadziei jedynie w Nim.

<sup>4</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1954, s. 306.

<sup>5</sup> U. Ledóchowska, *Pisma zakonne. Testament, Dyrektorium*, cz. 1, *Rekolekcje miesięczne*, Pniewy 2000, s. 120–121.

Właśnie tak rozumiane przez siostrę Urszulę i przez nią przeżywane ubóstwo zupełne (ontologiczne) legło u podstaw pozostałych form jej ubóstwa: duchowego i materialnego.

### Ubóstwo duchowe

Z ubóstwa zupełnego (ontologicznego) siostry Urszuli wyrsała w pierwszym rzędzie jej ubóstwo duchowe. Było ono związane z posiadaniem Boga – ostatecznego szczęścia w przyszłym życiu. Piękno tego posiadania wyraziła w słowach: „Z Twoją, Jezu mój, przyjaźnią świat nigdy nie będzie smutny, a życie bez uroku. Obym umiała zrozumieć czyste szczęście posiadania Ciebie”<sup>6</sup>. Dla niej Chrystus był jedynym i najważniejszym skarbem. Nie mogło więc dziwić, że dzieliła się tym doświadczeniem z siostrami i zachęcała je, aby i one poddały się Jego panowaniu. „Przy Nim, z Nim nie odczujesz – tłumaczyła siostrom – boleśnie braku dóbr ziemskich, bo mając Jezusa, czuć się będziesz bogatą. Przy Nim nie odczujesz ciężaru pracy, bo pracować z Jezusem i dla Jezusa to dla duszy kochającej zaszczyt i radość”<sup>7</sup>.

Istotę tego posiadania Jezusa najtrafniej ujęła i wyraziła w liście, jaki napisała do Włodzimierza Ledóchowskiego, wówczas kleroika jezuickiego, tuż przed złożeniem ślubów wieczystych: „Jeszcze Ci zapomniałam powiedzieć, że będę miała predykat «od Jezusa» – to znaczy będę s. Urszulą od Jezusa. Módl się, żebym prawdziwie była «od Jezusa», żeby Pan Jezus mógł zupełnie uważać mnie za swoją własność i kręcić mną, jak Jemu się podobać będzie, bez oporu lub skargi, lub szemrania z mojej strony”<sup>8</sup>. To w tych słowach zawarła naturę swego ubóstwa duchowego. W nim pierwszorzędnym elementem nie była jej

---

<sup>6</sup> *Matka Urszula Ledóchowska – czyli lekcja optymizmu*, oprac. H. i B. Tofilowie, Rzym 1983, s. 76.

<sup>7</sup> Tamże, s. 75.

<sup>8</sup> U. Ledóchowska, *List do o. W. Ledóchowskiego z IV 1889*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka... Listy Julii Ledóchowskiej i wspomnienia o niej*. Wybór i oprac. A. i T. Szafrąnczy, Warszawa 1991, s. 110.

rezygnacja z siebie, lecz umiejętne przyjęcie przez nią daru, jakim jest Jezus Chrystus. Podjęcie Go przez nią, czyli otwarcie się na Niego do tego stopnia, że niczego nie miała dla siebie na własność, to sedno jej ubóstwa w aspekcie duchowym. Ona oddała się Jemu w takiej rozciągłości, że mógł On – jak to sama określiła – dysponować nią według własnego uznania.

W praktyce życia wyrażało się to w ufnym przyjęciu Jego woli, zawartej w przykazaniach Bożych, okolicznościach życia i zobowiązaniach stanu. I w tym sensie jej ubóstwo utożsamiało się wręcz z ufnością wobec Niego. Chyba najtrafniej głębię tej rzeczywistości, tj. istoty ubóstwa duchowego i jego relacji do ufności, zawarła w słowach zachęty, jakie w wieku dwudziestu lat skierowała do swej siostry Marii Teresy. W liście do niej napisała wówczas: „Proszę, nie upadaj na duchu, jeżeli z powodu zmęczenia nie doznajesz uczuć pobożności. To nic, nie zważaj na to. Chcesz żyć dla Boga – to wystarczy. Nie rób sobie wyrzutów, że często przystępujesz do Komunii świętej w tym stanie. Któż na tym świecie jest godzien przyjąć Pana Jezusa? Uczuciem najlepiej nas do tego przygotowującym jest uznanie naszej nicości, naszej niezdolności do żadnej dobrej myśli, połączone z wielką ufnością w dobroć Boga, który nie odmówi nam żadnej łaski, bylebyśmy z pokorą o nią prosili. Gdzież byś chciała szukać pobożności i miłości, jeżeli nie u Tego, który jedynie może nam tych darów udzielić [...]. Im słabszymi się czujemy, tym bardziej potrzebujemy lekarza, a Pan Jezus sam chce być lekarzem dusz naszych. Ufaj Mu więc najzupełniej”<sup>9</sup>.

W świetle przeprowadzonej refleksji wyraźnie ujawnia się prawda, iż w rzeczywistości ubóstwa duchowego rezygnacja człowieka z siebie i z dóbr materialnych jest aktem wtórnym i naturalną konsekwencją jego struktury osobowo-podmiotowej. Dla siostry Urszuli pierwszorzędnym aktem w ubóstwie duchowo-

---

<sup>9</sup> U. Ledóchowska, *List do Marii Teresy z 15 VII 1885*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 35–36.

wym było uznanie Chrystusa za najwyższą wartość i oddanie Mu się do wyłącznej dyspozycji. Ona je rozumiała jako swego rodzaju oddanie Jemu siebie i stanie się Jego *własnością*. To jej oddanie się było niczym innym, jak jej odpowiedzią na Dar, jakim jest Chrystus, który ofiarował się Ojcu za wszystkich ludzi i dla nich, w tym również dla niej. Podjęcie przez nią ubóstwa zupełnego (ontologicznego) w postaci uznania przez nią swej zależności w istnieniu i działaniu od Boga oraz wynikającego z niego ubóstwa duchowego w formie oddania się na własność Chrystusowi świadczyło nie tylko o jej właściwym rozumieniu istoty ubóstwa, ale było zasadniczym krokiem ku duchowemu wzrostowi w wolności dziecka Bożego.

### Ubóstwo materialne

Ubóstwo zupełne (ontologiczne) siostry Urszuli stanowiło także podłoże dla jej ubóstwa materialnego. Jej podejście do dóbr materialnych właśnie z niego wyrastało, podobnie jak jej ubóstwo duchowe. Jej ubóstwo materialne miało charakter całkiem zwyczajny. Zwyczajność ta polegała na nienegowaniu przez nią z jednej strony potrzeby dóbr materialnych w życiu, a z drugiej na nieprzecenianiu ich wartości. Krótko mówiąc, dostrzegała ich względność, a zarazem konieczność dla podtrzymania życia i jego rozwoju. Dlatego sama z nich korzystała i zalecała siostrze, aby ich nie unikały, lecz odpowiednio używały.

Dla niej ubóstwo materialne nie wiązało się z odrzuceniem dóbr materialnych i żebraniem o nie u innych, lecz polegało na roztroprym ich używaniu, czyli umiarze w podejściu do nich. Kryterium, jakie osobiście stosowała w odniesieniu do nich i które później polecała swoim siostrze, to świadomość ostatecznego celu życia, jakim jest zjednoczenie z Bogiem i jedność z bliźnimi. To kryterium chyba najtrafniej uchwyciła i wyraziła w słowach *Dyrektorium*. W jego części dotyczącej ślubu ubóstwa zalecała siostrze: „Nie grymas nigdy ani w jedzeniu, ani w ubraniu, ani w meblach – to, co konieczne, siostrze moja, ale nie myśl za przed-

ko, że wszelkie wymagania są «konieczne». Pomyśl o biednych: co by oni powiedzieli o twoich wymaganiach? Co o twych wymaganiach myśli Jezus – On, który jest najbiedniejszy pomiędzy biednymi, bez miejsca, gdzie by głowę skłonił; On, który cierpiał głód, zmęczenie, który umarł nagi na krzyżu?”<sup>10</sup>.

W myśl tego zalecenia, wprawdzie skierowanego do sióstr, a co za tym idzie nieodnoszącego się wprost do niej, ale przy uwzględnieniu zasady, jaka jej przyświecała, a mianowicie, że słowa uczą, a przykłady pociągają, którą potwierdziła osobistym zachowaniem, żyjąc tym, co później polecała innym, możemy powiedzieć, że miarą jej odniesienia do dóbr materialnych była komunია z Chrystusem i dawanie temu świadectwa wobec bliźnich. Stopień korzystania z nich przez nią wyznaczała więź z Chrystusem i solidarność z bliźnimi. Inaczej mówiąc, ona używała ich w takim stopniu, aby nie przysłoniły jej fundamentalnego celu, tj. coraz głębszego zjednoczenia się z Chrystusem, i aby nie wzbudzały w bliźnich zazdrości i niechęci.

Podsumowując przeprowadzone dotychczas analizy, trzeba stwierdzić, że siostra Urszula postrzegała ubóstwo wpiery jako dar Boga, a dopiero później jako zadanie. Siebie jako stworzenie uważała za dar samego Boga, który jednocześnie stanowi gwarancję jej egzystencji i wolności. Jej godność osoby umiłowanej przez Boga była dla niej bezgranicznym bogactwem. Uznawszy to bogactwo, doświadczyła w sobie bezgranicznej miłości Bożej i stała się zdolna do rezygnacji z innych bogactw, nade wszystko materialnych i rozmaitych zabezpieczeń. W ten sposób nabywała postawę ubóstwa, która w swej istocie sprowadziła się do uznania przez nią całkowitej zależności od Boga i do dziecięcego Jemu zaufania i w tym duchu podejścia dopiero do wszelkich dóbr ziemskich. Widocznym wyrazem tej postawy była jej otwartość na bliźnich, znajdujących się w jakiegokolwiek potrzebie.

---

<sup>10</sup> U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 121–122.

## Behawioralny wymiar postawy ubóstwa siostry Urszuli

Żyjąc ubóstwem, siostra Urszula wchodziła w coraz ściślejszą więź z Chrystusem. Z tej więzi wyrastała jej otwartość na bliźnich i gotowość do zaradzania ich potrzebom. Z niezwykłą wręcz gorliwością niosła pomoc biednym materialnie, tj. pozbawionym podstawowych środków do życia (chleba, odzienia, mieszkania itd.). Z oddaniem służyła biednym intelektualnie, tj. niemającym wykształcenia i obycia. Była otwarta na biednych duchowo, tzn. nieznaną Bogu, jak i tych zniewolonych grzechami.

### Wrażliwość na biednych materialnie

Jedną z form postawy ubóstwa siostry Urszuli była jej wrażliwość na biednych materialnie. Nigdy nie przeszła obojętnie obok człowieka w potrzebie. Wrażliwością serca odznaczała się od najmłodszych lat. Już jako młoda dziewczyna była otwarta na potrzeby swojego najbliższego otoczenia, licznego rodzeństwa oraz okolicznej ludności. Starła się, na miarę osobistych możliwości, zaradzać ich materialnym brakiem<sup>11</sup>.

Tę wrażliwość serca na potrzeby innych i delikatność w podejściu do nich jeszcze bardziej zintensyfikowała, wstępując do zakonu. W nim w miarę wchodzenia w coraz głębszą relację osobową z Chrystusem, który z czasem stał się dla niej jedynym bogactwem, wzrastała w bezgranicznej dyspozycyjności wobec wołań ludzi zubożonych materialnie. Tym wyzwaniom ludzi starała się zaradzić jak najpełniej, nie bacząc na ich wyznanie, światopogląd czy kolor skóry. Szczególnym tego przykładem była jej działalność charytatywna w krajach skandynawskich: Finlandii, Szwecji i Danii. W Danii zaraz po I wojnie światowej roztoczyła opiekę nad wałęsającymi się po ulicach dziećmi

---

<sup>11</sup> Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, Warszawa 2003, s. 49.



i zaniedbaną młodzieżą, otwierając dla nich, mimo braku funduszy, domy, gdzie mogli zjeść posiłek i znaleźć zajęcie. Domy te były – jak zeznał jeden ze świadków – otwarte dla wszystkich: ochrzczonych i nieochrzczonych, dzieci ślubne i nieślubne<sup>12</sup>. Opieką tą otoczyła dzieci i młodzież nie tylko katolików, ale także protestantów przy współpracy – jak sama napisała – z pastoraми protestanckimi<sup>13</sup>.

W jej posłudze potrzebującym podstawowych do egzystencji środków, czyli dóbr materialnych, zwraca uwagę sposób ich przekazywania. Siostra Urszula czyniła to z niezwykłą delikatnością. Aby nie dać tym ludziom odczuć, że w czymś jest doskonalsza albo dysponuje czymś więcej niż oni, starała się jak najbardziej do nich przybliżyć. Kierowała się zasadą tzw. *wtopienia się w środowisko*. Zasada ta polegała na takim ograniczeniu się z jej strony w użyciu dóbr materialnych, aby posługując potrzebującym nie wzbudziła w nich w żadnej mierze poczucia niższości. Inaczej mówiąc, starała się zaradzać potrzebom bliźnich tak, aby nie doznali oni upokorzenia, czyli okazywała im pomoc z uszanowaniem ich godności. Patrzyła zawsze na to, kim są, a nie jacy są w danej chwili. Postawę tę potwierdziła w liście do sióstr z 1932 roku, w którym informowała je o decyzji otwarcia placówki w Rzymie: „Muszę się z wami podzielić tym, co dla was wszystkich powinno być wielką radością. Kardynał Wikary chce nam powierzyć misję – nie w Afryce, ale tam, gdzie na równi potrzeba misji, to jest w okolicy Rzymu. Są tam same baraki i dla nas taki dadzą, prosiłam, by nic lepszego nie budować. I tam będziemy razem z biednymi żyły, uczyły ich katechizmu, leczyły i kochały”<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> F. Kaptur, „Polska mnie woła”, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 286–287.

<sup>13</sup> Por. U. Ledóchowska, *List do W. Ledóchowskiego z 25 VI 1918 r.*, cyt. za M. Krupecka, *Polka i Europejka: rzecz o Urszuli Ledóchowskiej*, Ząbki 2003, s. 116.

<sup>14</sup> Cyt. za: Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 67.

Tę zasadę, którą żyła osobiście, z czasem poleciała swoim siostronom w słowach: „By móc dobrze czynić ludziom, musimy żyć jak oni”<sup>15</sup>. One wdrożyły ją w życie z chwilą podjęcia w latach trzydziestych XX wieku pracy na Polesiu. Siostry podjęły służbę ludziom tej krainy łąk i jezior, mieszkając w pomieszczeniach rozlokowanych pośród chat tamtejszej ludności. Potwierdziła to sama siostra Urszula, kiedy w przemówieniu radiowym z 1938 roku odsłoniła motywy, jakie jej przyświecały, gdy kierowała siostry na tamte tereny. „Na takie placówki – mówiła – wysyłam, o ile możliwości, siostry z uniwersyteckim wykształceniem, ponieważ właśnie w pracy misyjnej potrzebne są siostry wykształcone, dobrze wychowane, które by się w potrzebach ludności orientowały. Praca ta ciężka, szczególnie zimą, ale tyle daje siostronom pociechy, że nie chciałyby zamienić swej małej, ciemnej izdebki na najwygodniejsze mieszkanie”<sup>16</sup>. Jej wypowiedź wyraźnie świadczy o tym, że siostry w żaden sposób, mimo zewnętrznych trudności, jakich doświadczały, nie zamierzały zmienić miejsca zamieszkania, a wręcz przeciwnie, pozostając tam, poświęcały swoje oddanie potrzebującym. Z oddaniem poświęcały się służbie społecznej, organizując zbiórki pieniędzy i odzieży dla najbiedniejszych<sup>17</sup>.

Fakty te pokazują, że siostra Urszula, doświadczając ubóstwa, czyli ograniczenia w używaniu dóbr materialnych, przy jednoczesnym zaufaniu Chrystusowi, była w stanie nieść pomoc najbardziej potrzebującym, czyli zaradzać ich potrzebom materialnym i zachęcić do tego zadania swe siostry.

### Służba biednym intelektualnie

Kolejnym wyrazem postawy ubóstwa siostry Urszuli była jej pomoc osobom biednym intelektualnie. Urszula dobrze zdawa-

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 70.

<sup>16</sup> Tamże, s. 97.

<sup>17</sup> J. Zieja, *Poleskie misje*, [w:] *Miłość krzyża się nie lęka...*, dz. cyt., s. 317.

ła sobie sprawę z tego, że osoba niewykształcona ma znacząco mniej do powiedzenia w międzyludzkich kontaktach na różnych poziomach, poczynając od tych rodzinnych, przez zawodowe, na społeczno-kulturalnych kończąc. Z tego względu zainicjowała i osobiście prowadziła wszechstronną edukację, szczególnie dziewcząt i kobiet. Celem tej edukacji było przygotowanie ich do rozmaitych zadań rodzinnych, zawodowych i społecznych. W zakładanych przez siebie placówkach edukacyjnych przygotowywała je do roli odpowiedzialnych żon i matek, do samodzielności w pracy zawodowej, do świadomego udziału w życiu społecznym oraz do czynnego uczestnictwa w kulturze i w sztuce, a także do podejmowania obowiązków obywatelskich<sup>18</sup>.

To właśnie z tej racji we wrześniu 1915 roku w Djursholmie (Szwecja) powołała do życia Instytut Języków dla Skandynawek. W nim starała się szwedzkim dziewczętom, pozbawionym z powodu wybuchu wojny możliwości wyjazdu za granicę w celu kształcenia się, przekazać nade wszystko fachową wiedzę dotyczącą codzienności życia, aby mogły spokojnie i efektywnie w nim funkcjonować. Sama dała temu wyraz w słowach: „Starałam się te płytkie umysły trochę pogłębić – i na tym koniec”<sup>19</sup>. Dwa lata później, kiedy przebywała w Danii, zorganizowała w miejscowości Aalborg Szkołę Gospodarstwa Domowego i Języków dla tamtejszych dziewcząt. W jednym z wywiadów, udzielonym w dniu 14 lutego 1917 roku dla „Berlingske Tidende”, na pytanie redaktorki, czego będą się uczyły dziewczęta w tej szkole, odpowiedziała: „Uważam, że duńskie dziewczęta – i w ogóle skandynawskie – powinny nauczyć się powagi i poczucia obowiązku. Wydaje

---

<sup>18</sup> Por. P. Mazur, *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczyni matek i wychowawczyni*, [w:] *Polka w Europie – św. Urszula Ledóchowska. Materiały z sesji naukowej (KUL, 21–22 V 2004)*, red. M. Chmielewski, Z. J. Zdybicka, M. Ziółkowska, Lublin 2005, s. 104.

<sup>19</sup> U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji Sióstr Urszulanek Najświętszego Serca Jezusa Konającego*, Poznań 1987, s. 88.

mi się, że mniej niż dziewczęta z innych krajów są skłonne uważać, iż cały świat stworzony jest wyłącznie dla tych przyjemności. Niemniej jednak będziemy je uczyły myślenia o tym, jak żyć, żeby sprawiać radość innym”<sup>20</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości podobną placówkę otworzyła w Pniewach. Zasadniczym celem, jaki tej placówce postawiła, było przygotowanie zawodowe polskich niewiast, które miałyby uzyskanymi umiejętnościami służyć rozwojowi kraju i podnosić poziom rodzin. Prawie od początków jej istnienia placówka prowadziła szkoły gospodarcze dwóch typów. Pierwszy z nich – Roczny Kurs Gospodarstwa Domowego (tak określany w momencie rozpoczęcia działalności w 1920 roku), z czasem przekształcono w Szkołę Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym. Miała ona na celu wykształcenie w dziewczętach praktycznych umiejętności umożliwiających prowadzenie domu rodzinnego<sup>21</sup>. Szkołę drugiego typu – Seminarium Gospodarstwa Domowego (swą działalność zainicjowało w 1924 roku) po czterech latach funkcjonowania przekształcono w Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa. Zasadniczym celem tego seminarium było przygotowanie niewiast do pracy w zakresie żywienia zbiorowego w różnych placówkach, nie tylko oświatowych. Absolwentki tego seminarium po dwuletniej praktyce składały egzamin kwalifikacyjny, który upoważniał je do podjęcia pracy dydaktycznej w różnego rodzaju szkołach gospodarczych oraz do samodzielnego prowadzenia zakładów żywienia zbiorowego<sup>22</sup>.

Zabiegając o intelektualne ukształtowanie młodych kobiet, siostra Urszula tworzyła nie tylko placówki oświatowe, w któ-

---

<sup>20</sup> Cyt. za: U. Puczyłowska, *Szkoła pniewska – Dzieło Matki U. Ledóchowskiej*, Szczecin 1991, s. 30.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 38.

<sup>22</sup> Por. P. Mazur, *Św. Urszula Ledóchowska – wychowawczyni matek i wychowawczyń*, dz. cyt., s. 106-107.

rych mogły one zyskać fachową wiedzę, ale stwarzała także odpowiednie warunki materialne dla ich kształcenia. W tym celu zakładała internaty dla studentek. W nich znajdowały zakwaterowanie dziewczęta, które dostały się na wyższe uczelnie, ale ze względu na skromne możliwości materialne – osobiste lub rodziny – nie były w stanie w miejscu studiowania, tj. w wielkim mieście, wynająć kwatery. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, siostra Urszula założyła takie placówki, poczynając od Krakowa, w wielu miejscowościach, między innymi w Petersburgu, Poznaniu, Wilnie, Warszawie, Rzymie. W placówkach tych owe studentki znajdowały nie tylko godziwe warunki do mieszkania, dzięki którym mogły poświęcić się studiowaniu, ale także sposobność poszerzenia wiedzy z zakresu religii, kultury i sztuki, albowiem organizowano w nich, na polecenie siostry Urszuli, rozmaite zajęcia w postaci imprez kulturalnych, pogadarek, spotkań ze znanymi osobami.

Podsumowując tę część refleksji, trzeba stwierdzić, że podejmowane przez siostrę Urszulę działania wychowawczo-profilaktyczne w postaci zakładania szkół, prowadzenia kursów, opieki nad młodzieżą ze środowisk polonijnych, studentkami, będące odpowiedzią na potrzeby wynikające z niedzi materialnej środowisk miejskich (głównie robotniczych) i wiejskich oraz na zaniedbania ze strony państwowych instytucji oświatowych, wydały obfite owoce. Wiele spośród tych dziewcząt pogłębiło świadomość celu życia i stało się pożytecznymi członkiniami społeczeństwa, umiejacymi działać wśród ludzi, z ludźmi i dla ludzi, szczególnie potrzebujących. Potwierdzeniem tego była gotowość wielu dziewcząt do podjęcia pracy dla społeczeństwa, dzięki czemu siostra Urszula mogła utworzyć nowe placówki na ubogich i zaniedbanych terenach Polesia<sup>23</sup>.

---

<sup>23</sup> Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania Urszuli Ledóchowskiej*, Pniewy 2002, s. 40–41.

## Otwartość na biednych duchowo

Siostra Urszula była otwarta także na biednych duchowo. Jej otwartość była zwykłą konsekwencją życia ubóstwem. Im głębiej wchodziła w miłosną relację z Chrystusem, czyli stawiała się dla Niego ubogą, tym była wrażliwsza na tych, którzy Go nie znali lub też oddalili się od Niego przez grzech. Jej więź z Nim czyniła ją coraz bardziej otwartą na ich biedę. Dała temu wyraz w słowach zachęty, jakie skierowała swego czasu do swoich wychowanek: „Pracujmy dla dobra dusz, modląc się gorąco za tych nieszczęśliwych – a jest ich dużo – którzy żyją z daleka od Boga i wcale Go nie znają, którzy zbałamuceni przez agentów szatana od Boga się odwracają”<sup>24</sup>. Ona dobrze wiedziała, że ubóstwo jako więź z Bogiem nie może nie wyrazić się – jak wynika z jej zachęty – w działaniu na rzecz tych, którzy Go nie uczynili jeszcze skarbem swojego życia. Dlatego nie szczędziła sił ani też żadnych środków materialnych, aby ludziom przybliżyć Boga i nieść im szczęście.

Aby ustrzec człowieka przed złymi skłonnościami, siostra Urszula akcentowała potrzebę rozbudzania wrażliwości na Boga już w małym dziecku. „Boga dać trzeba dziecku – radziła – już od pierwszej chwili jego istnienia. Rzeczy Boże łatwiej trafiają do serca dziecka aniżeli do serca dorosłej osoby. W sercu niewinnego dziecka Jezus panuje jak Pan wszechmocny. Jeżeli poczekamy, aż w tym sercu rozmaite chwasty wyrosną, aż złe skłonności nim zawładną, aż grzech spustoszenia poczyni, Jezus niewielki tam znajdzie posłuch, mało miłości, mało entuzjazmu”<sup>25</sup>.

Odpowiednią dla tego wieku formą oddziaływania ze strony rodziców może być tylko osobisty przykład. „Niech w zwierciadle waszej świętości – zachęcała – dziecko wasze uczy się religii, uczy się tej fundamentalnej prawdy katechizmowej, że ono jest na ziemi, by Boga poznać, kochać i Jemu służyć”<sup>26</sup>. Kształ-

---

<sup>24</sup> U. Ledóchowska, *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, t. 1, Warszawa 2000, s. 47.

<sup>25</sup> U. Ledóchowska, *Myśli*, red. Z. Rauluszkiewicz, Warszawa 1988, s. 50–51.

<sup>26</sup> Tamże, s. 51.

towanie religijne dziecka stopniowo musi prowadzić do jego samodzielnej pracy nad sobą. Na takie działania wychowawcze siostra Urszula uwrażliwiała rodziców, szczególnie matki, w licznych swoich wypowiedziach, ale również jako mistrzyni nakłaniała do nich swoje wychowanki. Wytrwała praca nad sobą poprzez analizowanie własnego postępowania i regularne prowadzenie rachunku sumienia stanowiła – w jej mniemaniu – najskuteczniejszy sposób dania odporu wszelkiego rodzaju pokusom, a tym samym przezwyciężenia duchowej biedoty i wzrastania w jedności z Bogiem<sup>27</sup>.

Siostra Urszula z całą mocą swego kochającego serca, oddanego bezgranicznie Chrystusowi, zabiegała usilnie, aby roztoczyć przed ludźmi perspektywę pełni szczęścia, jaka jest darem Boga objawionym przez Chrystusa w Duchu Świętym. Czyniła to na różne sposoby.

Wobec osób o przekonaniach niekatolickich kierowała się otwartością na ich egzystencjalne trudności i zarazem szacunkiem dla ich przekonań, przy jednoczesnym zachowaniu wierności wyznawanym przez siebie zasadom moralnym i religijnym. Jednym słowem, przyświecała jej wartość świadectwa czynem. Tę postawę najpełniej oddaje jej wspomnienie z czasu działalności w krajach skandynawskich: „Były to obojętne religijnie protestantki. Nie starałam się – jak to często za granicą bywało w klasztorach – na katolicyzm nawrócić. Wiem, jakie tego skutki. Panna pod wpływem egzaltacji nawraca się po paru miesiącach, potem wraca do domu, w otoczenie protestanckie, zaręcza się z protestantem, obojętnie dla katolicyzmu. Jest ni to, ni owo. Więcej szkodzi takie nawrócenie katolicyzmowi, aniżeli pomaga. Nie kryłyśmy się z naszą wiarą z uczennicami. Kaplica, nasze nabożeństwa stały się dla nich otworem”<sup>28</sup>.

---

<sup>27</sup> Por. K. Olbrycht, *Zarys systemu wychowania...*, dz. cyt., s. 31.

<sup>28</sup> U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji...*, dz. cyt., s. 88.

W stosunku zaś do katolików, którzy osłabli w praktykowaniu wiary, chcąc ich obudzić z duchowego letargu, czyli uwolnić od duchowej biedy, przypominała im katechizmowe prawdy i podkreślała wartość uważnego czytania Ewangelii<sup>29</sup>.

Natomiast żyjącym wartościami ewangelicznymi, aby nie stali się areligijni, zalecała gorliwszą adorację Jezusa eucharystycznego i intensywniejsze nabożeństwo do Maryi. Jeśli wierzący w Chrystusa nie chce stać się duchowym biedakiem, to nie może – w rozumieniu siostry Urszuli – nie rozbudzić w sobie potrzeby modlitwy u stóp tabernakulum, gdzie może znaleźć siłę w słabościach, pociechę w zmartwieniach, radę w wątpliwościach i szczęście w trudnościach, ani też nie może nie błagać o wsparcie Maryi, szczególnie w modlitwie różańcowej<sup>30</sup>.

Trzeba przyznać, że siostra Urszula, uformowana w postawie ubóstwa przez kontemplację Chrystusa ubogiego, z oddaniem i szczególną dobrocią otaczała ludzi biednych duchowo, starając się wydobyć z ich serca, nieraz dotkniętego złem, okruchy dobra.

Przeprowadzone refleksje prowadzą do zasadniczego wniosku, że podejmowane przez siostrę Urszulę rozmaite inicjatywy w dziedzinie oświatowo-charytatywnej, takie jak domy dziecka, przedszkola, ochronki, prywatne szkoły powszechne, szkoły publiczne pod zarządem zgromadzenia, internaty, świetlice dla dzieci, młodzieży i dorosłych, rozmaite kursy zawodowe, kuchnie dla ubogich, kolonie letnie dla dzieci, biblioteki, czytelnie, szwalnie, pracownie hafciarskie, katechizacja czy różne formy wsparcia bezrobotnych, stanowiły odpowiedź na oczekiwania społeczeństwa. Siostra Urszula trafnie odczytywała jego potrzeby i w sposób odpowiedni na nie reagowała<sup>31</sup>.

---

<sup>29</sup> Por. U. Ledóchowska, *Dzwonek św. Olafa. Wypisy*, dz. cyt., s. 45.

<sup>30</sup> Tamże, s. 51–58.

<sup>31</sup> Por. M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 118.



## Kontynuacja misji siostry Urszuli - ubóstwo w życiu sióstr urszulanek

Idea ubóstwa, jakie znamionowało styl bycia siostry Urszuli, nie zdezaktualizowała się w żaden sposób. Dziś ludzie nadal doświadczają różnych form biedy. Jedni cierpią na brak podstawowych środków niezbędnych do życia (pokarmu, napoju, mieszkania), spowodowany zwolnieniem z pracy, chorobą, cierpieniem, inni zaś padają ofiarą dyskryminacji z powodu wyznania, przekonań, światopoglądu, jeszcze inni cierpią z powodu samotności, pozbawienia domu ojczystego (emigranci, imigranci), wreszcie inni mają utrudniony dostęp do wiedzy (szczególnie dzieci i młodzież z terenów wiejskich, których rodzice z braku środków finansowych nie są w stanie zapewnić im rozwoju intelektualnego) i w końcu są biedni duchowo z racji niewierności Bogu (grzech), zanegowania prawdy. Każdy z tych ubogich woła o wsparcie. Jak na podobne wołania ubogich w swoim czasie odpowiedziała siostra Urszula, tak i dziś siostry założonego przez nią zgromadzenia są w stanie udzielić pomocy ubogim. Aby ich pomoc była efektywna, konieczne jest podjęcie jej wskazań co do ubóstwa.

### Zarządanie materialnym niedostatkom bliźnich

Zgodnie z treścią *Konstytucji* zgromadzenia, zredagowanych przez jego założycielkę – siostrę Urszulę, misją sióstr urszulanek Serca Jezusa Konającego jest poświęcenie się dla ubogich. Tę misję mogą one najlepiej zrealizować tylko w duchu solidarności z ubogimi. Wskazywała na to już siostra Urszula i to wskazanie pozostaje wciąż aktualne dla jej duchowych córek. Siostry urszulanki, chcąc dziś *nieść Boga* ludziom, nie mogą nie przybliżyć się do nich i nie mogą nie dzielić z nimi trudów życia oraz nie mogą nie podjąć zmagania mających na celu poprawę ich egzystencji. Ten warunek uchwycił i trafnie wyraził w adhortacji o życiu konsekrowanym *Vita consecrata* Jan Paweł II, pisząc: „żyć tak, jak żyją

ubodzy, i opowiedzieć się po stronie ubogich”<sup>32</sup>. Faktycznie, by pomóc drugiemu, trzeba być z nim i czuć jego bliskość. Jeśli siostry chcą skutecznie pracować wśród ludzi i dla ludzi, to nie może ich od nich dzielić ani styl życia, ani też warunki materialne<sup>33</sup>. „Najłatwiej pociąga się – napisała siostra Urszula w *Konstytucjach* i te słowa w niczym nie straciły na aktualności – dusze do Boga miłością, dobrocią i poświęceniem bez granic. Gdy chodzi o niesienie pomocy bliźniemu, niech żadna praca nie wydaje się im za mozolna, żaden trud za wielki, żadna ofiara za ciężka. Idąc za przykładem św. Pawła, niech płaczą z płaczącymi, weselą się z weselącymi, a zapominając o sobie, niech staną się wszystkim dla wszystkich, by prowadzić wszystkich do Chrystusa, do miłości Jego Boskiego Serca”<sup>34</sup>. Z przybliżeniem się do człowieka potrzebującego jako warunkiem okazania mu pomocy ściśle związany jest sposób jej wyświadczenia. Siostra Urszula kładła akcent na potrzebę taktu, uprzejmości, życzliwości i przyjaźni. Z tego wynika, że w niesieniu pomocy siostry winny wpieryw dostrzegać godność osoby potrzebującej, a nie jej materialne braki. Jeśli im tego zabraknie, to zamiast nieść pomoc, będą niosły upokorzenie. Nie sposób w tym momencie nie przywołać słów, które Jean Vanier skierował do członków założonej przez siebie wspólnoty L’Arche, i w których ujął istotę okazywania pomocy człowiekowi w potrzebie: „Tylko jedno może przywrócić życiu osobę upośledzoną, która czuje się opuszczona: autentyczna, serdeczna i ufna więź. Osoba upośledzona musi odkryć, że jest kochana, że przedstawia dla kogoś jakąś wartość. Dopiero wtedy odkryje, że jest kimś, a jej lęk przerodzi się w pokój. Gdyż kochać nie znaczy robić coś dla kogoś; kochać znaczy być z kimś. Cieszyć się jego obecnością, utwierdzać w nim wiarę w wartość jego istnienia. Otwierać się

---

<sup>32</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Vita consecrata*, 82.

<sup>33</sup> Por. Z. J. Zdybicka, *Otworzyć serce. Apostolstwo matki Urszuli Ledóchowskiej*, dz. cyt., s. 205–206.

<sup>34</sup> U. Ledóchowska, *Konstytucje Zgromadzenia*, Pniewy 1930, XXI.

na niego, być wrażliwym na jego potrzeby i pragnienia. Pomagać mu w zdobywaniu zaufania do samego siebie, pewności, że potrafi się podobać, służyć i być użytecznym<sup>35</sup>.

Podmiotowe niesienie pomocy potrzebującemu uwarunkowane jest – jak wynika z powyższej wypowiedzi – najpierw ucieśnieniem się obecnością, następnie zainteresowaniem się potrzebą, a na końcu dopiero udzieleniem dalszego konkretnego wsparcia. To niesienie pomocy przez siostry nie może dopuszczać ani względu na osoby (rasę, kolor skóry, wyznanie, światopogląd, wiek czy stan, kulturę czy język), ani na sytuację (przyjaźń czy nieprzyjaźń, bliskość czy odległość), ani też na porę czasową (odpowiednia czy nieodpowiednia). Ono ma obejmować wszystkich, którzy pojawiają się w ich horyzoncie przestrzenno-czasowym. Dopiero wówczas będą stawiać tamę złu.

Trzeba też podkreślić, że niesienie pomocy materialnej biednym ze strony sióstr nie może nie przerodzić się w sprawność. Akcentowała to siostra Urszula i dlatego siostry, jako jej duchowe córki, nie mogą o tym zapomnieć w obecnej sytuacji. One muszą wciąż budzić w sobie, o co apelował do rzesz ludzi w Krakowie w 2002 roku Jan Paweł II, *wyobraźnię miłosierdzia*.

Pod tym pojęciem papież rozumiał z jednej strony konieczność weryfikacji ludzkich potrzeb i zaspokajania ich odpowiednimi wartościami w ramach poszanowania ludzkiej godności (np. wezwanie do nakarmienia głodnych nie może być odczytywane jako zachęta do nasycenia głodu alkoholowego czy narkotykowego; z tego wynika, że w jednym przypadku miłosierna pomoc będzie polegać na niedopuszczeniu do zaspokojenia niektórych potrzeb, a w innym na rozbudzeniu nieodczuwalnych dotąd godziwych potrzeb, np. kulturalnych, estetycznych, religijnych), a z drugiej potrzebę wrażliwości i otwartości na ludzkie wezwania. Papieskie rozumienie pojęcia wyobraźni odpowiada pojęciu

---

<sup>35</sup> J. Vanier, *Wspólnota*, tłum. M. Przciszewski, Kraków–Warszawa 1985, s. 145.

sprawności. A o sprawności decydują takie cechy, jak: stałość, natychmiastowość i radość. Stałość w działaniu nabywa się przez powtarzanie aktów miłosierdzia względem bliźnich. Powtarzanie tych aktów, oczywiście, ma być ukierunkowane, tzn. wpływające z harmonii ludzkich władz: rozumu, woli i uczuć nastawionych na chwałę Boga w bliźnich.

Z kolei koncentracja ludzkich władz sprzyja natychmiastowości w realizacji aktów miłosierdzia. Ta z kolei wzmacnia postawę radości w ich realizacji. Gdy mówimy o radości, to nie myślimy jedynie o uczuciu, choć ono tym aktom towarzyszy, lecz także o zadowoleniu ze wzrostu dobra pomnażanego przez innych<sup>36</sup>. Właśnie taka sprawność ze strony siostr będzie stanowić wskaźnik ich doskonałości w postawie miłosiernej względem potrzebujących i zarazem wyraźny znak ich trwania w obecności Bożej. W tym kontekście nie może dziwić powiązanie ubóstwa z pracą, jakie siostra Urszula zaleciła siostronom w *Dyrektorium*. Jeśli siostry chcą nieść pomoc potrzebującym, tym bardziej winny stawać się uboższe, a przez to tym bardziej będą czuły potrzebę zarabiania na chleb dla siebie i dla biednych<sup>37</sup>.

### Kształtowanie młodego pokolenia

Duchowe córki siostry Urszuli, chcąc iść jej śladem i wierne wypełniać *Konstytucje* wzywające je do poświęcenia się dla ubogich, nie mogą pozostać obojętne na biedę intelektualną ludzi. Siostra Urszula dostrzegała braki w intelektualnym rozwoju dzieci oraz młodzieży i starała się im zaradzić przez działania wychowawcze. W nich zawsze kierowała się personalizmem. Zasada ta nie może nie przyświecać współczesnej działalności siostr, jeśli chcą zaradzić intelektualnym brakom dzisiejszej młodzieży i dzieci.

---

<sup>36</sup> Por. H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999, s. 112.

<sup>37</sup> Por. U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 138.

W personalizmie osoba ludzka nie jest ani samym ciałem, ani samym duchem, lecz integralną psychofizyczną całością, i dlatego wychowanie – według jego założeń – będzie sprowadzać się do kształtowania wychowanka w kierunku bycia osobą, zarazem jego bycia dla dobra społeczności, w której żyje i z której dorobku korzysta. To może dokonać się jedynie przez harmonijny rozwój jego wrodzonych właściwości fizycznych, intelektualnych i moralnych. W istocie będzie chodzić o tworzenie przez siostry klimatu uczestnictwa wychowanków w systemie wartości zgodnie z ich preferencją: począwszy od wartości materialnych, przez duchowe, aż ku tym świętym, tj. umiłowaniu Boga – na co wskazywała matka Urszula w swoich listach do sióstr<sup>38</sup>. Jednym słowem, winny one rozbudzać w wychowankach opanowanie miłości własnej na rzecz poświęcania się dla innych, czyli rozwój w nich umiejętności: słuchania drugiego, wzajemnej cierpliwości, komunikowania się między sobą, współdziałania.

W tym procesie wychowawczym niezwykle istotny jest dialog. On umożliwia poznanie subiektywnych przeżyć ucznia i w efekcie pozwala zapobiec zaburzeniom w jego zachowaniu. Dlatego siostry w swej pracy wychowawczej winny – wpatrując się w przykład założycielki – w jak największym stopniu go stosować. W ten sposób będą mogły wpłynąć na właściwe ukształtowanie swych wychowanków.

Z dialogiem musi się wiązać w procesie wychowawczym autentyczność. Ona w swej istocie polega nie na szukaniu przez siostry sposobów przypodobania się uczniom, co jest znamienne dla tzw. bezstresowego wychowania, lecz na odsłanianiu przed nimi wartości. Bezstresowy proces wychowawczy przebiega w myśl zasady: aby tylko drzwiami nie trzaskali. Natomiast autentyzm powoduje, że wychowawca wspomaga wychowanka, aby ten stawał się coraz mądrzejszym, bardziej

---

<sup>38</sup> Por. M. Jędraszewski, *Hierarchia wartości według „Listów do sióstr 1914–1922” św. Urszuli Ledóchowskiej*, „Duchowość w Polsce” 12 (2010), s. 198–208.

sprawiedliwym, pracowitym, usłużnym, dobrym itd. A to się może dokonać jedynie na drodze stawiania mu wymagań w zakresie zachowania wartości.

Efektywność tych wymagań zależy od zachowania ich przez wychowawcę. Jeśli siostrze będzie towarzyszyć poczucie labilności w świecie wartości, to nie może być dobrym przewodnikiem. Jak ogień zapala się od ognia, a uczeń od mistrza przejmuje umiejętności, tak wychowanek uczy się od wychowawcy, jak być sprawiedliwym, prawdomównym, pracowitym itd. Ze strony sióstr personalizacja wartości daje im więc silny argument za stawianiem wymagań wychowankom. Niezwykle zatem istotne w ich działalności wychowawczej będzie świadectwo. Siostra, zanim stanie się przekazicielem wiedzy, wpierv musi być świadkiem wartości, aż po te najwyższe. Właśnie na ten wymiar postawy sióstr zwróciła już uwagę swego czasu siostra Urszula w liście skierowanym z wygnania w Szwecji do swych duchowych córek pracujących w gimnazjum w Petersburgu. „Jakże tam u Was – pytała – z punktualnością? To drobna, a tak ważna rzecz nie tylko w osobistym życiu każdej, ale też w wychowaniu dzieci. Nauczycielka, która np. raz po raz spóźnia się na lekcję, dyżury – stanowczo nie tylko sama niewiernie wypełnia wolę Bożą, ale szkodzi i dzieciom, bo uczy je lekceważyć obowiązków”<sup>39</sup>.

To zapytanie siostry Urszuli kierowane do swych sióstr w 1914 roku nie straciło na aktualności. Również w dzisiejszych czasach siostry, jeśli zamierzają ukształtować intelektualnie swoich wychowanków, to nie mogą sobie pozwalać na moralną labilność. Słowo mówcy, niepoparte świadectwem życia, śmieszy. Zaś najgłębiej oddziałuje słowo, które bywa wsparte przykładem jego życia. Na to kładła akcent siostra Urszula w przygotowaniu sióstr do pracy wychowawczej i ta zasada nie może nie przyświecać jej spadkobierczyniom. W tym

---

<sup>39</sup> U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, Warszawa 2004, s. 66.

kształtowaniu młodego pokolenia istotny jest również zapal siostr w podejściu do nauczanego przedmiotu i stosowanie pracy jako funkcji instrumentalnej. Podjęcie tych działań będzie się dopiero przekładać na skutki wychowawcze w postaci umysłowego ukształtowania młodych i zdobycia przez nich umiejętności do pracy w przyszłości.

### Duchowe uwrażliwianie wiernych

Siostra Urszula swego czasu napisała do młodzieży w jednym z artykułów w 1937 roku znamienne słowa: „Walka nasza to jak Chrystus – «przechodzić przez świat czyniąc dobrze»”<sup>40</sup>. Po prawie pięćdziesięciu latach papież Jan Paweł II w liście apostolskim na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 dopowiedział – można rzec – do tych słów słowa: „ludzie naszych czasów, choć może nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko «mówili» o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili im Go «zobaczyć»”<sup>41</sup>. Zestawienie tych słów wyraźnie odsłania sposób bycia chrześcijanina. Jest nim dobroć. To ona stanowi najskuteczniejszą formę przyciągnięcia ludzi, będących w jakimkolwiek stanie ducha, do Chrystusa. Kierowanie się nią w życiu proponowała już Urszula siostronom założonego przez siebie zgromadzenia. Mówiła do nich: „Potrzeba nam dobroci, by pociągać dusze do Jezusa. My nie wiemy, jaka ukryta siła w niej tkwi, a to dlatego, że dobroć sama przez się jest rzeczą Boską, tą małą iskierką, rozpaloną w człowieku przy ogromnym ognisku Bożej dobroci. Każdy jej objaw w duszy ludzkiej zbliża ją samą, choć bezwiednie, do Boga, jak również i tych, dla których jesteśmy dobrzy. Bądźmy dobre [...]. Na wzór Boskiego Mistrza bądźmy dobre i dla dobrych, i dla złych, wielkich i małych, dla dzieci i dorosłych”<sup>42</sup>. Jak ona swoją dobrocią przyspa-

<sup>40</sup> Cyt za: M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 139.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 16.

<sup>42</sup> M. Krupecka, *Polka i Europejka...*, dz. cyt., s. 140.

rzała ludziom ulgi w ich biedach i przybliżała ich do Boga<sup>43</sup>, tak w dobie obecnej siostry urszulanki, im głębiej będą żyć dobrocią, tym bardziej pozwolą innym ujrzeć – mówiąc językiem Jana Pawła II – Chrystusa i w ten sposób pomogą im wydobyć się z wszelkich bied duchowych.

Oprócz dobroci, ważnym warunkiem „pociągania” ludzi do Boga jest trwanie sióstr urszulanek w jedności i miłości. Konieczność zachowania zgody i miłości jako istotnego warunku owocności ich ewangelizacyjnych przedsięwzięć zleciła im siostra Urszula w *Testamencie*. „Błagam Was, Dzieci moje, życie – napisała – w jedności i zgodzie, w miłości serdecznej, stanowiąc – jak pierwsi chrześcijanie – jedno serce i jedną duszę. Tam, gdzie nie ma jedności i zgody, tam nie może być błogosławieństwa Bożego, tam nie ma mowy o świętości! Bądźcie pokorne, i będziecie umiały zachować świętą miłość, Bożą jedność i zgodę. Lepiej ustąpić, lepiej niech – choć z małą szkodą zewnętrzną – Wasze choć najlepsze zdanie ustąpi zdaniu mniej korzystnemu innych, byleby miłość siostrzana nie była zadrążniona. Chciecie, by praca się rozwijała – życie w miłości i zgodzie. Chciecie dusze pociągać do Boga – życie w miłości i zgodzie”<sup>44</sup>. Niewątpliwie nic tak nie przemawia do serca ludzkiego, a tym samym nie otwiera go na Boga, jak właśnie zgoda i miłość między Jego wyznawcami. W myśl tych słów zachowanie przez siostry urszulanki między sobą jedności i zgody, kierowanie się wobec siebie nawzajem miłością stanowi z jednej strony najlepsze świadectwo miłości Boga do człowieka, a z drugiej jest dla innych znakiem nadziei na możliwość bycia lepszym i bodźcem do tego, aby nie ustawiali w pracy nad sobą mimo pojawiających się w tym względzie trudności czy niepowodzeń.

---

<sup>43</sup> Por. U. Ledóchowska, *Listy do Sióstr 1914–1922*, dz. cyt., s. 34.

<sup>44</sup> U. Ledóchowska, *Pisma zakonne...*, dz. cyt., s. 74–75.



\* \* \*

Przeprowadzone refleksje pozwalają na wyrażenie zasadnego wniosku, że ubóstwo stanowiło istotny rys duchowości Urszuli Ledóchowskiej. W jej życiu przyjęło ono formę postawy. Dla niej ubóstwo było stylem bycia. U źródła tego stylu tkwiła świadomość zaistnienia dzięki łaskowości Boga i nieustannego trwania w kręgu Jego miłosnego udzielania się. Uznanie przez nią osobistej relacji z Bogiem z racji stworzenia i odkupienia (ubóstwo ontologiczne) przełożyło się na jej wolitywne poddanie się Jego woli, wyrażonej w przykazaniach, regułach zakonnych i obowiązkach stanu (ubóstwo duchowe), a to wyznaczało jej podejście do dóbr materialnych (używanie ich w ramach celu życia, czyli: ubóstwo materialne).

Ukształtowana w takiej postawie ubóstwa, czyli głębokiej więzi z Chrystusem, siostra Urszula nie pozostała niewrażliwa na biedę innych. Zaradzała ich brakom, poczynając od tych materialnych (bezdumność, opuszczenie, samotność, cierpienie, bezrobocie, choroba), przez intelektualne (trudności w zdobyciu wiedzy), na duchowych kończąc (niewierność, utrata wiary). Ten behawioralny wymiar jej postawy ubóstwa najtrafniej ujął Jan Paweł II podczas spotkania z Polakami na placu św. Piotra, dzień po kanonizacji św. Urszuli: „Matka Urszula Ledóchowska całe swoje życie uczyniła misją miłosierdzia wobec najbardziej potrzebujących. Gdziekolwiek rzuciły ją losy, odnajdywała młodzież, która wymagała wykształcenia i duchowej formacji, a także biednych, chorych, osamotnionych, na różne sposoby zranionych przez życie, którzy oczekiwali od niej zrozumienia i konkretnej pomocy. W miarę możliwości nikomu jej nie odmawiała. Jej dzieło miłosierdzia zostanie utrwalone na zawsze w przesłaniu świętości, które wczoraj stało się udziałem całego Kościoła”<sup>45</sup>.

---

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *Wdzięczność dla Boga za ten czas łaski*, „L'Osservatore Romano” wydanie polskie 7-8 (2003), s. 46-47.

Tę postawę ubóstwa przedłużyła – można powiedzieć – w formie powołanego przez siebie w 1920 roku Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego (szare urszulanki). Siostry kontynuują jej misję, naśladując Chrystusa ubogiego i w tym duchu niosąc ubogim wszelkiego rodzaju pomoc: materialną, intelektualną, duchową.

## Autorzy

**abp Władysław Ziółek** – arcybiskup metropolita łódzki

**bp Adam Lepa** – biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej, członek Rady Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi

**ks. dr Grzegorz Dziewulski** – wykładowca teologii fundamentalnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi oraz w Ośrodku Naukowo-Badawczym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łodzi

**ks. dr Paweł Gabara** – pracownik Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

**s. Małgorzata Krupecka** – urszulanka Serca Jezusa Konającego, Centrum Duchowości św. Urszuli Ledóchowskiej, Warszawa

**ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal** – kierownik Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, przewodniczący Sekcji Teologii Duchowości Polskiego Towarzystwa Teologicznego

**m. Jolanta Olech** – urszulanka Serca Jezusa Konającego, sekretarka generalna Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, konsultorka Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w latach 1995–2007

**dr Ryszard Paluch** – teolog duchowości, katecheta diecezji gliwickiej, redaktor i wydawca

**m. Franciszka Sagun** – przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego

**ks. prof. zw. dr hab. Henryk Wejman** – kierownik Katedry Teologii Moralnej i Duchowości, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

**ks. dr hab. Wojciech Zyzak** – prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie: Katedra Historii Duchowości, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

## Św. Urszula Ledóchowska urszulanki Serca Jezusa Konającego

Św. Urszula (Julia) Ledóchowska urodziła się w Austrii w 1865 roku. W 1883 roku jej rodzina przeniosła się na teren Małopolski. W 1886 roku wstąpiła do klasztoru urszulanek w Krakowie. W 1904 roku została wybrana przełożoną klasztoru. W 1907 roku razem z kilkoma siostrami wyjechała do Petersburga (w 1908 wspólnota została kanonicznie erygowana jako autonomiczny dom urszulanek), gdzie m.in. prowadziła internat dla dziewcząt. Po usunięciu z Rosji po wybuchu I wojny światowej kontynuowała działalność na terenie Skandynawii. W 1920 roku powróciła do Polski i wraz ze wspólnotą zakonną i będącymi pod jej opieką dziećmi osiadła w Pniewach k. Poznania. Tu założyła zgromadzenie urszulanek Serca Jezusa Konającego, którym kierowała do swej śmierci. Otrzymała wysokie odznaczenia kościelne i państwowe.

Zmarła w opinii świętości 29 maja 1939 roku w Rzymie. Papież Jan Paweł II beatyfikował ją 20 czerwca 1983 roku w Poznaniu, kanonizował 18 maja 2003 roku w Rzymie. Relikwie św. Urszuli zostały przewiezione uroczyście z Rzymu do Pniew i złożone w 1989 roku w kaplicy domu macierzystego, który stał się odtąd jej sanktuarium. Pod jej wezwaniem jest 17 parafii i 12 kaplic (nie licząc kaplic w domach urszulańskich). Jest patronką m.in. archidiecezji poznańskiej (od 1997), Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego (od 1997), miasta Sieradza (od 2006), 8 szkół, 6 przedszkoli, 2 hospicjów, 4 drużyn harcerskich i kilkunastu innych instytucji, organizacji lub grup.

Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego liczy obecnie ponad 900 sióstr pracujących w 100 wspólnotach w 14 krajach na 5 kontynentach (Argentynie, Białorusi, Boliwii, Brazylii, Filipinach, Finlandii, Francji, Kanadzie, Niemczech, Polsce, Rosji, Tanzanii, Ukrainie i we Włoszech).

Urszulanki Serca Jezusa Konającego, wsłuchane w Chrystusowe „Pragnę”, odpowiadają na miłość Bożego Serca, oddając się Mu całkowicie i bez zastrzeżeń, aby On sam mógł przedłużyć w nich i przez nie swoją misję zbawczą.

Pragną żyć coraz pełniej dla Chrystusa i Jego Ciała, którym jest Kościół, poświęcając wszystkie swe siły szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi. Szczególną misją Zgromadzenia w Kościele jest głoszenie Chrystusa – miłości Jego Serca.

#### *Konstytucje Zgromadzenia*

Urszulanki Serca Jezusa Konającego pragną iść drogą ewangelicznego radykalizmu i siostrzanej służby – przede wszystkim najbardziej potrzebującym – przez:

- świadectwo życia osobistego i komunii we wspólnocie,
- zaangażowanie wychowawcze i nauczycielskie, charytatywne i misyjne.

Więcej informacji o św. Urszuli i szarych urszulankach znaleźć można na stronie: [www.urszulanki.pl](http://www.urszulanki.pl)

**Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych  
Wydziału Nauk Społecznych  
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie**

ADRES

Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych  
Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II  
ul. Kanonicza 9, 31-002 Kraków; tel. 12 370 86 01; faks 12 370 86 03  
e-mail: WNS@upjp2.edu.pl  
www.upjp2.edu.pl

Katedra prowadzi badania z zakresu historii duchowości chrześcijańskiej, współczesnej duchowości chrześcijańskiej, wpływu duchowości chrześcijańskiej na życie jednostek i społeczności, przekazu duchowości chrześcijańskiej i reagowania na nią. W ten sposób stara się ona wypełniać program nakreślony przez papieża Jana Pawła II:

Również świat mediów potrzebuje Chrystusowego odkupienia. W analizowaniu procesów zachodzących w dziedzinie środków przekazu i ich wartości w perspektywie wiary niewątpliwie pomocne może być zgłębianie Pisma Świętego. Jawi się ono bowiem jako „wielki kodeks” przekazu przesłania, które nie jest tylko chwilowe i okazjonalne, ale fundamentalne, ze względu na jego wymiar zbawczy.



## Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Historia Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie zaczyna się w tym samym czasie, co dzieje najstarszej polskiej uczelni – Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1397 papież Bonifacy IX erygował Wydział Teologiczny w ramach Studium Generale. Od tego czasu wydział rozwijał się i aktywnie działał, zdobywając sławę i uznanie środowiska naukowego, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Jego funkcjonowanie próbowała przerwać dopiero komunistyczna władza, która jednostronną uchwałą Rady Ministrów w 1954 roku usunęła Wydział Teologiczny z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Decyzja ta nie przerwała jednak jego działalności.

Dziś Uniwersytet Papieski Jana Pawła II jest dynamicznie rozwijającą się uczelnią. Nasza oferta dydaktyczna jest ciekawą propozycją dla młodych ludzi. W ramach pięciu wydziałów wciąż otwieramy nowe kierunki i specjalności dostosowane do potrzeb naszych czasów. Nawijujemy wciąż nowe kontakty z zagranicą.

Tradycja, w której jesteśmy zakorzenieni, zobowiązuje nas do dbania o wysoką jakość kształcenia oraz podejmowania nowych wyzwań badawczych zgodnie z myślą naszego patrona bł. Jana Pawła II, który podkreślał pozytywną rolę Kościoła w rozwoju kultury i oświaty oraz przywiązywał wielką wagę do dialogu ze światem nauki. Mamy nadzieję, że w przyszłości Uniwersytet Papieski będzie przyczyniał się do zachowania tożsamości europejskiej poprzez wzmocnienie relacji między sferą nauki i wiary w duchu encykliki *Fides et ratio* oraz przypomnienie o chrześcijańskich korzeniach europejskiej kultury.

Studia w Krakowie to dla naszych słuchaczy niepowtarzalna okazja do kontaktu z kulturą i nauką w jednym z najpiękniejszych miast Europy. Stanowią dla nich szansę duchowego i intelektualnego rozwoju. Chcemy, aby nasi studenci odnosili sukcesy, dlatego oferujemy zajęcia w małych grupach, które sprzyjają dobrym kontaktom między studentami i wykładowcami, zapewniając indywidualne podejście do każdej osoby. Główną zaletą naszej uczelni jest połączenie atmosfery wiary i tradycji Kościoła katolickiego z nowoczesnym sposobem studiowania.

### STUDIA NA UNIWERSYTECIE

#### WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

- filozofia

#### WYDZIAŁ HISTORII

#### I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

- historia
- historia sztuki
- muzyka kościelna
- ochrona dóbr kultury

#### WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

- dziennikarstwo i komunikacja społeczna
- nauki o rodzinie
- praca socjalna

#### WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

- teologia

---

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

31-002 Kraków • ul. Kanoniczna 25 • tel. 12 421 84 16 • faks 12 422 86 26

rektorat@upjp2.edu.pl • www.upjp2.edu.pl





W serii

„DUCHOWOŚĆ KLASZTORÓW POLSKICH:  
PRZEKAZ I KOMUNIKACJA”

ukazały się

*Módl się i pracuj: cystersi kształtują siebie i świat*  
red. ks. Wojciech Misztal, o. Bartłomiej Rodziejewicz OCist  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2010

*Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR  
i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*  
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

*Pokój i dobro: klasztor Franciszkanów w Krakowie*  
red. ks. Wojciech Misztal  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

*O. Hieronim Kajsiewicz CR (1812–1873):  
troska o duchowość troską o dobro społeczności*  
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012